

Świat brydża

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 3-4 (260/261) marzec/kwiecień 2012 r. cena 9,50 zł (w tym 5% VAT), nakład 8 000 egz.



NAZYWA SIĘ

KLUKOWSKI

**MICHAŁ
KLUKOWSKI**

Przybywa Przyjaciół Brydża >2-3 Udany sparing nad Sekwaną >22-25 Rosną przypeckie TOPY >25-30



Przybywa Przyjaciół Brydża

Jak ten czas leci... Turniej Przyjaciół Brydża został rozegrany już po raz dziesiąty. 26 marca w sali warszawskiego hotelu SAS Radisson Blue zagrało aż siedemdziesiąt par – to absolutny rekord tej prestiżowej imprezy. Wprawdzie akurat w tym turnieju najważniejszy jest – zgodnie z klasyczną zasadą barona de Coubertina – sam udział, niemniej dla porządku należy odnotować, że pierwsze miejsce zajęła para Paweł Janicki – Leszek Ohrysko, z imponującym wynikiem ocierającym się o 70 proc. Tuż za nimi finiszowali Marek Matysa i Zbigniew Skibicki oraz Tadeusz Iwiński i Włodzimierz Buze. Sądząc po entuzjastycznych głosach podsumowujących turniej, należy się spodziewać, że rekord frekwencji zbyt długo się nie utrzyma. Przyjaciele brydża umówili się już na kolejne spotkanie – za rok.



Przewodniczący Rady Nadzorczej Budimeksu SA Marek Michałowski, Paweł Janicki, Leszek Ohrysko, wiceprezes PZBS Rudolf Borusiewicz, prezes PZBS Radostaw Kietbański



Przemysław Maliszewski, Marek Michałowski, Zdzisław Romaniszyn, Katarzyna Jądrzyk



Zbigniew Skibicki, sędzia główny Sławomir Latała, poseł Zbigniew Babalski, Marek Matysa, Sławomir Zawisłak



Jerzy Kajetan Frykowski, Andrzej Wątek, Jerzy Hoffman, Krzysztof Lasocki



Dariusz Krakowiak, Grzegorz Miecugow, Jan Katużyński, Marcin Krupowicz



Janusz Korwin-Mikke



Radostaw Kietbasiński, Marek Michałowski, Zbigniew Skibicki, Marek Matysa, wiceprezes PZBS Stanisław Gotębiowski



Radostaw Kietbasiński, Marek Michałowski, poseł Tadeusz Iwański, wiceprezes PZBS Marian Wierszycki, Włodzimierz Buze



Anna Morgiel, Barbara Roston, Monika Maksymiuk



Trofea czekały na zwycięzców

Autor wszystkich zdjęć: Krzysztof Siwek

Radostaw Kietbasiński

Szanowny Czytelniku!

W połowie marca odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego PZBS. Jednym z tematów było omówienie przygotowań do Walnego Zjazdu, który podsumuje działania w kadencji 2008–2012 i wybierze władze na lata 2012–2016. Zarząd ustalił termin zjazdu na 29 i 30 września. Dwudniowy termin wynika z faktu, iż – obok spraw sprawozdawczo-wyborczych – delegaci będą musieli dokonać formalnych zmian w Statucie PZBS, które wynikają z nowej Ustawy o Sporcie, uchwalonej przez Sejm w 2010 r. Ustalenie terminu WZ oznacza również dość gorący okres w WZBS-ach, które muszą odbyć swoje wojewódzkie zjazdy, wybrać nowe władze oraz delegatów na WZ do Warszawy.

W połowie marca odbyły się w amerykańskim Memphis wiosenne mistrzostwa ACBL, w których startowało wielu polskich zawodników. Obok części sportowej w Memphis ACBL obchodziła swoje 75-lecie. Z tej okazji gospodarze zaprosili honorowych gości do swojej siedziby, która znajduje się właśnie w Memphis, gdzie mieliśmy okazję zwiedzić – nowo otwarte – światowe muzeum brydża. Muzeum – jak to w Ameryce – zbudowano z dużym rozmachem. Udało się zgromadzić wiele cennych materiałów, np. filmy i programy telewizyjne z lat 50. i 60., które wtedy oglądaliśmy... tak, tak – dziesiątki milionów widzów. Może trudno nam w tej chwili uwierzyć, ale w latach 30. i potem w 50. wyniki najważniejszych meczów brydżowych nie schodziły z pierwszych stron największych amerykańskich gazet, a radio transmitowało całe mecze. Z dużym wzruszeniem oglądałem pierwsze wydanie *Contract Bridge Blue Book* i innych książek (Culberstone, Goren czy Vanderbilt), które wtedy wydawano w setkach tysięcy egzemplarzy, a ich autorzy stawali się milionerami. Łezka się w oku kręci.

Z kolei 29 marca w gościnnych salach hotelu SAS Radisson Blue w Warszawie odbył się tradycyjny, dziesiąty już Turniej Przyjaciół Brydża. W tej jubileuszowej edycji wystartowała rekordowa liczba aż siedemdziesięciu par. Sponsorem turnieju jest firma Budimex, a drugim sponsorem był w tym roku PKO Bank Polski, który ufundował atrakcyjne nagrody dla trzech zwyciężskich par oraz przygotował miłe pamiątki dla wszystkich uczestników. W zwycięskiej parze gościem był pan Paweł Janicki z firmy Budimex. Cieszę się, że brydż staje się popularny wśród pracowników sponsora generalnego PZBS. Serdeczne gratulacje należą się zwycięzcom, a podziękowanie za udział – wszystkim gościom i zawodnikom.

Na początku maja odbędą się mistrzostwa Polski teamów i par. Po udanych mistrzostwach Europy w Poznaniu ZG zdecydował, aby przenieść program z ME na nasze imprezy i połączyć obie w jedną. Jeśli taka formuła zyska aprobatę zawodników i będzie odpowiednia frekwencja, to w przyszłym roku warto zaprosić gości zagranicznych (np. oficjalne reprezentacje 1–2 krajów) i szeroko rozpropagować nasze mistrzostwa. Kto wie, może w ciągu kilku lat otwarte mistrzostwa Polski teamów i par staną się jedną z ważniejszych imprez w europejskim kalendarzu.



54 Wielka sztuka: polubić własne błędy

KWESTIONARIUSZ ARCYMISTRZA: Krzysztof Jassem

Relacje

<p>10 Tak kompletuje się finałowa czwórka... Budimex Drużynowe Mistrzostwa Polski 2011/2012</p>	<p>17 Poziom się wyrównuje (w górę) Z teki selekcjonera kadry kobiet</p>	<p>18 Kto ostro licytuje, musi dobrze rozgrywać Budimex Grand Prix Polski Par 2012</p>	<p>22 Czasem rzeczywiście dobrze jest siedzieć cicho Udany sparing nad Sekwaną</p>	<p>25 Rosną przepieckie TOPY Mistrzowski turniej par i indywidual Mariusza Puczyńskiego</p>	<p>30 Brydż w kolorze pomarańczowym – dokończenie Finał 40. Drużynowych Mistrzostw Świata Bermuda Bowl Veldhoven 2011</p>
---	--	--	--	---	---

Teoria

<p>40 Czwarty uśmiech Patryka Charytatywny turniej w Skawinie</p>	<p>41 Czterdziesty pierwszy Turniej Śnieżnego Płatka w Dobrodzienu</p>	<p>42 Olek? Będą z niego ludzie O puchar burmistrza Władysława</p>	<p>43 Pamięci mistrza z prekursorskich czasów Drugi memoriał Czesława Kuklewicza w Radłowie</p>	<p>49 Otwarcie 1BA SZKOŁA LICYTACJI. UCZYMY SIĘ WSPÓLNEGO JĘZYKA (11)</p>	<p>51 Jeszcze o dwukolorówkach Michaela TENDENCJE WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA</p>
---	--	--	---	---	--

Technika

<p>39 Wyobraźnia, wyobraźnia...</p>	<p>52 Zdarzyło się w finale Bermuda Bowl... Holandia – USA2, segment 7.</p>	<p>53 Problem wistowy i sędziowski INTERESUJĄCE ROZDANIA</p>	<p>56 Jak rozegrasz? ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 5</p>	<p>58 Jak będziesz się bronił? ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 5</p>	<p>60 Pierwszy wist ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW ZE STR. 5</p>
---	---	--	--	--	---

Pokój otwarty

<p>6 Kadencja trudna, ale udana Podsumowanie działalności władz związku</p>	<p>9 W sieci Pajęczka</p>	<p>20 Po prostu brydż działa na mnie pozytywnie Rozmowa z Michałem Klukowskim</p>	<p>48 Nie zakładajmy u partnera trzynastu błotek KTO PYTA, NIE BŁĄDZI</p>	<p>62 Konkurs Świata Brydża nr 11–12/2011 ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW</p>	<p>66 Konkurs Świata Brydża nr 3–4/2012 PROBLEMY</p>
---	---	---	---	---	--

Varia

Młodzieżowy

<p>44 Szkolenie przez duże S jak Stasikówka</p>	<p>44 Małopolski obóz kadry wojewódzkiej i pierwszy etap kadry narodowej U–20</p>	<p>45 Nieskażeni zaawansowaną aparaturą licytacyjną 3. Makroregionalna Liga Młodzieżowa</p>	<p>46 Goście z Danii w Małopolsce</p>	<p>46 Na dobry początek M jak Mielec Małe i wielkie młodzieżowe ośrodki brydżowe w Polsce</p>	<p>47 W kolor czy w bez atu? KROK PO KROKU</p>
---	---	---	---	---	--

Jak rozegrasz?

1. Mecz; strona WE po partii, rozdawał E

Ty		dziadek	
♠ KW65	♠ 9	♠ A54	♠ AK54
♥ K863	♥ A54	♥ A54	♥ A54
♦ D95	♦ AW1084	♦ AW1084	♦ AW1084
♣ D3	♣ AK54	♣ AK54	♣ AK54

Ty	N	E	S
—	—	1♦	pas
1♥	pas	2♣	pas
2BA ¹	pas	3BA	pas...

¹ naturalne, nieforsujące

Kontrakt: 3BA(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♠4. S wstawił na trzeciej ręce ♠D. **Zaplanuj rozgrywkę.**

2. Mecz; strona NS po partii, rozdawał W

Ty		dziadek	
♠ A	♠ 1098	♠ A432	♠ K10
♥ D	♥ A432	♥ A432	♥ A432
♦ K98765	♦ A432	♦ A432	♦ A432
♣ A7642	♣ K10	♣ K10	♣ K10

Ty	N	E	S
1♦	pas	1♥	pas
2♣ ¹	pas	2♣ ²	pas
3♣ ³	pas	3♦ ⁴	pas
4♦ ⁵	pas	4♥ ⁶	pas
4♣ ⁷	pas	4BA ⁸	pas
5♦ ⁹	pas	7♦	pas...

¹ naturalne, ² 5♦-4♣; ³ 5♦-5♣; ⁴ zachęcające uzgodnienie kar; ⁵ nadwyżka układowa, sześć kar, najprawdopodobniej w składzie 1-1-6-5, inaczej W zaliczyłoby splintera (szczególnie pikowego – z renensem w tym kolorze); ^{6,7} cuebidy; ⁸ blackwood na karach; ⁹ tu: trzy wartości z pięciu

Kontrakt: 7♦(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦W, od S – ♦D. Ułóż plan rozgrywki.

3. Mecz; obie strony po partii, rozd. N

Ty		dziadek	
♠ KDW876	♠ 5432	♠ A	♠ 87432
♥ W1032	♥ A	♥ A	♥ 87432
♦ D	♦ 87432	♦ 87432	♦ 87432
♣ A2	♣ D43	♣ D43	♣ D43

Ty	N	E	S
—	pas	pas	1♦
1♠	2♥	3♣ ¹	pas
4♣	pas...		

¹ tzw. mixed raise, na pewno z czterokartowym fitem pikowym

Kontrakt: 4♣(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦W, S wziął pierwszą lewę ♦K, a w drugiej odwrócił ♠10. Wstawił z ręki ♠K, a N pobił go ♠A i powtórzył ♠9; w lewie tej S zrzucił ♣6. **Jak poprowadzisz dalszą rozgrywkę?**

Rozwiązania problemów na str. 56

Jak będziesz się bronił?

1. Mecz; obie przed partią, rozdawał W

Ty		dziadek	
♠ 2	♠ KW10975	♠ KW10975	♠ KW10975
♥ W10986	♥ D52	♥ D52	♥ D52
♦ AKW103	♦ 64	♦ 64	♦ 64
♣ A3	♣ 87	♣ 87	♣ 87

Ty	N	E	S
1♥	2♠ ¹	pas	3BA
pas...			

¹ blokujące

Kontrakt: 3BA(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦K (król = żądanie odblokowania się albo dotożenia ilościówki). Ze stu – ♦4, E dotożył ♦7, z ręki S spadła ♦8. **W co wyjdiesz w drugiej lewie? Jak planujesz dalszą obronę?**

2. Mecz; obie po partii, rozdawał W

Ty		dziadek	
♠ KW52	♠ A	♠ KW52	♠ A
♥ —	♥ 76532	♥ —	♥ 76532
♦ KW97	♦ AD5	♦ KW97	♦ AD5
♣ AKD65	♣ 10432	♣ AKD65	♣ 10432

W	N	Ty	S
pas	1♣ ¹	pas	1♠
pas	2♦ ²	pas	2BA ³
pas	4♥ ⁴	pas	4♠
pas...			

¹ Wspólny Język; ² odwrotka; ³ pięć pików, 7-11 PC; ⁴ splintera na uzgodnionych pikach

Kontrakt: 4♣(S). Pierwszy wist (wist i zrzutki naturalne): ♣9. Rozgrywający wziął pierwszą lewę ♣W w ręce i wyszedł stamtąd ♠10. Twój partner (W) dodał ♠7, z dziadka dotożono blotkę, wzięteś lewę ♠A. **W co zagrasz w lewie następnej? Jak widzisz szanse obrony?**

3. Mecz; strona NS po partii, rozdawał S

Ty		dziadek	
♠ W	♠ 10954	♠ 10954	♠ 10954
♥ 7542	♥ KDW109	♥ KDW109	♥ KDW109
♦ AK3	♦ DW	♦ DW	♦ DW
♣ A7532	♣ DW	♣ DW	♣ DW

Ty	N	E	S
—	—	—	1♠
1♠	2♥	3♣ ¹	pas
4♣	pas...		

Ty	N	E	S
—	—	—	1♠
ktr.	3♥ ¹	pas	4♠
pas...			

¹ konwencja kolor plus fit (kiery oraz czterokartowy fit pikowy), inwit do końcówki

Kontrakt: 4♠(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦A. Partner dotożył ♦9, a rozgrywający – ♦7. **W co zagrasz w drugiej lewie? Zaplanuj też swoją dalszą grę w obronie.**

Rozwiązania problemów na str. 58

Pierwszy wist

W każdym z problemów grasz w meczu, zajmujesz pozycję W i stajesz przed zadaniem wyboru karty pierwszego wyjścia (wistujecie naturalnie).

Mecz/turniej na maksy; założenia nieistotne, rozdawał S

Ty	N	E	S
—	—	—	1BA
pas	6BA	pas...	

albo:

Ty	N	E	S
—	—	—	1BA
pas	4BA ¹	pas	6BA
pas...			

¹ naturalny inwit do szlemika

W co zawistujesz z każdej z poniższych rąk W:

1. ♠W73 ♥1065 ♦92 ♣D10853
2. ♠9764 ♥KW83 ♦84 ♣K74
3. ♠43 ♥97 ♦KD95 ♣109874
4. ♠62 ♥KD1063 ♦108 ♣9742
5. ♠D9873 ♥W9653 ♦K87 ♣—

w meczu, a w co w turnieju na maksy? Rozwiązania problemów na str. 60

Sekcja Brydżowa Uniwersytetu Trzeciego Wieku

zaprasza 6–7.07.2012 r.
na letnie amatorskie turnieje otwarte do Tarnowa.

W programie oprócz igrania z kartami inne igraszki słowno-muzyczne.
Szczegóły niebawem www.tabu.tarnow.pl.

Radostaw Kietbasiński

Kadencja trudna, ale udana

Podsumowanie działalności władz związku



Powoli zbliżamy się do końca kadencji zarządu Polskiego Związku Brydża Sportowego 2008–2012. Już 29 września delegaci na Walny Zjazd podsumują działalność ustępującego zarządu i wybiorą władze związku na kolejną kadencję: 2012–2016. Najkrócej podsumowując mijającą kadencję, można by ją – moim zdaniem – określić jako trudną, ale i udaną.

Z pewnością warto podkreślić, że działaliśmy w okresie poważnego kryzysu finansowego, który rozpoczął się w 2008 r. od upadku amerykańskiego banku Lehman Brothers.

Brydż w czasach kryzysu

Kryzysowa sytuacja skutkowała m.in. koniecznością dużych oszczędności w firmach – a najłatwiej zawsze ciąć koszty marketingu i reklamy. Co gorsza, nowa firma, która przejęła naszego byłego głównego sponsora, czyli firmę Prokom, nie chciała kontynuować współpracy z brydżem. W nową kadencję weszliśmy zatem bez głównego sponsora, a perspektywy pozyskania nowych były coraz trudniejsze do zrealizowania. Choć polska gospodarka na tle Europy okazała się „zieloną wyspą”, to odbyło się to poprzez oszczędności w budżecie państwa. Te oszczędności dotknęły i sport, co dla nas oznaczało obniżenie ministerialnej dotacji – i to o ponad 30 proc. Również osłabienie złotówki (co z pewnością było dobre dla naszej gospodarki, zwłaszcza dla eksporterów) akurat dla związku było niekorzystne. Koszty wyjazdu naszych reprezentacji na zawody międzynarodowe znacznie wzrosły.

Technologia naszą silną stroną

Podstawowym zadaniem każdego związku sportowego jest prowadzenie rozgrywek o mistrzostwo kraju i udział narodowych reprezentacji w imprezach rangi mistrzostw Europy i świata. Mimo trudnej sytuacji udało nam się to podstawowe zadanie w pełni

zrealizować. Rozgrywki ligowe rozgrywano w dobrych warunkach i z zapewnieniem najnowszych zdobyczy technologicznych. Finał z udziałem najlepszych czterech zespołów odbywał się w różnych miastach (np. Poznań czy Wrocław), w eleganckich wnętrzach, przy sporym zainteresowaniu lokalnych mediów, w tym telewizji.

Na wniosek środowiska zawodników przeprowadziliśmy reformę ligi, wprowadzając ekstraklasę oraz dając większej liczbie zawodników szansę na udział w rozgrywkach centralnych. Co roku odbywały się również mistrzostwa Polski w różnych kategoriach, które często były też eliminacjami do otwartych mistrzostw Europy. Dużą popularnością cieszyły się turnieje z cyklu Grand Prix Polski Par, w których – co roku – startowało ponad 2000 zawodników. Sprawną organizację rozgrywek krajowych zawdzięczamy znakomitej pracy (często wyłącznie społecznej) wielu osób. Na szczeblu centralnym działali kol. kol. Marian Wierszycki, Stanisław Gołębiowski, Stawomir Latąta, Piotr Walczak, Zdzisław Romaniszyn i Jan Rogowski. Duży wkład w sukces mieli nasi młodzi spece od informatyki z Michałem Zimmiewiczem, Maciejem Czajkowskim i Łukaszem Kalbarczykiem na czele.

Podobnie jak w poprzedniej kadencji sporo uwagi poświęciliśmy sprawom sędziowskim. Doroczna konferencja sędziowska – zawsze precyzyjnie przygotowana – pozwalała na systematyczne podnoszenie wiedzy i umiejętności naszych sędziów oraz zapewnienia jednolity system ich pracy w całym kraju – zgodny z obowiązującymi wymaganiami europejskimi. Duża w tym zasługa kol. kol. Włodzimierza Buzego, Stawomira Latąty, Jacka Marciniaka oraz blisko dwudziestoosobowej kadry sędziów-szkoleniowców.

W czołówce i okolicach

Nasze reprezentacje brały udział we wszystkich drużynowych mistrzostwach Europy i świata, osiągając wiele znaczących sukcesów. Polska reprezentacja seniorów to ścisła światowa czołówka. Z kolei reprezentacja open, zdobywając srebrny medal DME w Bel-

gii, wróciła na europejskie szczyty. Miłą niespodzianką sprawiły panie, które – po raz pierwszy w historii naszego związku – awansowały do drużynowych mistrzostw świata Venice Cup.

Oczywiście kwestia powołania par do reprezentacji to zawsze temat budzący sporo emocji. W tej kadencji postawiliśmy (we wszystkich drużynach narodowych) na decyzje kapitanów. Niestety, nie zawsze w reprezentacji grały duety, które widziałyby kapitan. Dotyczy to głównie reprezentacji open, ale tu oczekiwania finansowe niektórych par wychodzą daleko poza możliwości związku. (Nie jest to zresztą problem wyłącznie naszej dyscypliny).

Prowadzenie każdej reprezentacji to wyjątkowo trudne, a często i bardzo niewdzięczne zadanie. Z tej roli znakomicie wywiązywali się kol. kol. Piotr Walczak (open), Mirosław Cichocki (kobiety oraz juniorki) i Włodzimierz Wala (seniorzy). Warto w tym miejscu przypomnieć, iż sukces reprezentacji open w Belgii zawdzięczamy także dużemu zaangażowaniu Zdzisława Ingielewicza, który zapewnił właściwe przygotowania reprezentacji, w tym np. bardzo istotne obozy przygotowawcze. Słowa uznania należą się również kol. Grzegorzowi Narkiewiczowi, który był głównym motorem przygotowań do DME. Nasza drużyna miała też możliwość treningu na najważniejszych turniejach w USA.

Oczywiście byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby nasza reprezentacja open zawsze spisywała się w najważniejszych imprezach tak jak w DME w 2010 r., a nie tak jak rok później w zupełnie nieudanym Bermuda Bowl. Porażki są jednak także integralną częścią sportu. Chodzi o to, by umieć wyciągnąć z nich wnioski na przyszłość. Co – taką mam nadzieję – nastąpi.

Nowy sponsor: Budimex

Niewątpliwie dużym sukcesem zarządu obecnej kadencji było – szczególnie w kontekście kryzysu gospodarczego – pozyskanie nowego sponsora głównego. Została nim znana firma budowlana Budimex.

Pozyskane środki przeznaczamy na nagrody w finale GPPP oraz działalność promocyjną, w tym na organizację bardzo popularnego Turnieju Przyjaciół Brydża, na którym co roku gościmy znanych polityków, biznesmenów czy aktorów. W tym roku padł kolejny rekord frekwencji: wystartowało aż 70 par. Ten turniej z pewnością znacząco wpływa na podniesienie prestiżu naszej dyscypliny w środowiskach opiniotwórczych.

Chcę gorąco podziękować przewodniczącemu Rady Sponsorów PZBS kol. Igorowi Chalupcowi, który był głównym inicjatorem rozmów z nowym sponsorem, oraz Markowi Michałowskiemu (przewodniczącemu Rady Nadzorczej) i Dariuszowi Blocherowi (prezesowi Budimex SA) za wsparcie i pomoc dla naszego związku.

Wielki sukces w Poznaniu

Najważniejszym wydarzeniem mijającej kadencji były bez wątpienia 5. Otwarte Mistrzostwa Europy, które odbyły się w czerwcu 2011 r. w Poznaniu. Były to perfekcyjnie zorganizowane zawody, w których przygotowanie było zaangażowanych bardzo dużo osób. Główny ciężar organizacji mistrzostw wzięli na siebie kol. Marian Wierszycki, Zdzisław Romaniszyn i Sławomir Latała. Każdy z nich odpowiadał za określone zadanie i kierował kilkunastoosobowym zespołem. Wszystkie osoby pracujące przy mistrzostwach otrzymały wprawdzie wynagrodzenie finansowe, ale to przede wszystkim ogromny zapał i entuzjazm zatrudnionych osób, które nie liczyły czasu, pracując niezwykle ofiarnie, były głównym źródłem naszego wielkiego sukcesu. Duże wrażenie na uczestnikach mistrzostw wywarły nowinki techniczne przygotowane przez naszych informatyków pracujących pod kierunkiem Michała Zimniewicza oraz nadzwyczaj efektowna ceremonia otwarcia przygotowana przez kol. Janusza Kalidę.

Organizacja mistrzostw wymagała podpisania wielu umów, m.in. z EBL, miastem Poznań i wieloma sponsorami. To, że pod względem prawnym nie mieliśmy praktycznie żadnych wpadek, jest zasługą wiceprezesa Andrzeja Biernackiego. Przygotował, sprawdził i poprawił dziesiątki umów – nie tylko tych związanych z OME w Poznaniu. Obecnie kol. Biernacki przygotowuje zmiany do naszego statutu, którymi – zgodnie z wymogami nowej Ustawy o Sporcie – będzie się musiał zająć Walny Zjazd.



5. Otwarte Mistrzostwa Europy w Poznaniu

O mistrzostwach w Poznaniu pisałem sporo w ubiegłym roku, ale myślę, że warto pokrótce przypomnieć korzyści, jakie nasz związek odniósł z organizacji tej imprezy. Przede wszystkim na organizację, sprzęt i promocję zawodów pozyskaliśmy znaczne środki finansowe z różnych źródeł. W sumie ze środków własnych związku wygospodarowaliśmy niewielką kwotę, którą i tak musielibyśmy wydać, choćby na odnowienie niezbędnego sprzętu (zwłaszcza kart czy pierniczek). W mistrzostwach wzięło udział blisko 400 polskich zawodniczek i zawodników. W głównym turnieju par wystartowało 175 polskich duetów. (Dla porównania – w pierwszych czterech OME startowało średnio po 20 naszych par). W mistrzostwach osiągnęliśmy też znakomite wyniki sportowe, ze złotym medalem w konkurencji par (Mikołaj Taczewski i Artur Guła) włącznie.

Poznańskie mistrzostwa cieszyły się dużym zainteresowaniem mediów, w tym lokalnych stacji telewizyjnych, co zawsze dobrze służy promocji naszej dyscypliny. W Poznaniu gościliśmy wszystkich najważniejszych działaczy europejskiego i światowego brydża, którzy na miejscu mogli się przekonać o możliwościach organizacyjnych naszego związku. OME zyskały również wysoką ocenę władz Poznania, które wyraziły zainteresowanie organizacją kolejnych zawodów – najlepiej rangi mistrzostw świata.

Jedyne takie powiatowe mistrzostwa

Na krajowych boiskach bardzo ciekawą imprezą mijającej kadencji były internetowe mistrzostwa Polski powiatów zorganizowane wspólnie ze Związkiem Powiatów Polskich (ZPP) oraz z Bridge Base Online (BBO) w 2009

r. Były to pierwsze takie zawody na świecie. Pomysłodawcą i głównym organizatorem MP powiatów był kol. Rudolf Borusiewicz. Swoim entuzjazmem zaraził jeszcze kilka osób, które tygodniami przygotowywały te zawody. Kol. Borusiewicz poświęcił mnóstwo czasu i energii na załatwianie spraw organizacyjnych, pozyskiwanie sponsorów, zainteresowanie mediów (w tym prestiżowego tygodnika *Newsweek*), ale przede wszystkim na bezpośrednie przekonywanie do idei turnieju starostów i prezydentów miast na prawach powiatu. Cała impreza – zarówno ze strony ZPP, jak i BBO – była znakomicie przygotowana. Frekwencja w mistrzostwach zależała już tylko od nas. W tych WZBS-ach, które doceniły znaczenie MP powiatów dla promocji i możliwości lokalnego pozyskiwania środków finansowych, wystartowało wiele powiatowych reprezentacji. Na szczególne uznanie zasługuje kol. Marek Żakowicz. Dzięki jego niezwykłemu zaangażowaniu zachodniopomorski ZBS był jedynym, w którym wystartowały wszystkie powiaty. Brawo, Marku!

Podstawowym celem tej imprezy było zainteresowanie władz lokalnych naszą dyscypliną, co powinno ułatwić pozyskanie środków finansowych na imprezy, dofinansowanie miejscowej drużyny czy zorganizowanie zajęć w szkole.

Młodzieży należą się brawa

Największą radość i satysfakcję mamy z rozwoju i sukcesów brydżowej młodzieży. Działalność w tej kadencji to przede wszystkim kontynuacja programów i imprez, które znamy od lat. Warto tu przypomnieć, iż PZBS jest jedyną federacją na świecie, która organizuje swoje młodzieżowe mistrzostwa w aż czterech kate-

goriach wiekowych: do 15 lat, 16–18, (czyli ogólnopolska olimpiada młodzieży), 19–20 i 21–25. Szczególnie istotne są obie środkowe kategorie, ponieważ są zaliczane do oficjalnej klasyfikacji sportu młodzieżowego. Za zdobyte miejsca WZBS-y otrzymują punkty, które przeliczane są w województwach na konkretne pieniądze, i to wcale nie takie małe. Dzięki temu wojewódzkie związki pozyskują środki na kolejny sezon (np. na wyjazdy młodzieży, obozy, rozgrywki kadrowe). Poza tym w budżetach województw i miast znajdują się fundusze na rozwój sportu młodzieżowego (organizację imprez, rozgrywek kadrowych itd.). To bardzo ważne, gdyż z budżetu ministerstwa otrzymujemy środki praktycznie w całości na pokrycie kosztów wystąpienia reprezentacji na mistrzostwa Europy czy świata.

Finansowanie nauki i szkolenia podstawowego powinno się odbywać ze środków województw, miast czy powiatów. Oczywiście pozyskanie tych środków wymaga wielu starań, wypełniania sporej liczby dokumentów, ale tam, gdzie podjęto takie działania – to się opłaca. Wzorem do naśladowania mogą tu być związki mazowiecki, małopolski, dolnośląski czy wielkopolski.

Choć ogólna liczba członków związku w całej kadencji lekko spadała, to cieszyć musi wzrost liczby zarejestrowanych młodych zawodników. W poszczególnych latach zarejestrowaliśmy ich: 2008 – 718 osób, 2009 – 760, 2010 – 824 i 2011 – 845. Dobra praca w WZBS-ach zależy od zaangażowania osób, które na co dzień organizują i prowadzą nabór i zajęcia, a przede wszystkim pozyskują środki finansowe, gdzie to tylko możliwe.

Stów kilka o tych wojewódzkich związkach, które w 2011 r. zarejestrowały największą liczbę młodzieży.

Małopolska (168 młodych członków związku). Tutaj duża zasługa nowego prezesa kol. Witolda Stachnika, który znakomicie pozyskuje środki, w tym na organizację ogólnopolskich zawodów młodzieżowych. W tej działalności pomaga mu wiele osób, m.in. kol. Agata Kowal, Leszek Nowak, Marcin Kufłowski, Krzysztof Ziewacz, Maciej Janeczko. Na specjalną uwagę zasługuje Tarnów, gdzie funkcjonuje oddzielna liga młodzieżowa, w której gra kilkadziesiąt drużyn, w tym również z Krakowa, Skawiny i Oświęcimia. W lutym br. TVP Kraków wyemitowa-

ła program o tarnowskim klubie KANA. Spora część tego programu była poświęcona brydżowej aktywności młodzieży.

Województwo śląskie (128 zarejestrowanych juniorów) zawsze miało dużo sukcesów w działalności młodzieżowej. Tę ogromną pracę kontynuują m.in. kol. Ryszard Łazikiewicz, Marian Woźniak, Jerzy Matura, Adrian Bakalarz, Jan Wołodkiewicz. W województwie mazowieckim (116 juniorów) aktywnie działają kol. Tadeusz Luzak, Piotr Dybicz czy Włodzimierz Buze. Działaniami w woj. dolnośląskim (112) kieruje kol. Stanisław Gołębiowski, a znakomicie pomagają mu m.in. Marek Markowski, Roland Lipik czy Sławomir Zimniak. W woj. wielkopolskim (106 juniorów) zajęcia z młodzieżą prowadzą m.in. kol. Jan Sybilski, Andrzej Witkowski i Jan Grygier, pod czujnym okiem prezesa Mariana Wierszyckiego. W woj. pomorskim (78 zarejestrowanych juniorów) sprawy młodzieży starają się rozwijać m.in. kol. Jan Przybyszewski, Dariusz Kurys czy Artur Toeplitz.

W 2009 r. kol. Leszek Nowak (z niewielkim udziałem finansowym związku) zorganizował kurs instruktorów, który ukończyło 24 absolwentów. W 2011 r. po wielu zabiegach i przygotowaniach udało się kol. Nowakowi uruchomić kurs trenerów brydża sportowego, częściowo finansowany ze środków UE. W zajęciach na AWF Kraków bierze udział 25 przyszłych trenerów II klasy. To cieszy, ale z uwagą śledzimy też plan deregulacji zawodów przygotowywany przez ministra Jarostawa Gowina, gdyż może się okazać, że wszelkie centralne uprawnienia (instruktorские czy trenerskie) staną się zbędne i praktycznie każdy będzie mógł prowadzić zajęcia brydżowe.

Oprócz mistrzostw Polski w poszczególnych kategoriach wiekowych nasi młodzi brydżyści mają okazję rywalizować w szerszej kategorii wiekowej, czyli w mistrzostwach Polski młodzieży szkolnej (obejmujących uczniów gimnazjów i liceów). Do tego dochodzą turnieje w wielu miastach (niektóre z nich mogą się poszczycić wieloletnią tradycją) oraz wszelkie rodzaje kadry (wojewódzkie, juniorskie, studenckie). W sumie jest tego naprawdę sporo. Jeśli uwzględnimy coraz liczniejsze imprezy międzynarodowe (np. w tym roku odbędą się po raz pierwszy juniorskie mistrzostwa Europy par miksowych) oraz bogaty kalendarz ligo-

wo-turniejowy, w którym młodzież też aktywnie uczestniczy, to rzeczywiście jest w czym wybierać.

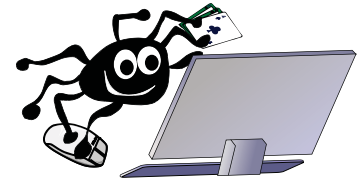
Polska kontra Europa

Młodzi zawodnicy, zainteresowani dalszym rozwojem swojej kariery, są przejmowani przez naszych trenerów odpowiedzialnych za poszczególne reprezentacje: kol. Krzysztof Krysztoczyka (*schools* – do lat 20), Marka Markowskiego (juniorzy – do lat 25) oraz Mirosława Cichockiego (juniorzy – do lat 25). Ważnym elementem szkolenia zawodników jest stała praca, analizy, obserwacje i treningi z wykorzystaniem również serwera BBO i innych dostępnych internetowych dobrodziejstw. Dzięki współdziałaniu z intensywnie angażującym się również w tę sferę wiceprezesem Rudolfem Borusiewiczem udało się uruchomić dla młodzieży możliwości treningu i udziału w zawodach. Różne ekipy młodzieżowe rozpoczęły współpracę internetową ze związkami, drużynami, grupami młodzieżowymi z całego świata. Dobrze byłoby kontynuować pomysły i działania w tym zakresie, bo sądzę, że przysporzy to związkowi członków, zainteresuje szkoły tymi działaniami oraz uatrakcyjni brydża.

Działania szkoleniowe zaowocowały wspaniałymi sukcesami naszych juniorów na arenie międzynarodowej. Reprezentacja do lat 20 „od zawsze” wygrywa każde DME juniorów. Podobnie nasze juniorki. Podczas drużynowych mistrzostw świata juniorów w Filadelfii (2010) obie te reprezentacje zdobyły – w pięknym stylu – złote medale. Liczymy, że podczas tegorocznych mistrzostw w Chinach obronią swoje pozycje. Martwi nas natomiast postawa juniorów. Trudno powiedzieć, czy to zawodnicy – po zdobyciu złotych medali w kategorii *schools* – osiadają na laurach, czy też znacząco przyspieszają inne kraje. Tak czy owak, ostatnio nie tylko nie ma polskiego medalu, ale nawet awansu do MŚ. A szkoda, ponieważ i w tej kategorii wiekowej mieliśmy przecież – jeszcze całkiem niedawno – wspaniałe sukcesy.

Reprezentacje czekają

Warto podkreślić, że w naszej dyscyplinie całkiem dobrze funkcjonuje proces przechodzenia juniorów do „dorosłych” drużyn narodowych. Obecni podstawowi zawodnicy reprezentacji open – Grzegorz Narkiewicz, Krzysztof Buras, Jacek Kalita – to przecież niedawni jeszcze juniorzy. Wielką sensację



Stawek Łatała

W sieci Pajęczka

w Europie sprawił Michał Klukowski. W oficjalnym meczu przeciwko reprezentacji Francji (luty br.) zadebiutował w reprezentacji open, mając niespełna 16 lat (!). Jest to bez wątpienia najmłodszy taki debiut w historii polskiego brydża. Wyniki ostatniego finału GPPP we Wrocławiu pokazują, że młodych zawodników z aspiracjami do reprezentacji nie brakuje.

Jeszcze lepiej zapowiada się wymiana pokoleniowa wśród par. W ubiegłym roku w Venice Cup zadebiutowała jedna para junierek. Obecnie trwają ostatnie eliminacje kadrowe, ale jest też spora szansa, że i do Dublina pojadą juniorki. Z ramienia zarządu sprawami młodzieżowymi kieruje wiceprezes Marian Wierszycki, któremu – z dużym zaangażowaniem – pomagają kol. kol. Stanisław Gołębowski, Leszek Nowak i Piotr Dybicz. Nasza działalność na polu brydża młodzieżowego jest przedmiotem zazdrości i podziwu wielu federacji na świecie. Podczas tegorocznego zebrania światowej federacji w Memphis były prezydent WBF (i obecny IMSA) José Damiani wymienił Chiny i Polskę jako dwa czołowe kraje, które prowadzą systematyczne działania wśród młodzieży (ja dorzuciłbym jeszcze Indonezję, Francję i Holandię). W dowód uznania dla naszego związku EBL zdecydowała, iż wykład rozpoczynający tegoroczną konferencję na temat promocji i rozwoju brydża, która w lutym odbyła się w Budapeszcie, był poświęcony strukturze i działalności Polskiego Związku Brydża Sportowego.

Wszystkim Koleżankom i Kolegom (tych, których tutaj nie wymieniłem, przepraszam – wierzę, że będzie jeszcze okazja) serdecznie gratuluję i dziękuję za zaangażowanie, trud i spóteczną pracę, dzięki której PZBS jest uważany za jedną z najlepiej działających federacji brydżowych na świecie. To dla mnie duży zaszczyt i satysfakcja, iż mogłem kierować pracą naszego związku. ♦



Mirostaw Cichocki i jego złote juniorki: Izabela Weinhold, Joanna Taczewska, Aleksandra Jarosz

Jeśli spodziewasz się, drogi czytelniku, że będzie to opis znakomitej konwencji licytacyjnej, która oplata przeciwnika pajęczą siecią i sama wygrywa turnieje, to jesteś w błędzie. Nic z tych rzeczy. Chcę opisać dość zaawansowany projekt, nad którym pracujemy już od kilku miesięcy, projekt przeznaczony dla ciebie, przeciętnego zjadacza kierów, odwiedzającego kilka razy w miesiącu swój najbliższy klub, coby rozegrać turniej pośród przyjaciół. Niestety, co tydzień ogrywasz lub ty jesteś ogrywany przez tych samych ludzi, bez szans na zmianę tego stanu rzeczy. Raz w miesiącu KMP wprowadzają jakąś odmianę i tyle tego.

Tymczasem Pajęczek zaferuje Ci porównywanie się z większością par grającą w danym dniu swój cotygodniowy turniej klubowy. Wystarczy, jak sędzia lub organizator turnieju zaloguje się do stwarzanego właśnie systemu, nazwanego roboczo Pajęczkiem, pobierze rozkłady i albo sam je powieli, albo w pierwszej rundzie powieli je uczestnicy turnieju. Po zakończeniu turnieju sędzia tradycyjnie obliczy i poda wyniki w twoim turnieju lokalnym oraz prześle dane z turnieju do systemu. System, po otrzymaniu wszystkich danych ze wszystkich turniejów, poda wyniki ogólnopolskie. Natychmiast albo jeszcze szybciej. Podoba się? Mam taką nadzieję. Najważniejsze w tym wszystkim, że nic nie będziemy zmieniać w organizacji twojego turnieju. Turniej rozpoczyna się o 17? I dobrze. A mój rozpoczyna się o 17.30? – ktoś zakrzyknie. I dobrze. A co z turniejami o 18? Też dobrze. Nie zmienimy godzin gry pod warunkiem rozpoczęcia turnieju we wzmiankowanym przedziale czasowym 17–18. Sądzę, że niemal wszystkie turnieje grane od poniedziałku do piątku rozpoczynają się właśnie w tych godzinach. A co z liczbą rozdań? My gramy 30 rozdań, wy 9 rund po 3 trzy rozdania, czyli 27, a oni 13 rund po 2 rozdania. Co robimy? Akceptujemy! Byle liczba rozdań zawierała się pomiędzy 26 a 30, czyli znowuż niemal wszyscy uczestnicy mogą być brani pod uwagę. A jak można porównać wyniki, gdy jakaś para rozegrała inną liczbę rozdań? Przecież ten problem co rusz występuje w wielu turniejach. A to nieparzysta liczba par gra w turnieju, a to jakaś niespodziewana średnia wpada. Prawo brydżowe od zawsze radzi sobie z tym problemem.

Po prostu w nierozegranych rozdaniach zachowujemy swoją średnią. A oto kolejna zaleta naszego Pajęczka. Znacnie zapewne mnóstwo par grających ze sobą w ligach, w turniejach ogólnopolskich, ale mieszkających w różnych miastach, co uniemożliwia im wspólną grę w turniejach lokalnych. I na to mamy remedium. Ostatni sektor to będzie sektor BridgeNET-u, czyli sektor dla par grających poprzez Internet na platformie BBO. Zawodnicy grający w tym specjalnym sektorze niczym nie będą różnić się od pozostałych. Będą musieli przyjść na turniej, tylko zamiast kart będą postugiwać się myszką i obrazkami kart na ekranie komputera, ale pod okiem tego samego sędziego. Sektor elektroniczny wystartuje jako ostatni, czyli o 18, i rozegra 9 rund po 3 rozdania, a ponieważ przez Internet gra jest bardziej żwawa, gdyż nie ma konieczności wyciągania kart z pudełek, przeliczania ich czy też zastanawiania, czy nie popełniono fałszywego renonsu, więc mimo późnego startu, sektor BridgeNET-u najwcześniej skończy. A jak wzrośnie liczba punktów klasyfikacyjnych do zdobycia? Wszak oprócz punktów w swoim klubie będziesz również uczestniczył w ogólnopolskim turnieju klubowym z dodatkową, dużo większą, pulą pkl-i. Tak, tak, będziesz grał w największym klubie w Polsce. A weekendy stworzą dodatkowe możliwości. W sobotę bądź w niedzielę będzie można dwakroć odwiedzić Pajęczka. Pary, pary i tylko pary, a co z innymi formami rywalizacji? Co z indywidualnie, co z teamami? Jesteśmy do usług. Przecież to żaden problem, a jeszcze dojdzie do tego, że Pajęczek puchar Polski reaktywuje. Miesiąc lub dwa eliminacji w Pajęczku i to nawet dla kilku setek teamów, po czym ósemka, może czwórka finalistów spotka się w wielkim finale. To samo z indywidualnie i parami. Najpierw eliminacje, praktycznie bezkosztowe, a na zakończenie rozstrzygająca walka pomiędzy najlepszymi. Możliwości Pajęczka są nieograniczone. A przyjdzie taki moment, kiedy liczbę par zgłosimy do *Księgi rekordów Guinnessa*, gdyż nie widać przeszkód, aby Pajęczek otworzył się na świat. Testy Pajęczka spodziewane są w czerwcu, więc już dzisiaj przygotuj swojego sędziego lub organizatora do wielkiego otwarcia. Zatem do zobaczenia w sieci... Pajęczka! ♦

Tak kompletuje się finałowa czwórka...

Trwają mecze fazy pucharowej Budimex Drużynowych Mistrzostw Polski 2011/2012, ale finałowa czwórka nie została jeszcze skompletowana. Na razie znamy dwa zespoły, które 10–12 maja br. na pewno pojawią się w Łodzi, aby walczyć o tytuły i medale; są to Consus Kalisz oraz Siwik Intertrade BT Mrągowo.

Pozostałe dwie drużyny wielkiej czwórki zostaną wyłonione w meczach repasażowych, w których spotkają się KS Winkhaus Unia Leszno (w pierwszej rundzie playoffów pokonana przez Siwika) z Kurt-Royce'em Poznań (który wygrał wówczas z Domem Kredytowym DK Notus Warszawa) oraz RUCH SA–AZS Politechnika Wrocław (pokonany przez Consus) z Asko-Tech Spółnią Warszawa (która wyeliminowała KS Cracovię 1906 Caldo–Izolację Kraków). Mecze te zostaną rozegrane do 22 kwietnia. Tymczasem zamieszczamy relacje ze spotkań, które doprowadziły do takiego właśnie stanu rzeczy...

Consus bez litości dla wrocławian

Spodziewaliśmy się wyrównanej walki, z co najwyżej lekkim wskazaniem na wrocławian, wzmocnieni reprezentacyjną parą Krzysztof Buras – Grzegorz Narkiewicz kaliszanie nie dali jednak swoim utytułowanym przeciwnikom żadnych szans. Co więcej, w trakcie przedostatniej, piątej, sesji (planowano rozegranie 6 x 12, tj. 72 rozdań) Politechnika poddała mecz. W tym momencie Consus prowadził 144:92,2 im-pa [0:7,2 – carryover; 21:5, 61:17, 46:31, 11:34, 5:5 (popięciu rozdaniach 5. sesji)]. Oto kilka rozdań obrazujących, jak do tej może nie sensacji, ale bez wątplenia pewnej niespodzianki, przynajmniej jeśli chodzi o wysokość przewagi kaliszian, doszło...

Rozd. 22/II; WE po partii, rozdawał E

♠ AK84	♠ D2
♥ W10	♥ AD6543
♦ AD4	♦ K10
♣ 10543	♣ DW2
♠ W10975	♠ 63
♥ K	♥ 9872
♦ 82	♦ W97653
♣ AK987	♣ 6

N	E
W	S

PO:W	N	E	S
Filipowicz	Starkowski	Martens	Gołębiowski
–	–	1♥ ¹	pas
1♠	pas	2♥	pas
3♥(!)	pas	3BA(!)	pas
pas	ktr.	pas	pas
pas			

¹ po partii otwarcie w normalnej sile

Wist: ♠3; 9 lew, 750 dla **WE**.

Krzysztof Martens przyjął partnerowemu inwit do końcówki, tyle że zamiast 4♥ (na które trzeba by było oddać oczywiście cztery lewy: dwie pikowe, karową oraz atutową) wybrał do gry nieobkłądalne 3BA. Starkowski grę tę skontrował (po licytacji, jaka miała miejsce, wiadomo bowiem było, że jest to kontrakt beznadwyżkowy, a może wręcz podlimitowy), a jego partner postusznie wyszedł we wskazanę kontrą pikową. Włodek zabił pierwszą lewę ♠K i bez specjalnej nadziei odwrócił ♦D – istotnie, Martens wstawił z ręki ♦K i pokazał dziewięć wziętek: pięć treflowych, trzy kierowe oraz karową.

PZ:W	N	E	S
Żmudziński	Buras	Balicki	Narkiewicz
–	–	1♥	pas
1♠	ktr.	r. ktr. ¹	3♦(!)
3♠	pas	pas	pas

¹ nadwyżka

Wist: ♦A; 10 lew, 170 dla **WE**; 11 impów dla Consusu.



Krzysztof Buras

WPZ Buras dał po 1♠ wywoławczą kontrę, a po nadwyżkowej rekontrze Balickiego Narkiewicz skoczył taktycznie na 3♦ (które zresztą wychodziły!), graczom **WE** dużo trudniej (niż ich odpowiednikom w **PO**) było więc znaleźć optymalny kontrakt, szczególnie na szczelnie dogranej. W każdym razie osiągnięcie przez nich jedynej wychodzącej końcówki w bez atu było w zasadzie niemożliwe. Ostatecznie licytacja strony **WE** wygasła w kontrakcie 3♠, na który Adam Żmudziński wzię-

dziesiąt lew (o jedną więcej, niż był powinien). Mimo to rozdanie wysoko wygrali brydżyści z Kalisza.

Rozd. 24/II; obie przed partią, rozd. W

		♠ 107643	♠ A
		♥ 753	♥ DW42
		♦ W	♦ AK532
		♣ D962	♣ A104
♠ D952			
♥ 6			
♦ D8764			
♣ 875			

N	E
W	S

♠ KW8	
♥ AK1098	
♦ 109	
♣ KW3	

PO:W	N	E	S
Filipowicz	Starkowski	Martens	Gołębiowski
pas	pas	1♣	1♥
pas	2♥	3♦	3♥
5♦	pas...		

¹ przed partią silny: 15+ PC w składzie nieokreślonym

Wist: ♥A; 11 lew, 400 dla **WE**.

Po niewątpliwie nazbyt agresywnej licytacji pary **NS** Martens z Filipowiczem nie mieli problemów z zapowiedzią najlepszej z możliwych końcówek w kara (3BA nie były tu po prostu dla niej alternatywą). Po ataku ♥A Krzysztof łatwo zrobił swoje, zaekspasował bowiem lewemu obrońcy ♥K. Ale gdyby nawet jakimś cudem Gołębiowski nie wyszedł w figurę kierową, tylko w atu, kontrakt przeciwników i tak zostałby zrealizowany, spadał bowiem trzeci ♠K. Grę kładł jedynie niemożliwy raczej do oddania w realnym świecie pierwszy wist treflowy.



Cezary Balicki

PZ:W	N	E	S
Żmudziński	Buras	Balicki	Narkiewicz
pas	pas	1♣	1♥
pas	pas	1BA ¹	pas
2♣ ²	pas	2♦ ³	pas
2BA	pas	3BA	pas...

¹ wielkie bez atu; ² *stayman*; ³ brak czterech pików

Wist: ♥A; 8 lew, 50 dla **NS**; 10 impów dla Consusu.



Grzegorz Narkiewicz

Kontrakt firmowy, w którym znaleźli się w **PZ** Balicki ze Żmudzińskim, położyło było dużo, dużo łatwiej. Proszę jednak zwrócić uwagę, że tu grać **NS** tylko raz zabrali głos

w licytacji, stronie **WE** trudniej było zatem zagrać w kara. Chociaż gdyby Adam zamiast 2BA zgłosił 3♦, wskazując układ 5+♦-4♣ oraz – przez domniemanie – obawę o kiery (jeśli rzecz jasna system dawał mu taką możliwość, a tak prawie na pewno było), Cezary bez wątpienia do końcówki karowej by doprowadził. A że kolor ten był już zajęty z dużo lepszej ręki **E**, gra ta została by łatwo zrealizowana.

Tymczasem jednak przeciwko finalnym 3BA (**E**) Grzegorz Narkiewicz zaatakował ♥A, a po demarce partnera (♥7) wyszedł znakomicie ♣W (choć do położenia gry prowadziło wszystko poza wyjściem w któregoś z króli w kolorze starszym). Cezary zabił jednak asem dopiero trzecią rundę trefli i wyrobił sobie ósmą wziętkę w kierach, wpadł więc tylko bez jednej.

Rozd. 2/III; strona NS po partii, rozd. E

♠ 9			
♥ KW974			
♦ A109862			
♣ D			
♠ W843			♠ D1052
♥ D863			♥ A52
♦ KW5			♦ D74
♣ W5			♣ 1062
			♠ AK76
			♥ 10
			♦ 3
			♣ AK98743

PO:W	N	E	S
Filipowicz	Starkowski	Martens	Gołębiowski
—	—	pas	1♣
pas	1♥	pas	1♠
pas	2♦	pas	3♠ ¹
pas	3♥	pas	4♣
pas	4♦	ktr.	5♣
pas...			

¹ 16+ PC, 5+♣-4♣

Wist: ♦K; 10 lew, 100 dla **WE**.

Rozgrywający zabił pierwszą lewę ♥A w dziadku, po czym błyskawicznie – a zatem, niestety, na zasadzie *szybsza ręka niż*

głowa! – ogotocił też stół z jednego pozostającego tam jeszcze dojścia, zgrywając ♣D. A że w toku dalszej gry obrońcy nie pomylili się, wcześniej czy później **S** musiał oddać ♥A oraz dwie wziętki pikowe. Wpadł zatem bez jednej.

Oczywiście, w drugiej lewie należało przejść do ręki ♠A, by zagrać stamtąd w kier. Gdyby rozgrywający trafił palcówkę w tym kolorze, to potem dostałby się do dziadka ♣D i na wyrobionego ♥K pozbyłby się z ręki jednej z błotek pikowych. I to już wystarczyłoby, aby zrobić swoje.

PZ:W	N	E	S
Pszczola	Buras	Jassem	Narkiewicz
—	—	pas	1♣
pas	1♥	pas	1♠
pas	3♦	pas	3BA
pas...			

¹ 5+♥-5♦, inwit

Wist: ♠3; 10 lew, 630 dla **NS**; 12 impów dla **Consusu**.

Kontrakt 3BA, w którym znaleźli się w **PZ** Narkiewicz z Burasem, był natomiast nie tylko nie do położenia, ale i – jak to szybko udowodnił rozgrywający – po prostu wygrywał się sam. Grzegorz zabił bowiem pierwszą lewę ♠A w ręce, zagrał trefla do singlowej damy w dziadku i wyszedł stamtąd małym kiem (!). **W** wziął tę lewę ♥D i zagrał ♦K. **S** pobił na stole ♦A i odszedł ♦10. Broniący nie mieli po prostu przez co kłaść gry – mogli odebrać jedynie po dwie wziętki w każdym z kolorów czerwonych, po czym musieli dopuścić rozgrywającego albo do dobrej ręki, albo do dobrego stołu. A że nie odebrali ♥A, tylko za wcześniej powtórzyli pikiem, kontrakt został ostatecznie zrealizowany z nadróbką.

Rozd. 6/III; strona WE po partii, rozd. E

♠ —			
♥ KD95			
♦ AD109			
♣ W10873			
♠ A98542			♠ KD763
♥ 3			♥ A864
♦ 8653			♦ W4
♣ D5			♣ A9
			♠ W10
			♥ W1072
			♦ K72
			♣ K642

PO:W	N	E	S
Filipowicz	Starkowski	Martens	Gołębiowski
—	—	1♠	pas
4♣	ktr.	pas	pas
pas			

Wist: ♥W; 10 lew, 790 dla **WE**.

PZ:W	N	E	S
Pszczola	Buras	Jassem	Narkiewicz
—	—	1♠	pas
4♣	ktr.	pas	4BA ¹ (!)
pas	5♣	ktr.	pas
pas	pas		

¹ możliwość gry w co najmniej dwa kolory, wywołanie najniższego z kolorów partnera

Wist: ♠K; 10 lew, 100 dla **WE**; 10 impów dla **Consusu**.

Według zasady Krzysztofa Martensa gracz **S** powinien schodzić z takiej kontry partnera (wywoławczej) jedynie konstruktywnie, tj. wówczas, gdy widzi realną szansę na wygranie własnego kontraktu. W tym jednak wypadku nie można było stosować się do tego wskazania automatycznie, przeciwnicy zapowiedzieli bowiem swoje 4♣ w założeniach dla nich niekorzystnych. W **PZ** Narkiewicz uwierzył więc po prostu Pszczole, że ten wie, co robi, i zaliczył wywoławcze 4BA (tym bardziej że był pewien, iż partner ma w pikach co najwyżej singletona, a może nawet renons). Buras zaproponował wówczas grę w trefle, na co jego partner ochoczo się zgodził. Jassem zabił, co mógł najlepszego, i 5♣ skontrował, ale grę tę dawano się położyć jedynie bez jednej.



Krzysztof Martens

Tymczasem w **PO** – wątpliwa zapewne – nadzieja Stanisława Gołębiowskiego, że te 4♣ przeciwników uda się jakoś położyć, nie spełniła się. Kontrakt był bowiem absolutnie wykładany, rozgrywający oddał tylko dwa kara i trefla. Może zatem za cały komentarz wystarczy po prostu konstatacja: cóż, są zasady, są też od tych zasad wziętki...

Tymczasem w **PO** – wątpliwa zapewne – nadzieja Stanisława Gołębiowskiego, że te 4♣ przeciwników uda się jakoś położyć, nie spełniła się. Kontrakt był bowiem absolutnie wykładany, rozgrywający oddał tylko dwa kara i trefla. Może zatem za cały komentarz wystarczy po prostu konstatacja: cóż, są zasady, są też od tych zasad wziętki...

Rozd. 12/III; strona NS po partii, rozd. W

♠ 87			
♥ 963			
♦ AD10974			
♣ W2			
♠ 965			♠ W103
♥ AW8			♥ D75
♦ K53			♦ W86
♣ K874			♣ D963
			♠ AKD42
			♥ K1042
			♦ 2
			♣ A105

PO:W	N	E	S
Filipowicz	Starkowski	Martens	Gołębiowski
1BA ¹	pas	2♣ ²	2♠
pas	pas	pas	

¹ przed partią słabe, 12–14 PC; ² *stayman* buzerujący, tj. wskazujący wyraźnie silniejszą ręką, aniżeli Martens miał w istocie

Wist: ♠6; 9 Lew, 140 dla **NS**.

Martens cel swój osiągnął – obronił się przed kontraktem, która kosztowałaby jego stronę co najmniej 300 punktów (za 2♣ z kontraktem), a ponadto wybił przeciwników z końcówki. Ich 3BA byłoby wprawdzie niecopodlimitowe, ale łatwo wychodziły, kładł je bowiem tylko i wyłącznie atak karowy, odcinający rozgrywającego od ręki **N** (musiałby on po nim albo od razu odegrać ♦A D



Adam Żmudziński

i wyrobić przeciwnikom ♦W, albo zrezygnować ze swojej drugiej wziętki w tym kolorze). Na **NS** zawsze natomiast były możliwe do zrealizowania, ale chyba nigdy do wylicytowania, 4♥.

Tak czy owak, miękkie wejście Gołębiowskiego 2♠ zakończyło licytację (trudno jednak powiedzieć, do czego doprowadziłaby bardziej prawidłowa kontra, która po *staymanie* na otwarcie słabym 1BA powinna być przede wszystkim zapowiedzią siłową) i Stasio łatwo kontrakt ten zrealizował.

PZ:W	N	E	S
Pszczota	Buras	Jassem	Narkiewicz
1♣	pas	1♦	ktr.
pas	pas	r.ktr. ¹	pas
1♥	2♦	pas	2♠
pas	3♥	pas	3BA
pas...			

¹ ratunkowa

Wist: ♣4; 10 Lew, 630 dla **NS**; 10 impów dla **Consusu**.

Tymczasem w **PZ** wszystko potoczyło się zgodnie z tym, czego można było oczekiwać – po dwustronnej licytacji, kiedy to dużo trudniej jest przeprowadzić precyzyjny bilans połączonych rąk, para **NS** rzeczywiście doszła do owych podlimitowych 3BA. A gracz **W** nawet nie pomyślał rzecz jasna o karze, tylko zaatakował swoim *czwartym najlepszym* treflem. Ze stołu – ♣2, Jassem wstawił na trzeciej ręce ♣9, zatem Narkiewicz wziął

pierwszą lewę ♣10. Następnie Grzegorz ściągnął pięć pików, zaimpasował kara damą, zgrał ♦A, potem zaś udało mu się jeszcze wpuścić **W** na ♦K i uzyskać odeń dziesiątą wziętkę na ♥K w ręce. Oczywiście przed tą nadróbką gracze **WE** byli w stanie się obronić.

I na zakończenie rozdanie wysoko wygrane przez wrocławian. Takich było zresztą więcej, to zamieszczamy jednak jako pogłówną lekcję, do czego może doprowadzić podlimitowa *kontra wywoławcza* na szczeblu jednego. Oczywiście w takich wypadkach warto też wziąć pod uwagę założenia oraz poziom gry aktualnych przeciwników...

Rozd. 16/IV; strona WE po partii, rozd. W

♠ 93		♠ A1062
♥ D10987		♥ AW2
♦ D9		♦ 874
♣ W972		♣ K103
	♠ W875	
	♥ —	
	♦ KW1065	
	♣ AD85	

PO:W	N	E	S
Niedzielski	Pszczota	Makaruk	Jassem
pas	1♥	ktr. (?)	r.ktr. ¹
pas	pas	1♠	ktr. ²
2♣	pas	pas	ktr. ³
pas	pas	pas	

¹ siłowa; ^{2,3} *kontry karne*

Wist: ♣6; 5 Lew, 800 dla **NS**.

Trudno powiedzieć, na co liczył gracz **E**, kontrując wywoławczo 1♥ – z 12 PC w składzie 4333! – zwłaszcza że partner zdążył już spasować, a założenia były dla strony **WE** niekorzystne. Krzysztof Jassem nie wpuścił już przeciwników z kontry i ostatecznie stanęło 800 za bez trzech. A wpadka mogła być o jeszcze jedną lewę wyższa. Na marginesie, parze **WE** najlepiej grało się w kiery... – dość łatwe sześć lew! – odejście na grę w kolor otwarcia przeciwnika wymagałoby jednak od niej prawdziwego licytacyjnego prestidigitatorstwa.

PZ:W	N	E	S
Żmudziński	Buras	Balicki	Narkiewicz
pas	1♥	pas (!)	1♠
pas	1BA	pas	pas
pas			

Wist: ♦7; 9 Lew, 150 dla **NS**; 12 impów dla **Ruchu-Politechniki**.

Oczywiście w **PZ** Cezary Balicki o żadnej kontrze nawet nie pomyślał,

on bowiem dobrze wie, czym mogłoby to grozić, szczególnie po partii, i to w założeniach niekorzystnych. Licytacja pary **NS** wygasta zatem w 1BA, zrobionym potem z dwiema nadróbkami. Rzeczywiście, 3BA wychodziły, był to jednak kontrakt mocno podlimitowy i w zasadzie nie do wylicytowania. Nie mówiąc już o tym, że aby go zrealizować, trzeba by było trafić ♦D x za longerem w ręce **S**...

Faworyci (na razie) lekko zgaszeni...

Brydżyści KS Winkhaus Unii Leszno wygrali w znakomitym stylu fazę eliminacyjną Budimex Drużynowych Mistrzostw Polski 2011/2012, to oni właśnie uchodzili za (co najmniej) lekkich faworytów w drugim spotkaniu na szczycie – z Siwikiem Intertrade



Michał Kwiecień

BT Mrągowo, który dopiero w ostatniej chwili wbił się do czołowej czwórki. Rutynowani gracze z Mrągowo szybko jednak udowodnili, że dzielenie skóry na niedźwiedziu byłoby ogromnym

błędem. Po dwóch wyrównanych segmentach (mecz był zaplanowany na 72 rozdania, grane w 12-rozdaniowych sesjach) w kolejnych dwóch pozbawili lesznian jakichkolwiek szans, bijąc ich w nich prawie setką impów. Wygrali też wyraźnie piątą odstonę meczu i po 60 rozdaniach – przy stanie 180:78,2 impa dla Mrągowii (0:7,2 – carryover; 21:20, 20:25, 47:1, 54:2, 38:23) – Unia złożyła broń bądź też – używając terminologii zapożyczonej z rywalizacji bokserów – rzuciła rękę. Oczywiście, zgodnie z regulaminem, lesznianie dostaną jeszcze jedną szansę na awans do finałowej czwórki.

Kilka rozdań z tego spotkania – niestety, brak z niego jakiegokolwiek oficjalnej dokumentacji, prezentujemy zatem to, co udało nam się uzyskać od członków zwycięskiego zespołu. W związku z tym przepraszamy też za ewentualne nieścisłości, możliwe zwłaszcza jeśli chodzi o przypisanie zawodników

do odpowiednich pozycji i pokoiw (także rozmieszczenie konkretnych błotek jest na ogół przybliżone)...

Rozd. 4/I; obie strony po partii, rozd. W

♠ A			
♥ 753			
♦ 1053			
♣ KW9743			
♠ D52			♠ K1084
♥ AD4			♥ KW106
♦ A642			♦ D8
♣ A62			♣ 1085
			♠ W9763
			♥ 982
			♦ KW97
			♣ D

PO:W	N	E	S
Cichocki	Jagniewski	Pikus	Kwiecień
1BA	pas	2♣	pas
2♦	pas	3BA	pas...

PZ:W	N	E	S
Pazur	Gierulski	Wójcicki	Skrzypczak
1♣ ¹	pas	1♠ ²	pas
1BA ³	pas	2♦ ⁴	pas
3BA	pas...		

¹ system Nail: 15+ PC, brak 4♥, poza tym skład w zasadzie dowolny; ² 9-13 PC, układ zrównoważony albo quasi-zrównoważony (wówczas ręka wyraźnie zorientowana do gry w bez atutu), forsing do końcówki; ³ relay, na ogół jednak 15-18 PC w składzie zrównoważonym bądź quasi-zrównoważonym, pytanie o cztery piki i starszą piątkę; ⁴ cztery piki

Na obu stółach padł pierwszy wist błotką treflową i obaj rozgrywający przepuścili obrońcom S♣D, ci zaś w drugiej lewie odwrócili w kiera. W tym momencie drogi graczy W rozeszły się...

W PO Mirosław Cichocki zabił kiera w ręce asem i wyszedł stamtąd błotką pikową. Jak przyznał – liczył na krótkiego, nawet singlowego, asa bądź waleta w ręce N, co przy ujawnionych już tam sześciu treflach (o czym świadczył brak kontynuacji tym kolorem ze strony e-S-a) było całkiem prawdopodobne. Co zrobić, gdyby lewy obrońca dodał w pierwszej rundzie pików błotkę, Mirek zastanawiać się nie musiał (także wówczas, gdy wstawiłby na nią ze stołu ♠K, a ten wziętyby lewę – wcale nie byłoby wtedy pewne, czy to N ma – powiedzmy, drugiego – asa, czy też jego partner tym honorem przepuścić, a N miał pierwotnie ♠W x; słowem mogłoby powstać kilka interesujących wariantów rozgrywkowo-obronnych), od e-N-a od razu wyskoczył bowiem ♠A. W trzeciej lewie Jagniewski wyszedł ♣K, a Kwiecień zrzucił kiera, Cichocki zabił więc w ręce ♣A, po czym ściągnął trzy pozostałe kiery oraz ♠D. Z kolei

N nie dotożył wówczas do koloru, ponieważ jednak końcówka wyglądała następująco...

♠ —			
♥ —			
♦ 1053			
♣ W9			
♠ 5			♠ K10
♥ —			♥ —
♦ A64			♦ D8
♣ 6			♣ 10
			♠ W9
			♥ —
			♦ KW9
			♣ —

...rozgrywający zagrał w niej pika do dziadkowego króla i odszedł pikiem, wpuszczając Kwietnia na ♠W i wymuszając odeń wyjście spod ♦K. Oczywiście, gdyby figura ta znajdowała się u Jagniewskiego, do zwycięstwa prowadziłoby także odegranie ♠K (konieczne wtedy, gdy w pięciokartowej końcówce N zachowałby trzy trefle i dwa kara), ale następnie wpustka e-N-a treflem, aby to on musiał wyjść spod ♦K. Inna sprawa, że przy takim rozkładzie kart Michał łatwo położyłby grę, odwracając w drugiej lewie w karo.



Bogusław Gierulski

W pierwszej chwili wydawało się, że Rafał obłożyłby kontrakt, jeśli po utrzymaniu się ♠A wyszedłby nie w trefle, tylko w karo, podgrywając dziadkową damę. Nie jest to jednak prawda. Otóż rozgrywający przepuściłby wtedy zarówno pierwszą, jak i drugą lewę karową. Gdyby S (N) zagrał w karo po raz trzeci, Cichocki zabiłby w ręce asem, po czym ściągnąłby kiery oraz ♣A i w ten sposób ustawiłby e-S-a w prostym karowo-pikowym przymusie. Do takiego samego przymusu doszłoby także wówczas, kiedy drugą lewę karową wziętyby na dziesiątkę obrońca N – i wyszedł ♠K.

Istniały też inne warianty gry, na przykład po wzięciu pierwszej lewy karowej królem S mógłby nie kontynuować karem (aby nie zredukować rozgrywającemu lew do przymusu), tylko odejść bezpiecznie w kiera, nic by mu to jednak nie pomogło. Gracz

W ściągnąłby bowiem do końca kiery i sam zagrałby jeszcze raz w karo, aby dokonać stosownej redukcji. Krótko mówiąc, rozgrywka Cichockiego gwarantowała realizację kontraktu.

Wracamy teraz do PZ. Otóż tam rozgrywający – Bogusław Pazur – zabił kiera (drugą lewę) na stole, po czym zagrał stamtąd błotkę pikową – do damy w ręce. Gierulski pobił ją singlowym asem i kontrakt nie mógł już w żaden sposób zostać zrealizowany. Bogusław kontynuował ♣K, a że rozgrywający nie zagrał też w końcówce na karowo-pikową wpustkę przeciwko Skrzypczakowi, ostatecznie poległ bez dwóch. Stąd 13 impów dla Mrągowii.



Jerzy Skrzypczak

Rozd. 1/III; obie przed partią, rozd. N; NS pasują

♠ AKD863			
♥ D75			
♦ 4			
♣ W63			
			♠ 1075
			♥ AK
			♦ AK97632
			♣ 4

PZ:	W	E
	Rogowski	Kierznowski
	—	1♦
	2♠ ¹	3♠ ²
	4♠ ³	4BA ⁴
	5♠ ⁵	6♠
	pas	

¹ forsing do końcówki na bardzo dobrym kolorze pikowym; ² fit pikowy, zachęcające; ³ minimum forsingu; ⁴ blackwood na pikach; ⁵ dwie wartości z pięciu plus dama atutu

O dziwo, rażąca prostotą, staromodna, dla wielu prawdziwie nowoczesnych graczy wyraźnie trącająca myszką konwencja pod nazwą *forsujące (skaczące) zniesienie* raz jeszcze okazała się skuteczna. Łatwe 12 lew i 1430 dla WE. Tymczasem na drugim stole:

PO:	W	E
	Zawiślak	Krupowicz
	—	1♦
	1♠	3♠ ¹
	4♠	pas

¹ inwit z 3+ kartowym fitem pikowym

Kto zawinął? – to muszą rozsądzić sami gracze WE, także w oparciu o możliwości,

jakie dawał im stosowany system. W każdym razie i to rozdanie przyniosło mrągowianom 13 punktów meczowych zysku.

Rozd. 15/IV; NS po partii, rozdawał S

♠ K9752		♠ 843
♥ 8743		♥ D1065
♦ AK97		♦ 10
♣ —		♣ A10653
♠ W106		♠ AD
♥ 2		♥ AKW9
♦ D8543		♦ W62
♣ K972		♣ DW84

PO:W	N	E	S
Gierulski	Jagniewski	Skrzypczak	Kwiecień
—	—	—	1♣
pas	1♥ ¹	pas	1BA ²
pas	2♦ ³	pas	2♥ ⁴
pas	4♣ ⁵	pas	4♠ ⁶
pas	5♦ ⁷	pas	5♥
pas	6♥	pas...	

¹ transfer, 4*♠, może być bardzo słaby; ² 18–20 PC w układzie zrównoważonym; ³ transfer, 4*♥, siła nieokreślona; ⁴ na pewno cztery kiry; ⁵ splinter (choć systemowo z układem 6♠-4♥); ^{6,7} cuebidy

Przyzwoity, na pewno ponadpięćdziesięcioprocentowy szlemik pary Rafał Jagniewski – Michał Kwiecień. Jurek Skrzypczak stanął tu przed nie najłatwiejszym problemem wistowym. Po pierwsze, mimo że posiadał w zasadzie pewną (co najmniej jedną) wziętkę atutową, nie zdecydował się na ściągnięcie ♣A (!). Uznał bowiem, że za *cuebidem* Jagniewskiego 4♣ często będzie się krył renons. W superprecyzyjnym systemie pary NS forsujące do dogranej ręce w składzie 5–4 (31), czy jeszcze lepszym, tyle że z bocznym singletonem, licytuje się bowiem



Krzysztof Pikus

w tej sekwencji przez opis ręki, tj. (najczęściej) wskazanie fragmentu trzykartowego (bądź układu 5–5). Wprawdzie z porządniejszej dyskusji Michała z Rafałem (i systemowych implikacji) wynikało, że Jerzy nie do końca miał rację, jego decyzja, aby nie ciągnąć ♣A, okazała się dla mrągowian niezwykle szczęśliwa. Tym bardziej że

Skrzypczak wybrał w zamian wyjście w singlową ♦10, które – jako atak z oczywistej krótkości – miało przede wszystkim za zadanie chronić jego atuty. Otóż pierwszy wistujący chciał w ten sposób skłonić Jagniewskiego, aby ten – w obawie przed mocno prawdopodobną przebitką – rozwiązał kolor atutowy przez ściągnięcie asa i króla z góry. I cel swój osiągnął! W pierwszej lewie został bowiem zadysponowany ze stołu ♦W, Gierulski położył nań damę, a rozgrywający pobił w ręce asem. Postawmy się teraz w sytuacji zawodnika N. Otóż po pierwsze, z daleka pachniało przebitką w karach, zaimpasowanie damy atutu mogło zatem doprowadzić do szybkiej wpadki bez jednej, i to na kontrakt jak najbardziej możliwy do zrealizowania. Po drugie bowiem – po zniknięciu hipotetycznej przegrywającej w karach (abstrahując od ewentualności zrzutki kara na pika), a nawet pewności zdobycia w tym kolorze czterech naturalnych wziętek, podział atutów 3–2 bezwarunkowo gwarantował wygranę szlemika. Czyż można się zatem dziwić Jagniewskiemu, że rzeczywiście – tak jak zasugerował mu to Skrzypczak – rozpoczęła od ściągnięcia ♥A K z góry? Tyle tylko, że po takim wstępie gra była już absolutnie nie do zrealizowania.

Tymczasem szlemika można było zrobić na kilka sposobów, wystarczyło zaimpasować damę atutu, np. po (ściągnięciu ♥A i) przebicciu w ręce trefla. Po utrzymaniu się w dziadku ♥W rozgrywający – świadomy już podziału atutów 4–1 – zgrałby następnie ♠A D i kontynuowałby karem do króla w ręce. Teraz jednak E przebiłby ♥10 i połączyłby atuty ♥D. Rozgrywający wykonałby widny impas ♦7 w ręce, do sukcesu potrzebny byłby mu jednak ponadto podział pików 3–3 (bądź 4–2 z ♠W 10 sec). To jeszcze jeden z powodów, dla którego (poza obawą przed karową przebitką) trudno cokolwiek zarzucić rozgrywcy Rafała (powtarzam: zagranie ♥A K z góry dawało pewność wygrania szlemika). Cóż, najwyraźniej nie był to jednak dzień Unii. Inna rzecz, że swoje trzy grosze do sukcesu Mrągowii w tym rozdaniu wtrącił też bez dwóch zdań Jerzy Skrzypczak.

W PZ mrągowska para Cichocki – Pikus zagrała tu dużo mniej naukowe, ale za to niemożliwe do przegrania 3BA i zrealizowała je z nadróbkami, ich drużyna wzbogaciła zatem swoje konto o kolejne 13 impów.

Rozd. 23/IV; obie po partii, rozdawał S

♠ D742		♠ K5
♥ 6		♥ AK105
♦ K984		♦ ADW5
♣ D1052		♣ 964
♠ A W103		♠ 986
♥ 832		♥ DW974
♦ 732		♦ 106
♣ K73		♣ AW8

PO:W	N	E	S
Gierulski	Jagniewski	Skrzypczak	Kwiecień
—	—	—	pas
pas	pas	1BA	pas
2♣	pas	2♥	pas
2BA	pas	3BA	pas...

Kolejny mrągowsko-leszczyński pojedynek na arenie rozgrywki i obrony kontraktu firmowego. W PO Skrzypczak dostał wist ♠8 i wstawił ze stołu dziesiątkę. Jagniewski po dłuższym namyśle pokrył ją damą, przeto Jurek zabił w ręce ♠K. I poszukiwanie zadeklarowanych dziewięciu wziętek zaczął od kierów, zgrzywając w tym kolorze asa i króla. Nie tylko więc nic w ten sposób nie osiągnął, ale i wyrobił Kwietniowi trzy lewy kierowe. Pozostała mu zatem już tylko szansa, iż zarówno ♣A, jak i ♦K są korzystnie potożone, w lewie następnej wyszedł więc z ręki w trefla. Michał nie wskoczył asem, zatem Jerzy utrzymał się ♣K na stole, potem zaś zaimpasował kara damą w ręce, wrócił do dziadka ♠A, ściągnął też ♠W i powtórzył impas karowy waletem w ręce. A że w drugiej rundzie kierów N pozbył się kara, Skrzypczak nie tylko zrobił swoje, ale i wzięł nadróbkę.

PZ:W	N	E	S
Pazur	Cichocki	Wójcicki	Pikus
—	—	—	pas
pas	pas	1♦ ¹	pas
1♠ ²	pas	1BA ³	pas
2♣ ⁴	pas	2BA ⁵	pas
3BA	pas...		

¹ system Nail: 15+ PC, 4*♥; ² 5+ PC, 4*♠, zwykle brak 4*♥; ³ 15–17 PC, 4–5♥, brak 4*♠, układ zrównoważony bądź quasi-zrównoważony (1–4–4–4); ⁴ wieloznaczne, m.in. 7*PC, 4*♠–3♥; ⁵ 16+–17 PC, dokładnie dwa piki

W PZ Marek Wójcicki dostał jeszcze bardziej korzystny wist – blotką kierową, wzięł zatem pierwszą lewę ♥10 w ręce. Ponieważ jednak z komunikacją do stołu było krucho, rozgrywający zrezygnował z zaimpasowania ♦K, tylko kontynuował ♦A i ♦D z ręki. Cichocki pobił więc damę królem i wyszedł ♣2, a Pikus prawidłowo wstawił na trzeciej ręce ♣W (po ♣2 wiedział bowiem, że partner zagrał spod ♣D). Gdyby Wójcicki wpadł na moc-

no ryzykowny pomysł, aby lewą tę przepuścić, mógłby potem wygrać swój kontrakt na karowo-pikowym przymusie wpustkowym przeciwko e-N-owi (jeśli rzecz jasna przedtężyłby ten manewr ponad prosty impas ♠D), wziął ją jednak ♣K w dziadku – i już musiał leżeć. Sprawdził bowiem następnie sytuację w karach, ściągnął też ♥AK (Cichocki pozbył się wówczas błotki pikowej i trefla), a wreszcie zgrał ♠K i zrobił impas ♠W na stole. Poległ zatem bez dwóch (broniący wzięli ♠D, ♦9, dwa trefle oraz ♥D), za 200, co w połączeniu z 600 dla WE z drugiego stołu przyniosło brydżowej chlubie Warmii i Mazur raz jeszcze efektowne 13 impów zysku.

Pierwszy krok (ku wielkiej czwórce) Spójnia

W pierwszym meczu play-off zespołów, które w tabeli rundy wstępnej zajęły miejsca 5.–8., stołeczna Spójnia (5.) wybrała sobie za przeciwnika KS Cracovię 1906 Caldo–Izolację Kraków (8.). Wybór nie okazał się chybiomy, brydżyści warszawscy rozgromili bowiem krakowian 136,2:37 impów (7,2:0 – carry-over; 44:7, 33:3, 12:6, 16:7, 24:14; po pięciu segmentach zaplanowanego na 72 spotkania Cracovia złożyła broń). Teraz przed Spójnią drugi krok, dużo trudniejszy, na drodze do finałowej czwórki – repasażowy mecz z wrocławskim AZS-em–Politechniką. Kilka rozkładów ze spotkania Spójnia – Cracovia...

Rozd. 23/II; obie po partii, rozdawał S

♠ A 6 4 3 2		♠ D	
♥ W 5		♥ 9 8 7 3 2	
♦ K D 8 7		♦ 5 3	
♣ 9 2		♣ K D 10 6 5	
♠ 9 8 7		♠ D	
♥ AKD 10 4		♥ 9 8 7 3 2	
♦ 9 6		♦ 5 3	
♣ A 7 3		♣ K D 10 6 5	
		♠ K W 10 5	
		♥ 6	
		♠ A W 10 4 2	
		♣ W 8 4	

PO:W	N	E	S
Papierniak	Kalita	Kluz	Gawryś
—	—	—	pas
1♥	1♠	4♥	4♠
pas	pas	pas	pas

Wist: ♣K; 10 lew, 620 dla NS.

PZ:W	N	E	S
Puczyński	Postuszny	Chmurski	Kleinrok
—	—	—	pas
1♥	1♠	4♣ (!)	4♥ ²
5♣	pas	5♥	5♠
ktr.	pas	pas	pas

¹ kolor plus fit, tj. trefle oraz bardzo dobry fit kierowy;

² dobra ręka z fitem pikowym

Wist: ♣K; 10 lew, 200 dla WE; 13 impów dla Spójnia.

W PO przeciwnicy licytowali do wysokości 4♥, potem pozwolili już jednak Kalicie grać spokojnie 4♠. Jacek miał do oddania jedynie kiera oraz dwa trefle, zatem swój kontrakt pewnie zrealizował.

Natomiast w PZ Bartosz Chmurski zastosował znakomitą konwencję *kolor i fit*, dzięki której nie tylko ujawnił układowe, zasadniczo blokujące podniesienie do 4♥, ale jednocześnie pokazał longera oraz wartości w kolorze treflowym. A że jego partner – Mariusz Puczyński – miał w treflach trzeciego asa, zresztą były to jego jedyne miltony poza kierowymi – łatwo dostrzegł, iż w rozdaniu tym na obu liniach występują podwójne fity, bez chwili wahania przelicytował zatem 4♠ e-S-a pięcioma kierami. Istotnie, ta ostatnia gra mogłaby zostać położona tylko bez jednej, z kontrą za 200, a zatem wysoce opłacalnie w stosunku do wykładanej u przeciwników popartyjnej końcówki w piki. A że ponadto zawodnicy NS nie zadowolili się kontrą, tylko podjęli próbę zrealizowania własnej gry na szczeblu pięciu (albo też obawiali się, że to 5♥ może przeciwnikom wychodzić), Spójnia zagarnęła w tym rozdaniu całą pulę. Broniący szybko bowiem zdjęli ♣K, ♥D oraz ♣A, więc gracz N poległ bez jednej. To nie pierwszy prezentowany na łamach *Świata Brydża* triumf konwencji *kolor plus fit*.

Rozd. 8/III; obie przed partią, rozd. W

♠ K D W 9 8		♠ A 10 4	
♥ AK 5		♥ 4	
♦ A		♦ K D 10 7 6 5	
♣ K D 9 7		♣ W 6 4	
♠ 6 5 3		♠ A 10 4	
♥ D 10 8		♥ 4	
♦ W 9 4 2		♦ K D 10 7 6 5	
♣ A 10 2		♣ W 6 4	
		♠ 7 2	
		♥ W 9 7 6 3 2	
		♦ 8 3	
		♣ 8 5 3	

PO:W	N	E	S
Postuszny	Kalita	Kleinrok	Gawryś
pas	1♣ ¹	3♦	pas
pas	ktr. ² (!)	pas	3♥
pas	3♠	pas	4♥
pas	pas	pas	pas

¹ Wspólny Język; ² silne otwarcie, kontra wywoławcza

Wist: ♦2; 10 lew, 620 dla NS.

Jacek Kalita nie spieszył się z ogłoszeniem wszem wobec i każdemu z osobna, że jest *silny na pikach*, tylko jako swoją drugą zapowiedź jak najbardziej prawidłowo wybrał nadwyżkową, *wywoławczą kontrę*.

Oprócz longera pikowego, zresztą tylko pięciokartowego, miał też bowiem znakomite fity w kierach i treflach, a zatem i możliwości gry w oba te kolory. Dzięki temu para NS nie miała najmniejszych problemów ze znalezieniem swojej optymalnej końcówki w kiery. Rozgrywający oddał tylko trzy oczywiste wziętki: pika, kiera oraz trefla, łatwo zatem zrobił swoje.



Jacek Kalita

PZ:W	N	E	S
Araszkiewicz	Lubojemski	Kotorowicz	Klapper
pas	2♣ ¹	2♦	pas
3♦	3♠(?)	pas	4♠
pas	pas	pas	pas

¹ acolowski forsing do dogranej

Wist: ♥4; 9 lew, 50 dla WE; 10 impów dla Spójnia.

Mimo różnych otwarć sytuacja, w jakiej znaleźli się w drugim okrążeniu gracze N, w obu pokojach w zasadzie niczym się nie różniła. No, może tyle, że w PZ otwierający był nieco uprzywilejowany z tego powodu, iż przesądził już dograną. Także tu powinien on być jednak poprosić o pierwszy wybór (koloru do gry) partnera, tj. po 3♦W (forsująco) spasaować. Dalej potoczyłoby się tak samo jak w PO, tj. S powiedziałby 3♥, a N – dopiero teraz – zgłosiłby 3♠. W ten sposób poinformowałby partnera o longerze pikowym, ale też dałby mu do zrozumienia, iż jego ręka nie jest bynajmniej jednokolorowa, a piki (nie są) na tyle solidne, że do gry w ten kolor potrzebna jest mu mniejsza niż zazwyczaj pomoc ze strony odpowiadającego. Podobnie jak Gawryś w PO – gracz S wiedziałby teraz, że dubel to za małe uzupełnienie, by podnieść z nim piki, powtórzyłby zatem swoje liche wprawdzie, ale bardzo długie kiery, partner zaś o choczko zgodziłby się na zagranie końcówki w ten ostatni kolor.

Tymczasem po 3♠ Lubojemskiego Klapper, spodziewając się w ręce partnera dłuższych pików, podniósł jego rebid do szczebla dogranej. A końcówka w piki była w tym rozdaniu kontraktem wyraźnie gorszym od kierowej, a co jeszcze ważniejsze – w żaden sposób niemożliwym do wygrania. Także

po ataku singlową ♥4 doszło zatem do pewnej i szybkiej wpadki bez jednej (po dojsiach ♠A i ♣A obrońcy zagrali już jednak w kara).

Rozd. 13/IV; obie po partii, rozdawał N

♠ A 8743		♠ K W 109
♥ D 965		♥ A 10
♦ 3		♦ 984
♣ 853		♣ A 764
	♠ 65	
	♥ K W 82	
	♦ W 752	
	♣ W 92	

PO:W	N	E	S
Papierniak	Kalita	Kluz	Gawryś
—	1BA	pas	pas
pas			

Wist: ♠W; 5 lew, 200 dla WE.

Otwarcie 1BA Jacka Kality zakończyło licytację. Po ściągnięciu czterech pików E wyszedł ♥10 (!) – rozgrywający wstawił wówczas ze stołu ♥W, oddał więc jeszcze dwa kiery, pika oraz ♣A. Wpadł zatem bez dwóch.

PZ:W	N	E	S
Araszkiewicz	Kleinrok	Kotorowicz	Lubojemski
—	1BA	pas	pas
2♣ ¹ (!)	pas	4♠	pas
pas...			ltr.

¹ wskazanie kolorów starszych

Wist: ♦2; 10 lew, 790 dla WE; 11 impów dla Spójni.

W PZ natomiast gracze WE nie tylko zabraли głos w licytacji, ale i błyskawicznie znaleź-

li się w popartyjnej końcówce w piki. Rozgrywał Krzysztof Kotorowicz.

Na pierwszy i drugi rzut oka odnosi się nieodparte wrażenie, że rozgrywający w żaden sposób nie uniknie oddania

czterech lew: karowej, dwóch treflowych i kie- rowej, poczekajmy jednak, poczekajmy...

N wziął pierwszą lewę ♦D, a w drugiej w naturalny sposób wyszedł ♣K. Krzysztof przepuścił, a obrońca S dołożył zachęcającą ♣2. Prawy broniący kontynuował więc ♣D (?) – Kotorowicz zabił w ręce ♣A, a gracz S dodał ♣9. I już było swoje, w następnej lewie rozgrywający przebił bowiem w dziadku karo, potem zaś ściągnął ♠A, wrócił do ręki ♠K, przebił na stole jeszcze jedno karo i odszedł treflem. Walet tego koloru okazał się kartą zatrutą, po zdobyciu nań wziętki S musiał bowiem zawistować spod ♥K (wiadomo było, że posiada tę figurę, jego partner ujawnił już bowiem ♦A K D, ♣K D oraz ♠D, tj. 16 PC) bądź też wyjść w karo pod podwójny renons. Wybrał tę drugą ewentualność, Kotorowicz dokonał zatem przebitki w dziadku, a z ręki pozbył się ♥10.

Oczywiście do wpadki nie doszłoby, gdy- by S odblokował się ♣W. Dużo łatwiej było



Piotr Gawryś

jednak nie dopuścić do tragedii jego partnerowi, który mógł przecież śmiało – i powinien był! – powtórzyć w drugiej rundzie trefli dziesiątkę, a nie damę (kontynuowanie tego koloru było konieczne, jako że E mógł na przykład, zamiast ♣A – oraz ♥10 – posiadać ♥K W), on przecież zawsze dysponował- by bezpiecznym odejściem.

Rozd. 10/V; obie po partii, rozd. E

♠ 9832		♠ DW 64
♥ 7543		♥ A
♦ A 2		♦ D 84
♣ A 107		♣ W 9632
	♠ 10	
	♥ K D W 10 9 8 2	
	♦ K 10 7	
	♣ D 8	

PO:W	N	E	S
Papierniak	Kalita	Kluz	Gawryś
—	—	pas	4♥
pas...			

Wist: ♦A; 10 lew, 620 dla NS.

PZ:W	N	E	S
Puczyński	Postuszny	Chmurski	Kleinrok
—	—	pas	1♥
pas	1♠	pas	3♥
pas	4♥	pas...	

Wist: ♦A; 9 lew, 100 dla WE; 12 impów dla Spójni.

W obu pokojach zapowiedziano taki sam kontrakt – końcówkę w kiery, przeciwko której obaj obrońcy W zaatakowali ♦A i karem, przygotowując sobie przebitkę trzeciej rundy tego koloru. Wydaje się zatem, iż rozdanie powinno zakończyć się remisem, tak się jednak nie stało...

W PZ rozgrywający zagrał w trzeciej lewie ♥K (drugą wziętą ♦10 w ręce), Chmurski pobił go zatem singlowym ♥A i postąpił do przebitki ♦D. Puczyński istotnie przebił i natychmiast ściągnął ♣A. Bez jednej!

W PO natomiast Piotr Gawryś, dobrze wiedząc, że zagraża mu przebitka, wykonał prosty manewr zabezpieczający. Otóż po zabiciu w drugiej lewie ♦D królem w ręce nie atutował na razie, tylko najpierw ściągnął ♠A K i wyrzucił z ręki jej zatrute trzecie karo. A dopiero w piątej lewie zagrał w kiery, mógł więc oddać jeszcze tylko dwa asy: atutowego oraz treflowego. Dzięki zatem odrobinie tylko wyobraźni i przezorności Piotr swój kontrakt bezproblemowo zrealizował.

(EiP)

Ośrodek wypoczynkowy „Sudomie” ZAPRASZA na Wczasy Brydżowe 2012

Termin 16–24.06

Koszt pobytu z pełnym wyżywieniem 105 zł od osoby za dobę
W dniach 16 i 17.06. odbędą się turnieje w ramach Grand Prix Województwa Pomorskiego
W pozostałych dniach turnieje o godzinach 15.00 i 19.00

Termin 15–23.09

Koszt pobytu z pełnym wyżywieniem 115 zł od osoby za dobę
W dniach 15 i 16.09 odbędą się turnieje w ramach Grand Prix Województwa Pomorskiego
W pozostałych dniach turnieje o godzinach 15.00 i 19.00

Turnieje w ramach
Grand Prix Województwa Pomorskiego
05–06.05. 2. Remusowy Mityng Brydżowy
24–26.08. 3. Mityng Brydżowy o Puchar Sudomia

REZERWACJE

telefoniczna:
58-686-44-54;
58-686-26-01; 602-499-438
e-mail:
sudomie@sudomie.pl

W ciągu tygodnia od potwierdzenia rezerwacji należy przesłać zaliczkę w wysokości 200 zł
Numer konta:
Jerzy Komorowski
OW Sudomie
05 8328 0007 2001
0005 5068 0003

ZAPRASZAMY!

Miroslaw Cichocki

Poziom się wyrównuje (w górę)

Z teki selekcjonera kadry kobiet

Mistrzostwa Polski par kobiet 2012 odbyły się w Warszawie w salach Liceum im. Staszica. Może w niezbyt licznej obsadzie (19 duetów), ale za to z udziałem wszystkich par aspirujących do reprezentacji Polski zarówno kobiet, jak i junierek. Wygrały Grażyna Brewiak i Katarzyna Dufurat.

Duże zmiany w brydżu kobiecym, wiele nowych zestawień w ściślej czotówce, zaangażowanie i dużo pracy w parach pozwalają mieć nadzieje, że 2012 rok przyniesie kolejne sukcesy międzynarodowe, nie tylko w konkurencji junierek. Pierwszym tegorocznym sprawdzianem czotówki były właśnie mistrzostwa Polski w formule na impy. Długi dystans eliminował przypadkowość wyników. Spora niespodzianka na plus to doskonały występ niedawno powstałej pary Grażyna Brewiak – Katarzyna Dufurat (junior-ka), które niemal od samego startu utrzymywały dużą przewagę i zdecydowanie zwyciężyły. Zdobywczyńce srebrnego medalu – Ewa Miszewska i Sobolewska – po stabilnym starciu z determinacją walczyły do ostatniego rozdania. I oplotło się, bo na finiszu wyprzedziły równo grający duet Danuta Kazmucha – Natalia Sakowska (brąz).

Bardzo dobrze wypadły kolejne pary junierek: Joanna Taczewska – Justyna Żmuda (4. miejsce) oraz Anna Morgiel – Barbara Roston (6. miejsce, cały turniej w czotówce). Słabszy występ zaliczyła natomiast para Ewa Harasimowicz – Anna Sarniak, które były zaliczane do faworytek; mam nadzieję, że to tylko chwilowe zachwianie formy

Podziału na juniorki i seniorki używam właściwie z powodu statystyk, bo różnica w umiejętnościach technicznych między czotówkami juniorkami i seniorkami zdecydowanie się zaciera. To bardzo cieszy, bo świadczy o wyrównywaniu poziomu i harmonijnym rozwoju brydża kobiecego w Polsce. Jeszcze tylko podziękowania dla Piotra Dybiczki i Grzegorza Gardynika za to, że przyczynili się do tego, aby warunki gry były odpowiednio do rangi imprezy.

A teraz krótka relacja z boiska...

Rozd. 45; NS po partii, rozdawał S

♠ KW9632	♠ A107
♥ 4	♥ W8632
♦ 865	♦ A W74
♣ 964	♣ 8

	N	E	
♠ D5	W	S	♠
♥ D10			♥
♦ KD102			♦
♣ KD1053			♣

♠ 84	♠ AK975
♥ AK975	♥ 93
♦ 93	♦ AW72
♣ AW72	

W	N	E	S
Dufurat	Mielcarzewicz	Brewiak	Ziętara
—	—	—	1♥
2♣	pas	2BA	pas
3BA	pas...		

Oddajemy głos Grażynie Brewiak: 2BA były trochę wątpliwe, ale uznałam, że często wygram 2BA, a przegram 3♣, natomiast przy dobrym wejściu partnerki mogę wygrać końcówkę, i tak się stało, Kasia podniosła do 3BA i po pierwszym wiście ♥7 nie miałam problemu z wzięciem dziewięciu lew.

Rozd. 105; NS po partii, rozdawał E

♠ A43	♠ DW82
♥ AW5	♥ D73
♦ A74	♦ K1096
♣ K943	♣ A2

	N	E	
♠ K106	W	S	♠
♥ 842			♥
♦ DW8532			♦
♣ W			♣

♠ 975	♠ K1096
♥ K1096	♥ —
♦ —	♦ D108765
♣ —	

W	N	E	S
Sarniak	Miszewska	Harasimowicz	Sobolewska
—	—	1♣	pas
1♦	ktr.	pas	1♥
2♦	ktr.	3♦	4♣
pas	5♣	pas...	

Oto komentarz bohaterki rozdania Ewy Miszewskiej: Wejście do licytacji 1BA wydawało mi się zbyt ryzykowne (gote asy, brak podwiązanych kolorów), dlatego zdecydowałam się na bezpieczniejszą kontrę, ale w dalszej licytacji – po odpowiedzi Ewy 1♥



Medalistki mistrzostw Polski par kobiet 2012, od lewej: Natalia Sakowska i Danuta Kazmucha (brąz), Grażyna Brewiak i Katarzyna Dufurat (złoto) oraz Ewa Sobolewska i Ewa Miszewska (srebro)

i wejściu Ani 2♦ – uznałam, że karta warta jest powalczenia. W zaistniałej sytuacji taktycznej dokończenie do 5♣ było już tylko formalnością. Po trafnej rozgrywce (wist: ♦D) moja partnerka wzięła 11 lew.

Nieprzypadkowo przedstawiam powyższe rozdania. Otóż aktywna i bardzo ofensywna licytacja w strefie dogranej, poparta dobrą techniką rozgrywki, jest obecnie niezbędnym elementem do osiągania sukcesów w brydżu kobiecym na światowym poziomie.

Na zakończenie rozdanie pary Kazmucha – Sakowska, które co prawda niedługo grają razem, ale mają dopracowany system licytacyjny, który pozwolił im tu bezproblemowo osiągnąć optymalny kontrakt.

Rozd. 89 (obrócone); WE po partii, rozd. N

Sakowska		Kazmucha
♠ A95		♠ 8
♥ KD102		♥ 3
♦ 973		♦ AKD84
♣ 543		♣ AKDW76

	N	E	
♠	W	S	♠
♥			♥
♦			♦
♣			♣

W	E
—	4BA ¹
5♠ ²	6♣
pas	

¹ pytanie o kolor asa; ² ♠A

Tylko cztery pary doszły do tego kontraktu (po otwarciu 1♣ przeciwniczki bowiem interweniowały). A oto skład szerokiej kadry, z której będzie wyłoniona reprezentacja na DME kobiet w Dublinie w czerwcu br.: E. Banaszkiwicz – C. Bałdysz, G. Brewiak – K. Dufurat, E. Harasimowicz – A. Sarniak, D. Kazmucha – N. Sakowska, E. Miszewska – E. Sobolewska, J. Taczewska – J. Żmuda.

Kto ostro licytuje, musi dobrze rozgrywać

Elbląg, 11 lutego 2012 roku

Tradycji stało się zadość – także tegoroczną rywalizację o Budimex Grand Prix Polski Par otworzył lutowy turniej w Elblągu (w sobotę, jedenastego), będący jednocześnie głównym punktem programu jubileuszowego 15. Ogólnopolskiego Mityngu Brydża Sportowego „Żuławski” imienia Mirosława Wołka (10–12 lutego).

Imprezę tę od lat kilku wzorowo organizuje Elbląskie Stowarzyszenie Brydża Sportowego, pod wodzą wielokrotnego reprezentanta Polski Bogustawa Gierulskiego. A że ponadto w istotny sposób wspierają je miejscowe władze, politycy oraz liczni sponsorzy, stąd wiele wartościowych nagród – nie tylko dla najlepszych, ale i dla pozostałych uczestników.

Elbląska inauguracja Budimex Grand Prix Polski Par 2012 zgromadziła na starcie 144 duety. Zwyciężyli **Ryszard Sakowicz z Jakubem Wojcieszkiem**, z wynikiem **62,53%**. Miejsce drugie zajęli **Stanisław Janik z Jerzym Nowakiem (62,08%)**, a trzecie – rutynowani **Stanisław Gołębiowski z Włodzimierzem Starkowskim (61,60%)**. Punktację długofalową tegorocznego „Żuławskiego” (w sumie cztery turnieje) wygrali natomiast – podobnie jak przed rokiem – **Vytautas Vainikonis** ex aequo z **Wojciechem Olańskim (po 763 pdf.)**, wyprzedzając **Ryszarda Sakowicza** ex aequo z **Jakubem Wojcieszkiem (po 739 pdf.)**. Najlepszym brydżystom elbląskich zmagani *Świat Brydża* składa serdeczne gratulacje. Warto też nadmienić, że w sobotni wieczór 11 lutego odbył się – jako dodatkowa atrakcja – pokazowy mecz brydżowy Eagles – Hawks, z udziałem czołowych graczy Warmii i Mazur oraz niektórych gości. Spotkanie było transmitowane i na żywo komentowane w sali brydżamy.

Pora na kilka rozdań – ich wyboru dokonał i komentarzami je opatrzył sam **Bogusław Gierulski**, wielokrotny zresztą korespondent *Świata Brydża* z turniejów GPPP...



Zwycięzcy pierwszego w tym roku turnieju o Budimex Grand Prix Polski Par w Elblągu – Jakub Wojcieszek i Ryszard Sakowicz

GPPP, rozd. 14 (14/II), obie strony przed partią, rozdawał E

♠ D 5 4		♠ A W 10
♥ 9 6 5		♥ W 8 4 2
♦ W 10 7 4 3		♦ K 8
♣ 7 3		♣ W 10 9 2
	N	
	W S E	
	S	
		♠ 3 2
		♥ K D
		♦ D 9 6 5 2
		♣ A K D 5

W	N	E	S
Stanisław Gołębiowski	Bogusław Gierulski	Włodzimierz Starkowski	Jerzy Skrzypczak
—	—	pas	1♦
pas	2♠	pas	3BA
pas...			

¹5♠-4♥ w sile (9)10-11 PC, czyli inwit

Przeciwko rozgrywanym przez mojego partnera firmowym 3BA padł *odmienny* wist ♥6. Jerzy wziętą lewą ♥K w ręce i... Po takim początku wygrywało rzecz jasna zagranie na drugiego ♦K, a potem końcową wpustkę obrońcy E treflem (miałby on wówczas podarować rozgrywającemu dziewiątą wziętkę na dziadkowego ♠K), ale Skrzypek zagrał naturalnie przez piki – w drugiej lewie wyszedł z ręki blotką tego koloru i zadysponował z dziadka ♠K. Starkowski pobił go ♠A i odwrócił ♣2. Jerzy zabił w ręce asem i ponowił stamtąd pikiem. Gołębiowski wskoczył wówczas prawidłowo ♠D, tyle że powinien był następnie powtórzyć treflem (aby kontynuować proces zrywania komunikacji tym kolorem pomiędzy rękami NS; potem – po dostaniu się do ręki ♠W – jego partner zagrałby w trefle po raz trzeci, skutkiem

czego nie powiodłaby się rozgrywka końcowa, która za chwilę zostanie przedstawiona), wyszedł jednakże w kiera. I teraz już mój partner nie wypuścił z rąk ofiarowanej mu szansy. Rozpoczął od efektownego manewru wygrywającego na wygrywającą, zabił bowiem to kierowe zagranie asem w dziadku (!), z ręki musiał więc dołożyć równie dobrą damę. Następnie zaś zagrał stamtąd po raz trzeci w piki, zrzucając z ręki blotkę karową. Po utrzymaniu się ♠W Włodek wyszedł rzecz jasna w trefla, było to już jednak posunięcie spóźnione. Skrzypek zabił bowiem w ręce ♣K, wszedł na stół singlowym ♦A i ściągnął dwie tak pracowicie wyrabiane forty pikowe. W trakcie zgrywania ostatniej z nich...

♠ —		♠ 7	
♥ 9		♥ 10 7	
♦ W 10 7		♦ —	
♣ —		♣ 8	
	N		
	W S E		
	S		
		♠ —	♠ —
		♥ —	♥ W
		♦ D 9	♦ K
		♣ D 5	♣ 10 9

...broniący E znalazł się w przymusie na trzy kolory, do dziadkowej ♠7 musiał się bowiem pozbyć trefla, ♦K albo kiera, dając rozgrywającemu – właśnie w kolorze swojej zrzutki – dziewiątą wziętkę (rozstanie się przez E z ♥W wyrobiłby nawet przeciwnikowi dwie dodatkowe lewy).

Za zrealizowanie końcówki i zapis plus 400 otrzymaliśmy notę w wysokości 89,44%.



Elbląg, „Żuławski” 2012. Najlepsi w klasyfikacji generalnej dla zawodników o WK co najwyżej 4, od lewej: Jacek Trętowski i Dariusz Filipek (zwycięzcy ex aequo), prezydent Elbląga Grzegorz Nowaczyk oraz Filip Bierkowski (3. miejsce). Także w tej klasyfikacji wyptacono dziesięć nagród, pierwszą w wysokości 1000 zł

Maksy1, rozd. 5 (5/I); NS po partii, rozd. N

♠ A						
♥ 9643						
♦ A764						
♣ K854						
♠ W752		♠ K1094				
♥ DW105		♥ 872				
♦ 5		♦ 10983				
♣ 10762		♣ W9				
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
		♠ D863				
		♥ AK				
		♦ KDW2				
		♣ AD3				

W	N	E	S
Leszek Szyrak	Bogustaw Gierulski	Piotr Walczak	Jerzy Skrzypczak
—	1♦	pas	1♠
pas	1BA	pas	2♦ ¹
pas	2♥	pas	2BA
pas	3BA ³ (?)	pas	4♦ ⁴
pas	4♠ ⁵	pas	4BA ⁶
pas	5♥ ⁷	pas	5♠ ⁸
pas	6♣ ⁹	pas	7♦
pas...			

¹ pytanie przesądające dograną; ² naturalne, cztery kiery; ³ na pewno lepsze byłyby naturalne, opisowe 3♣; ⁴ zachęcające uzgodnienie koloru; ⁵ *cuebid*; ⁶ *blackwood*; ⁷ dwie wartości z pięciu bez damy atutu; ⁸ pytanie o boczne króle; ⁹ jeden król

Mogę się tu nieco zganić, a następnie lekko pochwalić, cytując znaną brydżową maksymę: *Kto nie najlepiej* (a może jedynie zbyt ostro) *licytuje, ten musi dobrze rozgrywać!* Tak więc w rozdaniu tym przyszło mi się zmagać z rozgrywką ambitnego wielkiego szlema w kara. Dostałem odmienny wist w ♥7, w pierwszej lewie utrzymałem się zatem ♥A na stole. Następnie ściągnąłem singlowego ♠A z ręki, wróciłem do dziadka ♥K (od W – ♥D), przebiłem w ręce pika, wszedłem na stół ♣A, przebiłem w ręce jeszcze jednego pika i ściągnąłem do końca atuty dziadka. Doszło zatem do następującej sytuacji...

♠ —						
♥ 9						
♦ —						
♣ K85						
♠ —		♠ K				
♥ W		♥ 2				
♦ —		♦ 10				
♣ 1076		♣ W				
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
		♠ D				
		♥ —				
		♦ W				
		♣ D3				

... w której zagrano ze stołu walet atutu ustawił obrońcę W w prostym kierowo-treflowym przymusie. W istocie kontrolował on impas, jaki mogłem tu wykonać przeciwko obecnej w ręce W ♠10.



Najlepsi gracze klasyfikacji generalnej otwartej 15. Ogólnopolskiego Mityngu Brydża Sportowego „Żuławski” imienia Mirosława Wołka, od lewej: Wojciech Ołański i Vytautas Vainikonis (1. miejsce ex aequo), prezydent Elbląga Grzegorz Nowaczyk oraz Ryszard Sakowicz i Jakub Wojcieszek (3. miejsce ex aequo)

Proszę jednak zwrócić uwagę, iż gdyby longera treflowego (tak jak tu: z ♠K) posiadał broniący E, to on także – w przedstawionej na ostatnim diagramie końcówce cztero-kartowej – znalazłby się w przymusie pikowo-treflowym. Mimo zatem, że w rzeczywistości stoper treflowy mógł się znajdować jedynie w ręce jednego z przeciwników, zagrałem tu w zasadzie na przymus podwójny. A aby całkowicie pozostać w zgodzie ze stosowaną w tej dziedzinie terminologią, był to *przymus pojedynczy rozgrywanej techniką przymusu podwójnego*. Zrealizowanie wielkiego szlema w kara, wartego 2140 punktów zapisowych, dało nam absolutnego, niedzielonego maksa, jedyne w tym turnieju.

Maksy2, rozd. 26 (6/III); WE po partii, rozd. E

♠ AD987						
♥ A95						
♦ KDW4						
♣ A						
♠ K543		♠ 106				
♥ W87		♥ KD2				
♦ 95		♦ 732				
♣ K1054		♣ 98632				
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	
N	E					
W	S					
		♠ W2				
		♥ 10643				
		♦ A1086				
		♣ DW7				

W	N	E	S
Andrzej Artłowicz	Roman Kierznowski	Erikas Vainikonis	Jerzy Skrzypczak
—	—	pas	pas
pas	1♣	pas	1♥
pas	1♠	pas	1BA
pas	2♠ ¹	pas	2BA
pas	3♥ ²	pas	3BA
pas...			

¹ silny trefl na pikach; ² trzy karty w kierach

W tym turnieju Skrzypek grał w parze z Romkiem Kierznowskim, ja byłem bowiem zajęty sprawami organizacyjnymi. W prezen-

towanym rozdaniu Jurek grał 3BA i dostał pierwszy wist (*odmienny*) w ♦5. Wziął lewą ♦K na stole (!), po czym wyszedł stamtąd w pika (!) – do waleta w ręce. W zabił ♠K i teraz – aby ograniczyć rozgrywającego do zawsze mu należnych dziesięciu wziętek – musiałby koniecznie zagrać w kiera. Wyszedł jednak w błotkę treflową – do singlowego asa w dziadku, następnie zatem Skrzypczak, dysponując dwoma karowymi dojsciami do ręki, wyrobił sobie i odegrał wziętkę treflową. Wziął zatem cztery piki, cztery kara, dwa trefle oraz kiera, czyli aż jedenaście lew. Za plus 460 para NS otrzymała niebagatelną notę w wysokości 82,95% maksa (wychodziło im też jednak 6♦, to fakt!).

Moim zdaniem kluczowe dla losów i ostatecznego rezultatu tego rozdania było zagranie w pika z dziadka – do waleta w ręce, zamiast przejście tam karem, czy też po prostu wzięcie w ręce pierwszej lewy (karowej), i zgranie stamtąd ♠W na impas. W tak wczesnej fazie gry (po drugiej lewie) obrońca W nie miał jeszcze pełnego przeglądu sytuacji (w pierwszej lewie E dotożył ♦3, a w drugiej – ♠6), nie dostał bowiem dotąd od swojego partnera żadnego sygnału, jaki kolor ten ostatni preferuje. Dlatego właśnie dużo trudniej było mu znaleźć już w tym momencie kluczowe zagranie w kiery.

Na wielu innych stółach padał przeciwko 3BA wist treflowy, przede wszystkim z ręki E, kiedy to rozgrywającym był N. Wtedy również obrońcy W – po zdobyciu wziętki na ♠K – stawali przed takim jak przedstawiony wyżej problemem. Otóż, aby ograniczyć przeciwnika do dziesięciu lew, zawodnicy ci musieli wówczas otworzyć kiery, nie ściągnając uprzednio ♠K (!). I jak z protokołu rozdania wynika, niejednemu z nich ta niełatwa sztuka się udała... (EIP)

Po prostu brydż działa na mnie pozytywnie

Rozmowa z Michałem Klukowskim

Piotr Tuszyński, Piotr Gawryś, Michał Nowosadzki, Jacek Kalita, Krzysztof Martens, Krzysztof Jassem – tacy oto wybitni polscy brydżyści tworzyli ścisłą czołówkę punktacji długofalowej ubiegłorocznego Festiwalu Solidarności w Słupsku. Przedzielił ich – zajmując piąte miejsce – piętnastoletni Michał Klukowski. Ze Słupska Michał wybrał się na Grand Prix Warszawy, gdzie wygrał trzy turnieje, a raz był drugi. Kilka tygodni później był w składzie drużyny, która zwyciężyła w mistrzostwach Polski teamów systemem Pattona. W grudniu zajął trzecie miejsce w finale Budimex Grand Prix Polski Par. W lutym w towarzyskim meczu z Francją nastolatek z Wrocławia zadebiutował w „dorostej” reprezentacji Polski (piszemy o tym w tekście *Udany sparing nad Sekwaną* na str. 22). W rozmowie ze *Światem Brydża* Michał Klukowski opowiada o swojej brydżowej przygodzie.

Zacznijmy jak w pewnym znanym polskim filmie: poprosimy o kilka zdań o sobie.

Mam 16 lat, chodzę do trzeciej klasy Gimnazjum nr 49 we Wrocławiu. Tworzy ono, razem z LO nr 14, Zespół Szkół, który od lat jest w czołówce ogólnopolskich rankingów pod względem wyników nauczania.

I to był główny powód, dla którego wybrałeś tę szkołę?

Tak. A dodatkowym bodźcem były dla mnie lekcje brydża prowadzone w niej przez pana Marka Markowskiego. Nie mam specjalnie wiele czasu na inne zainteresowania w ramach szkoły.

A na jakiegokolwiek inne zainteresowania? Jaką niebrydżową książkę ostatnio czytałeś?

Pewnie coś z lektur szkolnych. No tak – *Stary człowiek i morze* Hemingwaya.

A my tu mamy do czynienia z sytuacją, w której młody, a nawet bardzo młody człowiek może dużo namieszać – w polskim brydżu. Czy przy stoliku często słyszysz komentarze na temat swojego wieku?



Hm... Ostatnio z całą pewnością zdarza się to dużo rzadziej. Ale oczywiście przez długi czas sporo się nastuchatem – że mnie ledwo znad stołu widać i takie tam.

I co? Reagowałeś nerwowo?

Nie. Raczej się z tego śmiałem. I próbowałem obracać to lekceważenie na swoją korzyść. Bo wielokrotnie było tak, że przeciwnicy myśleli, że niedużym kosztem złapią na młodym dobrym zapis. Że nabiorą mnie na byle jaką sztuczkę. Bo ktoś tam miał WK 18, a mnie ledwo było widać zza stołu.

Czyli ten młody człowiek, który jakiś czas temu grywał w koszulce z napisem „WK NIE GRA”, to...

... tak, to byłem ja.

Czyli dziś te lekceważące sytuacje są dużo rzadsze?

Na pewno. A na zaczepki staram się odpowiadać dobrą grą. Poza tym nabrałem pewności siebie. Można powiedzieć, że pozwalałem sobie w brydżu na coraz więcej.

W jakim sensie?

W sensie śmiałego podejmowania decyzji w czasie gry. Szczególnie tych bardziej ryzykownych.

A jak to jest teraz, gdy jako zawodnik z poważnymi już sukcesami grasz przeciwko rówieśnikom? Nie zdarza Ci się zachowywać w stosunku do nich tak, jak jeszcze niedawno dorośli zachowywali się często w stosunku do Ciebie?

Nie lekceważę rywali, nie śmieję się, gdy ktoś popełni błąd. Staram się unikać komentowania cudzych zagrań. Tak mnie nauczyli rodzice.

A właściwie czym jest dla Ciebie brydż?

Jest oderwaniem od codziennej, szarej rzeczywistości. Staram się, żeby sprawiał mi dużo radości i przyjemności, i chyba dlatego też rzadko pojawia się u mnie stres.

No to tylko pogratulować...

Zaryzykowałbym stwierdzenie, że brydż po prostu działa na mnie pozytywnie, bo na pewno nie było jeszcze w moim życiu sytuacji, w której spaliłbym się psychicznie przy stole.

W dzisiejszych czasach jest cała masa młodych ludzi, którzy nie odróżniają króla od waleta. Jak byś im wyjaśnił, że brydż jest atrakcyjny?

Szczerze mówiąc, nigdy o tym nie myślałem, bo moi znajomi wiedzą, o co chodzi w brydżu. Czy ja wiem – chyba całkiem banalnie,

Ryszard Kiełczewski o Michale Klukowskim

Michała poznałem, kiedy miał 12 lat, na obozie szkoleniowym w Międzyzdrojach. Nie miał sobie równych na tym obozie, zarówno w klasyfikacji długofalowej codziennych turniejów, którą wygrał z dużą przewagą, grając z różnymi partnerami, jak i na zajęciach teoretycznych, na których zresztą wyraźnie się nudził, bowiem nawet najtrudniejsze problemy z Bridge Mastera miał już wtedy w małym palcu.

Z Michałem rozegrałem cztery turnieje par i jeden turniej teamów. Pierwszy raz, gdy miał 13 lat. Już wtedy demonstrował znakomitą ocenę wydarzeń przy stoliku. W kolejnych występach – prawie trzy lata później – grałem już z kompletnym zawodnikiem, który umie praktycznie wszystko, ma znakomitą analizę i fenomenalną pamięć.

Co bardziej zaskakujące – zważywszy na wiek Michała – to fakt, iż wszystko wskazuje na to, że on posiada już coś, co nie wszystkim udaje się zdobyć nawet do końca życia: mianowicie wewnętrzną równowagę emocjonalną, pozwalającą mu zachowywać dystans zarówno do sukcesów, jak i porażek. W niedawnym debiucie w reprezentacji Polski open (przeskoczył wszystkie pośrednie szczeble!) był jednym z najlepszych zawodników w długim meczu towarzyskim z Francją. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że rozwija się nam jeden z kilku największych talentów, jakie przewinęły się przez polską scenę brydżową. Jeśli będzie miał dostatecznie silnych partnerów, jakie przewinęły się przez polską scenę brydżową, wsparcie finansowe i wychowawcze – doczekamy się w jego osobie kolejnego polskiego mistrza świata.

Michał – trzymam za ciebie kciuki!

Ludzie brydża



Halina Klukowska

1. Gram w brydża od... ponad 20 lat. Zaczęłam w 1990 r. na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Na uczelni działała prężna sekcja zrzeszająca sześć drużyn, które powstały dzięki inicjatywie i zaangażowaniu pani Ewy Oktabskiej.

2. Gram w brydża, bo... sprawia mi to przyjemność.

3. Najchętniej gram w parze z... moim synem Michałem oraz partnerem z drużyny Maćkiem Terpińskim.

4. Największa brydżowa satysfakcja to... brązowy medal MPJ w 1992 r. oraz wszystkie wygrane turnieje mikstowe z synem.

5. O sobie... Pracuję w jednym z największych banków w Polsce na stanowisku dyrektora centrum bankowości dla firm. Mam męża i jedno dziecko. Praca zawodowa zabiera mi tyle czasu, że jedynym hobby, na które mogę poświęcić choć chwilę czasu, jest brydż.



Tomasz Klukowski

1. Gram w brydża od... czasu studiów, podobnie jak żona. Z tym że zasady brydża poznałem już w wieku 7–8 lat, obserwując kótkową grę rodziców w domu (z dzisiejszego punktu widzenia to był taki brydż, jak u cici na imieninach)

2. Gram w brydża, bo... kocham tę grę, bo to najsłabsza gra na świecie.

3. Najchętniej gram w parze z... z Kasią Dufart. Na początku grywałem z żoną Haliną, ale dla higieny zdrowia małżeńskiego nie nadużywamy zbyt często brydżowego partnerowania. Oczywiście najchętniej grałbym z synem Michałem, ale nie dostrzegam już mu kroku i nie chcę, żeby zakończenie każdego naszego brydżowego spotkania Michał okraszał zdaniem: Tato, to dlatego, że ja chcę, żebyś lepiej grał.

4. Największa brydżowa satysfakcja to... medal MP par juniorów (brązowy w 1992 r.) w parze z Haliną (de domo Mrocza, obecnie Klukowska). Wyprzedzili nas późniejsi reprezentanci Polski Bartosz Chmurski i Adam Wyszynski oraz bracia Mariusz i Tomasz Puczyńscy. Rok wcześniej był także brązowy medal akademickich mistrzostw Polski. W dalszej kolejności do brydżowych satysfakcji zaliczam to, że miałem okazję zagrać kilka turniejów z Cezarym Balickim (lokalnych oczywiście), oraz fakt, że ostatnio grałem w finale mistrzostw Europy par open z synem Michałem. W gruncie rzeczy moje największe osiągnięcia to Michał oraz Halina (to już wprawdzie nie całkiem brydżowy aspekt).

5. O sobie... Żeby nie brydż, byłaby to nuda. Prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą związaną z branżą lakiernictwa samochodowego. Jednak w brydża gram mało, bo przeszkadza mi mój temperament...

i zgodnie z prawdą, powiedziałbym, że brydż uczy twórczego myślenia i pomaga się realizować, rozwijać. I tyle.

Jak traficie do brydża?

To było w 2005 r. Moi rodzice są brydżystami, szczególnie gdy byłem młodszy, często jeździli na wiele różnych turniejów. Kiedy za namową taty poszedłem na lokalne kółeczko brydżowe.

I co, jak było?

Okazało się, że sprawia mi to sporo satysfakcji. Dlatego postanowiłem trochę bardziej się zaangażować w grę, zacząłem chodzić na lokalne turnieje i uczyć się brydża w Internecie. Korzystałem z programu Bridge Master, dość szybko zaprzyjaźniłem się z BBO.

Pamiętasz swój pierwszy turniej?

Oczywiście! Poszedłem na turniej z tatą i już w pierwszym rozdaniu przyszło mi rozgrywać. To były 4♠, na które w atutach miałem A K x x do D W 10 9 x. Niestety, nie znamem jeszcze wtedy – niezwykle użytecznego na ten etap umiejętności – przystawia *kto nie ściąga atutów, ten chodzi bez butów* i konsekwentnie grałem boki, dopóki bezlitośni przeciwnicy nie dokonali przebitki. Jako że był to kontrakt płaski, zanotowałem gola przez protokół.

Kiedy wygrasz swój pierwszy turniej?

Oprócz turniejów na obozach, które miałem już okazję wygrać w 2007 r., pierwszym moim poważnym zwycięstwem było wygranie mistrzostw Polski teamów młodzików w 2008 r. w Szamotułach.

A kiedy zadebiutowałeś w rozgrywkach drużynowych?

W sezonie 2008/2009, na szczeblu III ligi. Drużynę tworzyli moi rodzice z przyjaciółmi. Rozgrywki zakończyliśmy na drugim miejscu, nieznacznie przegrywając awans.

Gdzie występujesz teraz?

W tym sezonie gram na dwóch szczeblach rozgrywek ligowych. Najwyższym – ekstraklasowym – we wrocławskiej drużynie Ruch SA–AZS Politechnika, z samymi znakomitościami polskiego brydża, i w lidze III (formalnie II), gdzie nasza drużyna Comfort SA AZS Politechnika pewnie zmierza po awans.

Z jakimi partnerami grasz najczęściej?

W najważniejszych zawodach, w jakich do tej pory grywałem, moimi partnerami byli rodzice, Piotr Zatorski oraz Maciej Bielawski,

Co uważasz za swój największy dotychczasowy sukces w brydżu?

Trzecie miejsce w ostatnim finale Grand Prix Polski Par – z Piotrkim Zatorskim. Bardzo

miło wspominać też ubiegłoroczny Festiwal Solidarności w Słupsku, gdzie do ostatniego rozdania toczyła się rywalizacja o najwyższe laury i tak się złożyło, że bratem w niej udział.

A jakie rozdanie najbardziej utkwiło Ci w pamięci?

Gratem je w Sławie w 2008 r...

... czyli jakoś tak niedługo po swoich dwunastych urodzinach?

Tak. Gratem na Janka Betleya i Andrzeja Bernatowicza. Rozdanie – tak, jak je zapamiętałem – wyglądało następująco:

W	N	E	S
M. Klukowski	A. Bernatowicz	T. Klukowski	J. Betley
1♥	ktr.	4♥	pas
7♥(!?)	pas	pas	pas

♠ —	♠ AK109	♠ W 87542
♥ AW1093	♥ 6	♥ KD74
♦ ADW8754	♦ 93	♦ 102
♣ A	♣ KD9542	♣ 8
	♠ D63	
	♥ 852	
	♦ K6	
	♣ W10763	

Rozdanie okazało się nie całkiem zgodne ze statystyką, bo kluczowa figura, która powinna być u kontrującego – ♦K – okazała się być ulokowana u jego partnera, pod impasem. Poza tym zapadło mi w pamięć jeszcze to, że za wygranie szlemika w kierę płacono w tym rozdaniu aż około 90 proc. Za szlema mieliśmy oczywiście pełnego topa.

Czy któryś z wybitnych polskich brydżystów szczególnie Ci imponuje?

Nie ma takiego jednego, szczególnego.

Przecież nastolatki wieszają sobie na ścianach zdjęcia idoli.

Najwyraźniej ja jestem w tej kwestii nietypowym nastolatkiem. Ale na pewno chciałbym się nauczyć od każdego z wielkich mistrzów po trochu.

A czego najintensywniej musisz się w brydżu uczyć? Co jest twoim najłabszym punktem?

Obrona, bez dwóch zdań.

Masz jakieś długofalowe brydżowe plany?

Na razie nie wybiegam za daleko przyszłość. W najbliższym czasie będę się starał po prostu grać jak najwięcej z moim partnerem Piotrem Zatorskim.

Rozmawiali: Ryszard Kietczewski i Paweł Jarząbek

Czasem rzeczywiście dobrze jest siedzieć cicho

Udany sparing nad Sekwaną

Od kilku miesięcy trenerem-selekcjonerem reprezentacji Francji open jest Krzysztof Martens, to on zatem sprawił, że pod koniec lutego br. (24–26) cztery pary polskie zostały zaproszone do Paryża, aby rozegrać tam sparingowy mecz z jego podopiecznymi.

Niestety, kontuzja, jakiej w przeddzień wyłotu doznał Jacek Kalita (bynajmniej nie w trakcie brydżowego treningu, lecz podczas gry w koszykówkę), spowodowała absencję duetu Kalita – Gawryś, w stolicy Francji zagrali zatem ostatecznie tylko **Michał Nowosadzki – Piotr Tuszyński, Michał Klukowski – Piotr Zatorski** oraz **Marcin Krupowicz – Sławomir Zawiślak**. Francuzi wystawili natomiast aż sześć par: **Michela i Thomasa Bessisów, Marca Bompisa z Jeanem-Christophe'em Quantinem, Michela Dugueta z Christophe'em Ourselem, Jeana-Jacques'a Palau z Pierre'em-Yves'em Guillaminem, Dominique'a Pilon z Philippe'em Toffierem oraz Jérôme'a Rombauta z Cédrikim Lorenzinim**, składem tym stosownie rotując. Rozegrano sześć sesji 16-rozdaniowych, w każdej z których jedna z polskich par tworzyła (dwa) zespoły z każdą z pozostałych (grających na przeciwnej linii), jej wyniki liczyły się więc podwójnie. Obliczeniowo cały sparing składał się zatem z dwunastu 16-rozdaniowych meczów, a ich wyniki w impach były po prostu dodawane, bez żadnych dalszych przeliczeń. Wszystko układało się dla nas znakomicie do przedostatniej sesji, po 80 rozdaniach Polacy wysoko bowiem prowadzili, 348:286 impów. W ostatnim secie Francuzi sporo z tej straty odrobili, ale nasi reprezentanci nie dali sobie wydrzeć zwycięstwa. Ostateczny rezultat tego wartościowego sprawdzianu brzmiał 391:383 dla Polski, wygraliśmy go zatem ośmioma impami. Brawo!

Wyrazy szczególnego uznania należą się naszej najmłodszej parze, Michałowi Klukowskiemu (wciąż jeszcze tylko 15 lat!) z Piotrem Zatorskim, dla której był to debiut w reprezentacji open, i to od razu przeciwko tak silnym przeciwnikom jak reprezentacja Francji. Nie ułękli się ich ani trochę, walczyli jak równy z równym, w zasadzie ani przez moment nie znaleźli się w pobitym polu.

Rozegranie tak wielu rozkładów na trzech stołach (a w zasadzie czterech, ten ostatni był jednak wewnątrzfrancuski) dało znakomity materiał do porównań i przemyśleń. Oto kilka rozdań, przede wszystkim takich, w których nasi reprezentanci wykazali swoją wyższość nad Francuzami...

Rozd. 5/1; strona NS po partii, rozdawał N

♠ D 10 6		♠ K 8 5 4	
♥ 9 7 5 4		♥ K W 10 6	
♦ A 8 6 4		♦ 5 3	
♣ K D		♣ 9 7 5	
♠ W 9 3		♠ A 7 2	
♥ A 8 2		♥ D 3	
♦ 10 7		♦ K D W 9 2	
♣ A 8 6 4 3		♣ W 10 2	

P2: W	N	E	S
Oursel	Tuszyński	Duguet	Nowosadzki
—	pas	pas	1♦
pas	1♥	pas	1BA
pas	3♦	pas	3BA
pas	pas	pas	

Wist: ♣4; 9 lew, 600 dla **NS**.

W **P2** po naturalnej, inwitowej sekwencji nasi reprezentanci doszli do podlimitowych, ale za to popartyjnych 3BA. Pozbawiony jakiegokolwiek wskazania ze strony partnera Christopher Oursel zawistował przeciwko temu kontraktowi ♣4 – ze swojego najdłuższego koloru. Sytuacja rozgrywanego nadal nie była wesota, niemniej Michał Nowosadzki nie załamał rąk – po utrzymaniu się w pierwszej lewie ♣D na stole (i dołożeniu z ręki ♣10, czyli ukryciu tamtejszej ♣2 – co sprawiło, że dodana uprzednio przez **E** ilościówka naturalna ♣5 mogła dla jego partnera wyglądać na zrzutkę z czterokartu) – w drugiej zadysponował stamtąd ♥4 (!), czyli aby pokrzyżować szyki broniącym, zagrał w swój najstarszy kolor. Ten stary trik raz jeszcze powiódł się – **E** dołożył bowiem ♥6, a jego partner zabił asem wstawioną przez rozgrywanego z ręki damę. W trzeciej lewie **W** szarpnął ♣A (**E** dodał ♣7, a **S** ♣2, wyjaśnił się zatem rzeczywisty rozkład ilościowy tego koloru). Teraz – aby grę położył, należało już koniecznie wyjść w kiera, Oursel nadal jednak nie potapał się, o co naprawdę w rozdaniu chodzi, kontynuował bowiem tre-

flem (najprawdopodobniej w nadziei, że partner posiadał pierwotnie ♣W 7 5, a **S** – ♣10 9 2). W tym momencie Michał przejął już pełną kontrolę nad rozdaniem, utrzymał się bowiem w ręce ♣W i zgrał pięć wziętek karowych. W pięciokartowej końcówce broniący **E** – Michel Duguet – posiadacz ♣K oraz wszystkich najstarszych z pozostałych jeszcze kierów, znalazł się w kierowo-pikowym przymusie wpustowym. Walczył do końca i (w czterokartowej końcówce) wysinglował ♣K, ale Michał bezbłędnie pociągnął wówczas ♠A z góry i grę swoją zrealizował. Poszło mu to tym łatwiej, że także obrońca **W** wśród swoich ostatnich czterech kart zachował tylko jednego pika – waleta.

P1: W	N	E	S
Klukowski	Bompis	Zatorski	Quantin
—	pas	pas	1♦
pas	1♥	pas	1BA
pas	2BA	pas	3BA
pas	pas	ktr. (!)	pas
pas	4♦	pas	pas
pas			

Wist: ♦7; 9 lew, 100 dla **WE**.

W **P1** sekwencja Francuzów była nieco inna, ale też gracz **N** zainwitował w niej końcówkę, a **S** zaproszenie partnera przyjął. Nie ulega wątpliwości, że nasi młodzi zawodnicy poradziliby sobie z potożeniem kontraktu firmowego przeciwników, nie musieli jednak tego sprawdzać w praktyce, jako że swój problem tego rozdania rozwiązali już w licytacji. Otóż Piotr Zatorski – dobrze wiedząc o tym, że francuskie 3BA są tu na pewno grą beznadwyżkową, a może nawet podlimitową – skontrolował ją (!), prosząc w ten sposób partnera o wist w pierwszy kolor licytowany przez dziadka – kiery. Wprawdzie wbrew politycznym oczekiwaniom na stole znalazły się same blotki tego koloru, ♥D miał zaś gracz **S**, ale była ona tam druga, przeto po wskazanym wiście kierowym kontrakt 3BA zostałby bezwarunkowo potożony. I to bez dwóch, kiedy bowiem broniący rozpoczęliby od ściągnięcia czterech kierów, ręka **S** znalazłaby się w przymusie, musiałby on zatem pozbyć się wówczas albo pewnej wziętki w karach, albo trefla, albo (drugiego) pika. W tym ostatnim wypadku wysinglowałby asa, przeto w piątej lewie **E** zagrałby w blotkę pikową...



Piotr Tuszyński

Po kontrze Piotra Marc Bompis uciek na bezpieczne – jak mu się wydawało – 4♦, ale i ten kontrakt został już przez naszych reprezentantów położony. Przeciwno tej grze Michał wyszedł wprawdzie w atu, ale potem nasi juniorzy wzięli ♣A, dwa kiery oraz – w końcu – lewą pikową.

Rozd. 6/I; strona WE po partii, rozdawał E

	♠ KD102		
	♥ KW9743		
	♦ 2		
	♣ 106		
♠ A986		♠ 73	
♥ 62		♥ AD85	
♦ K9		♦ 10754	
♣ W5432		♣ 987	
		♠ W54	
		♥ 10	
		♦ ADW863	
		♣ AKD	

P1: W	N	E	S
Klukowski	Bompis	Zatorski	Quantin
—	—	pas	1♦
pas	1♥	pas	3♦
pas	3♥	pas	3BA
pas	pas	pas	

Wist: ♠6; 8 lew, 50 dla WE.

P2: W	N	E	S
Oursel	Tuszyński	Duguet	Nowosadzki
—	—	pas	1♣
pas	1♥	pas	2♦
pas	2♥	pas	3♣
pas	3♥	pas	4♥(!)
pas	pas	ktr.	pas...

¹ silny trefl z przynajmniej czterema karami

Wist: ♠7; 10 lew, 590 dla NS.

W tym z kolei rozdaniu nasi reprezentanci pobili Francuzów lepszą oceną karty, choć w P2 miała też swoje znaczenie gra w obronie. W P1 Jean-Christophe Quantin – bez petnego fitu kierowego – po prostu wrzucił bilansowe 3BA. W widne karty można je wprawdzie było zrealizować, zagrywając na drugiego ♦K, w praktyce francuski rozgrywający zaimpasował jednak rzecz jasna

ten kolor waletem w ręce. I już w zasadzie musiał leżeć, Klukowski zabił go bowiem królem i wyszedł treflem. Wprawdzie istniała wówczas, teoretycznie rzecz ujmując, rozgrywka wygrywająca (tylko zagranie przez W w kiera prowadziłoby do bezwzględnego obłożenia gry, przy tak solidnych kierach na stole było to jednak posunięcie bardzo odległe od naturalnego), w zakryte karty była ona jednak absolutnie niemożliwa do przeprowadzenia. W każdym razie Quantin utrzymał się ♣K w ręce, z nadzieją ściągnął ♦A D – i miał już pięć nieuniknionych przegrywających. Kiedy bowiem oddał Zatorskiemu wziętkę na ♦10, ten dopuścił partnera ♠A, a Michał wyszedł oczywiście w kiera...

W P2 sekwencja Tuszyńskiego przekazała partnerowi mniej więcej takie same informacje, jakie w P1 Quantin otrzymał od Bompisa, Nowosadzki uznał jednak, iż jego singlowa ♥10 – w końcu honor – powinna być wystarczającym uzupełnieniem z założenia przyzwoitego sześciokartu Piotra. Dostrzegł też, że przy ewentualnej grze w bez atu (i spodziewanej krótkości karowej w ręce partnera) mogą wystąpić zarówno kłopoty z wyrobieniem kar, jak i ogólne problemy komunikacyjne. A że błóczki te w dużo mniejszym stopniu będą miały miejsce przy grze w kolor, Michał zrezygnował z kontraktu firmowego i podniósł 3♥ partnera do szczebla końcówki. Wprawdzie i tę grę dawano się potożyć – i Michel Duguet otworzył jedyną ku temu drogę, wychodząc z dubletona pikowego – ale Christophe Oursel, zamiast pierwszą lewę (ze stołu – ♠4) przepuścić, pobił ją asem (by kontynuować ♠6), zdejmując w ten sposób rozgrywającemu cały ciężar z serca (w drugiej lewie Tuszyński utrzymał się ♠W w dziadku, zagrał stamtąd ♥10 i puścił ją wkoło...). Tymczasem po ze wszech miar prawidłowym przepuszczeniu pierwszej lewy przez W jego partner musiałby jeszcze tylko zabić pierwszą rundę atutów i powtórzyć pikiem; dopiero wtedy W pobiłby ♠A i powstał pika do przebitki.

Rozd. 16/III; WE po partii, rozdawał W

	♠ K952		
	♥ 74		
	♦ D42		
	♣ 10754		
♠ ADW843		♠ 106	
♥ 8		♥ 10532	
♦ AKW86		♦ 975	
♣ 8		♣ K962	
		♠ 7	
		♥ AKDW96	
		♦ 103	
		♣ ADW3	

P1: W	N	E	S
Krupowicz	Gullaumin	Zawiślak	Palau
1♠	pas	pas	ktr.
rktr.	2♣	ktr.	4♥
pas	pas	pas	

Wist: ♦A; 9 lew, 50 dla WE.

P2: W	N	E	S
Lorenzini	Klukowski	Rombault	Zatorski
1♠	pas	pas	4♥
4♠	pas	pas	ktr.
pas	pas	pas	

Wist: ♥4; 7 lew, 800 dla NS.

Także to rozdanie Polacy rozwiązały w licytacji lepiej od swoich francuskich przeciwników, tym razem pomógł im też jednak trochę przypadek. Otóż w P1 Marcin Krupowicz dostał szansę, aby już na szczeblu jednego wskazać silną kartę, potem więc, po 4♥ Palau, nie stracił okazji, by siedzieć cicho (wprawdzie Jacques Chirac nie jest już prezydentem Francji, ale mecz toczył się przecież w Paryżu). A potem ściągnął ♦A K oraz ♠A i odszedł ♥8, wcześniej czy później rozgrywający musiał więc jeszcze oddać wpadkową wziętkę na ♣K.

W P2 natomiast Piotr Zatorski nie krył się za kontrą, tylko od razu zaliczył to, co miał w karcie [szansy na szlemika w zasadzie nie było, szczególnie po otwarciu licytacji przez W (i pasie partnera)]. Cédric Lorenzini zapowiedział wówczas to, co musiał, tym bardziej że była to dopiero jego druga odzywka. Na ostatniej ręce Piotr zareagował na ten fakt atakująco-obronną kontrą, a Michał z radością ją ukarnił. Rozgrywający nie zaasekurował się przed mocno przecież prawdopodobnym podziałem atutów 4-1 – po przebicciu drugiej lewy kierowej ściągnął mianowicie ♠A i kontynuował pikiem. Klukowski wskoczył wówczas ♠K i dopuścił partnera ♣W, a ten zagrał trzeci raz w kiery – do kolejnego skrótu ręki W. Lorenzini przebił tę lewę ♠W, a następnie zagrał ♦A, ♦K i karem. Klukowski utrzymał się ♦D i powtórzył treflem – do damy w ręce partnera. W przebił ♠8 i zdobył jeszcze tylko jedną wziętkę – na damę atu. Poległ zatem bez trzech.

Gdyby po ściągnięciu ♠A rozgrywający przerwał atutowanie i zagrał z góry w kara, wybroniłby się bez dwóch, za 500 (oddałby wówczas kiera, trefla oraz trzy wziętki atutowe). Inna sprawa, że swojego impowego rezultatu w tym rozdaniu zbytnio by w ten sposób nie poprawił.

Rozd. 16/IV; WE po partii, rozdawał W

♠ D76		♠ 1093
♥ W9874		♥ 62
♦ 4		♦ 9865
♣ 9753		♣ DW84
♠ AK854	N	
♥ AD	W	E
♦ KW1032	S	
♣ 10		
♠ W2		
♥ K1053		
♦ AD7		
♣ AK62		

P1: W	N	E	S
Krupowicz	Oursel	Zawiślak	Duguet
1♠	pas	1BA ¹	ktr.
rktr. ²	2♥	2♠	3♥
4♠	pas	pas	ktr.
pas...			

¹ półforsujące; ² silna ręka

Wist: ♦4; 10 Lew, 790 dla WE.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w rozdaniu tym w P1 Francuzów spotkało nieszczęście lawintalowe, w gruncie rzeczy w dużym stopniu byli jednak winni sobie sami. Otóż przeciwko rozgrywanej przez Marcina Krupowicza skontrowanej końcówce w piki Christophe Oursel zaatakował singlową ♦4. Jego partner zabił pierwszą lewę ♦A, a Marcin dołożył w niej z ręki ♦3 (ukrył zatem ♦2). W drugiej lewie Michel Duguet wyszedł (do przebitki – było przecież pewne, iż N zagrał w singla, inaczej zawistowałby w uzgodnione kiery) ♦7, czyli swoim najmłodszym karem. Z jego pozycji było oczywiste, iż jest to *lawintal* treflowy, z punktu widzenia partnera jednak... Otóż Krupowicz wstawił w drugiej lewie z ręki ♦W, a Oursel przebił ją ♠7. W następnej wyszedł jednak ♥4 (?), sądził bowiem, że Duguet *lawintaluje* mu ten właśnie kolor. (Marcin zabił zatem ♥K asem, ściągnął ♠A K i pokazał przeciwnikom karty, deklarując zrealizowanie swojego). Cóż, siódemka to raczej wysoka karta, a zwłaszcza blotka, ale...

Otóż gdyby S rzeczywiście chciał *lawintalować* partnerowi kiery – z ręką zawierającą ♦7 – to bardzo często mógłby wyjść do przebitki kartą od siódemki wyższą, tj. dziesiątką czy nawet damą (!), nawet to ostatnie niczym złym by bowiem broniącym nie groziło. Oto takie hipotetyczne konfiguracje koloru karowego w ręce S, spójne z przebiegiem pierwszych dwóch lew: ♦A D 10 7 2, ♦A D 10 7, ♦A D 7 2, ♦A 10 7 2, ♦A D 7 oraz ♦A 10 7. Jedynie posiadając ♦A 7 2 bądź A 7 (mało prawdopodobne), obrońca S – pragnąc, aby w następnej lewie partner zagrał w kiera – musiałby wyjść do przebitki (w drugiej lewie) siódemką.



Piotr Zatorski

Można też spojrzeć na ten problem nieco inaczej, otóż N nie widział dwóch kart od siódemki wyższych (dziesiątki i damy), a tylko jednej niższej – dwójki, było dlań zatem bardziej prawdopodobne, że partner wyszedł kartą najniższą aniżeli najwyższą z możliwych. To wszystko rzecz jasna przy oczywistym w tych okolicznościach założeniu, że ♦D była tu kartą jak najbardziej możliwą do zagrania (do przebitki). Statystyka przemawiała tu zatem, i to wyraźnie, za wariantem, że w drugiej lewie gracz S *lawintalował* nie kiery, tylko w trefle.

Oczywiście S mógł też zupełnie samodzielnie położyć grę, gdyby w drugiej lewie po prostu nie odwracał w karo, tylko na przykład ściągnął ♣A i odszedł kierem (choć wolno by mu nawet było zagrać też ♣K!). Przeciwnik przegrałby wtedy swój kontrakt w sposób zupełnie naturalny, nie dysponowałby bowiem dostępem do dziadka, żeby zaimpasować ♦D (oddałby zatem pika, trefla oraz dwa kara). Duguet zagrał jednak jak najbardziej prawidłowo, przecież gdyby N nie posiadał damy atu, położenie gry byłoby możliwe jedynie drogą zrobienia przez broniących dwóch przebitkę karowych. I to nawet wówczas, gdyby W nie miał w ręce ♥D (i tak dysponowałby on bowiem wtedy dziesięcioma wziętkami: pięcioma pikowymi, czterema karowymi oraz kierową; a na stół – aby wyimpasować ♦D – dostałby się ♠10, S miał przecież w atutach drugiego waleta). Całą winę za wypuszczenie skontrowanej popartyjnej końcówki musi zatem wziąć tu na siebie Christophe Oursel.

P2: W	N	E	S
Quantin	Klukowski	Bompis	Zatorski
1♠	pas	pas	ktr.
2♦	pas	2♠	ktr.
pas	3♥	3♠	pas
4♠	pas	pas	pas



Michał Nowosadzki

Wist: ♥7; 9 Lew, 100 dla NS.

Michał Klukowski nie wyszedł w singla karowego, i tak miał bowiem – jak wynikało z licytacji – pewną wziętkę na damę atu. Atak w singletona mógł natomiast bardziej pomóc rozgrywającemu niż obrońcom, to ten pierwszy miał bowiem bez wątpienia więcej kart w tym kolorze. I rzeczywiście, jak już zostało to wspomniane, przebitki nie były tu konieczne do położenia gry. Rozgrywający musiał oddać pika, trefla oraz dwa kara, nie miał bowiem jak zrobić w tym ostatnim kolorze impasu (nie mówiąc już o dwóch, które były niezbędne do zrealizowania gry). Michał niczego zatem nie stracił, wziętkę wprowadził tylko jedną lewę atutową, w zamian partner dostał jednakże dodatkową (drugą) wziętkę w karach – na damę.

Rozd. 4/V; obie po partii, rozdawał W

♠ AK865		♠ —
♥ A5		♥ W9864
♦ D1074		♦ K6
♣ 73		♣ AD10982
♠ DW109742	N	
♥ 3	W	E
♦ AW2	S	
♣ KW		
♠ 3		
♥ KD1072		
♦ 9853		
♣ 654		

P1: W	N	E	S
Nowosadzki	Rombaut	Tuszyński	Lorenzini
1♠	pas	2♥	pas
2♠	pas	3♣	pas
4♠	pas...		

Wist: ♦4; 9 Lew, 100 dla NS.

P2: W	N	E	S
Toffier	Zawiślak	Pilon	Krupowicz
1♠	pas	2♥	pas
2♠	pas	3♣	pas
4♠	ktr.	pas...	

Wist: ♦4; 9 Lew, 200 dla NS.

I na zakończenie interesujący problem obronno-rozgrywkowy, niestety, nierozwiązalny prawidłowo przez żadną z czterech stron, przynajmniej ani w pierwszym, ani w drugim podejściu. Na obu stołach doszło w tym rozdaniu do kontraktu 4♠(W); jeden z nich został skontrowany przez e-N-a, co mocno sugerowało fatalny rozkład atutów. Tyle tylko, że – zresztą przy obu stołach – graczom N nie trudno było dostrzec w swej ręce trzy pewne wziętki atutowe, wystarczało zatem ściągnąć w pierwszej lewie ♥A i już byłoby po jakimkolwiek problemie. Obaj wspomniani obrońcy postanowili jednak poszukać lepszych światów (a przede wszystkim chyba wpadki wyższej niż bez jednej), zaatakowali bowiem błotką karo (?). Rozgrywający wzięli zatem pierwszą lewę ♦W w ręce i... Nie, żaden z nich nie zagrał szybko trzy razy w trefle, aby wyrzucić z ręki singla kierowego i zapewnić sobie realizację gry (oddałby wtedy tylko i wyłączenie trzy lewy atutowe). Owszem, szansa na podział trefli 4-1 (28%) jest prawie dwa razy większa niż prawdopodobieństwo rozkładu pików 5-1 (14,5%), polecana rozgrywka groziła zatem oddaniem zarówno treflowej przebitki, jak i kiera oraz ♠A K (podczas gdy natychmiastowe zagranie w atu – przy podziale tego koloru nie gorszym niż 4-2 – dawało ogromną szansę sukcesu), ale... Ponieważ broniący dysponowali trzema dojciami (♠A, ♠K oraz kierowym), to można było przyjąć, że nawet jeśli rozgrywający od razu zagra w pik, to oni – jeśli tylko któryś jest krótki w treflach – i tak zdołają zmontować w tym kolorze przebitkę. A skoro tak, to natychmiastowe zagranie trzy razy w trefle, aby pozbyć się z rę-



Michał Klukowski

ki przegrywającego kiera, stawano się bardzo atrakcyjną alternatywą rozgrywkową. Szczególnie tam, gdzie 4♠ zostały skontrowane, było więc dużo bardziej niż zazwyczaj prawdopodobne, że atuty dzielą się 5-1 (z czym bowiem N skontrował, zwłaszcza w świetle pierwszego wistu w karo, a nie w ♥A/K).

Niestety, w P1 Nowosadzki zagrał w drugiej lewie ♠D. Jérôme Rombaut zabił ją ♠K i... dał rozgrywającemu drugą szansę, kontynuując ♦7. Michał znów z niej nie skorzystał, po utrzymaniu się ♦K w dziadku przeszedł bowiem do ręki ♣K i kontynuował stamtąd... niestety, nie treflem, tylko ♠9. Trzeciego błędu gracz N już nie popełnił – wskoczył ♠A i zagrał ♥A i kierem... I już wpadki bez jednej w żaden sposób nie dało się uniknąć.

Także w P2 rozgrywający – Philippe Toffier – w drugiej lewie wyszedł z ręki ♠D, tu jednak nasz reprezentant – Sławomir Zawisłak – figurę tę przepuścił (?). Manewr ten, w połączeniu z uprzednią kontrą e-N-a na 4♠, sprawił, że rozgrywający się obudził, nie po-

wtórzył zatem pikiem, tylko ściągnął ♣K, ♣W przejął asem na stole i kontynuował stamtąd ♣D – aby z ręki pozbyć się jej singletona kierowego. Zawisłak przebił ♠6 i ponieważ się zagrał ♥A. Toffier przebił w ręce dwójką atu i... Jak się za moment przekonamy, jego ocknięcie się nie było pełne, teraz bowiem nie odblokował – najwyraźniej z radości, że coś mu się udało – dziadkowego ♦K (?), tylko kontynuował z ręki ♠W. Sławek zabił ♠K i teraz to on panował już nad rozdaniem, powtórzył bowiem kierem, do kolejnego skrótu ręki W. Istotnie, Toffier dokonał tam przebitki ♠4, dopiero teraz wszedł na stół ♦K, następnie więc – aby kontynuować atutowanie – musiał wrócić do ręki przebitką kiera albo trefla. A że pozostały mu w niej ♠10 9 7 (oraz ♦A), podczas gdy również beztreflowy i bezkierowy Zawisłak posiadał ♠A 8 (oraz ♦D 10), w lewie czwartej od końca musiała nastąpić promocja błotki atutowej e-N-a. W rzeczywistości dziadkowa ♥9 została przebita w ręce W ♠7, przeto Sławek po prostu nadbił ją ♠8. A że ponadto należała mu się jeszcze wziętką na asa atu, rozdanie wróciło do punktu wyjścia, tj. (tu skontrowana) pikowa końcówka strony WE została potężona bez jednej, za 200.

Tymczasem wystarczyłyby zwykła staranność i choćby odrobina wyobraźni – gdyby po przebicju w ręce ♥A rozgrywający odegrał dziadkowego ♦K, następnie zaś przebił w ręce kiera (do którego N dopłaciłby jeszcze do koloru), a dopiero w kolejnej lewie kontynuował stamtąd ♠W (przedtem wolno by mu było, a wręcz należałoby ściągnąć ♦A), oddałby jeszcze tylko dwie wziętki – na asa i króla atu – i łatwo już zrobiłby swoje. (W. S.)

Rosną przypeckie TOPY

Mistrzowski turniej par i indywidual Mariusza Puczyńskiego

Organizatorzy tego nowego brydżowego przedsięwzięcia – na czele z Mariuszem Puczyńskim – nie zwalniają tempa. Przeciwnie, trzecia edycja imprezy była jeszcze bardziej okazała oraz liczniej i silniej obsadzona niż turniej ubiegłoroczny.

Jak poprzednio areną zmagania w zasadzie całej polskiej czołówki oraz kilku gości z zagranicy były podtarczyńskie Przypki, a rzecz dzieła się w ostatnich trzech dniach marca bieżącego roku. Tak – trzech, dotychczasowo

wy TOP rozrósł się bowiem w TOPY, jako że do turnieju indywidualnego została dodana rywalizacja par (na punkty meczowe). 22 duety, a potem 68 „indywidualistów” walczyło przede wszystkim o sławę i niekwestionowany prestiż, ale też o wysokie nagrody pieniężne oraz efektowne puchary, zaprojektowane i wykonane przez samego Mariusza (oraz jego firmę). Oba turnieje składały się z eliminacji i finału (indywidual także z finału B), a decydujące rozdania rozgrywane były szalenie atrakcyjnym i widowiskowym, a także najbardziej chyba

sprawiedliwym systemem na dochodzenie. Całość zwieńczył elegancki bankiet, który na długo pozostanie w pamięci jego uczestników.

Podobnie jak przed rokiem w Przypkach przeprowadzono też szlachetną aukcję, wpływy z której przeznaczone zostały na leczenie Patryka Wieczorka z Oświęcimia, chorego na mukowiscydozę syna brydżystów Agnieszki i Macieja Wieczorków (patrz też *Czwarty uśmiech Patryka* na str. 40). Także tym razem – w znakomitym stylu, prawdziwie brawurowo – poprowadził ją



Włodzimierz Starkowski i Stanisław Gołębiowski – zdecydowani zwycięzcy tegorocznej przypeckiej rywalizacji par

Łukasz Brede, który po prostu wychodził ze skóry, aby pobudzić nabywców poszczególnych fantów do jak największej hojności. Ostatecznie do puli wpłynęło prawie 12 tys. zł.

Pora przedstawić najlepszych zawodników tegorocznej rywalizacji w Przypkach. Otóż turniej par zakończył się zdecydowanym zwycięstwem **Stanisława Gołębiowskiego z Włodzimierzem Starkowskim (+107 impów)**, którzy wyprzedzili **Piotra Bizonia z Dariuszem Kowalskim (+75)**, **Krzysztofa Jassem z Krzysztofem Martensem (+51)** oraz dziewiętnaście innych duetów. Turniej indywidualny wygrał natomiast – niespodziewanie, ale jak najbardziej zasłużenie – gość z Białorusi **Andrzej Artowicz (425,08 pkt)**, przed **Jackiem Kalitą (410,67)** oraz **Apolinarem Kowalskim (409,67)**. W finale B triumfowała zaś Renata Dancewicz, zostawiając w pobitym polu wielu doświadczonych i utytułowanych mistrzów i arcymistrzów. Wszystkim wyżej wymienionym składamy serdeczne gratulacje!

Przenieśmy się teraz na plac boju, w pierwszej kolejności parowego turnieju na punkty meczowe. Oto kilka rozdań, w których popisali się jego bezdyskusyjni zwycięzcy...

P.-f., rozd. 14; obie przed partią, rozd. E

♠ KW95	♠ A1087
♥ D74	♥ KW632
♦ D9765	♦ K
♣ 5	♣ 842
♠ 32	♠ 108
♥ 985	♥ K632
♦ A	♦ —
♣ AKDW976	♣ 8
	♠ 4
	♥ 10
	♦ W108432
	♣ 103

W	N	E	S
Piotr Lutostański	Stanisław Gołębiowski	Krzysztof Buras	Włodzimierz Starkowski
—	—	1♥	pas
2♣ ¹	pas	2♥	pas
3♣	pas	3♠	pas
4♦ ²	pas	5♣	pas...

¹ forsing do końcówki; ² krótkość karowa, zachęcająca do wyższej gry

Jedyną dograną, jaka w tym rozdaniu stronie **WE** wychodziła, były 3BA, oprócz zrealizowanych czterech takich gier wypuszczono też jednak dwukrotnie 4♥ i dwukrotnie 5♣. Przy prezentowanym stole przeciwko rozgrywanej przez Piotra Lutostańskiego końcówce w trefle Stanisław Gołębiowski oddał superagresywny wist ♠W (!). Rozgrywający zabił w dziadku asem, dwukrotnie zaatutował (**N** rzucił karo) i wyszedł z ręki pozostałym tam jeszcze pikiem. Gołębiowski rzecz jasna dołożył blotkę, ze stołu



Łukasz Brede wręcza Dariuszowi Kowalskiemu puchar za zajęcie drugiego miejsca w turnieju par

została zagrana siódemka i Starkowski wziął tę lewę ♠D. Włodek odszedł bezpiecznie karem, rozgrywający utrzymał się zatem singlowym asem tego koloru w ręce i wyszedł stamtąd kierem – do dziadkowego waleta. Starkowski zabił ♥A i – w następującej końcówce...

♠ —	♠ K9
♥ 98	♥ D7
♦ —	♦ D97
♣ DW976	♣ —
	♠ 108
	♥ K632
	♦ —
	♣ 8
	♠ 4
	♥ 10
	♦ W10832
	♣ —

... musiał koniecznie odejść ♥10 (!) – aby zerwać komunikację tym kolorem pomiędzy rękami **WE**. Oczywiście Włodek stanął na wysokości zadania i kontrakt został położony bez jednej, za 50. A to przyniosło parze późniejszych zwycięzców aż dziewięć impów zysku (średnia rozdania wynosiła bowiem 340 dla **WE**).

Gdyby broniący **S** zamiast ♥10 zagrał w siódmej lewie w pika (nie mówiąc już o karze, które trafiłoby pod podwójny renons), rozgrywający przebiłby w ręce, następnie zaś zgrałby wszystkie pozostałe atuty ręki, by zdusić e-**N**-a w prostym, pikowo-kierowym przymusie.

Być może manewr, jaki musiał tu wykonać Starkowski, nie należał do skomplikowanych, popatrzmy jednak na przygodę, jaka w rozdaniu tym spotkała samego Piotra Gawrysia, również zajmującego w nim pozycję **S**. Otóż na jego stole także zapowiedziany został kontrakt 5♣ (po podobnej licytacji co zaprezentowana wyżej). Rozgrywał Michał Nowosadzki (**W**), a partnerujący Piotrowi Jacek Kalita (**N**) zawistował ♦6. Michał utrzymał się singlowym ♦A w ręce, po czym zastawił na swojego rutynowanego przeciwnika godną podziwu pułapkę, a mianowicie ściągnął trzy (!) razy atu – i dopiero potem wyszedł z ręki w kiera – do waleta na stole. Piotr zabił ♥A; w tym momencie sytuacja wyglądała następująco:

♠ KW95	♠ A1087
♥ D7	♥ K632
♦ D9	♦ —
♣ —	♣ —
♠ 32	♠ 108
♥ 98	♥ K632
♦ —	♦ —
♣ W976	♣ —
	♠ D64
	♥ 10
	♦ W1084
	♣ —

Aby mieć szanse na położenie gry, Gawryś musiał teraz koniecznie otworzyć piki, inaczej przeciwnik po prostu wyrobi sobie do końca kiery. Gdyby w tym celu wyszedł w pikową blotkę, a rozgrywający przepuścił wstawionego przez Kalitę na trzeciej ręce ♠W, to z kolei Jacek musiałby bezwarunkowo zagrać w blotkę kier (!), aby zerwać komunikację do pikowo-kierowego przymusu, w którym po każdym innym swoim zagranie by się znalazł.

Kalita nie został jednak poddany próbie, ponieważ jako pierwszy swojemu zadaniu nie sprostał jego partner. Otóż po zabiciu



Trzecie miejsce w turnieju par zajęli Krzysztofowie Martens i Jassem; w środku Włodzimierz Gołębiowski oraz Łukasz Brede

dziadkowego ♥W asem Piotr skwapliwie skorzystał ze stworzonej mu przez rozgrywającego możliwości bezpiecznego odejścia karem. Zamiast otworzyć piki, zagrał w karo właśnie i było już po herbacie. Nowosadzki przebił bowiem w ręce i puścił wkotło ♥9. Swój kontrakt zatem zrealizował, choć dzięki temu jego para zyskała w tym rozdaniu jedynie dwa impy.

Nawet jeżeli podstęp Michała był tu zbyt grubymi nićmi szyty, to przecież okazał się nadzwyczaj skuteczny. I to w stosunku do przeciwnika najwyższej światowej klasy.

P.-f., rozd. 17 (1/II); obie przed partią, rozd. N

♠ 1054	♥ A W 109	♦ 843	♣ D98	♠ A83	♥ K76532	♦ W72	♣ 6									
♠ W762	♥ 4	♦ 1065	♣ W10532	♠ KD9	♥ D8	♦ AKD9	♣ AK74									
				<table border="1" style="display: inline-table; border-collapse: collapse;"> <tr><td>N</td><td></td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td></td><td></td></tr> </table>				N			W	S	E			
N																
W	S	E														

W	N	E	S
Michał	Stanisław	Piotr	Włodzimierz
Nowosadzki	Gołębiowski	Tuszyński	Starkowski
—	pas	pas	1♣
pas	1♦	1♥	ktr.
2♥	2♠(!)	3♥	4♠
pas...			

Starkowski pochwalił partnera za bezkompromisową licytację w tym rozdaniu. Zapowiedź Gołębiowskiego 2♠ mocno sugerowała, że ma on w tym kolorze pięć kart, przeto przeciwko ostatecznym 4♠(N) Piotr Tuszyński wyszedł w singla treflowego, a potem – kiedy rozgrywający pobił pierwszą lewą ♣A w dziadku i zagrał stamtąd ♠K – od razu zabił go ♠A. Jedyłą szansę na położenie gry widział bowiem w zrobieniu przez

siebie treflowej przebitki. W trzeciej lewie wyszedł zatem w ♥2 – do asa w ręce partnera. Michał miał w treflach naturalną wziętkę na damę, nie zagrał zatem tym kolorem do przebitki, tylko powtórzył kierem – do skrótu ręki rozgrywającego. Gołębiowski istotnie przebił, tyle że w następnej lewie sam wyszedł z ręki błotką treflową. I mógł oddać jeszcze tylko jedną wziętkę – albo na przebitkę obrońcy E, albo na ♣D jego partnerowi. Zrobił zatem swoje, co przyniosło jego parze cenne sześć impów zysku (średnia rozdania wyniosła 180 dla NS).

Tymczasem po wiście w uzgodnione kieru i – najlepiej – kierowej kontynuacji do skrótu gra byłaby nie do zrealizowania. Kładł ją także atak karowy, tyle że potem obrońca E musiałby zabić asem pierwszą bądź drugą rundę atutów i zagrać – sam lub wraz z partnerem – dwa razy w kieru, aby skrócić rozgrywającego. Kontrakt grany był bowiem w rzeczywistości na tylko na siedmiu atutach, przeto po szybkim skrócie gracz N bądź musiałby oddać i ♣D, i treflową przebitkę, bądź zupełnie straciłby kontrolę atutową (E zrzuciłby na trefle kara). Istnieją też inne warianty szczegółowe możliwego przebiegu w tym rozdaniu rozgrywki/obrony, zawsze jednak pojedynek ten powinien się zakończyć dosyć łatwym sukcesem broniących.

Co ciekawe, ci ostatni nie byli też bez szans nawet po pierwszym wiście treflowym. E musiałby tylko dostrzec możliwość położenia gry nawet przy tak silnym dziadku, pod warunkiem wszakże, że rozgrywający ma w ręce tylko cztery piki. Powinien wówczas przepuścić zarówno pierwszą (♠K ze stołu), jak i drugą rundę atutów (błotka z dziadka do ♠W w ręce). Aby zrobić swoje, rozgrywający musiałby w tym momencie przerwać atutowanie i zagrać cztery razy w kara (!) – aby nadwerężyć atuty przeciwników, zanim oni zrobią to samo z jego własnymi kartami koloru uprzywilejowanego. Wprawdzie broniący W przebiłby wtedy trzynaste karo swoją ♠10, ale N pozbyłby się w tej lewie z ręki jej jedyne kiera – i od tej chwili to on panowałby nad rozdaniem. Przebiłby bowiem w ręce kierowe zagranie obrońcy W, zagrałby trefla do króla w dziadku i powtórzyłby stamtąd treflem (albo nawet przebiłby w ręce ♥D i stamtąd zagrał w trefle). Tak czy owak, oddałby jeszcze tylko dwie wziętki: na ♣D oraz na asa atatu, rozgrywany przezeń kontrakt zostałby zatem zrealizowany.

Gdyby jednakże po utrzymaniu się w drugiej lewie pikowej waletem w ręce rozgrywającego zaatutował po raz trzeci – czy też zagrał w trefla (czy w kiera), musiałby już leżeć. Na pewno warto było dać mu na to szansę... Tyle tylko, że niełatwo było się na taką obronę zdecydować, gdyż wiele wskazywało na to, że Stanisław ma w ręce pięć pików, kontrakt jest zatem nieobkładalny (chyba że N ma też dwa kieru) – wszystko zatem, co można w rozdaniu zrobić, to nie dać rozgrywającemu nadróbki...

P.-f., rozd. 22 (6/II); WE po partii, rozd. E

♠ 107542	♥ D1086	♦ W	♣ ADW	♠ 983	♥ K92	♦ D84	♣ 10854									
♠ —	♥ 73	♦ 107632	♣ K97632	♠ AKDW6	♥ AW54	♦ AK95	♣ —									
				<table border="1" style="display: inline-table; border-collapse: collapse;"> <tr><td>N</td><td></td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td></td><td></td></tr> </table>				N			W	S	E			
N																
W	S	E														

W	N	E	S
Michał	Stanisław	Rafał	Włodzimierz
Kwiecień	Gołębiowski	Jagniewski	Starkowski
—	—	pas	1♣
pas	1♠	pas	2♦ ¹
pas	2BA ²	pas	3♣ ³
ktr. ⁴	3♦ ⁵	pas	4♦ ⁶
pas	4♠ ⁷	pas	5♣ ⁸
pas	5♥ ⁹	pas	7♠
pas...			

¹ odwrotka, a ściślej mówiąc tzw. *bubrotka*; ² pięć pików oraz boczna czwórka, albo sześć stąbnych pików, sita 7-10 PC; ³ pytanie; ⁴ kontra *wistowa*; ⁵ transfer na kolor bocznej czwórki, zatem układ 5♠-4♥; ⁶ *cuebid* (sterowany!) na uzgodnionych pikach; ⁷ brak *cuebidu* w pominiętych kierach; ⁸ *cuebid* pierwszej klasy, dalsza zachęta; ⁹ coś pozytywnego w kierach, ale nie as ani król, zatem dama, a ponadto informacja, że karta e-N-a na pewno nie jest beznadziejna (z takową zalicytowałby on bowiem 5♠), jego 5♥ nie było bowiem pounięciem obowiązkowym

Tego dnia nawet fart wspiera na każdym kroku Włodek ze Stasiem – tak skomentowało to rozdanie wielu obserwatorów. Wielki szlem na czystym impasie bezproblemowo im bowiem poszedł, a wpisane w protokół 1510 punktów dla NS przetożyło się na sześć impów dla tej strony (średnia rozdania wyniosła bowiem 1290 dla NS, wygrano w nim sześć szlemów i pięć szlemików). Włodek wytłumaczył jednak, że także ten sukces był, przynajmniej częściowo, wypracowany: – Doskonale zdawałem sobie sprawę z faktu, że brakuje nam ♥K, mimo to z pełną premedytacją wrzuciłem impasowego

szlema (nawet gdyby bowiem mój partner nie miał ♥10, liczyłem na to, że może uda się wyrzucić dwa kiery – albo z mojej ręki na trefle, albo z jego – na kara, gdy na przykład Bubu miałby w tym ostatnim kolorze singlową damę). Przecież tak odpowiedzialny gracz jak Michał Kwiecień skontrował 3♣, zupełnie nie wiedząc, co mam w karcie, posiada zatem ♣K, ale na pewno nie ma ♥K! Gdyby bowiem miał oba te króle, to na pewno takiej kontry by nie zgłosił, aby nie determinować wist treflowego. Miałby przecież równie atrakcyjne przyjęcie wist kierowego, a ten mógłby być lepszy niż treflowy. Nie wiązałby zatem partnerowi ręk, tylko pozostawiłby dlań sprawę otwartą, by to on – na podstawie swojej ręki – mógł sensownie wybrać pomiędzy kierami a treflami. W związku z tym szansa powodzenia impasu kierowego wynosiła w tym rozdaniu, dużo, dużo więcej aniżeli, jak to zazwyczaj bywa, 50%, byłem wręcz przekonany, że wychodzi on na pewno...

P.-f., rozdz. 32 (16/II); WE po partii, rozdz. W

♠ 7 4 3 2							
♥ D W 9 4							
♦ D 4 3 2							
♣ K							
♠ K 10		♠ A D W 8 6					
♥ 2		♥ A 7 6 5 3					
♦ A 10 9		♦ 7 6					
♣ A 7 6 5 4 3 2		♣ 8					
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S		
N	E						
W	S						
	♠ 9 5						
	♥ K 10 8						
	♦ K W 8 5						
	♣ D W 10 9						

W	N	E	S
Krzysztof Jassem	Stanisław Gołębiowski	Krzysztof Martens	Włodzimierz Starkowski
2♣ ¹	pas	2BA ²	pas
3♣ ³	pas	3♥ ⁴	pas
3♣ ⁵	pas	4♠	pas...

¹ precision; ² wieloznaczne: stabe z fitem treflowym albo silna dwukolorówka (starsze albo kara ze starszym); ³ automatyczne; ⁴ układ 5♥-5♦, forsing do końcówek; ⁵ wolę grać w pikę niż w kiery

Ostatnie rozdanie turnieju par. Sukces był już zapewniony, to jednak nie powód, by się rozluźniać. Stanisław Gołębiowski wyciągnął więc bezbłędnie na pierwszym wiście jedną z czterech kart, które kontrakt przeciwników kładły, a mianowicie blokkę atu (♠4). Po takim wstępie nawet nieźródłowy mistrz rozgrywki Krzysztof Jassem nie mógł niczego wskórać i poległ bez jednej, za 100. A to było warte aż dziesięć impów dla triumfatorów (średnia rozdania wynosiła bowiem 340 dla WE).

Powie ktoś – to przecież nic specjalnego, N miał przecież solidną zacinę w drugim kolorze dziadka – kierach, mógł też liczyć na to, iż partner zaczyna z kolei trefle. To wszystko prawda, niemniej aż pięć końcówek w pikę, bez wątpliwości wycygowanych w sposób podobny do tego, jaki zastosowano przy prezentowaniu stole (przynajmniej jeśli chodzi o zasób przekazanych pierwszemu wistującemu informacji), zostało zrealizowanych, czytaj: wypuszczonych. Atakowano bowiem przeciwko nim w ♣D albo w blokkę karową (większość kontraktów została ustawiona z naturalnej ręki E). Położone zostały natomiast tylko dwie dograne pikowe (na siedem rozgrywanych).

Przenosimy się teraz na turniej indywidualny. Wszystkich graczy obowiązywał w nim ten sam system licytacyjny, oparty na *Wspólnym Języku*. Jego uczestnicy zostali też – przynajmniej nieformalnie – podzieleni na *mistrzów* oraz *sympatyków* (no, może jednak z lekka formalnie, tych ostatnich obowiązywało bowiem wyższe wpisywanie). Często przy stoliku spotykało się po dwóch przedstawicieli każdej z tych grup...

In.-el., rozdz. 9; WE po partii, rozdz. N

♠ AD 10 4							
♥ AD 5 4 3							
♦ K 3 2							
♣ K							
♠ 5 2		♠ W 8 7 3					
♥ 10 9 7 6		♥ 2					
♦ A 8 5		♦ D W 6 4					
♣ D 9 6 2		♣ 8 7 5 3					
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S		
N	E						
W	S						
	♠ K 9 6						
	♥ K W 8						
	♦ 10 9 7						
	♣ A W 10 4						

W	N	E	S
Renata Dancewicz	Tomasz Urbański	Michał Kwiecień	Włodzimierz Starkowski
—	1♣	pas	3BA
pas	6BA (!)	pas...	

Rywalizacja indywidualna miała miejsce po parowej, niekwestionowany mistrz Włodzimierz Starkowski występował w niej zatem dodatkowo w glorii zwycięzcy tej ostatniej. Nic przeto dziwnego, że partnerujący mu w tym rozdaniu *sympatyk* Tomasz Urbański obdarzył Włodka bezgranicznym zaufaniem, co udowodnił, podnosząc jego odpowiedź 3BA bezpośrednio do szczebla szlemika w to miano. Kontrakt nie był bynajmniej z góry, Starkowski w żaden sposób nie mógł jednak tego partnerowego zaufania zawieść. Przeciwno 6BA(S) Renata Dancewicz (*sympatyczka*) zawistowała *odmiennie*



Tegoroczny przypecki turniej indywidualny padł łupem gościa z Białorusi – dobrze jednak na polskich turniejach znanego – Andrzeja Artowicza

♥9. Włodek utrzymał się ♥K w ręce i od razu zabrał się za to, co i tak było nieuniknione, to znaczy wyszedł z ręki blokkę karo. Koniecznym – choć jeszcze nie dostatecznym – warunkiem realizacji szlemika była przecież korzystna lokalizacja ♦A. Udało się – Renata dołożyła blokkę, a wstawiony ze stołu ♦K zdobył wziętkę. Po tak obiecującym początku rozgrywający ściągnął cztery pozostałe lewy kierowe, by w ostatnich dwóch pozbyć się z ręki trefla i kara. Przedtem jednak drugi przy tym stoliku *mistrz*, Michał Kwiecień, musiał dokonać do kierów czterech – jak się okazało, niezbyt wygodnych – wyrzutek. Tym bardziej że Michał nie był pewien sytuacji w karach, z jego punktu widzenia asa w tym kolorze (w towarzystwie jeszcze kilku blokek) mógł przecież posiadać z powodzeniem rozgrywający. Koniec końców Kwiecień pozbył się do kierów swoich wszystkich czterech blokek treflowych. Kiedy więc Starkowski kontynuował ze stołu ♣K, prawy broniący trefli już nie posiadał, musiał zatem rozstać się z karem. Dzięki tej swoistej rozgrywce wywiadowczej Włodek ocenił, że Michał miał kartę trójkolorową, najprawdopodobniej w składzie 4-1-4-4, rozegrał zatem pikę zgodnie z wynikającymi z tej ostatniej konkluzji wskazaniem probabilistycznymi. W kolejnej lewie wyszedł mianowicie z dziadka blokkę pikową – i po dołożeniu przez Kwietnia ♠3 – wstawił z ręki dziewiętkę (!). Oczekiwania rozgrywającego spełniły się – dzięki zaimpasowaniu waleta zdobył cztery wziętki pikowe i miał już zadeklarowane dwanaście lew. Zapis 990 dla NS był w protokole tego rozdania tylko jeden, Włodek z Tomaszem otrzymali zań zatem czystego go bankietu partner nie szczenił *mi-*

Do końca turnieju, a nawet w trakcie wieńczęcego go bankietu partner nie szczenił *mi-*

strzowistów uznania, nie mógł po prostu wyjść z podziwu nad jego nieschematyczną i skuteczną rozgrywką. Dobrze to ilustruje serdeczną, przesympatyczną atmosferę, jaka przez cały czas panowała na przypeckiej imprezie.

Eliminacje turnieju indywidualnego wygrał zdecydowanie Włodzimierz Starkowski i przez dużą część finału wydawało się, że ustrzeli w Przypkach efektowny dublet. Nic z tego – decydujące rozdania należały do gościa z Białorusi, bardzo dobrze jednak na polskich brydżowych boiskach znanego, Andreja Artłowicza...

In-f., rozd. 24; obie przed partią, rozd. W

♠ K	♠ 10754	♠ D986
♥ K52	♥ W4	♥ 106
♦ AW8752	♦ 64	♦ K1093
♣ AKD	♣ W6543	♣ 1072

	N	
W	E	S
	S	

♠ AW32	♠ 106
♥ AD9873	♥ KD853
♦ D	♦ 1072
♣ 98	♣ —

W	N	E	S
Andrzej Artłowicz	Włodzimierz Starkowski	Piotr Tuszyński	Grzegorz Gardynik
1♣	pas	1♦	1♥
2♦	pas	2♥	2♠
pas	pas	3♦	pas
pas	3♠	ktr.	pas
3BA	pas	pas	4♠
ktr.	pas	pas	pas

Bój trwał zaiste zażarty! Licytacja mogła wygasnąć w 3♦, co przyniosłoby Andrejowi – w tym rozdaniu sparowanemu z Piotrem Tuszyńskim – absolutne zero, Włodek Starkowski jednak nie odpuścił i przepchnął się na 3♠. Tuszyński skontrował (to już byłoby bez trzech, za 500), a Artłowicz poprawił się (w każdym razie w porównaniu z uprzednimi 3♦) na 3BA. Gdyby zrobił je z jedną nadróbką – a teoretycznie rzecz biorąc, więcej lew mu się nie należało – nota jego pary nadal pozostałaby minimalna, wyniosłaby bowiem jedynie 16,67% maksa. Ale to jeszcze nie był koniec, przedostatnie słowo w licytacji (4♠) należało bowiem do Grzegorza Gardynika. Ostatnim była rzecz jasna kontra Artłowicza. Pewne bez czterech, 800 dla WE i pełny maks dla tej strony. To dramatyczne rozdanie w ogromnym stopniu pogrzebało szanse Starkowskiego, a z Artłowicza uczyniło najpoważniejszego pretendenta do ostatecznego sukcesu. A przecież mogło się ono też rozstrzygnąć na kilka innych sposobów...

Ostatnia trzyrozdaniowa runda była już prawdziwym benefisem Andreja, mimo że pierwsze jej starcie wysoko przegrał. Było to zresztą jedno z najciekawszych – przede wszystkim z punktu techniki gry – rozdań turnieju...

In-f., rozd. 28; NS po partii, rozdawał W

♠ 765	♠ K832
♥ 4	♥ AW102
♦ W	♦ KD853
♣ AKW109432	♣ —

♠ A94	♠ DW10
♥ 8653	♥ KD97
♦ A42	♦ 10976
♣ D75	♣ 86

	N	
W	E	S
	S	

W	N	E	S
Włodzimierz Starkowski	Andrzej Artłowicz	Jacek Kalita	Piotr Tuszyński
pas	2♣	ktr.	pas
2♥	3♣	3♥	ktr.
pas	4♣	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

Końcówka rywalizacji (jej ostatnie cztery rundy) odbywała się systemem na dochodzenie, przeto przy stole numer jeden spotkali się czterej aktualnie najlepsi gracze. I znów walka była niezwykle ostra – w tym rozdaniu licytacja wygasta w 4♣(N) z kontrą.

Jacek Kalita zaatakował ♦K, jego partner dodał w tej lewie ♦4, a Artłowicz ♦W, dla pierwszego wistującego stało się zatem jasne, że rozgrywający miał w ręce dwa czerwone singletony, czyli iż układ jego ręki to albo 4-1-1-7, albo – raczej (założenia!) – 3-1-1-8. Było też nietrudne do wydedukowania, że na swoją finalną kontrę Włodek powinien mieć dwa asy oraz starszą figurę treflową. Kalita ściągnął więc następnie ♥A, do którego Starkowski dodał lawintalową ♥3 (rozkład ilościowy kierów był bowiem oczywisty). W trzeciej lewie Jacek prawidłowo kontynuował małym karem. Rozgrywający przebił w ręce, ściągnął ♣A (Starkowski dołożył ♣7, chciał w ten sposób pokazać partnerowi, że posiada tylko trzy atuty) i wyszedł błotką pikową. Niestety, w tym momencie Kalita zrujnował misterny plan obrony na bez dwóch, wskoczył bowiem ♠K (?). Partner dostał więc jeszcze tylko wziętkę na ♠A, a rozgrywający wszedł trzecią rundą pików do dziadka i zaimpasował damę atutu. Wpadł zatem tylko bez jednej, za 200. Tymczasem gdyby w pierwszej lewie pikowej Jacek dodał – jak powinien



Włodzimierz Gołębiowski, Jacek Kalita (2. miejsce w turnieju indywidualnym), Andrej Artłowicz (zwycięzca indywidualnie), Kazimierz Puczyński (tata Mariusza)

był to uczynić – błotkę, to po zabicju jej ♠A Włodek zagrałby po raz trzeci w kara. Rozgrywający musieli przebić w ręce, następnie zaś ponowiliby stamtąd pikiem. Dopiero teraz Kalita wskoczyłby ♠K, by zagrać ♦D, na którą jego partner pozbyłby się swojego ostatniego pika (!). Rozgrywający utraciłby w ten sposób dostęp do dziadka, musieli więc oddać jeszcze wziętkę atutową; poległby zatem bez dwóch, za 500.

Tyle tylko, iż pomiędzy zapisami 200 i 500 dla WE nie byłoby żadnej różnicy w notach, Starkowski z Kalitą dostali w tym rozdaniu 83,33% maksa – i tyleż samo by otrzymali, gdyby położyli przeciwnika za 500.

Na marginesie tego interesującego rozdania, otóż na linii WE wychodziła w nim końcówka w kiery. Rozgrywający przebiłby w dziadku wist ♣A, ściągnął ♥A, zgrał ♦AKD, przebił w ręce karo, przebił na stole drugiego trefla, wrócił do ręki ♠A i w końcówce...

♠ 76	♠ K83
♥ —	♥ W
♦ —	♦ 8
♣ KW10	♣ —

♠ 94	♠ DW
♥ 86	♥ KD9
♦ —	♦ —
♣ D	♣ —

	N	
W	E	S
	S	

...dokonał w dziadku trzeciej przebitki treflowej. I gracz S zdobyłby jedynie trzy wziętki atutowe...

Lider wysoko wygrał następne rozdanie, biorąc w nim – skutkiem mało starannej obrony ze strony przeciwników – nienależną mu nadróbkę na popartyjne 3BA, i wyraźnie przybliżył się do końcowego sukcesu. Mimo wszystko rozdanie ostatnie nie było jednak z jego strony już tylko głośnym i radosnym strzałem na wiwat...



In-f., rozd. 30; obie przed partią, rozd. E

♠ 109875		♠ AKD
♥ A9		♥ K874
♦ 8		♦ W43
♣ AW842		♣ 1065
♠ W6432	N	
♥ D32	W	E
♦ A75	S	
♣ 93		
♠ —		
♥ W1065		
♦ KD10962		
♣ KD7		

W	N	E	S
Jacek Kalita	Andrej Artowicz	Piotr Tuszyński	Włodzimierz Starkowski
—	—	1♣	1♦
1♠	2♣	ktr.	3♣
3♠	4♣	4♣	pas
pas	ktr.	pas	pas
pas			

Mimo że było to ostatnie starcie w turnieju, w dalszym ciągu nikt nie odpuszczał. W trefle Artowicz ze Starkowskim wzięliby dziesięć lew, ale za 130 punktów otrzymaliby jedynie notę w granicach średniej. Gdzież tam – **WE** przeliczyli je 4♣, a te – z oczywistą kontrą e-**N**-a – kosztowały już bardzo drogo, bo 500 za bez trzech. Nota – 91,67% dla **NS** – ostatecznie rozstrzygnęła sytuację na szczycie tej efektownej, prestiżowej rywalizacji, na linii mety Andrej Artowicz wyprzedził Jacka Kalitę o 14,45 punktu (maks w pojedynczym rozdaniu wynosił 12 punktów). Ponieważ jednak ostatnie rozdanie zawodnicy ci grali przeciwko sobie, rozstrzygnięcie przeciwne (tj. zamiast wysokiego zwycięstwa **NS** podobnie wysoka wygrana **WE**) sprawiłoby, iż także kolejność na dwóch najwyższych stopniach podium byłaby odwrotna. Z drugiej strony, trzeci ostatecznie Apolinary Kowalski stracił do drugiego Kalitę tylko jeden punkt turniejowy...

Mariusz Puczyński zapewnia, że za rok o tej samej porze będzie w Przypkach jeszcze więcej atrakcji i emocji... (W. S.)



Łukasz Brede, zwyciężczyni finału B Renata Dancewicz, Stanisław Gołębiowski, Kazimierz Puczyński

Wojciech Siwiec

Brydż w kolorze pomarańczowym (2)

Finał 40. Drużynowych Mistrzostw Świata Bermuda Bowl Veldhoven 2011

Kontynuujemy rozpoczętą w poprzednim numerze relację z finałowego pojedynku o jubileuszowy 40. Puchar Bermudów, rozegranego w październiku ubiegłego roku w Veldhoven. Po 64 rozdaniach, czyli na półmetku spotkania, reprezentacja gospodarzy – Holandia prowadziła z zespołem USA2 184:124 impów. Do końca rywalizacji pozostały jeszcze cztery segmenty, po szesnaście rozdań każdy...

Segment 5. (rozdania 65 – 80)

Rozd. 66 (2/V); NS po partii, rozdawał E

♠ D63		♠ 10852
♥ W4		♥ A32
♦ AK83		♦ 75
♣ W865		♣ D1043
♠ AKW74	N	
♥ 95	W	E
♦ DW964	S	
♣ 7		
♠ 9		
♥ KD10876		
♦ 102		
♣ AK92		

PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Wooldridge
—	—	pas	1♥
2♥ ¹	ktr. ²	3♠ ³	4♥ ⁴
4♠	pas	pas	5♣ ⁵
pas	5♥	ktr.	pas
pas	pas		

¹ dwukolorówka 5+–5+ piki z karami; ² wskazanie stosownej siły, w pierwszej kolejności otwiera opcję (raczej) kontrowania przeciwników; ³ zaporowe; ⁴ z układem 6–4 i ograniczoną defensywą Wooldridge postawił jednak na grę własną...; ⁵ ... i przekonaniu temu pozostał temu wierny do końca

Wist: ♠K; 11 lew, 850 dla **NS**.

W karcie konwencyjnej młodych zawodników holenderskich jest wyraźnie napisane, że stosują oni *zrzutki odwrotne*, a do wistu partnera dokładają w pierwszej kolejności *markę-demarkę*, w drugiej – *ilościówkę*, a w trzeciej – *lawintala*. W tym wypadku – przy wyjściu

z konfiguracji as-król oraz przy trzeciej damie w dziadku – ewentualna *marka-demarka* ze strony **E** nie miałyby jednak najmniejszego sensu (drugi broniący nie mógł przecież mieć w pikach dubletona), przeto sygnałem pierwszorzędnym stała się *ilościówka (odwrotna)*, tym bardziej, iż z posiadanych honorów Brink wyszedł królem, a nie asem, czyli odwrotnie niż normalnie. Niewykluczone zatem, że było to wręcz – przy tak wysokiej grze przeciwników – systemowe żądanie *ilościówki*, chociaż w karcie konwencyjnej Holendrów nie ma o takim rozwiązaniu ani słowa. Tak czy owak, z powyższego wynika, że do partnerowego ♠K Drijver powinien być dodać ♠2. Bas uznał jednak, iż swoim zaporowym skokiem na 3♠ wskazał już posiadanie co najmniej czterokartowego fitu w pikach, teraz więc (przy ♠D x x na stole) także *ilościówka* byłaby sygnałem pozbawionym jakiegokolwiek sensu. Dotożył zatem ♠8, która w jego mniemaniu miała spełniać rolę *niezwykłego (alarmowego) sygnału* i jako taki skłonić partnera do wykonania jakiegoś niezwykłego zagrania, na przykład do wyjścia w singletona treflowego, którego – na podstawie licytacji – powinien być on posiadać; **E** miał przecież asa atu. Być może rolę tę jeszcze lepiej spełniłaby ♠10, tym bardziej że z ręki e-**S**-a spadłaby za chwilę ♠9.

Być może... Istotnie – gdyby w drugiej lewie **Brink** wyszedł w singla treflowego, kontrakt 5♥ zostałby łatwo położony na przebitce w tym kolorze. Do obłożenia

gry doprowadziłoby też zagranie wówczas przez **W** w karo, jako atakujące komunikację tym kolorem pomiędzy rękami **NS**, konieczną do późniejszego dwukrotnego zaimpasowania przez rozgrywającego trefli (bez narazienia się na przebitkę w tym kolorze).



40. Bermuda Bowl Veldhoven 2011



W rzeczywistości Brink uznał jednak, że w pierwszej lewie partner po prostu dołożył systemową *ilościówkę*, miał więc w pikach trzy karty (?). W lewie drugiej Sjoert pociągnął zatem ♠A (!?) i grę wypuścił. Wooldridge przebił bowiem w ręce i zagrał w kiery, a potem dwukrotnie dostał się na stół karami i wyimpasował Drijverowi damę z dziesiątką trefl. Oddał zatem tylko ♠K i asa atu.

PZ:W	N	E	S
Grue	Prooijen	Lall	Verhees
—	—	pas	2♥ ¹
3♥ ²	4♣ ³	4♠	pas
pas	ktr.	pas...	

¹5♥-4♣, 10-15 PC; ²dwukolorówka 5*-5* pikami z karami; ³fit treflowy

Wist: ♣K; 8 lew, 300 dla **NS; 11 impów dla USA2.**

W **PZ** skończyło się na 4♠ z kontrą, tym bardziej że **van Prooijen** nie miał nawet pewności, iż wraz z partnerem posiadają osiem kierów. Holendrzy wzięli trefla, kiera, dwa kara oraz lewę na damę atu. Kontrakt został położony bez dwóch, prewencyjna obrona popartyjnych 4♥ przeciwników okazała się zatem wysoce optymalna.



Rozd. 68 (4/V); obie po partii, rozdawał W

♠ 96			
♥ W75			
♦ AKD87			
♣ K106			
♠ A10874		♠ D532	
♥ K862		♥ 93	
♦ 5		♦ 10632	
♣ DW8		♣ A73	
	N		
	W	E	
	S		
	♠ KW		
	♥ AD104		
	♦ W94		
	♣ 9542		

PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Wooldridge
pas	1BA ¹	pas	3BA
pas...			

¹systemowo na pierwszej i drugiej ręce zawsze 14-16 PC

Wist: ♠2; 6 lew, 300 dla **WE.**

Być może był to już element amerykańskiej odgrywki (przed tym rozdaniem Holendrzy prowadzili 51 punktami), Hurd otworzył bowiem 1BA z 13 PC, a Wooldridge nie próbował uzgodnić kierów. Nic z tego, tym bardziej że w pierwszej lewie John zadysponował

z dziadka ♠K. Gdyby wzięł na niego lewę, ściągnąłby kara i poszukałby szczęścia w kierach. Nie znalazłby go jednak, a w rzeczywistości broniący odebrali pięć pików oraz dwa trefle, położyli więc rozgrywającego bez trzech.

PZ:W	N	E	S
Grue	Prooijen	Lall	Verhees
1♠(?)	ktr.	2♠	ktr. ¹
pas	3♦	pas	3♥
pas	pas	pas...	

¹kontra odpowiedź

Wist: ♠W; 9 lew, 140 dla **NS; 10 impów dla Holandii.**

Także w **PZ** Amerykanie zaatakowali jako pierwsi, Grue dał tu bowiem na pierwszej ręce dziesięciomiltonowe otwarcie 1♠. Wychodziło im nawet trzy w ten kolor, ostatecznie pozwolili jednak grać Holendrom 3♥. I co gorsza, kontrakt ten wypuścili, Joe nie wyszedł bowiem przeciwko niemu w singla karo (bądź ♠A, a następnie karem). Tymczasem do położenia gry konieczne było zmontowanie przez broniących przebitki karowej (poza nią należał im się pik, dwa trefle oraz naturalna wziętka na króla atu). Po ataku ♣W rozgrywający wstawił bowiem z dziadka ♠K i **E** musiał pobić go asem, w ten sposób stracił jedyne pewne dojsięcie do ręki. W drugiej lewie Lall odszedł w błotkę pikową, ale rozgrywający wstawił z ręki ♠W. **W** pobił go ♠A i dopiero teraz wyszedł w karo, ale **S** zabił w dziadku asem, a następnie zagrał ♥A, kiera do waleta i jeszcze raz w kiery. Zrobił już zatem bezproblemowo swoje.

Rozd. 74 (10/V); obie po partii, rozd. E

♠ D42			
♥ 9873			
♦ D1075			
♣ 109			
♠ A763		♠ K10	
♥ D1065		♥ K4	
♦ 93		♦ AK6	
♣ 863		♣ AKDW75	
	N		
	W	E	
	S		
	♠ W985		
	♥ AW2		
	♦ W842		
	♣ 42		

PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Wooldridge
—	—	2♣ ¹	pas
2♦ ²	pas	3♣ ³	pas
4♣ ⁴	pas	4♦ ⁵	pas
4♠ ⁶	pas	6♣	pas...

¹acolorowski forsing do dogranej; ²pytanie; ^{3,4}naturalne; ⁵cuebid; ⁶nie tyle cuebid, co zapowiedź *last train*, wykluczająca jednocześnie cuebid kierowy

Wist: ♠2; 12 lew, 1370 dla **WE.**

Młodzii Holendrzy błyskawicznie znaleźli się w znakomitym szlemiku w trefle i Bas Drijver bezproblemowo go zrealizował.

PZ:W	N	E	S
Grue	Prooijen	Lall	Verhees
—	—	1♣ ¹	pas
1♦ ²	pas	2♥ ³	pas
2♠ ⁴	pas	2BA ⁵	pas
3♣ ⁶	pas	3♦ ⁷	pas
3BA	pas	pas	pas

¹precision: 16+ PC w składzie nieokreślonym; ²negat: 0-7 PC w składzie nieokreślonym; ³konwencja *Kokisha*: naturalne kiery albo układ zrównoważony (25+ PC); ⁴prześciowe, automatyczne; ⁵systemowo 25+ PC w składzie zrównoważonym; ⁶stayman; ⁷brak strasznej czwórki

Wist: ♠9; 12 lew, 690 dla **WE; 12 impów dla Holandii.**

W **PZ Justin**

Lall również odlicytował swoją znakomitą rękę jako forsing do dogranej, tyle że w składzie bezatutowym (?). Jego pełny sześciokart treflowy nie został zatem ujawniony, co było poważnym błędem oceny karty. A że także Joe Grue nie zdecydował się na zgłoszenie inwitowych 4BA, licytacja pary amerykańskiej wygasta na szczeblu kontraktu końcówki w to ostatnie miano.



Rozd. 76 (12/V); NS po partii, rozdawał W

♠ A1098			
♥ W86			
♦ AD1092			
♣ 2			
♠ KD7642		♠ —	
♥ AK3		♥ D10742	
♦ —		♦ W765	
♣ W754		♣ AD63	
	N		
	W	E	
	S		
	♠ W53		
	♥ 95		
	♦ K843		
	♣ K1098		

PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Wooldridge
1♠	pas	2♦ ¹	pas
3♥ ²	pas	3♠ ³	pas
4♦ ⁴	pas	4♥	pas...

¹5♥, transfer na ten kolor (2♣ byłyby sztucznym pytaniem przesadzającym dograną); ²nadwyżkowe przyjęcie transferu partnera; ³cuebid; ⁴cuebid, tzw. niezobowiązujący (*non-serious cuebid*), jako że zgłoszony poniżej szczebla dogranej

Wist: ♠2; 10 lew, 420 dla **WE.**

W pierwszej lewie Brink zadysponował z dziadka błotkę, a Wooldridge wstawił

40. Bermuda Bowl Veldhoven 2011

na trzeciej ręce ♠8. Zabicie jej przez Joela ♣K i powtórzenie treflem do przebitki tylko ułatwiłoby rozgrywającemu robotę. Powiedzmy bowiem, że po jej dokonaniu **N** wyszedłby kierem. Sjoert wzięty ♥A w ręce, wyszedł stamtąd ♠K i przebił na stole wstawionego przez **N** asa, po czym przebił w ręce dwa kara, a w dziadku jeszcze dwa piki (po uprzednim odegraniu dobrej ♠D), wreszcie ściągnąłby ♥D oraz ♣A, przeszedł do ręki ♣W (jeśli tylko w drugiej lewie pamiętałby o dołożeniu ze stołu ♣D albo ♣A) i wykorzystał fortę pikową. Wygrałby zatem swój kontrakt z nadróbką. Istniałyby też nieco ostrożniejsze warianty rozgrywki na dziesięć lew.

W rzeczywistości rozgrywający wziął pierwszą lewę ♣W w ręce i wyszedł stamtąd ♠K. obrońca **N** nie położył nań asa, przeto **W** zrzucił z dziadka karo. Po utrzymaniu się ♠K Brink zagrał z ręki trefla. Hurd niczego by nie zyskał, przebijając, zrzucił zatem błotkę karową i lewę tę wziął ♣A w dziadku. Następnie Sjoert przebił w ręce trzy kara, a w dziadku dwa piki i odszedł (z ręki) treflem. **S** odebrał wówczas dwie wziętki na swoje ♣K 10, ale ponieważ rozgrywający miał już osiem lew, a na stole pozostały jeszcze ♥D 10 x, gra musiała zostać zrealizowana. Były też inne skuteczne warianty rozgrywkowe, w niektórych z nich **W** musiałby jednak w (dwukartowej) końcówce wstawić ze stołu ♥10. Podobnie jak w rzeczywistości potoczyłaby się gra, gdyby w drugiej lewie broniący **N** położył na ♠K asa. Generalnie, końcówka kierowa nie była w tym rozdaniu kontraktem możliwym do położenia.

PZ:W	N	E	S
Grue	Prooijen	Lall	Verhees
1♠	pas	1BA ¹	pas
3♠	pas	pas	pas

¹ półforsujące

Wist: ♥6; 9 lew, 140 dla **WE**; 7 impów dla **Holandii**.

Na przykładzie tego rozdania doskonale widać systemową przewagę Holendrów, przynajmniej w sekwencji *two-over-one*.



Otóż podczas gdy **Drijver** mógł sobie ze swoją nie najsilniejszą przecież kartą pozwolić na taką odpowiedź, była ona bowiem transferowa, pozwałała więc

na wyhamowanie licytacji na niskim szczeblu, to u pary amerykańskiej odpowiedź na szczeblu dwóch przesądzała dograną. W tym zatem wypadku Lall nie mógł zalicytować 2♥, tylko musiał zgłosić (półforsująco) 1BA. A wówczas po skaczącym rebidzie Joego kiery bezpowrotnie zginęły, **WE** nie tylko więc nie osiągnęły prawidłowej końcówki, ale nawet swoją częściówkę zagrali w niewłaściwy kolor, na atutach rozłożonych 6-0. I powinni zostać obłożeni bez jednej, tyle że w tym celu Ricco van Prooijen musiałby zaatakować w któryś z kolorów młodszych. Z nieprzebitkową konfiguracją w atutach Holender nie wyszedł jednakże w singla treflowego, tylko zawistował kierem. I gra została już wypuszczona, Grue wziął bowiem pierwszą lewę ♥K w ręce, wyszedł stamtąd ♠D i – gdy się nią utrzymał – powtórzył małym pikiem. Wziętkę tę zdobył van Prooijen na ♠9 i dopiero teraz poprawił się na singla treflowego. Rozgrywający zadysponował ze stołu ♣D, a Verhees pobił ją ♣K i postąpił trefla do przebitki. **N** kontynuował wówczas kierem, ale obrońcy mogli wziąć jeszcze tylko jedną lewę – na asa atu.

Po ataku karowym (bądź treflowym – i później zmianie na karo) kontrakt zostałby położony na skrócie atutowym. Teraz jednak został zrealizowany i zamiast dziesięciu Holendrzy zyskali w rozdaniu „tylko” siedem punktów meczowych.

Rozd. 78 (14/W); obie przed partią, rozd. E

♠ D 7 4 2			
♥ A K 5			
♦ W 10 7 5 2			
♣ 8			
♠ A 6		♠ K W 10 8 3	
♥ W 9 8 7 6		♥ 4 3 2	
♦ 6 3		♦ 9 8	
♣ K W 7 2		♣ A D 6	
		♠ 9 5	
		♥ D 10	
		♦ A K D 4	
		♣ 10 9 5 4 3	

PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Wooldridge
—	—	pas	1♦
1♥	ktr. ²	2♦ ³	ktr. ⁴
2♥	ktr. ⁵	pas	3♠ ⁶
pas	5♦	pas...	

¹ naturalne kara albo 10-13 bądź 17-18 PC w składzie zrównoważonym; ² kontra sputnik, przyrzeka piki; ³ dobre podniesienie z fitem kierowym; ⁴ kontra wi-stowa, dobre kara; ⁵ kontra nadwyżkowa; ⁶ naturalne

Wist: ♥6; 11 lew, 400 dla **NS**.

Na pewno wejście do licytacji Brinka 1♥ – z tak stabiutkim kolorem i po pierwszo-

ręcznym pasie partnera – było błędem. Ale też – jak się okazało – zastawieniem na siebie samego pułapki, w którą potem Sjoert wpadł. Partner bowiem tak silnie, jak tylko mógł, kiery uzgodnił, parę chwil później zatem, kiedy **Hurd** wrzucił 5♦, Brink ani myślał szukać innego wistu poza kolorem uzgodnionym.

A to nieszczęśliwie było jedyne wyjście końcówkę karową wypuszczające! Wooldridge szybko i zagrał bowiem trzy razy w kiery i wyrzucił z ręki pika, a następnie wyszedł ze stołu w trefla. Drijver wskoczył wówczas ♣A i przytomnie połączył atuty (zagranie dwa razy w piki jedynie by przeciwnikowi pomogło). Rozgrywający zabił rzecz jasna asem w ręce, przebił w dziadku trefla i zagrał stamtąd w pika. Bas utrzymał się ♠10 i powtórzył atutem, ale dla Holendrów



nie było już w tym rozdaniu ratunku. **Joel** wziął bowiem tę lewę ♦K w ręce, przebił na stole kolejnego trefla, przebił w ręce pika, przebił trefla, przebił pika i w

ostatniej lewie pozostała mu w ręce, gdzie szczęśliwie akurat się znajdował, forta treflowa. Swoja gra zatem!

PZ:W	N	E	S
Grue	Prooijen	Lall	Verhees
—	—	1♠	pas
1BA ¹	pas	pas	pas

¹ półforsujące

Wist: ♦5; 5 lew, 100 dla **NS**; 7 impów dla **USA2**.

Także w **PZ** jako pierwsi uderzyli w tym pokoju Amerykanie, Lall dał tu bowiem na pierwszej ręce dziesięciomiltonowe otwarcie 1♠. A licytację zakończyła półforsująca odpowiedź 1BA jego partnera. Zanim Joe dostał się do głosu, broniący odebrali pięć kar i trzy kiery, zapisano zatem wpadkę bez dwóch.

Piąty set – 37:32 dla Holendrów, a w sumie nadal wysokie prowadzenie Pomarańczowych 221:156 impów.

40. Bermuda Bowl Veldhoven 2011



Segment 6. (rozdzia 81 – 96)

Rozd. 83 (19/VI); WE po partii, rozd. S

♠ AK8		♠ 95									
♥ K9842		♥ 63									
♦ W7		♦ AK84									
♣ A105		♣ K9832									
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S		
	N										
W	E										
	S										
♠ W10		♠ D76432									
♥ AD1075		♥ W									
♦ 1065		♦ D932									
♣ D74		♣ W6									

PZ:W	N	E	S
Wooldridge	Prooijen	Hurd	Verhees
—	—	—	2♠ ¹
pas	2BA ²	pas	3♣ ³
pas	3♠	pas	pas
pas			

¹stabe dwa

Wist: ♣4; 10 lew, 420 dla NS.



Simon de Wijs wkroczył na właściwą ku potożeniu gry drogę, wistując białką treflową; rozgrywający dodał ze stołu małego trefla i Bauke Muller wziął

pierwszą lewę na ♣K. Teraz już można było odebrać trzy topy w kolorach czerwonych na szybkie bez jednej, w praktyce okazało się to jednak nie takie proste. Otóż w drugiej lewie Bauke ściągnął ♦K, do którego Simon dodał ♦10. Według tego ostatniego miała to być czytelna *ilościówka odwrotna*, Muller przyjął jednak, iż partner tak ostentacyjnie **demarkuje** kara, gdyż chce go nakłonić do odwrotu treflowego, jako że posiadał w tym kolorze singletona. W trzeciej lewie Bauke wyszedł zatem w ten ostatni kolor (♣2) – do hipotetycznej przebitki, i już kontrakt wypuścić. Była to zatem kolejna koszmarina i niezwykle dla Holendrów kosztowna konfuzja, nie tyle może, jeśli chodzi o samą grę w obronie, co w obszarze interpretacji zrzutki (zagrania partnera). Po Brinku z Drijverem (rozdz. 66) tym razem na cenzurowanym znaleźli się de Wijs z Mullerem (zresztą już po raz drugi, patrz rozdz. 30). Po zdobyciu wziętki na ♣W w ręce Zagorin trzykrotnie bowiem zaatutował, kończąc na stole, po czym na tamtejszego ♣A wyrzucił z ręki przegrywającego kiera. Oddał więc jeszcze tylko wziętkę na ♦A i swój kontrakt zrealizował.

¹na pierwszej, drugiej i trzeciej ręce naturalne *stabe dwa*; ²pytanie; ³karta minimalna

Wist: ♠W; 9 lew, 140 dla NS; **7 impów dla USA2.**

W PZ Holendrzy jak najbardziej słusznie poprzestali na pikowej częściówce. Po pierwszym wiście można już wprowadzić było zrobić nadrobkę (wyrobić wziętkę na ♥K i wyrzucić na nią z ręki trefla), rozgrywający wziął jednak pierwszą lewę ♠A na stole i zabrał się za kara, wychodząc stamtąd waletem tego koloru. Hurd położył na niego ♦K i po utrzymaniu się powtórzył atutem. Verhees utrzymał się ♠K w dziadku i kontynuował stamtąd białką karową. E dodał ♦4, a rozgrywający puścił ♦7 wkoło, zatem Wooldridge wziął tę lewę ♦10. Gdyby Joel kontynuował teraz karem, gra (3♠) została by już potożona (albo S przebiłby to karo na stole i stamtąd musiałby rozpocząć kolejną lewę, albo E utrzymałby się ♦A i odwróciłby w trefla), amerykański obrońca wyszedł jednak w białką treflową. Rozgrywający dodał z dziadka białkę, a Hurd utrzymał się ♣K i powtórzył treflem, na ♣10 mogła więc już zostać wyrzucona z ręki jedna z przegrywających w kolorach czerwonych (♥W w rzeczywistości). Ostatecznie rozdanie zakończyło się zatem zgodnie z teoretyczną prognozą, przewidującą zdobycie w nim przez rozgrywającego dziewięć wziętek.

Rozd. 90 (26/VI); obie po partii, rozd. E

♠ W		♠ A964									
♥ KW743		♥ —									
♦ AD103		♦ 752									
♣ D74		♣ AK10832									
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S		
	N										
W	E										
	S										
♠ D53		♠ K10872									
♥ 1098652		♥ AD									
♦ KW86		♦ 94									
♣ —		♣ W965									

PZ:W	N	E	S
de Wijs	Bathurst	Muller	Zagorin
—	—	2♣ ¹	pas
2♥ ²	pas	2♠	pas
pas	pas		

¹6♣, sita 11–15 PC; ²naturalne, nieforsujące

Wist: ♦9; 6 lew, 200 dla NS.

Teoretycznie rzecz biorąc, był to najlepszy o tej porze z możliwych kontrakt strony WE (wychodził jej maksymalnie 1♠), rozgrywający wziął jednak lewę mniej, niż był powinien, i wpadł bez dwóch.

PZ:W	N	E	S
Wooldridge	Prooijen	Hurd	Verhees
—	—	1♠	1♠
ktr. ¹	2♣ ²	ktr. ³	2♥
pas	3♥	pas	4♥
ktr.	pas...		

¹kontra sputnik; ²wskazanie kolorów czerwonych; ³trefle

Wist: ♥2; 6 lew, 1100 dla WE; **16 impów dla USA2.**

Na dobrą sprawę rozdanie to rozstrzygnięto się dopiero jednak w PZ. Holendrzy zagrali tam wprowadzić w swój najlepszy kolor, ale kompletnie zgubili strefę. W świetle powyższego utrata ponadto przez Verheesa jednej lewy w rozgrywce (zdobył on ostatecznie tylko cztery kiery i dwa kara, podczas gdy mógł też wziąć jeszcze jednego kiera) miała już znaczenie drugorzędne. Jak widać, także mistrzowie świata potrafią nieźle się pogubić i pobłądzić...

Rozd. 94 (30/VI); obie przed partią, rozd. E

♠ K96		♠ 75									
♥ A3		♥ KD75									
♦ K10632		♦ 987									
♣ 862		♣ A943									
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S		
	N										
W	E										
	S										
♠ AD10832		♠ W4									
♥ 109842		♥ W6									
♦ W		♦ AD54									
♣ K		♣ DW1075									

PZ:W	N	E	S
de Wijs	Bathurst	Muller	Zagorin
—	—	pas	1♣(!?)
2♦ ¹	pas	4♥	pas
pas	ktr.	pas...	

¹wskazanie kolorów starszych

Wist: ♣D; 11 lew, 690 dla WE.

Proszę zwrócić uwagę, z jak marną kartą **Daniel Zagorin** dał tu drugorzędne otwarcie. Jedy-
nym tego w tym rozdaniu skutkiem było to, że jego partner skontrował



potem – z bilansu – przeciwnikom końcówkę. W pierwszej lewie Muller utrzymał się singlowym ♣K w dziadku, a w drugiej wyszedł stamtąd ♥2.



Kevin Bathurst nie wskoczył wówczas asem (?), przeto rozgrywający utrzymał się ♥K w ręce i na ♣A wyrzucił ze stołu ♦W. Po tem więc oddał już tylko asa atu oraz ♠K. Jedna lepiej!

PZ:W	N	E	S
Wooldridge	Prooijen	Hurd	Verhees
—	—	pas	1♦ ¹ (!?)
1♠	2♣ ²	pas	2♦
2♥	pas	4♥	pas
pas	pas		

¹ kara w składzie nie zrównoważonym w sile 10–15 PC, albo 12–14 PC w składzie zrównoważonym; ² transfer na kara

Wist: ♠W; 10 lew, 420 dla **WE**; 7 impów dla Holandii.

Jak widać, takie otwarcia, jak tu 1♣ czy 1♦, stały się już jednak standardem, zwłaszcza w brydżu na najwyższym poziomie. Tyle że w **PZ** partner otwierającego był świadom faktu, iż system pozwala tak rozpoczynając już z 10 PC, ani zatem myślał finalnych 4♥ przeciwników kontrować. A że także w drugiej lewie van Prooijen wskoczył na zagrana przez rozgrywającego z ręki ♥2 asem, a w następnej wyszedł w karo, broniący odebrali swoją wziętkę w tym kolorze i kontrakt został w tym pokoju wygrany bez nadróbki.

Mały przetom – szósty set dla Amerykanów 33:23, po 96 rozdaniach nadal jednak wyraźnie górą Holendrzy – 244:189 impów.

Segment 7. (rozdziały 97 – 112)

Rozd. 98 (2/VII); NS po partii, rozdawał E

♠ A3			
♥ 765			
♦ K1083			
♣ W1063			
♠ K87542		♠ D10	
♥ AK43		♥ W1098	
♦ 54		♦ AD97	
♣ 4		♣ K98	
	N	E	
	W	S	
	♠ W96		
	♥ D2		
	♦ W62		
	♣ AD752		

PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Wooldridge
—	—	1BA ¹	pas
2♣ ²	pas	2♥	pas
4♥	pas...		

¹ na pierwszej ręce w założeniach korzystnych 9–12 PC; ² normalny stayman

Wist: ♣2 (!?); 12 lew, 480 dla **WE**.

Początek przedostatniego seta, Holendrzy prowadzą przed tym rozdaniem sześćdziesięcioma punktami – to chyba jedyne wytłumaczenie ekstrawaganckiego wistu Wooldridge'a przeciwko rozgrywanej przez Drijvera końcówce w kiery. Otóż Joel zaatakował błotką treflową – spod asa z damą (!?), pierwszą lewę wziął więc ♣K w ręce rozgrywającego. Dalej było proścusiętko – Bas wyszedł ♠D, a John Hurd zabił ją asem i odwrócił błotką karo. Rozgrywający wstawił z ręki damę, a potem zagrał ♠10 do (waleta i) króla w dziadku i przebił w ręce trzecią rundę tego koloru. Teraz zostały ściągnięte stołowe ♥AK, co gwarantowało realizację końcówki nawet przy podziale atutów 4–1. Ale że od e-S-a spadła pierwotnie druga ♥D, Drijver ściągnął też atu po raz trzeci, zagrywając w ten kolor do dziesiątki w rękę, i pokazał przeciwnikom karty. Szlemik nielicytowany! Lewa za dużo – to fakt, niemniej grając w kiery z lepszej ręki **E**, można było zrobić jedenaście wziętek zawsze, bez względu na poczynania broniących.

PZ:W	N	E	S
Grue	de Wijs	Lall	Muller
—	—	1♦ ¹	pas
1♠	pas	1BA ²	pas
2♥ ³	pas	3♥ ⁴	pas
4♥	pas...		

¹ naturalne albo przygotowawcze (2♦), sile 10–15 PC; ² 11–13 PC w składzie zrównoważonym; ³ naturalne, 5*♠–4*♥, nieforsujące; ⁴ czterokartowy fit kierowy, inwit

Wist: ♣W; 8 lew, 100 dla **NS**; 11 impów dla Holandii.

W **PZ** Amerykanie zagrali końcówkę w kiery z nieco gorszej ręki **W**, i w tym wypadku dziesięć lew było jednak właściwie z góry. Niestety, negatywnym bohaterem tego rozdania został **Joe Grue**, który potrafił skompletować w nim aż o cztery (!) wziętki mniej niż rozgrywający



przy drugim stole. Obroncy zawistowali tu dwa razy w trefle. Drugą z tych lew Joe przebił w ręce, a następnie – w zupełnie naturalny sposób – wyszedł stamtąd w błotkę pikową: do trójki, damy i dziesiątki (!) obroncy **S**. De Wijs – Muller stosują *zrzutki odwrotne*, w tym jednak wypadku – przy widocznej w dziadku ♠10 – na pewno nie było wymagane, aby Bauke ze swojej konfiguracji ♠W 9 6 dał prawdziwy, tak czytelny sygnał; najprawdopodobniej chodziło mu zatem o próbę zmylenia przeciwnika, tj. zasugerowanie mu, iż w ręce e-S-a znajdowały się ♠W 9 sec. Po utrzymaniu się ♠D w dziadku Grue – zamiast kontynuować wyrabianie pików – postanowił przedtem trochę poatutować. Nie tylko zatem w czwartej lewie zagrał ♥8 i puścił ją wkóło, ale też w lewie następnej kontynuował ♥9 – i wstawioną już z konieczności przez e-S-a ♥D pobił w ręce asem. Nadal jeszcze nic nie było do końca stracone – Joe mógł bowiem wyjść teraz z ręki błotką pikową albo zaimpasować kara damą w dziadku i stamtąd zagrać ♠10 i puścić ją wkóło, co – w tym momencie – byłoby już równoznaczne z zaimpasowaniem e-S-owi ♠W (czy też zagranieciem na pierwotnie drugiego ♠A w ręce **N**). Najwyraźniej jednak chwila słabości młodego amerykańskiego rozgrywającego trwała nadal, po utrzymaniu się w ręce ♥A wyszedł on bowiem stamtąd ♠K(!). Zagrało tu niewątpliwie na korzyść strony broniącej to, co uczynił był w pierwszej lewie pikowej Muller, tj. dotożenie wówczas przezeń ♠9. Teraz bowiem de Wijs pobił ♠K asem, a od Mullera spadła jedynie ♠6. Kontrakt był już nie do uratowania, a gdyby **N** wyszedł teraz swoim ostatnim atutem, gra zostałaby bezwarunkowo potożona bez dwóch. Simon nie był wszakże pewien, czy to rozgrywający nie ma ♠W, postanowił zatem skrócić jego rękę treflem. Błędnie – gdyby ♠W rzeczywiście znajdował się u rozgrywającego, ten miałby absolutną czapę, nie wolno by mu tylko było trefla przebić, w zamian musiałby wyrzucić w tej lewie z ręki karo albo pika. Z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia przy rzeczywistym rozwoju wydarzeń – aby wybronić się bez jednej, Grue nie powinien był przebijając ♠A (którego Muller potożył na dziadkowe go króla). A że przebił – ostatnim atutem ręki (♥K) – musiał leżeć bez dwóch.

Doprawdy bardzo rzadko zdarza się w pojedynku na tak wysokim szczeblu, aby jeden

40. Bermuda Bowl Veldhoven 2011



z rozgrywających wzięt na taki sam kontrakt (no, tyle że tu grano go z różnych rąk) aż o cztery lewy więcej/mniej niż drugi.

Rozd. 100 (4/VII); obie po partii, rozd. W

♠ W54		♠ K6
♥ 6		♥ AK8
♦ KD6432		♦ W9
♣ D105		♣ AW8743
	N	
	W	E
	S	
	♠ D109832	
	♥ 1095	
	♦ A108	
	♣ 9	

PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Woodbridge
2♦ ¹	2♥	3BA	pas...

¹ *stabe dwa* na karach (5♦, 3-10 PC)

Wist: ♠9; 6 lew, 300 dla **NS**.

Według karty konwencyjnej Amerykanów pierwszy wist ♠9 (przeciwko kontraktowi w bez atu) mógł pochodzić z konfiguracji ♠109 – secowej albo z co najmniej dwiema blotkami (choć wówczas alternatywą byłoby wyjście *czwartą najlepszą*) – bądź też z H109... Rozgrywający – Bas Drijver – wstawił ze stołu ♠W (?) – aby w przypadku, gdy wist padł spod asa z damą, utrzymać się w tej ręce i zaimpasować ♣K. W świetle licytacji szansa na taką konfigurację była wszakże minimalna (N w zasadzie musiał posiadać figurę pikową); i rzeczywiście – N zabił pierwszą lewę ♠A i powtórzył pikiem. Rozgrywający utrzymał się w ręce ♠K, po czym zagrał ♣A i treflem, czyli na szansę singlowego króla w tym kolorze. Jeszcze mniejszą niż wzmiankowana uprzednio, a po wzięciu lewy ♣K Hurd dopuścił partnera na ♦A i ten ściągnął jeszcze cztery piki, kładąc grę bez trzech.

PZ:W	N	E	S
Grue	de Wijs	Lall	Muller
pas	1♥	1BA ¹	2♥
3♣ ²	pas	3BA	pas...

¹ 15-18 PC; ² *transfer* na kara, co najmniej inwit

Wist: ♠2; 6 lew, 300 dla **NS**; rozdanie remisowe.

Przy tym stole przeciwko kontraktowi firmowemu padł *jakościowy* (*attitude*) wist ♠2. Rozgrywający – Justin Lall – zadysponował ze stołu blotkę, a kiedy de Wijs zabił pierwszą lewę ♠A, dotożył z ręki (automatycznie, czyli bezmyślnie – jak się za chwilę okaże) ♠6. N kontynuował ♠7, więc Lall utrzymał się w ręce ♠K i – tak samo jak Drijver w PO – za-

grał ♠A i treflem. I tu nie spadł singlowy ♣K, a de Wijs po zdobyciu nań wziętki wyszedł w karo – do asa w ręce partnera... W rozdaniu zanotowano zatem prawdziwie arcymistrzowski remis.

A przecież wystarczyło w pierwszej lewie dotożyć ze stołu małego pika, a po zabiciu jej przez N asem wyrzucić z ręki króla (!). Znany to manewr, od wielu lat obecny na łamach brydżowej literatury. I jak na jej kartach – skuteczny, proszę sprawdzić, iż po takim właśnie rozwiązaniu przez zawodnika E pierwszej lewy kontrakt zostałby łatwiutko zrealizowany. Obrońcy byłiby absolutnie bezradni: jeżeli zagrałby jeszcze dwa razy w piki, rozgrywający utrzymałby się waletem tego koloru na stole i wyimpasowałby ♣K; kiedy zaś N odwróciłby w drugiej lewie w kiera (bądź S pobiłby jego pikową kontynuację damą i to on zmieniałby wist na kierowy; choć – prawdę mówiąc – byłoby to zagranie kompletnie nieprawdopodobne), E zabiłby figurą w ręce, dostałby się do dziadka karem i zaimpasowałby dwukrotnie trefle. Tak, może nietatwo to na pierwszy rzut oka dostrzec, ale 3BA były w tym rozdaniu kontraktem absolutnie wykładanym!

Rozd. 104 (8/VII); obie przed partią, rozd. W

♠ AK		♠ D107642
♥ AD1073		♥ W654
♦ 83		♦ D10
♣ D1064		♣ 9
	N	
	W	E
	S	
♠ W983		♠ 5
♥ 982		♥ K
♦ W4		♦ AK97652
♣ KW85		♣ A732

PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Woodbridge
pas	1♥	2♠ ¹	3♦ ²
3♥ ³	3BA	pas	4♣ ⁴
pas	4♠ ⁵	pas	4BA ⁶
pas	6♣ ⁷	pas	pas
pas			

¹ blokujące; ² naturalne, forsing; ³ dobra karta z fitem pikowym (zapowiedź biefowa albo przynajmniej półbiefowa); ⁴ drugi kolor; ⁵ *cuebid* z fitem treflowym; ⁶ wygląda to na *blackwooda*...; ⁷ to natomiast na odpowiedź pozasystemową albo na przyjęcie szlemikowego inwitu partnera

Wist: ♠8; 12 lew, 920 dla **NS**.

Tak czy owak, Amerykanie – zepchnięci przez przeciwników z utartych szlaków licytacji jednostronnej – dolicytowali się do granicznego szlemika. W pierwszej lewie Woodbridge utrzymał się ♠K w dziadku, a na-

stępnie ściągnął ♣A i powtórzył treflem – do dziesiątki na stole. Prawidłowo! – zarówno z punktu widzenia rozgrywki pojedynczego koloru, jak i w kontekście całego rozdania (o nic więcej w nim bowiem w zasadzie nie chodziło, owszem – przy rozkładzie atutów 4-1 musiał spadać trzeci ♥W albo kara być rozłożone 2-2, na to jednak rozgrywający nie miał żadnego wpływu). Dlaczego? Otóż przy podziale trefli 3-2 było to zagranie symetryczne (tj. o takiej samej szansie sukcesu) wobec alternatywnego wstawienia ze stołu damy, natomiast przy ich rozkładzie 4-1 pozwalało wykorzystać szansę obecną właśnie w rzeczywistym rozdaniu (tj. ♣K W x x w ręce W). Kiedy bowiem ♣10 utrzymała się, rozgrywający wrócił do ręki ♥K i powtórzył stamtąd treflem. Brink wstawił ♠K i ciął ♣W, czym sprowadził grę do bez atu. Po utrzymaniu się ♣D w dziadku Joel zagrał zatem ♥AD, a gdy ♥W nie spadł, musiał – teraz już absolutnie bezwarunkowo – modlić się o podział kar 2-2. Modlitwa została wysłuchana, a kontrakt zrealizowany.

Szansa na oddanie tylko jednej lewy treflowej wynosiła w tym rozdaniu 61,6%, zaś prawdopodobieństwo zrealizowania szlemika w ten kolor – prawie 52%. [Przy zwycięskim podziale trefli 3-2 (szansa 47,6%; nie należało doń sześć konfiguracji tego rozkładu – z dwudziestu możliwych – a mianowicie trzy układy ♣K W x u E oraz trzy układy ♣W x u E) musi albo spaść ♥W x x (niespełna 27%), albo kara podzielić się 2-2 bądź 3-1 (łącznie 90%); natomiast przy zwycięskim podziale trefli 4-1 (dowolny singleton u E; szansa 14%) musi albo spaść trzeci ♥W x x (niespełna 27%), albo kara podzielić się 2-2 (40%)]. Gwoli pełnej ścisłości od owych 52% powinniśmy jednak odjąć kilka punktów procentowych ze względu na ewentualność przebiecia przez przeciwników kara, gdy kolor ten będzie rozłożony 4-0.

PZ:W	N	E	S
Grue	de Wijs	Lall	Muller
pas	1♥ ¹	3♠	ktr. ²
4♠	pas	pas	5♦
pas	pas	pas	

¹ 5♥, 11-15 PC; ² *kontra negatywna*

Wist: ♠8; 12 lew, 420 dla **NS**; 11 impów dla **USA2**.

W PZ Holendrzy zagraли w lepszy kolor, ale na niższej wysokości, i przegrali w rozdaniu jedenaście punktów meczowych. Także z gier premiowych lepsze niż 6♣ było tu oczywiście 6♦. Powodzenie tego ostatniego kon-



40. Bermuda Bowl Veldhoven 2011

traktu (we wszystkich powyższych i poniższych rozważaniach zakładamy pierwszy wist pikowy) wymagało bowiem albo podziału kar 2-2 (40%), albo – przy rozkładzie atutów 3-1 (50%) – aby posiadacz trzech kar miał też ♣K (bądź – gdy będzie nim **W** – by po zagranii przez tego obrońcę w blokę treflową rozgrywający trafił palcówkę w tym kolorze; tak czy owak, szansa ta wynosi 50%). Po ściągnięciu ♦AK z góry i wyjściu na jaw podziału atutów 3-1 rozgrywający zgrałby bowiem ♥K i odszedł karem. Jeżeli lewę tę wzięłby broniący **E** i to on byłby posiadaczem ♣K, każdym swoim zagranie musiałby teraz dopuścić przeciwnika do dziadka. Kiedy natomiast w trzeciej rundzie atutów dostałby się do ręki obrońca **W**, to ze wskazanej logiką konieczności zagrałby on następnie w blokę trefl – i rozgrywający dostałby szansę, aby wykazać się trafieniem palcówki w tym kolorze. Pozwala to oszacować łączną szansę powodzenia szlemika karowego na około 60% (biorąc też pod uwagę fakt, że w pewne zakłopotanie mógłby wprowadzić rozgrywającego pierwszy wist bloką treflową).

Rozd. 105 (9/VII); WE po partii, rozd. N

♠ W875			
♥ 105			
♦ AD7			
♣ AW52			
♠ K64		♠ D10	
♥ 98432		♥ AKDW7	
♦ 42		♦ K63	
♣ KD6		♣ 1083	
		♠ A932	
		♥ 6	
		♥ W10985	
		♣ 974	

PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Wooldridge
—	1♣	1♥	ktr. ¹
3♣ ²	3♠	4♥	pas...

¹ transfer na piki; ² bilansowe podniesienie do 3♥

Wist: ♦10; 10 lew, 620 dla **WE**.

Przeciwko grom kolorowym Amerykanie wistują z honorów *odwrotnie* (a z bloków bądź spod honorów – *trzecią piątą najlepszą*). Hurd wiedział zatem, że parter wyszedł tu na pewno z sekwensu, od waleta począwszy (być może nawet wewnętrznego ♦KW10..., choć to było niezbyt prawdopodobne). John nie popisał się – bezmyślnie (bo trudno nazwać to inaczej) zabił pierwszą lewę ♦A i już... o potożeniu gry mógł sobie co najwyżej pomarzyć. W drugiej lewie Hurd odwrócił ♥5, zatem Bas Drijver ściągnął ♥AK (S zrzucił ♠3) oraz ♦K, przebił w dziadku karo i wyszedł stamtąd

w blokę pikową – do dziesiątki w ręce. Joel zabił ♠A i zagrał w trefla, a jego partner przepuścił wstawioną ze stołu figurę, ale to rozgrywający kontrolował sytuację: zgrał ♠D, wrócił do dziadka, przejmując ♥7 dziesiątką, i na ♠K wyrzucił z ręki trefla. Oddał zatem tylko ♦A, ♠A oraz – w końcówce – trefla. Zamiast jednakże wytykać Hurdowi szczegóły popełnionego przezeń wypuszczającego kontrakt błędu, przechodzimy od razu do **PZ**, gdzie odpowiednik Johna – Simon de Wijs – przeprowadził obronę bezbłędną, i jako taką zasługującą na przeogromne uznanie. Zdaniem wielu obecnych w Veldhoven ekspertów było to najlepsze zagranie obronne, jeżeli nawet nie całych mistrzostw, to na pewno finałowego spotkania Bermuda Bowl 2011...

PZ:W	N	E	S
Grue	de Wijs	Lall	Muller
—	1BA ¹	ktr. ²	2♦ ³
ktr. ⁴	pas	2♥ ⁵	pas
4♥	pas...		

¹ w tych założeniach i pozycji licytacyjnej 12-14 PC; ² kontra siłowa; ³ naturalne, ratunkowe; ⁴ „coś” w karcie, *kontra wywoławcza*; ⁵ naturalne

Wist: ♦W; 9 lew, 100 dla **NS; 12 impów dla Holandii**.

Wist waletem Baukego Mullera mógł pochodzić z takich samych konfiguracji co atak Wooldridge'a dziesiątką w **PO**, Simon de Wijs miał tu zatem takie same przestanki do podjęcia krytycznej decyzji jak John Hurd. Simon doszedł jednak do wniosku, że należna ich stronie wziętka karowa nie ucieknie, kluczowe dla losów obrony może natomiast być zachowanie przezeń karowego dojścia do ręki partnera; w pierwszej lewie wstawił zatem na trzeciej ręce ♦D (!). I była to jedyna karta, której zagranie pozwalało na potożenie gry przeciwników. Rozgrywający – Justin Lall – musiał bowiem wziąć tę lewę ♦K w ręce, następnie zaś ściągnąć ♥AK (S zrzucił ♣9), wszedł na stół ♥9 (gdyby w zamian zagrał trefla do mariasza, **N** oczywiście przepuścił-



by) i zaimpasował piki dziesiątką w ręce. **Muller** pobił ♠A i wyszedł ♣7, a de Wijs nie zabił asem (!) zagrane go ze stołu ♣K. Lall ściągnął ♠D, nie dysponował jednak szybkim dojściem do dziadka, aby wykorzystać ♠K, musiał zatem zagrać z ręki

w karo. Muller wziął tę lewę ♦9, powtórzył treflem i jego partner odebrał dwie wziętki w tym kolorze; gra została więc potożona bez jednej.

Wracając jeszcze na chwilę do **PO**, wydaje się, że nawet po swoim błędzie w pierwszej lewie Hurd mógł spróbować odzyskać utracony grunt przez wyjście w lewie drugiej bloką treflową – spod asa. Istotnie, przy aktualnym rozkładzie kart młody holenderski rozgrywający – aby nie przegrać kontraktu – musiałby w takich okolicznościach wstawić z ręki ♣10. A nie ♣8 (czy nawet ♣3), co jednak byłoby z kolei zwycięskie, jeśli **N** wyszedłby z konfiguracji ♠A9..., a jego partner posiadał ♣W. To prawda, niemniej niewykorzystania przez Hurda takiej szansy nie można nazwać jego kolejnym w tym rozdaniu błędem. Rozkład mógł być przecież taki, że aby kontrakt potożyć, broniący musieliby grać pasywnie. Wystarczyłoby na przykład, iż rozgrywający miałby w ręce zamiast ♠10 dziesiątkę (wszystkie pozostałe karty bez zmian), a gra nie byłaby w żaden sposób możliwa do zrealizowania, chyba że właśnie... w drugiej lewie **N** wyszedłby w trefla, a **E** dotożyłby z ręki dziesiątkę. A przecież jego trefle mogły być i takie: ♣109x, wówczas nie mógłby się nawet pomylić.

Jak zatem widać, próba naprawienia w lewie drugiej przez gracza **N** błędu popełnionego w lewie pierwszej mogłaby doprowadzić do jeszcze poważniejszego potknięcia. Tym bardziej że nie było żadnego powodu, aby związane z tym ryzyko podejmować. Kluczowe zagranie należało bowiem wykonać w lewie pierwszej, tak jak do uczynił Simon de Wijs w **PZ**. Pozwalało ono broniącemu na zachowanie wszystkich opcji, a przy tym niczym im nie zagrażało. Przecież gdyby pierwszy wist padł w rzeczywistości z wewnętrznego sekwensu ♦KW10..., to wstawiona przez e-**N**-a w pierwszej lewie ♦D po prostu zdobyłaby wziętkę...

Rozd. 110 (14/VII); obie przed partią, rozd. E

♠ 82			
♥ 5432			
♦ K1075			
♣ AD5			
♠ K10653		♠ 97	
♥ KW		♥ 10976	
♦ W92		♦ 4	
♣ K83		♣ W109642	
		♠ ADW4	
		♥ AD8	
		♦ AD863	
		♣ 7	

40. Bermuda Bowl Veldhoven 2011



PO:W	N	E	S
Brink	Hurd	Drijver	Wooldridge
—	—	pas	1♦ ¹
1♠	ktr. ²	pas	2♠ ³
pas	3♦ ⁴	pas	3♥ ⁵
pas	4♣ ⁶	pas	4♦ ⁷
pas	5♦ ⁸	pas	6♦ ⁹ (?)
pas...			

¹ naturalne kara albo 10–13 bądź 17–18 PC w składzie zrównoważonym; ² kontra sputnik, przyrzeka kiery; ³ silna karta na karach, przesądzenie dogranej; ⁴ fit karowy, pozytywny; ⁵ wartości kierowe, cuebid; ⁶ cuebid; ⁷ wyczekujące na ewentualny cuebid w którymś z kolorów starszych; ⁸ brak cuebidów w kolorach starszych; ⁹ optymistyczne dotożenie

Wist: ♦2; 11 lew, 50 dla **WE**.

Tak, należało bezwzględnie spasować na 5♦, Joel widział przecież dwie dziury w kolorach starszych, powinien też być wiedzieć, iż oba kluczowe króle znajdują się raczej u Brinka, który wszedł do licytacji 1♠. O dotożeniu przezeń szlemika zdecydował zatem najprawdopodobniej fakt, iż kończył się właśnie przedostatni segment finału, a przeciwnicy prowadzili ponad osiemdziesięcioma impami. Niestety, w ten sposób Wooldridge wyczerpał też jednak – jak za chwilę zobaczymy – resztki swojej mentalnej energii przeznaczonej na to rozdanie. Joel wziął bowiem pierwszą lewę ♦6 w ręce, a następnie wszedł do dziadka ♦K i zagrał stamtąd pika (?) – do damy w ręce. Zrobił zatem impas, który nie mógł się udać, i od tego momentu musiał już bezwzględnie leżeć. Brink pobił bowiem ♠D królem i odszedł ♦W, a Wooldridge utrzymał się w ręce asem, zaimpasował trefle damą w dziadku, na ♣A pozbył się z ręki ♥8, przebił w ręce trefla, ściągnął ♠A W, przebił na stole czwartą rundę tego ostatniego koloru i – już bez specjalnej wiary w sukces tego przedsięwzięcia – zaimpasował kiery damą w ręce. Także ten impas nie mógł się w zasadzie udać i tak też się właśnie stało – Sjoert zabił ♥D królem i zapisano wpadkę bez jednej.

Tymczasem przy mocno racjonalnym założeniu, iż na swoje wejście do licytacji – przed partią, ale w równych założeniach – i to z tak słabym kolorem, gracz **W** powinien posiadać wszystkie trzy brakujące rozgrywanemu króle, nietrudno było dostrzec jedyną szansę na zrealizowanie szlemika, jaką dawały co najwyżej trzy trefle (z królem) oraz drugi (singlowy) ♥K w ręce **W**. A skoro już po drugiej lewie wiadomo było, iż obrońca z lewej miał trzy kara, należało żywić nadzieję, że pełny układ jego ręki to właśnie 5–2–3–3 (bądź podobny z dłuższymi pikami, na przykład 6–2–3–2 czy 6–1–3–3). I co najważniejsze

– ponieważ w zasadzie nie mógł się udać żaden impas w kolorach starszych, nie należało wykonywać żadnego z nich! Po trzykrotnym zaatutowaniu trzeba było ściągnąć ♥A [aby zbadać sytuację w tym kolorze: czy **W** miał w nim singlowego, czy drugiego (hipotetycznie) króla], następnie zaś zrobić impas ♣D na stole (ten manewr musiał się udać, była też ogromna szansa, że tak właśnie się stanie), zgrać ♣A i wyrzucić nań z ręki pika (chyba że na ♥A spadłby ♥K – wówczas należałoby rzecz jasna pozbyć się ♥8), przebić w ręce trefla i – w sześciokartowej końcówce...

♠ 82	♠ 97
♥ 543	♥ 1097
♦ 10	♦ —
♣ —	♣ W
♠ K10653	♠ ADW
♥ K	♥ D8
♦ —	♦ D
♣ —	♣ —

... po prostu odejść ♥8. Po zdobyciu tej wziętki na ♥K obrońca **W** musiałby wyjść w pika – spod króla. Na dwanaście lew rozgrywanego złożyłoby się zatem sześć kar (pięć w ręce i pikowa przebitka na stole) oraz trzy razy A D w każdym z pozostałych kolorów. Tak, szlemik karowy z dobrej ręki **S** był w tym rozdaniu kontraktem jak najbardziej możliwym do wygrania [6♦(**N**) kładł natomiast jedynie pierwszy wist pikowy].

PZ:W	N	E	S
Grue	de Wijs	Lall	Muller
—	—	3♠	ktr.
4♣	ktr.	pas	pas
pas			

Wist: ♣7; 7 lew, 500 dla **NS**; 11 impów dla Holandii.

W **PZ** Holendrzy zadowolili się natomiast na pewno niższym niż za ewentualnego szlemika, ale dużo bardziej pewnym zapisem za wpadkę przeciwników na 4♣ z kontrą. Przeciwno temu kontraktowi Bauke Muller oddał bardzo dobry wist singletonem atu. Wystarczyło teraz, aby Simon de Wijs trzy razy potoczył trefle, a doszłoby już do pewnej wpadki bez trzech, za 500. De Wijs nie poszedł jednak drogą wskazaną przez partnera, tylko po wzięciu pierwszej lewy ♣D zmienił wist na błotkę karową (?). I już mogło być tylko bez dwóch, Lall przebił bowiem drugą rundę kar i wyszedł z ręki w pika. Muller wskoczył wówczas ♠A i zagrał trzeci raz

w kara. Rozgrywający przebił w ręce, wszedł do dziadka ♠K, przebił w ręce pika i z kolei wyszedł stamtąd w kiera. Bauke i tym razem wskoczył asem, po czym powtórzył kierem. Justin wziął tę lewę ♥K na stole, przebił w ręce jeszcze jednego pika, co wyfortowało dziesiątkę tego koloru w dziadku i... kompletnie stracił głowę. W trzykartowej końcówce...

♠ —	♠ —
♥ —	♥ 109
♦ 10	♦ —
♣ A5	♣ W
♠ 10	♠ —
♥ —	♥ D
♦ —	♦ 83
♣ K8	♣ —

... wystarczyło bowiem przebić na stole kiera. Nawet gdyby **N** nadbił tę lewę asem atu i zagrał ♣5, rozgrywający dysponowałby już dobrym dziadkiem (albo dobrą ręką, gdyby ostatniej kierowej przebitki dokonał królem atu; w tej samej lewie wyrobiłby sobie bowiem ♥10 w ręce).

Cóż, najwyraźniej nawet w finale mistrzostw świata zawodnikom zdarzają się absolutne zaćmienia, w końcówce z ostatniego diagramu Justin wyszedł bowiem z ręki ♣W (?). De Wijs wziął więc tę lewę ♣A i zagrywając ♦10, spędził ostatni atut dziadka. Ostatnia wziętka padła zatem łupem jego niepozornej ♣5, przez co rozdanie wróciło do punktu wyjścia, czyli prognozowanej przez teorię i wcale nietrudnej do wygrywania w praktyce wpadki bez trzech, za „górala”.

W tym segmencie znowu wyraźnie dominowali Holendrzy, wygrali go 47:26 i na szesnaście rozdań przed końcem finału ich wyższość nie podlegała dyskusji, prowadzili bowiem w tym momencie 291:215 impów.

Segment 8. (rozдания 113 – 128)

Rozd. 116 (20/VIII); obie po partii, rozd. W	
♠ K953	♠ AD62
♥ AKDW4	♥ 10732
♦ A5	♦ W432
♣ D2	♣ W
♠ 1084	♠ W7
♥ 85	♥ 96
♦ K8	♦ D10976
♣ A109754	♣ K863



40. Bermuda Bowl Veldhoven 2011

PO:W	N	E	S
Brink	Grue	Drijver	Lall
pas	2BA ¹	pas	3BA
pas...			

¹ systemowo: po partii 20–21 PC w składzie zrównoważonym

Wist: ♥7; 9 lew, 600 dla **NS**.

Mimo układu 5–4 w kolorach starszych Grue rozpoczął od 2BA, chyba nie tylko ze względu na ogólny charakter swojej ręki, ale też poszukując obrotu. Do końca meczu pozostało bowiem już tylko trzynaście rozdań, a Holendrzy wysoko prowadzili. I rzeczywiście, upragniony obrót nastąpił, tyle że wyniknął on przede wszystkim z tego, co wydarzyło się przy drugim stole. A przynajmniej bez żadnej zastugi Joego. Ten bowiem wziął pierwszą lewę ♥D w ręce, po czym ściągnął ♦A i powtórzył karem – do damy na stole. Z punktu wzorcowej rozgrywki kar jako pojedynczego koloru było to rozwiązanie właściwe, przy stole Brink zabił jednak ♦D samotnym już w tym momencie królem i wyszedł ♠8. Grue dodał z ręki blotkę, zatem Drijver wziął lewę ♠D, ściągnął też ♠A i... Teraz wystarczyło odebrać jeszcze ♦W i wyjść w cokolwiek poza ♦3 – wcześniej czy później partner musiałby wziąć kładącą kontrakt lewę na ♣A. Bas jednak okrutnie zawiódł – po ♠A zagrał w pikę po raz trzeci i było już po herbacie. Joe wziął bowiem tę lewę w ręce ♠K i wyszedł stamtąd ♣D. Sjoert zabił ♣A, ale on kara odebrać nie był w stanie, a rozgrywający miał już dziewięć wziętek – pięć kierowych, dwie pikowe, karową oraz treflową, po zagranu przez **W** w kiera pokazał zatem przeciwnikom karty.

Kontrakt można było zrealizować na wiele różnych sposobów, można wręcz powiedzieć, że Grue wybrał tu – kto wie, czy nie jedyną z racjonalnych – drogę do wpadki. Ale jeżeli już rozpoczął od kar, to w drugiej rundzie tego koloru trzeba było wstawić z dziadka dziesiątkę. Powiedzmy, że po zdobyciu tej wziętki ♦K **W** powtórzyłby kierem. Po wzięciu tej lewy w ręce **N** ściągnąłby też pozostałe trzy kery (zachowując na stole co najmniej dwa kara, np. ♦D 9), po czym wyszedłby blotką pikową, mógłby też wykonać to ostatnie zagranie bez uprzedniego ściągnięcia reszty kierów. Proszę sprawdzić, iż we wszystkich tych wariantach kontrakt wygrałby się po prostu sam.

Oczywiście, można w znacznym stopniu zrozumieć rozgrywającego, który bał się trefli, nie wiedząc, iż w rzeczywistości sytuacja

w tym kolorze jest dlań tak korzystna. Postawił więc na szansę najprostszą: że uda mu się wyrobić kara, a potem dostanie się do nich ♣K. Zagrał na szybko zdobycie dziewięciu wziętek, wydawało mu się bowiem, iż na grę wolną czy wręcz quasi-pasywną nie ma w tym rozdaniu czasu.

PZ:W	N	E	S
Wooldridge	van Prooijen	Hurd	Verhees
3♣	ktr.	pas	3♦
pas	3♥ ¹	pas	pas
pas			

¹ kontra objaśniająca na kierach

Wist: ♣W; 9 lew, 140 dla **NS**; 10 impów dla **USA2**.

Jak widać, w **PZ** Amerykanie wyblokowali swoich holenderskich przeciwników z robowych 3BA – i ci ostatni, mimo że posiadali aż 25 PC, zatrzymali się w częściowce 3♥. Co gorsza, nawet ten kontrakt mógł i powinien być zostać obłożony, tym bardziej że Hurd oddał przeciwko niemu jedyny kładący wist singlowym ♣W (nie było to zresztą posunięcie specjalnie trudne). Wooldridge prawidłowo zabił ♣A, kiedy jednak rozgrywający dołożył w tej lewie ♣D (!), najwyraźniej uwierzył mu, nie powtórzył bowiem treflem – do przebitki (a tylko takie zagranie kontrakt kładło – pod nietrudnym do spełnienia dodatkowym warunkiem, iż po zrobieniu tej przebitki **E** odszedłby bezpiecznie kierem; potem – nadal postępując starannie – obrońcy wzięliby jeszcze ♠A D oraz ♦K), tylko odwrócił... ♦8 – spod drugiego króla (!). Rozgrywający rzecz jasna zabił w ręce asem, cztery razy zaatutował i wyszedł w karo – do dziesiątki w dziadku. **W** utrzymał się ♦K i poniewczasie zagrał ♣10. Van Prooijen utrzymał się ♣K na stole, na dobrą już ♦D wyrzucił z ręki pika i kontynuował ♦10, na którą pozbył się kolejnej blotki pikowej. Hurd wziął tę lewę ♦W, ale mógł jeszcze tylko ściągnąć ♠A, następnie zaś musiał podarować przeciwnikowi dziewiątą wziętkę na ♠K w ręce. Kontrakt został zatem zrealizowany – okazało się, że błędu Wooldridge'a z lewy drugiej broniącym nie udało się już potem naprawić. Należy tu też wszakże wyrazić uznanie dla Ricca van Prooijena, którego niewinny – wydawać by się mogło, mocno już ograny – fortel w lewie pierwszej raz jeszcze okazał się skuteczny. Bez niego bowiem Joel na pewno powtórzyłby w drugiej lewie treflem do przebitki, a i Johnowi nietrudno byłoby następnie znaleźć jedyne bezpieczne odejście w atu.

Rozd. 118 (222/VIII); WE po partii, rozd. E

♠ K52		♠ D74
♥ 64		♥ DW73
♦ K1076532		♦ W98
♣ 7		♣ D43
♠ W83		
♥ K10952		
♦ D		
♣ AK106		
	♠ A1096	
	♥ A8	
	♦ A4	
	♣ W9852	

PO:W	N	E	S
Brink	Grue	Drijver	Lall
—	—	pas	1BA ¹
pas	2BA ²	pas	3♣ ³
ktr. ⁴	3♦	pas(?)	pas
pas			

¹ systemowo w tych założeniach i pozycji licycyjnej 14–16 PC; ² transfer na kara; ³ najwyraźniej oznaczało to lepsze przyjęcie transferu partnera aniżeli rebidem 3♦ (!?); ⁴ kontra wywoławcza przeciwko karom

Wist: ♥D; 9 lew, 110 dla **NS**.

Amerykanie zapowiedzieli tu najwyższy z wychodzących im kontraktów; Grue oddał po jednej lewie w każdym z kolorów.

Holendrzy grali już na utrzymanie wyniku, chyba tylko dlatego Drijver puścił do gry 3♦. Po wywoławczej kontrze partnera miał bowiem pełne prawo przelicytować je 3♥, z szansami na zrealizowanie tego kontraktu. Aby go potożyć, broniący musieli bowiem zmontować treflową przebitkę.

PZ:W	N	E	S
Wooldridge	van Prooijen	Hurd	Verhees
—	—	pas	1♠ ¹
pas	2♠	pas	pas
ktr.	pas	3♥	3♣
4♥	pas	pas	ktr.
rktr.	pas...		

¹ układ 5♣332 albo 4*♠-5*♣/♦/♥, albo 6*♠, siła 10–15 PC

Wist: ♦A; 9 lew, 400 dla **NS**; 7 impów dla **Holandii**.



W **PZ** działo się dużo ciekawiej. Po tym, jak **Verhees** przepchnął się na 3♣, Wooldridge sądził, że prędzej spotka w ręce partnera singla aniżeli trzy piki, nie tylko zapowiedział zatem 4♥, ale też po kontrze Lo-uka – zrekontrował (!). Powinno być bez dwóch – za okrągły tysiąc – na przebitce treflowej, także jednak obrona zrekontrowanego kontraktu odbywała się pod silną presją, Holen-

drzy czym prędzej ściągnęli więc swoje honorowe lewy w kolorach bocznych: ♦A (od N – ♦10 – *lawintal* na piki), ♠A, ♠6 do ♣K. Nadal nie było za późno na zagranie w trefla, a potem przebiecie przez e-N-a drugiej rundy tego koloru, ten ostatni zagrał jednak trzeci raz w pika, najprawdopodobniej licząc na damę tego koloru w ręce partnera (choć ten, skoro zapowiedział 3♠, powinien chyba mieć pięć kart w tym kolorze, wówczas – systemowo – w składzie 5♠332). Tak czy owak, teraz już druga wziętka wpadkowa bezpowrotnie przepadła i Holendrzy wygrali w tym rozdaniu ponad dwa razy mniej impów, niż mogli.

Rozd. 123 (27/VIII), obie przed partią, rozd. S

♠ 10 9 6 4 2			
♥ A 9 5 3 2			
♦ D			
♣ A 6			
♠ K 8 7			♠ A D W
♥ K W 4			♥ 10 7 6
♦ A 7 4			♦ 9 6 2
♣ W 7 4 2			♣ 10 9 5 3
			♠ 5 3
			♥ D 8
			♦ K W 10 8 5 3
			♣ K D 8

PO:W	N	E	S
Brink	Grue	Drijver	Lall
—	—	—	1 BA ¹ (!?)
pas	2 ♦ ²	pas	2 ♥ ³
pas	2 ♠ ⁴	pas	2 BA ⁵
pas	3 ♠ ⁶	pas	3 BA
pas...			

¹ systemowo w tych założeniach i pozycji licytacyjnej 14–16 PC; ² *transfer* na kiery; ³ beznadwyzkowe przyjęcie *transferu* partnera; ⁴ partner musi zalicytować 2BA; ⁵ obowiązkowe; ⁶ układ 5–5 w kolorach starszych, forsing do końcówki

Wist: ♣2; 9 lew, 400 dla **NS**.

Amerykanie walczyli do końca, prowokowali obroty, ale czynili to na ogół w sposób sensowny, a nie wyjątkowo desperacki. Tu na przykład Lall dał otwarcie 1BA tylko z jedenastoma miltonami, mimo że systemowo powinien był ich posiadać ich co najmniej o trzy więcej. Udało się! – aby położyć ostateczne 3BA, i to raczej bez dwóch, Brink musiałby zaatakować w (dowolnego!) pika, a jego partner – najpóźniej po odebraniu trzech lew pikowych – odwrócić małym kierem; broniący wzięliby wówczas trzy piki, ♦A oraz dwa kiery. Oczywiście taki pierwszy wist był czystą abstrakcją – i to nie tylko ze względu na licytację, jaka miała miejsce. W rzeczywistości Sjoert wyszedł w trefla – Justin zabił więc pierwszą lewę ♣A na stole, następnie zaś zagrał tamtejszą ♦D i przejął ją królem w ręce – i już miał niczym niezagrażone dziewięć wziętek (pięć karowych, trzy treflowe oraz kierową).

PZ:W	N	E	S
Wooldridge	van Prooijen	Hurd	Verhees
—	—	—	1 ♦ ¹
pas	1 ♠	pas	2 ♦
pas	pas	pas	

¹ wieloznaczne (może być nawet układ 4*♦–5*♠), generalnie: naturalne albo przygotowawcze, siła 10–15 PC (12–14 PC, jeśli układ zrównoważony)

Wist: ♦4; 9 lew, 110 dla **NS**; **7 impów dla USA2**.

W **PZ** zaś van Prooijen – z misfitem karowym – nie próbował poszukiwać lepszych światów i spasował na w pełni już naturalny rebid partnera. A ten bezproblemowo zrobił na swą grę nadróbkę.

W ostatniej sesji Amerykanie odrobili 31 punktów (wygrali ją 40:9), ale oczywiście zmienić losów meczu nie byli już w stanie. Ostatecznie Holendrzy zwyciężyli 300:255 impów – wyraźnie, a przy tym jak najbardziej zasłużenie. Jak dobitnie wynika z niniejszej relacji, górowali zdecydowanie nad swoimi przeciwnikami w strefie szlemowej, popełnili też mniej niż Amerykanie błędów technicznych. To żadna sensacja ani choćby niespodzianka, wspomnieliśmy przecież na wstępie, że mecz finałowy nie miał w zasadzie faworyta. Ponadto od lat zarówno Pomarańczowi, jak i Stany Zjednoczone to ściśta czołówka światowego brydża. Holendrzy pokazali się jednak w Veldhoven z jak najlepszej strony i po raz drugi w historii wywalczyli tytuł drużynowych mistrzów świata. Poprzednio triumfowali w roku 1993 w Santiago de Chile. Jeśli nadal będą prowadzić tak solidną, systematyczną pracę treningową ze swoimi najlepszymi zawodnikami, jak do tej pory, na następnym złoty medal Bermuda Bowl na pewno nie będą musieli czekać kolejnych osiemnastu lat. ♦

Sławek Latata

Wyobraźnia, wyobraźnia...

Mówią, że pierwszy wist to loteria, a słynna tabela wistów Culbertsona do dzisiaj dla wielu jest niczym latarnia morska dla żeglarzy. Czy naprawdę zawodnik skazany jest w tej fazie gry na ślepy los? Ano popatrzmy.

Mistrzowski indywidualnie staje się coraz bardziej popularną formą zawodów, a gratka dla kibiców – bezcenna. A ileż nauki można pobrać? W założeniach *oni po* dostaliście kartę...

E:	♠ AKD952
	♥ W5
	♦ 103
	♣ AD5

... a licytacja przebiega skocznie i wesolo...

W	N	E	S
Mariusz Bartkowski	Mariusz Puczyński	Cezary Balicki	Grzegorz Narkiewicz
pas	1 ♦	1 ♠	2 ♥
3 ♠	ktr.	pas	4 ♥
pas	pas	4 ♠	pas
pas	ktr.	pas	5 ♦
pas...			

... i stajecie przed wyborem pierwszego wistu.

Jeśli podjąłeś już decyzję, a chcesz zobaczyć całe rozdanie, to przenieś się na stronę 53

Słoneczna Pula zaprasza na znakomity Festiwal Brydżowy

8–16 września 2012

Dlaczego ten festiwal jest taki znakomity?

- termin dla nas jest wyśmienity – naturalne przedłużenie lata;
 - pogoda gwarantowana: 25^o w ciągu dnia, temperatura morza: 23^o;
 - ulgi dla dzieci;
 - rozgrywki tylko po południu lub wieczorem – korzystasz wraz z rodziną z dobrodziejstw Adriatyku i śródziemnomorskiego klimatu;
 - turnieje we wspianym, klimatyzowanym hotelu;
 - no i to, co najważniejsze – ceny apartamentów i hoteli niższe od cen nad polskim Bałtykiem (np. apartament dla 3–4 osób – już od 34 euro).
- Czy trzeba czegoś więcej?**

Zgłoszenia: Sławek Latata ☎ 501 162 924, e-mail: latata@pzbs.pl

Do zobaczenia we wrześniu nad Adriatykiem!

Szczegóły na www.pzbs.pl w zakładce kalendarz.

Ryszard Kietczewski

Czwarty uśmiech Patryka

Charytatywny turniej w Skawinie

10 marca odbył się 4. OTP „O Uśmiech Patryka”. Zgromadził na starcie 52 pary, a zwyciężyli Renata Wajdowicz z Adamem Kryśą. Przy stołach działo się wiele interesującego...

Zamienię jedną damę szpiczastą na dwa walety okrągłe

WE po, rozdawał E			
♠ A864	♠ 72	♠ 5	♠ AK872
♥ D93	♥ W1064	♥ 5	♥ AD
♦ KW62	♦ 97543	♦ 108	♦ K10865
♣ AD	♣ 93	♣ W742	

Wiele par **NS** doszło tu do bardzo dobrego szlema w bez aty, który kończył się jednak wpadką z powodu odkładających się walczyków. Ja byłem do piątej lewy na tropie, zagrywając w niej ♥9, zwłaszcza że **E** wyglądał przez chwilę, jakby miał zamiar pokryć ją czymś. Skończyło się na chęciach i wpadce bez dwóch. I jak ja mam polubić ten generator liczb losowych?

Do odważnych świat należy

Obie przed, rozdawał W			
♠ 9	♠ AKD10832	♠ 65	♠ AKD10832
♥ AKW1063	♥ 87	♥ 94	♥ 87
♦ 92	♦ W5	♦ AKD107	♦ W5
♣ AW74	♣ 108	♣ K653	♣ 108

W	N	E	S
Gąssowski	Kietczewski	Ciborowski	Bieniasz
1♦	1♥	4♠	pas
pas	4BA	ktr.	5♥
ktr.	pas...		

Pomaszerowałem w obronę niechodzącej końcówki, co zakończyło się wpadką bez jednej, ale znakomitym wynikiem 82% dla

nas. Stało się tak dlatego, że większość kontraktów 4♠(E) zostało wypuszczonych. A przecież jeśli **N** po otwarciu 1♦ wejdzie 1♥, to zagranie przez **S** na pierwszym wiście ♥D będzie jak najbardziej możliwe, wręcz wskazane. **N** znajdzie się wówczas na pozycji lawintalowej, powinien zatem dotożyć ♥3. W lewie drugiej **S** wyjdzie więc w trefla, najlepiej damą, i obrońcy zdejmą wszystkie cztery należne im lewy.

Wodzeni na pokuszenie

Obie po, rozdawał E			
♠ —	♠ K9876	♠ AW5	♠ K9876
♥ D72	♥ AW8	♥ K1063	♥ AW8
♦ AW87652	♦ —	♦ D43	♦ —
♣ D87	♣ AW962	♣ 543	♣ AW962

W	N	E	S
E. Stefanów	Kietczewski	M. Stefanów	Bieniasz
—	—	1♠	pas
2♠	3♦(?)	4♠	ktr.
pas...			

Rozdanie stworzyło wiele pokus dla trzech uczestników – **N**, **E** i **S**. Pierwszy poddany pokusie **N** nie zdzierzył i wtoczył się 3♦. Nieco mniejszą pokusę miał **E**, którego 4♠ mają ręce i nogi. Największa pokusa dopadła e-**S**-a, który – przynajmniej to – miał argumenty za swoją pokusą, zatem podwoił. Niestety na wiście zagrał w ♦10 zamiast w króla (licytujący 4♠ nie mógł mieć nadwyżek, o czym świadczyła licytacja, w której wszyscy zabrali głos, musiał zatem mieć układ, i to na pewno z krótkością karo). Jakie to miało skutki, za chwilę się okaże. **N** położył ♦A, czemu trudno się dziwić – z jego pozycji ♦10 mogła być singlowa. Rozgrywający przebił i zagrał ♣A i trefla. Wpuszczony **S** z braku lepszych pomysłów wymaszerował teraz w kiera, wykonując robotę za rozgrywanego. A po zagranium ♦K**S** miałby nienawijającą się



Maciek Wieczorek przyucza Patryka do brydża

kontynuację karem. Po ♦K wygrano trzy razy, po ♦10 tylko trzy. Rozgrywka nie jest łatwa, szczególnie bez kontry, ale nie jest też aż tak trudna. Nawet jak zagra się ♠K, w dalszym ciągu do wzięcia są trzy naturalne lewy pikowe, trzy kierowe po trafieniu damy, trzy przebitki karo i ♣A.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe kubki oraz książki ufundowane przez Starostwo Powiatowe z Krakowa i Gminę Skawina. Nagrody wręczali – w imieniu burmistrza Skawiny – asystent ds. sportu i organizacji pozarządowych Tomasz Stawowy, ojciec Patryka Maciek Wieczorek i spiritus movens przedsięwzięcia Marcin Kufłowski.

W imieniu organizatora – Małopolskiego Związku Brydża Sportowego – dziękujemy Centrum Kultury i Sportu, które po raz kolejny było partnerem akcji, a także sponsorom i darczyńcom – burmistrzowi Skawiny Adamowi Najderowi oraz wicestaroście krakowskiemu Urszuli Stochel. Nowym darczyńcą był Gabinet Odnowy Biologicznej Fizjocenter ze Skawiny. Fundatorami nagród książkowych byli Starostwo Powiatowe z Krakowa i Gmina Skawina.

Wszyscy zdobywcy nagród pieniężnych przekazali je w całości na leczenie Patryka. Była to suma 3700 zł, ponadto z wpisowego i działalności bufetu doszło kolejne ok. 2,5 tys. zł. Sponsorami byli także wszyscy nagrodzeni, którzy w całości zdobyte nagrody złożyli na leczenie Patryka. ♦

Osobom i instytucjom gotowym wesprzeć leczenie Patryka podajemy numery kont, na które można dokonywać wpłat.

- ▶ Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą – Patryk Wieczorek „Numer KRS”: 000006-4892
- ▶ PKO BP SA O/Rabka 49 1020 3466 0000 9302 0002 3473



Ryszard Kietczewski

Czterdziesty pierwszy

Turniej Śnieżnego Płatka w Dobrodzieniu

*Mariutka i Gawarucha-Otrok nie wystąpią...
Ale kandydaci na snajperów i owszem*

Po raz czterdziesty pierwszy odbył się doroczny lutowy turniej Śnieżnego Płatka w Dobrodzieniu. I po raz 41. zorganizował go Stanisław Zbigniew Górski. Patronatem honorowym objęli imprezę marszałek województwa opolskiego Józef Sebesta oraz burmistrz Dobrodzienia Róża Koźlik. Przestronnej sali gimnastycznej użyczyła dyrektor miejscowej szkoły Bożena Gaś, a sędziowała jak zwykle spółka Łazikiewicz & Łazikiewicz. Zwyciężyli Zbigniew Guła z Markiem Łazanowskim przed Joanną Taczewską z Justyną Żmudą.

Na starcie turnieju stanęło 87 par i było wśród nich niemało kandydatów na snajperów. Skojarzenie z tą umiejętnością nastąpiło z powodu tego, iż przed laty wyświetlano radziecki film pod tytułem takim jak tytuł tej relacji, a główna bohaterka Mariutka była właśnie snajperem. A teraz prezentacja kilku strzałów...

WE po partii, rozdawał S

♠ —	♥ 96532	♦ ADW1092	♣ 73
♠ KD1085	♥ ADW4	♦ 7	♣ 1096
♠ AW973	♥ 107	♦ 5	♣ DW852
♠ 642	♥ K8	♦ K8643	♣ AK4

W	N	E	S
—	—	—	1♦
1♠	ktr.	4♠	pas
pas	5♦	5♠	?

Co wybierasz z ręką S? Mój partner – Michał Klukowski – wykazał się odwagą i wyobraźnią. Wiedząc, że mam potężny fit karowy i bokiemy kiery oraz renons pik – to ostatnie było w zasadzie pewne z licytacji – zaliczył 6♦. Niestety, rzeczywistość była brutalna – nie dołożyłem oczekiwanej figury kier, a wredna maszyna asa w tym kolorze umieściła też nie tam, gdzie trzeba. W dodatku mściwy W przyłożył nam kontrę.

Za minus 100 włożyliśmy do portmonetki 19,50 (%). Pierwszy snajperski strzał się nie udał. Skontrolowanie 5♠ za bez jednej dawtało notę powyżej średniej. Dwóch szczęściarzy zastało ♥A dobrze położonego. Na stole, w pierwszym wiście. Ci zapisali sobie dzielonego maksa.

Srebrne medalistki Śnieżnego Płatka zostały ustrzelone w rozdaniu (grały na WE):

WE po, rozdawał W			
♠ 5	♥ A108632	♦ W	♣ AD832
♠ KW	♥ KDW9	♦ KD103	♣ W65
♠ D762	♥ 4	♦ 9742	♣ K976
♠ A109843	♥ 75	♦ A865	♣ 10

W	N	E	S
1♥	1BA	pas	2♥
3♣	ktr. (?)	pas	pas (?)
pas			

670 dla WE trzymało pełny procentaż. Ciekawostką jest, że w tym rozdaniu w kontrakcie 3♣ potrafiła się także utrzymać para NS. I miała lepszy zapis niż kontrujący Asię i Justynę. Wpadła bez sześciu za 300, bo nie zdążyła zapisać się do partii. Dało to wynik zbliżony do oprocentowania franka szwajcarskiego – niespełna 4%. Takie bywają skutki uczenia licytacji w kolor przeciwnika.

Celnym, choć wysterowanym przez przeciwnika wistem popisał się mój partner Michał Klukowski:

Obie po partii, rozdawał N

♠ —	♥ 7	♦ ADW10542	♣ A7543
♠ D10965	♥ A1092	♦ 763	♣ 6
♠ W43	♥ DW43	♦ K	♣ KDW92
♠ AK872	♥ K865	♦ 98	♣ 108



Zdobywczyńce drugiego miejsca Justyna Żmuda i Joanna Taczewska w towarzystwie Damiana Karpinskiego (z lewej) i Stanisława Zbigniewa Górskiego

W	N	E	S
młody	Kietczewski	partner	Michał
czotgista	partner	młodego	czotgista
—	pas	2♣ ¹	2♠
3♠	4♠	pas	pas
5♠	pas	6♣	pas
pas ²	6♠ ³	pas	pas
7♣ ⁴	ktr. ⁵	pas...	

¹ precision; ² zamysł nad dotożeniem siedmiu; ³ dam ci jeszcze jedną szansę!; ⁴ skwapliwie korzystam; ⁵ ja też...

W co wistujecie z ręki S? Wiadomo, że LHO ma robotnika karowego i bardzo wielką liczbę kart w kolorach starszych. Razem pewnie sztuk jedną. Pik to czy kier? Nie chciałbym wistować na gracza chytrego. Wygląda na to, że LHO ma renons pik i singla kier. A jak ma odwrotnie? Zdarzyło się przed laty w rozgrywkach francuskiej czotłówki, że licytujący krótkość w kolorze otwarcia przeciwnika miał renons w zupełnie innym kolorze. Doholował do szlema z kontrą i się nie zawiódł – wyjście nastąpiło w kolor renonsu, co pozwoliło wygrać szlema. Wprawdzie zachowanie partnera jednoznacznie wskazuje, że posiada on ♥A, ale czy LHO ma w tym kolorze przegrywającą kartę? Tu przydaje się znajomość przeciwnika. Młody czotgista to człowiek otwarty, nie żaden tam lisek chytrusek. Michał wyszedł zatem w kiera i to był wreszcie strzał w dziesiątkę!

Dobrodzień zaprasza za rok... ♦

Józef Pochroń

Olek? Będą z niego ludzie

O puchar burmistrza Władysławowa

W lutym odbył się – już po raz 11. – turniej z okazji rocznicy (92.) zaślubin Polski z morzem o puchar burmistrza Władysławowa. Inicjatorem i głównym organizatorem tego cyklu jest mistrz Wojska Polskiego (2007), kierownik trzecioliigowej drużyny BUD-MOR i członek Zarządu Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Brydża Sportowego Leszek Czarnecki.

Fundatorzy nagród to Urząd Miasta Władysławowa, Bank Spółdzielczy Krokowa, firmy Abruko oraz Bud-Mor. Były też nagrody specjalne: weekendowy pobyt w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich (nagroda dyr. OPO Cetniewo) oraz rejs wędkarstwa morskiego (nagroda kpt. Leszka Wiśniewskiego). We Władysławowie nagradzana jest również najlepsza para młodzieży szkolnej. W tym roku to wyróżnienie zdobyli Patryk Berhorst i Bartek Cybula. Osiągnięcia władysławowskiej młodzieży to nie przypadek. Opiekunem młodych brydżystów i współtwórcą ich sukcesów jest Dariusz Kurys, nauczyciel w Zespole Szkół nr 1, gdzie pod jego opieką funkcjonuje kółko brydżowe. We Władysławowie w ogóle panuje dobra atmosfera dla brydża (ukłony dla Urzędu Miasta i prezesa Bud-Moru Zbigniewa Kamińskiego), dzięki czemu na uczestników corocznych zaślubinowych turniejów czekają nie tylko nagrody regulaminowe, ale również atrakcyjne nagrody rzeczowe (w tym roku można było wygrać m.in. kino domowe).



Józef Pochroń, kapitan Leszek Wiśniewski, Wacław Wejknis

A teraz trochę moich własnych wspomnień z Władysławowa. Uczestniczyłem w prawie wszystkich tych turniejach, dwa udało mi się nawet wygrać, głównie dzięki doskonale grającym partnerom. W 2009 r. odniosłem sukces w parze z Wacławem Wejknisem. W tegorocznym turnieju grałem z równie doskonałym partnerem – Aleksandrem Chrenowskim. Przed dwudziestu paru laty Olek grał w brydża dużo i zapamiętałe, odnosząc wiele sukcesów. Ale potem słuch o nim zaczął zanikać... Nie pomagały namowy i zakłęcia, po prostu przestał grać. I tak było do niedawna. Mniej więcej rok temu, gdy spotkaliśmy się w gronie starych przyjaciół, poruszyliśmy delikatnie ten temat, a moja żona (niegrająca) wręcz go zrugala. Nie wiem, czy to akurat pomogło, ale tak czy owak: Olek wrócił do gry i od nowa się rozkręca. Będą jeszcze z niego ludzie... Oto jedna z jego udanych rozgrywek w tym roku we Władysławowie...

	♠ K963		
	♥ W763		
	♦ 3		
	♣ K1086		
Chrenowski		Pochroń	
♠ DW107		♠ A42	
♥ D9		♥ A10842	
♦ AK972		♦ D10864	
♣ D7		♣ —	
	♠ 85		
	♥ K5		
	♦ W5		
	♣ AW95432		

W	N	E	S
—	—	—	3♣
3♦	4♣	5♣	pas
5♦	pas	6♦	pas...

Po wiście blotką trefl i zabiciu atutem Olek odaututował i zagrał małego kiera do damy. Gdy przeciwnik wziął królem, zasadniczo rozdanie się skończyło. Gdyby jednak ♥K ukazał się u lewego obrońcy, a ♠K był u prawego, to kontrakt ciągle byłby do wygrania przy sprzyjającym lub trafionym rozkładzie kierów. Nie wątpię, że Olek dałby sobie radę...



Na pierwszym planie pierwszy również w klasyfikacji czasowej Janusz Kaczmarek

Narty, brydż i wieczorki biesiadne

Tydzień wspaniałej zabawy w Stasikówce upłynął szybko. Spędzony harmonijnie, biesiadnie i aktywnie zarazem, zaowocował także nowymi znajomościami i chęcią na kolejne eskapady. Brydżowe bractwo okupowało głównie dwa typy stołów: zielone i szwedzkie. Czas pośniadaniowy wypełniały różne rodzaje aktywności ruchowych. Towarzystwo ciągle głodne nowych impulsów eksplorowało tatrzańskie okolice, włącznie z wypadami na stronę słowacką. Spacer, termy, narty urozmaicały cały dzień. Udały się oba wieczorki integracyjne. Najpierw do pieca dożyła orkiestra góralska, a trzy dni później sami czasowicze dali czadu, wesole się bawiąc przy karaoke.

Przyjemnej atmosferze towarzyszyła ostra rywalizacja. Wygrał, aczkolwiek minimalnie, Janusz Kaczmarek, przed sympatycznymi małżeństwami z Krakowa (A. i W. Dymkowie oraz E. i K. Skąpscy). Widziałem kilka niezłych zagrań, ale przede wszystkim wielką radość grania. Zadowoleni z poprzednich edycji Górskiego Grania, a także żeby nie pozostać w impasie, myślimy już o następnych eskapadach z kartami w rękę.

Górskie Granie w Pieninach
Na kolejne Górskie Granie zapraszamy w Pieniny we wrześniu. W programie spływ Dunajcem, wyjście na Trzy Korony, Bryjarkę lub Palenicę, zwiedzanie zamku w Czorszynie i wieczorki taneczno-biesiadne oraz turnieje brydżowe. O szczegółach niebawem na www.tabu.tarnow.pl

Krzysztof Ziewacz

Pamięci mistrza z prekursorskich czasów

Drugi memoriał Czesława Kuklewicza w Radłowie

Staraniem władz gminnych (z burmistrzem Zbigniewem Mączką na czele), pomysłodawcy Tadeusza Urbanka i dyrektorki Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Marzeny Lechowicz-Liro już po raz drugi odbył się w Radłowie turniej poświęcony pamięci Czesława Kuklewicza o puchar ufundowany przez burmistrza miasta.

Turniej godny polecenia także ze względu na niedawno odrestaurowaną, przepiękną salę balową, w której się gra. Władzom Radłowa gratulujemy szerokich horyzontów myślowych, a brydżystom życzymy wielu tak spektakularnych sukcesów, jakie były udziałem Czesława Kuklewicza w zamierzonych czasach rodzącego się brydża sportowego.

Pierwszy radłowski turniej na cześć Czesława Kuklewicza odbył się w lutym ub. roku, zgromadził 22 pary, a wygrali go tarnowianie **Adam Dmochowski i Zbigniew Szkołut**. Tegoroczną drugą edycję uświetnili Janusz Korwin-Mikke i radłowianin z urodzenia Józef Pochroń, mistrz Europy seniorów i wielokrotny mistrz Polski. Turniej wygrali jednak znów tarnowianie. Tym razem **Andrzej Hycnar i Piotr Markiewicz**. Wreszcie na turnieju brydżowym pojawiły się media, z telewizją włącznie.

– Mamy nadzieję, że dzięki memoriałowi brydżem zainteresuje się także radłowska młodzież – wyjaśnia Tadeusz Urbanek.

Grający w brydża i szachy uczestnik obu turniejów, burmistrz Zbigniew Mączka, stawa przekuwa już w czyny, ponieważ od września rozpocznie w Radłowie treningi sekcja młodzieżowa, do czego przyczyniła się obecność na memoriale tarnowskiej młodzieży z czternastoletnim Błażem Krawczykiem na czele, który zajął w nim czwarte miejsce.

Zwycięzca turnieju Andrzej Hycnar, poproszony o ładne rozdzanie, podsumował krótko i skromnie: – Nieśli. Oto więc jajo po radłowskiu...



Od lewej: burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, Józef Pochroń, dyrektor szkoły Marzena Lechowicz-Liro i Janusz Korwin-Mikke

W	N	E	S
Krzysztof Ziewacz	Andrzej Hycnar	Błażej Krawczyk	Piotr Markiewicz
1♠	ktr.	3♦	pas
3♠	pas	pas	pas...

♠ A W 9 8 6 3	♠ —	♠ KD 4 2
♥ 10 6 5 4	♥ KD 3 2	♥ 8 7
♦ —	♦ AK W 8 5 4	♦ D 10 9 3 2
♣ AK 10	♣ 9 7 4	♣ D 2
	♠ 10 7 5	
	♥ A W 9	
	♦ 7 6	
	♣ W 8 6 5 3	

– Nazbyt chyba podejrzliwie ocenilem szanse realizacji kontraktu 4♠. Sądziłem, że **S** będzie miał krótkość kier i obrona z tåtwością ściągnie 3–4 lewy kierowe i ewentualnie coś bokiem. A jeśli to Błażej ma krótkość, to oni może zaliczują 4♥, wszak rozdanie wygląda na układowe. Tymczasem **S** jednak fit kierowy posiadał, męczył się, ale krótko, i spasaował. Błażej niestety miał upragnione wartości w kolorach czarnych – kontynuuje zwycięzca.

Organizatorom pozostaje życzyć, aby turniej przekształcił się w mityng i przyciągał coraz to bardziej znamienitą rzeszę zawodników, przyczyniając się do rozwoju brydża, bo Radłów jest wspianym przykładem, nie tylko brydżowym, że w małych miejscowościach także rodzą się postaci wielkiego formatu. ♦

CZESŁAW KUKLEWICZ

Żył w latach 1926–1992, był radłowianinem, arcymistrzem brydżowym, prekurorem i współtwórcą sukcesów polskiego brydża. Przez wiele lat grał w legendarnej drużynie Wisty Kraków, z którą w latach 1964–1971 sięgnął po wiele medali drużynowych mistrzostw Polski. Zdobył też brąz mistrzostw Europy w Baden-Baden (1963). Był uczestnikiem historycznego meczu w kopertach (1951). Zaliczano go do grona tzw. intuicjonistów, którzy z teorią bywali na bakier, a zadziwiająco często trafiali palcówki. Pięknie pisał o Czesławie Kuklewiczu jego krajan Tadeusz Urbanek: Żyje jeszcze wielu brydżystów znających pana Czesława, grających kiedyś z nim lub przeciw niemu – jak choćby p. Adam Stono w Tarnowie, wypowiadający się z wielkim uznaniem o stylu gry radłowianina, podejściu do przeciwników i postawie życiowej.

(Z tekstu opublikowanego w *Kwartalniku Informacyjnym Ziemi Radłowskiej „Radto”*).

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 30 marca 2012 roku, w wieku 61 lat, po krótkiej chorobie zmarł przedwcześnie nasz przyjaciel

Jerzy Terlecki

Zawodnik SBS KS Unia Leszno od 1971 roku i współzałożyciel sekcji.

Utalentowany brydżysta, subtelny i finezyjny technik, grał z sukcesami w klubowych drużynach, krajowych turniejach, rozgrywkach kadrowych — wszędzie tam zostawiając ślady swego niewątpliwego talentu.

Nigdy o nim nie zapomnimy

Przyjaciele i koledzy
z SBS KS Unia Leszno
oraz Wielkopolskiego ZBS



Sezon treningowy za nami. Teraz czas mistrzostw, zresztą nie tylko brydżowych, które zweryfikują stan świadomości poszczególnych ośrodków dowodzenia. Mimo kryzysu udało się utrzymać status quo, co powinno cieszyć. Szkoda tylko wzorcowego memoriału Henryka Gagatka w Bytomiu ze znakomitą pracą sędziów, świetnymi nagrodami i bardzo dobrą organizacją. Wszyscy lubili tam jeździć, głównie z powodu cennych łupów, choć pewnie także ze względów sportowych. Przyczyną odwołania tej potrzebnej imprezy była kolizja kalendarza, w którym natoczyły się

na siebie aż trzy wydarzenia, co niewątpliwie świadczy o sporym niedowładzie decyzyjno-organizacyjnym. Nie umiemy docenić tych, którym się chce. Bytom był dla dzieciaków integracyjnym poligonem umiejętności. Przez śląski chrzest bojowy przechodziła młodzież, która dziś już coraz częściej wygrywa ze starszą na wielu polach bitew brydżowych. Mijmy nadzieję, że imprezę uda się wskrzesić, wszak współzawodnictwo drużyn to najbardziej sprawiedliwa forma brydżowej rywalizacji. A teraz o tym, co jeszcze żyje, ba, ma się dobrze.

Szkolenie przez duże S jak Stasikówka

Zanim do Stasikówki zjechali najlepsi trenerzy i juniorzy, odbył się małopolski obóz brydżowy dla niezaawansowanych, który pozostawił przyjemnie wspomnienia. Siedemdziesięciu uczestników mogło się nie tylko zrelaksować, ale też podszkolić. Program można śmiało zreferować frazą: karty, narty i żarty. Oprócz narciarskich eskapad na stoki odbywały się treningi i zawody. Rozegrano osiem turniejów, w ramach których zainaugurowano drugą edycję PETIT PRIX U-15. Ponadto dla obozowiczów zorganizowano kulig i dwie dyskoteki. Oprócz Małopolan w turnusie udział wzięła 8-osobowa grupka podkomendnych Ewy Machnik



Pierwszy etap kadry narodowej U-20, Stasikówka

z Włoszczowy, dla których była to pierwsza okazja uczestniczenia w obozie brydżowym. Najlepszą zawodniczką zgrupowania została **Ola Pacura**, obiecująca podopieczna

Agaty Kowal, reprezentująca Olimpię Kraków. Tuż za nią uplasowali się Jakub Jezierski od Macieja Janeczki z Jockera Oświęcim i Kasia Stabuszewska (Olimpia Kraków). Uczestników szkolili Agata Kowal, Ewa Machnik, Justyna Żmuda, Agnieszka Szczypczyk, Jan Błajda, Maciej Janeczko, Grzegorz Merynda, a także Krzysztof Ziewacz, który prowadził również zawody sportowe. Nad całością pieczę sprawował Marcin Kufłowski, który zadbął o cenne nagrody i upominki dla wszystkich uczestników. Codzienną porcję sodyczy zapewniła firma Bahlsen ze Skawiny. Następny wyjazd na Górskie Granie zaplanowano w terminie 6-16.08.2012 r. ♦

Małopolski obóz kadry wojewódzkiej i pierwszy etap kadry narodowej U-20

W obozie dla zaawansowanych wzięli udział najbardziej zaangażowani, którzy oprócz kilkunastu treningów z Włodzimierzem Krysztofczykiem, Ryszardem Kietczewskim i Leszkiem Nowakiem zagrali w sześciu turniejach zaliczanych do klasyfikacji obozowej, na czele której stanął **Krzysztof Superson** (Nixdorf Wincor Cracovia), przed Przemysławem Pichetą (CKiS Skawina) i Krzysztofem Ceterą (MPEC Tarnów). Znakomity powrót do wspólnej gry zanotowali **Olga Długosz** (CKiS Skawina) i **Maciej Grabiec** (MPEC Tarnów), którzy zwyciężyli w dwóch najważniejszych zawodach: w pierwszym turnieju drugiej edycji GRAND PRIX U-28 oraz

w kończących obóz rozgrywkach pierwszego etapu kadry narodowej U-20. Pora zatem na dwa rozdania zwycięzców pierwszego etapu kadry, ilustrujące ważne elementy związane z grą w turnieju. Pierwsze z zakresu wyszkolenia technicznego, a drugie o tym, że należy brać, gdy dają.

Udane wyhamowanie przed szlemikiem nie oznaczało bynajmniej końca kłopotów. Kolejnych miała przysporzyć rozgrywka. – Jak tu nie oddać trzech kierów – pomyślał Maciek-defetysta, który w takich przypadkach ma mało pozytywnych myśli. Maciek Grabiec, bo o nim mowa, poradził sobie z zadaniem.

♠ A	♠ W652
♥ 863	♥ D974
♦ AKDW976	♦ —
♣ 54	♣ KDW96
♠ D109743	♠ K8
♥ AW	♥ K1052
♦ 2	♦ 108543
♣ 10873	♣ A2

Kontrakt: 5♦(S). Wist w ♣K rozgrywający zabił asem, odebrał atuty, odblokował ♠A i na ♠K pozbył się przegrywającego trefla, a ostatniego przebił, oczyszczając w ten sposób przedpole do najważniejszego posunięcia, jakim było zagranie kiera do dziesiątki.

Obrońca **W** mógł tylko bezradnie odebrać dwie lewy i pogratulować przeciwnikowi udanej eliminacji zakończonej wpustką. A teraz kolejne rozdanie...

♠ KW92	♠ 8	♠ AD65
♥ 94	♥ DW1083	♥ K752
♦ 764	♦ AW5	♦ 983
♣ 10532	♣ DW97	♣ AK

	N	
W	E	
	S	

♠ 10743	♠ 10743
♥ A6	♥ A6
♦ KD102	♦ KD102
♣ 864	♣ 864

Licytacja, mimo że krótka, była jednak burzliwa. Wynik: 1600. Taki zapis dumnie się przyjmuje, szczególnie w turnieju na średnią. Jak jednak do tego doszło?

W	N	E	S
	Olga Długosz	Maciek Grabiec	
—	1♥	1BA	ktr.
2♣	ktr.	rkr.	pas...

Para opraców miała tu ustalenia poparte zaufaniem, zaś para ofiar brawurowo improwizowała. Zabrakło przede wszystkim zgodności co do znaczenia rekontry. **S** zaatakował ♥A, odebrał też ♦K i zagrał kiera do ♥10 i ♥K. Wszystko, co jeszcze mógł wziąć rozgrywający, to dwa topy treflowe i przebitka treflowa. – Młodzież to ma ciąg na bramkę i hart ducha – można skwitować za Markiem Markowskim, który kiedyś zgrabnie porównał grę w brydża do piłki nożnej. Cóż, samobójce się zdarzają i strzelane będą. Byłe nie polskie, przynajmniej na Euro 2012. Gdy już opadną piłkarskie emocje, wrócimy do Stasiówki na kolejne zgrupowanie 16–26.08.2012. Już na nie zapraszamy, tym bardziej że w tym czasie gościć też będziemy reprezentację juniorów z Danii.



Grupa zaawansowanych obozowiczów na zajęciach z Ryszardem Kietczewskim

Nieskażeni zaawansowaną aparaturą licytacyjną

3. Makroregionalna Liga Młodzieżowa



Rozgrywki 3. Makroregionalnej Ligi Młodzieżowej, Kolegium Pijarów w Krakowie

Po rozgrywkach 1. i 2. Małopolskiej Ligi Młodzieżowej przyszła pora na jednorocznych adeptów, którzy w sile stu uczestników wypełnili krakowską aulę Kolegium Pijarów.

Osiemnaście drużyn walczyło w trzech grupach o cztery miejsca premiowane awansem do wyższej klasy rozgrywkowej. W zawodach wzięły udział także zespoły spoza Małopolski, stąd rozszerzenie w nazwie imprezy. Dzięki władzom gminnym, które zapewniły młodym brydżystom nieodpłatny transport, i zaangażowaniu pasjonatki Ewy Machnik mogły przyjechać dwie drużyny Orlika z Włoszczowy. Nawiasem mówiąc, tak właśnie rodzi się współpraca między ośrodkami. W lipcu planujemy najazd na Włoszczowę. Wracając

do tematu, trzy drużyny przystąpił Hotel Polski Mielec, z których jedna awansowała, wygrywając w cuglach, podobnie zresztą jak CKiS II Skawina i TABU D Tarnów oraz Olimpia 6 Kraków w swoich grupach. 3. Ligę Młodzieżową wygrywa się dosyć prosto. Pomaga w tym znajomość bilansu i dogrywanie końcówek. Zwycięzcy znają te prawidła i dzięki temu mogą się cieszyć awansem. A oto coś więcej, czyli szlemik na wagę, albo jak radzą sobie jeszcze nieskażone zaawansowaną aparaturą licytacyjną młode dzokery z Oświęcimia.

♠ W983	♠ 4	♠ A75
♥ 7	♥ 96432	♥ 8
♦ KW86	♦ A10732	♦ D954
♣ 9764	♣ K5	♣ DW1032

	N	
W	E	
	S	

♠ KD1062	♠ KD1062
♥ AKDW105	♥ AKDW105
♦ —	♦ —
♣ A8	♣ A8

W	N	E	S
	Michał Mikos		Gabriel Matyjasik
—	pas	pas	1♣
pas	1♥	pas	6♥(!)
pas...			



WAKACJE Z BRYDŻEM, czyli GÓRSKIE GRANIE POD TATRAMI

GDZIE?

- Poronin-Stasiówka, Regionalny Ośrodek Brydża Sportowego „U Pradziada”

KIEDY?

- 6–16 sierpnia – początkujący, niezaawansowani
- 16–26 sierpnia – średnio zaawansowani, zaawansowani (w tym obozie prawdopodobnie wezmą też udział reprezentacje Danii juniorów starszych i młodszych)

ILE?

- 750 zł (opiekunowie grup 10+ osób – gratis)

ZA CO?

- codziennie dwa treningi
- codziennie jeden turniej, w tym Otwarte Grand Prix Małopolski U–28, Otwarte Petit Prix Małopolski U–15, Otwarte Mistrzostwa Małopolski U–20 pod patronatem wójta gminy Poronin Bronisława Stocha
- wycieczki (Morskie Oko, Zakopane, opcjonalnie – baseny termalne)
- olimpiada obozowa (siatkówka, koszykówka, tenis stołowy i inne)
- torba z nagrodami i inne niespodzianki – dopiero na miejscu!

Szczegóły: www.tabu.tarnow.pl, www.upradziada.pl; ☎ 667 675 292

Goście z Danii w Małopolsce

W dniach 8–11 marca w Skawinie gościła delegacja Duńskiej Federacji Brydża Sportowego Klaus Lund i Kristoffer Rasmussen, którzy przylecieli do Polski na zaproszenie Klubu Sportów Umysłowych przy MTS Piast Skawina oraz Małopolskiego Związku Brydża Sportowego.

Celem wizyty gości z Danii było pozyskanie wiedzy o systemie szkolenia młodzieży brydżowej w Polsce na przykładzie prężnie działających ośrodków małopolskich, a następnie – zaszczepienie ich na gruncie skandynawskim.

Reprezentanci federacji duńskiej wzięli udział w prelekcjach przygotowanych przez prezesa MTS Piast Skawina Leszka Nowaka oraz Zarządu Małopolskiego Związku Brydża Sportowego w osobach prezesa Witolda Stachnika, oraz wiceprezesów Marcina Kufłowskiego i Zbigniewa Sagana.

Duńczycy wezmą także udział w letnim obozie brydżowym. Zajęcia już przygotowują i prowadzić je będą w języku angielskim dla młodzieży z obu krajów: selekcjoner kadry narodowej U–20 Włodzimierz Krysztofczyk i Krzysztof Ziewacz. ♦

Na dobry początek M jak Mielec

Małe i wielkie młodzieżowe ośrodki brydżowe w Polsce

Przegląd młodego wojska i oddanej mu kadrze szkoleniowej rozpoczynamy od młodego Mielca. Przede wszystkim brydżowy Mielec miał marzenie utworzenia sekcji młodzieżowej z prawdziwego zdarzenia, i to się udało, choć nie bez trudów, podejmowanych od paru lat. Do trzech razy sztuka, jak mówi porzekadło, czyli kto nie odpuszcza, ten wygrywa, jak to w brydżu. W Mielcu dzieciaki już grają. Na rok 2012 r. zaplanowano wiele imprez dla młodzieży, które odbywać się będą w przyjaznym Hotelu Polskim. Me-

enas i zarazem prezes tamtejszego środowiska brydżowego Bogdan Rojkowicz ma od danych sprawie ludzi i instrumenty, aby działo się dobrze. Podkarpackie ma szansę powrócić do tradycji sprzed dwudziestu pięciu lat, kiedy to młodzież z Jarostawia sięgała po tytuły mistrzowskie w kategoriach młodzieżowych. Teraz także Rzeszów ma apetyt, ale czy wystarczy zapachu Markowi Pietraszkowi? Zobaczmy, może już niebawem. Niżej informacja ma go zdopingować do energicznych i skutecznych działań. ♦

Makroregionalne Grand Prix U–28 i Petit Prix U–15

Oświęcim 28 kwietnia

Włoszczowa 21 lipca

Gorlice 6 maja

Stasikówka 16 sierpnia

Kraków 2 czerwca

Tarnów 8 wrzesień

Kraków 16 czerwca

Mielec 20 październik

Skawina – Turniej finałowy (listopad)

W liceum w Grybowie grają i uczniowie, i nauczyciele

Dzięki staraniom prezesa Stowarzyszenia Brydża Sportowego ALF Adama Waśki oraz radnego powiatowego Adama Mazura udało się przekonać do brydża młodzież i nauczycieli ze szkół w Grybowie i w Starym Sączu (Małopolska).

Bardzo dobre warunki do nauki i gry w Liceum Ogólnokształcącym im. A. Grottgera w Grybowie stworzyli dyrektor szkoły dr Kazimierz Solarz oraz opiekun młodych brydżystów z ramienia szkoły, nauczyciel historii dr Waldemar Pasiut.

Grająca młodzież to: Kacper Stanisław, Wojciech Foczek, Albert Gut, Mateusz Toto, Kamil Mazurczak, Wiktor Nowak, Jacek Wroński i – uwaga! – 11-letnia Irena Pasiut. W zajęciach uczestniczą także nauczyciele: Bogusława Pasiut, Waldemar Pasiut, Grzegorz Tarasek i Paweł Zięba.

Zajęcia prowadzi szkoleniowiec PZBS Adam Waśko.



KROK PO KROKU

Władysław Izdebski

W kolor czy w bez atu?

Mecz; **NS** po partii, rozdawał **W**. Jako **W** utworzyłeś 1BA z kartą:

♠ K96 ♥ D107 ♦ AW3 ♣ AW32

Od partnera usłyszysz 2♥ (*transfer* na piki), zgłosisz postusznie 2♠, a partner zapowiedział...

a. 3BA

W	E
1BA	2♥
2♠	3BA
?	

Pasujesz czy wybierasz grę w piki?

Modelowy układ ręki partnera to 5♠332. Ty wprawdzie masz fit pikowy, ale układ 4333 wyklucza lewą przebitkową. Na 3BA trzeba wziąć tylko dziewięć lew, a na 4♠ dziesięć. Poza tym 3BA są bardzo często wypuszczane pierwszym wistem. Nie powinieneś mieć wątpliwości, iż z tą kartą właściwą decyzją jest pas.

b. 4BA

W	E
1BA	2♥
2♠	4BA
?	

Czy 4BA są *blackwoodem*?

Nie! Partner ma układ 5♠332 i inwituje szlemika. Gdyby partner chciał spytać o asy na uzgodnionych pikach, to pików musiałby mieć co najmniej sześć. Wtedy licytowałby tak:

1BA	4♥
4♠	4BA

Ponieważ *transfer* 4♥ wskazuje 6+ pików, więc 4BA są pytaniem o 5 wartości na uzgodnionych pikach.

Co licytujesz po 4BA?

Partner zaprasza cię do szlemika. Możesz odrzucić to zaproszenie, pasując na 4BA, zgłosisz 5♠, które także nie niesie aspiracji, a jedynie mówi, iż gra kolorowa powinna być lepsza od bezatutowej. Możesz zgłosisz 5BA – takie chciałbym, a boję się – od-

dając ostateczną decyzję w ręce partnera, wreszcie z maksimum siły zapowiedzieć szlemika w BA lub w piki.

Ponieważ masz minimum siły i rękę zorientowaną do gry bezatutowej, więc podobnie jak w wariacie **a** poprawną decyzją jest pas. Niemal na pewno łatwiej będzie ci wziąć 10 lew, grając bez atu, niż 11 w piki. Zaważ, że partner, licytując 4BA, ma bilans bezatutowy na nieco więcej niż 11 lew (przy twojej nadwyżce dwóch punktów chce wziąć lew 12), tak więc jest to tzw. *bezpieczny inwit*. Z wzięciem 10 lew nie powinieneś mieć raczej żadnych kłopotów.

c. 5BA

W	E
1BA	2♥
2♠	5BA
?	

Co znaczy 5BA?

Być może myślisz, że 5BA to także inwit do szlemika, ale nieco silniejszy od 4BA. Ale gdy się nieco zastanowisz, dojdiesz do wniosku, że stosowanie dwóch inwitów bezatutowych jest nielogiczne. Przecież 4BA silnie namawiają do dalszej licytacji, więc otwierający, mając wątpliwości, może już z niewielką nadwyżką przyjąć zaproszenie warunkowo (nie przesądzając szlemika), tj. zgłosisz np. *cuebidz* fitem pikowym lub 5BA – bez fitu.

Wniosek: 5BA forsuje. Jest przystankiem na drodze do szlemika i prosi partnera o wybór między grę w piki (otwierający nie wykluczył przecież fitu, nawet czterokartowego) a grę bez atu.

Co licytujesz po 5BA?

Partner przesądził szlemika, więc musisz go zgłosisz. Odpada więc argument z dwóch pierwszych wariantów, w których pasując na 3/4BA, mogłeś wziąć lewę mniej, niż licytując 4/5♠. Teraz musisz zgłosisz zapotrzebowanie na 12 lew, a w takich przypadkach, mając kolor uzgodniony, lepiej wybrać grę kolorową. Gra kolorowa daje często większe możliwości rozgrywkowe, np. grę

na eliminację, na wyrobienie bocznego koloru... Tak więc, mimo układu 4333, powinieneś zapowiedzieć szlemika w piki. Oto całe rozdanie:

♠ K96	♠ 875	♠ ADW102
♥ D107	♥ 9632	♥ AK4
♦ AW3	♦ KD5	♦ 1098
♣ AW32	♣ D65	♣ K7
		♠ 43
		♥ W85
		♦ 7642
		♣ 10984

Wist: ♠7. Masz gotowych 11 lew. Grając 6BA, zagrałbyś ♦10 na impas. Następnie spróbowałbyś gry trefli górą, a nuż spadnie singlowa lub druga dama, a następnie ponowił impas karowy. Bez jednej. Grając 6♠, odebrałbyś przeciwnikom atuty, zagrał trefle górą i przebijając trzeciego, wykorzystałbyś szansę nie tylko singlowej lub drugiej damy, ale także trzeciej.

Zapamiętaj

1. W przykładowych sekwencjach...

a. 1BA 4BA

b. 1BA 2♦/♥
2♥/♠ 4BA

c. 1BA 2♣
2♦/♥/♠ 4BA

d. 1♥ 2♣/♦
2BA 4BA

...i wielu podobnych – 4BA nie są *blackwoodem*, lecz mają charakter naturalnego inwitu do szlemika.

2. W tego typu sekwencjach 5BA jest forsujące, zostawia przestrzeń do wyboru między grę bez atu a kolorową.

3. Jeśli szlemik jest przesądzony i masz wybór między grę kolorową a bez atu – skłaniaj się ku grze kolorowej.

KTO PYTA, NIE BŁĄDZI

Władysław Izdebski

Nie zakładajmy u partnera trzynastu blotek

Szanowny panie Redaktorze!

Turniej par (maksy); NS po, rozdawał S

♠ A65		♠ D1032	
♥ A2		♥ 764	
♦ W87543		♦ 9	
♣ D6		♣ A9842	
♠ W9874	♠ N	♠ E	♠ S
♥ K53	♥ W	♥ S	
♦ —			
♣ KW1053			
♠ K		♠ K	
♥ DW1098		♥ DW1098	
♦ AKD1062		♦ AKD1062	
♣ 7		♣ 7	

System *Strefa*, otwarcie w sile do 20 PC.

W	N	E	S
—	—	—	1♥
2♥ ¹	pas	4♠	pas
pas	ktr.	pas...	

¹ 5-5, piki i młodszy

Wynik: bez jednej. Nam idzie 6♦ – a po prawdopodobnym wiście pikowym 7♦. **Kto bardziej zawinił?**

Przeciwnicy zajechali nas bardzo ostro i celnie – niemniej uważam, że partner po 2♥ powinien dać kontrę w znaczeniu: trochę punktów bez pełnego fitu kier. On tłumaczy swojego pasa przekonaniem, że rozdanie jest bardzo misfitowe, tzn. u **E** odkłada się 4 lub 5 kierów – tu zgadzam się całkowicie. Uważam jednak, że z 11 PC (w tym z dwoma asami) pas jest złą decyzją, bo po prawdopodobnych 4♠ robi się kłopot. Po 4♠, myślę, mój pas jest oczywisty (przecież partner może mi dostawić 13 blotek). Po kontrze mojego partnera spotkał mnie zarzut, że powinienem był zalicytować 5♦. Ja uważałem, że szybciej położymy 4♠, niż wygramy 5♦. Mimo pięknego układu mam cztery przegrywające i nie widziałem zbyt wielu szans na wzięcie 11 lew (po pasie partnera na 2♥). Proszę o opinię.

Adam

PS Nie dorabiając teorii do konkretnego rozdania, zastanawiam się, czy nie byłoby dobrym pomysłem z mojej strony otwarcie 1♦ zamiast 1♥ (pokutuje polska szkoła).

Adamie!

W	N	E	S
—	—	—	1♥
2♥ ¹	?		

¹ 5-5 piki i młodszy

Co będą znaczyły poszczególne odzywki N?

Oto ustalenia zaproponowane przez Marka Wójcickiego w książce *Licytacja dwustronna*:

kontra – 9/8+ PC bez fitu kier, układ w miarę zrównoważony, można ją określić jako kontrę intencjonalną – przekazującą partnerowi intencje kontrowania przeciwników, np. ręka **N**:

♠ KW52	♥ 32	♦ K104	♣ D1076
--------	------	--------	---------

2♠ – fit kierowy, 13+ PC, forsing do dogranej, układ w miarę zrównoważony, ręka bez krótkości i bez dobrego koloru, np. ręka **N**:

♠ A2	♥ KW32	♦ K1042	♣ 1076
------	--------	---------	--------

2BA – fit kierowy, inwit do końcówki, przykładowa ręka **N**:

♠ A2	♥ K102	♦ K1075	♣ 10965
------	--------	---------	---------

3♣/♦ – naturalne, forsujące: albo ręka niezrównoważona z dobrym kolorem, albo niezły kolor z fitem w kolorze otwarcia;

3♥ – fit kierowy, niezobowiązujące, a nawet blokujące, np. ręka **N**:

♠ 542	♥ K1092	♦ D1073	♣ W6
-------	---------	---------	------

3BA – fit kierowy, niezbyt silna ręka układowa, co najmniej półtorej lewy defensywnej, przykładowa ręka **N**:

♠ 2	♥ DW932	♦ AD1073	♣ W6
-----	---------	----------	------

3♠/4♣/♦ – *splinter*;

4♥ – zamykające, słaba układowa ręka z co najwyżej jedną lewą defensywną, np. taka:

♠ 2	♥ D10932	♦ KD873	♣ 76
-----	----------	---------	------

Marek Wójcicki nic nie wspomina o pasie, ale można przyjąć, że oprócz swego podstawowego znaczenia, tj. oznaki słabości, możemy spasować, by następnie skontrolować

kolor przeciwników. Taka opóźniona kontra jest kooperacyjna, wskazuje zacinkę w kolorze wroga – z zasady trzykartową, więc partner z krótkością w tym kolorze powinien ją wynieść.

Gdy mamy bazę, przejdźmy do waszego rozdania:

W	N	E	S
—	—	—	1♥
2♥ ¹	?		

¹ 5-5* piki i młodszy

To prawda, że na Zachodzie z ręką **S** otwiera się 1♦, a w Polsce 1♥. Obie szkoły mają swoje zalety i wady. **N** ma wybór pomiędzy pasem a kontrą. Układ ręki **N** nie jest modelowy do kontry, ale dobrze informuje o sile. Pas jest enigmatyczny, nie niesie na razie żadnej informacji. Dlatego lepszym wyborem wydaje się być kontra. Stało się – **N** spasował:

W	N	E	S
—	—	—	1♥
2♥ ¹	pas	4♠	?

¹ 5-5* piki i młodszy

Muszę przyznać, że mimo niekorzystnych założeń zalicytowałbym 5♦. Dlaczego? Otóż dynamiczna licytacja **E** z bardzo dużym prawdopodobieństwem wskazuje fit 4+, a wtedy mam stuprocentową pewność uzgodnienia koloru własnego. Na grę przeciwników nie mam lew, a moja karta woła o grę własną. Jeśli nie wychodzi 5♦, to wychodzą przeciwnikom 4♠ (patrz *prawo lew łącznych*, odsyłam do książki *Czy licytować wyżej, ekspercie?*).

Obustronna licytacja, w której występują odzywki skaczące, uniemożliwia wymianę informacji. Ale ten brak stwarza często problemy nie tylko nam, ale i stronie przeciwnej. Wynika stąd ogólna zasada postępowania:

Gdy się wahasz, licytuj wyżej

Brak dostatecznej informacji często nie pozwala bowiem przeciwnikom na stwierdzenie, czy nasz kontrakt ma szansę realizacji i czy opłaca się przelicytować go, zapowiadając kontrakt wyższy.



SZKOŁA LICYTACJI. UCZYMY SIĘ WSPÓLNEGO JĘZYKA (11)

Władysław Izdebski

Otwarcie 1BA

Konwencja Staymana

W tym cyklu zajmiemy się tylko sekwencjami, które wymagają nieco szerszych wyjaśnień. Wszystko inne możesz wyczytać z książki Krzysztofa Jassemę.

Z książki *Wspólny Język 2010*:

Odpowiedzi na *staymana* są następujące: 2♦ – brak starszych czwórek, 2♥ – cztery kiery, 2♠ – cztery piki (bez czterech kierów).

Dalsza licytacja jest naturalna. Kolejna odzywka odpowiadającego na wysokości dwóch jest nieforsująca, a na wysokości trzech forsująca.

Licytacja z kolorami starszymi

• Z układem 4–4 w kolorach starszych Ze słabą (nawet bardzo słabą) kartą możemy zalicytować 2♣, by spasować na kolor starszy lub zalicytować 2♥ po 2♦.

• Licytacja z układem 5–4 w kolorach starszych:

Z kartą słabą (do 7 PC):

- z dobrą piątką licytujemy *transfer* na kolor pięciokartowy (i pasujemy na przyjęcie *transferu*);
- z dobrą czwórką i słabą piątką licytujemy 2♣, a po 2♦ – 2♥.

Z kartą w sile inwitu:

- 5 kierów i 4 piki: dajemy *transfera* na kiery (2♦), a potem licytujemy 2♣. Licytacja taka forsuje na jedno okrążenie (co najmniej 8/7 PC), ale nie forsuje do do-granej;
- 5 pików i 4 kiery: licytujemy 2♣. Po odpowiedzi 2♦ licytujemy 2♠ – inwit (7–9 PC) na pięciu pikach i czterech kierach.

• Licytacja z układem 5–5 w kolorach starszych

Z kartą słabą:

- licytujemy 2♣ (a po 2♦ – 2♥).

Z kartą silną:

- stosujemy *transfer Wesotowskiego*: najpierw dajemy *transfer* na kiery!

1BA 2♦

2♥ 3♠ = 5–5 na starszych.

Z powyższego wynikają następujące wnioski

1. Licytację ratunkową (z siłą do 7 PC) możemy przeprowadzić tylko z kolorami starszymi. Na przykład 2♣ zalicytujemy z ręką...

W₁: ♠D987 ♥D105 ♦W8765 ♣6

...by spasować na każdą odpowiedź otwierającego.

2♣ zalicytujemy także z kartami typu...

W₂: ♠D1087 ♥W1085 ♦5 ♣10763

W₃: ♠108743 ♥W1085 ♦5 ♣1076

W₄: ♠108743 ♥W9852 ♦5 ♣W7

...by spasować na 2♥/♠, a po 2♦ zgłosić 2♥, na które partner z trzema kierami spasuje, a z dublem zgłosi 2♠.

2. Ustalenia bazowe *WJ 2010* nie pozwalają zastosować ratunkowego *staymana* z kartą dwukolorową z tylko jednym kolorem starszym, np. taką:

W₅: ♠A983 ♥5 ♦105 ♣D108763

Z powyższą kartą, wołającą o grę kolorową, należy niestety zrezygnować z próby uzgodnienia pików i udać się bezpośrednio ku treflom, licytując *transfera* trefle – 2♣ (o *transferach* porozmawiamy następnym razem). Stąd już krok do kolejnego ważnego wniosku...

3. W sekwencji...

1BA 2♣

2♥ 2♣

?

...wprawdzie 2♣ nie forsują, ale obiecują siłę inwitu (8–9 PC), gdyż z wariantem ratunkowym spasowalibyśmy na 2♥. Otwierający może teraz z czterema pikami i zupełnym minimum spasować na 2♠, ale z nadwyżką powinien zgłosić końcówkę w piki lub BA. W tym momencie pojawia się trop wiodący do bardzo zaskakującego wniosku:

4. W sekwencji...

1BA 2♣

2♥ 2BA

...2BA powinny być forsujące, gdyż z ręką inwitującą zgłosilibyśmy 3♥ – z czterema kierami, a 2♠ – z czterema pikami.

Adamie, piszesz:

„(...) Po 4♠, myślę, mój pas jest oczywisty (przecież partner może mi dostawić 13 błotek)”.

Nie masz racji. Gdybyś zawsze zakładał, że partner może mieć 13 błotek, niemal zawsze byś pasował. Mając np. 12–13 PC w przeciętnym układzie, nie otworzyłbyś licytacji w obawie, że spotkasz u partnera 13 błotek. Takie założenie jest w sprzeczności ze statystyką. Otwierasz 1 w kolor, zakładając dwie statystyczne lewy (7 PC) u partnera (*bilans statystyczny*). Wracając do waszego rozdania, jeśli partner miałby 13 błotek, to przeciwnikom przy singlu w karach wychodzi szlemik, a przy renonsie szlem. Temat *bilansu statystycznego* znakomicie opisał Łukasz Stawiński, odwiedź jego stronę internetową *Pikier*.

Spasowałeś na 4♠:

W	N	E	S
—	—	—	1♥
2♥ ¹	pas	4♠	pas
pas	ktr.	pas	?

¹ 5-5+ piki i młodszy

Partner, kontrując, pokazał punkty, a więc przewaga miltonów jest po waszej stronie. Dlaczego więc E skoczył aż na 4♠? Ano dlatego, że ma rękę z dobrym (długim fi-tem), tego możesz być niemal stuprocentowo pewnym. A więc nie powinieneś mieć wątpliwości, że należy zgłosić 5♦.

Podsumowując:

1. Gdybyś zgłosił 5♦ już po 4♠, partner zapewne dotożyłby szlemika. Szlemik nie wychodziłby, gdyby ♥K był u E, np...

♠D1032 ♥K64 ♦9 ♣A9842

... ale z tą kartą E tym bardziej udałby się w obronę 6♠, gdyż po otwarciu 1♥ spodziewałby się, iż jego ♥K jest w impasie.

2. Gdybyś zgłosił 5♦ dopiero po kontrze na 4♠, to partner by na nie spasował, spodziewając się wprawdzie ręki układowej, ale niekoniecznie silnej. ♦



Czy tego samego zdania jest autor książki Krzysztof Jassem? Nie mam pojęcia. Niewątpliwie takie *forsujące 2BA* są niebezpieczne, gdyż brzmią bardzo nieforsująco. Nigdy nie zaryzykowałbym tej odzywki przy stoliku bez wcześniejszej dyskusji z partnerem. Wszystkie tego rodzaju niuansy są świadomie pomijane przez autorów w opisach systemów powszechnego użytku. Ambitni brydżyści powinni jednak dokładnie przemyśleć bazę obowiązujących ustaleń systemowych, bowiem wynikające z tego wnioski mogą okazać się niezwykle ważne dla jakości licytacji.

Z książki *Wspólny Język 2010*
Transfer Trybuły

Po odpowiedzi na *staymana* kolorem starszym zaliczowanie koloru bezpośrednio niższego na wysokości trzech jest forsującym uzgodnieniem koloru starszego:

1BA 2♣
2♥ 3♦ = silne uzgodnienie kierów

1BA 2♣
2♠ 3♥ = silne uzgodnienie pików

Otwierający w pierwszej kolejności ustosunkowuje się do możliwości zagrania 3BA pomimo posiadania fitów 4 do 4. Konwencję tę stosujemy nie tylko, gdy chcemy przejść do strefy szlemowej, ale także wtedy, gdy mamy wątpliwość, czy 3BA nie będą lepsze od 4 w starszy. Ta wątpliwość może powstać zwłaszcza gdy mamy układ 4333, co przy takim samym układzie u partnera nie daje lewy przebitkowej, a wtedy optymalnym kontraktem będą zwykle 3BA. Dlatego po *transferze Trybuły*, np...

1BA 2♣
2♠ 3♥ (*transfer*)
?

...3BA należy przeznaczyć na wskazanie układu 4333. Można tak niekiedy zaliczować z układem 4-4, gdy mamy słabe atuty, a ręka ma wyraźnie bezatutowy charakter (wysokie blotki, sporo figur w krótkich kolorach.). Takie zniechęcające 3BA pozwolą nam nie tylko wybrać właściwą końcówkę, ale także powstrzymać się przed kiepskim szlemikiem.

Gołym okiem widać niewątpliwie zalety tej konwencji. Niestety, nie ma róży bez kolców. Po odpowiedzi otwierającego 2♥ mamy kłopot:

1BA 2♣
2♥ ?

Z racji tego, że 3♦ są *transferem Trybuły*, nie mamy co zaliczować z longerem karowym, np. z taką ręką:

♠K876 ♥A75 ♦AW952 ♣8

Jeśli obie ręce wyglądają tak...

♠ A W		♠ K 8 7 6
♥ K 10 9 6	N	♥ A 7 5
♦ D 8 4	W E	♦ A W 9 5 2
♣ K D 7 3	S	♣ 8

...właściwy jest kontrakt 3BA. Jednak zamieniając u **W** trefle z karami – wygramy 6♦, a raczej przegramy 3BA. Zapewne uważny czytelnik znalazł już zastosowanie dla *forsujących 2BA* w sekwencji:

1BA 2♣
2♥ ?

Ponieważ 3♦ zajęte są na *transfer Trybuły*, *forsujące 2BA* mogą zastąpić naturalne 3♦ (5+ kar – 4 piki). Takie 2BA mogą także zawierać trójkolorówkę z singlem kier. Koniecznie porozmawiaj o tym z partnerem.

Ciąg dalszy nastąpi

TENDENCJE WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Władysław Izdebski

Jeszcze o dwuk

W *Świecie Brydża* 9-10/2011 rozmawialiśmy o dwukolorówkach na kolorach starszych. Teraz pora na *dwukolorówki starszy + młodszy* po otwarciu przeciwnika w kolor starszy...

W	N	E	S
1♥	2♥ ¹	pas	?

¹5-5+ piki i młodszy

Przyjmujemy ustalenia obowiązujące we *Wspólnym Języku*:

2BA – proszą o ujawnienie koloru młodszego i **obiecują siłę co najmniej inwitującą końcówkę**:

- 2♠ – wybór kontraktu, niekiedy z dubletonem;
- 3♣ – misfit pikowy, do koloru partnera (pasuj z treflami);
- 3♦ – brak fitu pikowego i treflowego, a więc longer własny 6+, nie forsują;
- 3♥ – inwit do końcówki pikowej;
- 3/4♠ – fit 4+, blokujące;
- 3BA – naturalne.

Po pytaniu 2BA ręka dwukolorowa sprzedaje nadwyżki przez powtórzenie koloru przeciwnika lub skok kolorem młodszy, gdy jest sześciokartowy. Oczywiście licytacja jest wtedy sforsowana do końcówki. Natomiast po odpowiedzi 3♣/♦ można zatrzymać się w częściówce.

Teraz przejdźmy do tematu, który nie był dotychczas poruszany na łamach *Świata Brydża*.

Mecz, obie strony przed partią.

W	N	E	S
1♥	2♥ ¹	3♥	?

¹5-5+ piki i młodszy

Partnerowe 2♥ obiecują układ co najmniej 5-5 (piki i młodszy). Siła tej odzywki zależy od stylu waszej gry, w założeniach przedpartyjnych wystarczy 8 dobrze ulokowanych miltonów. 3♥ zgłoszone przez **E** są podlimitowym uzgodnieniem, 7-9 PC.

Jako **S** posiadasz:

S₁: ♠7 ♥K976 ♦A1065 ♣K1086

S₂: ♠7 ♥10976 ♦A1065 ♣K1086

Która z tych kart rokuje wyższą grę własną?

11 lutego 1012 r. zmarł w Zielonej Górze

Jerzy Sztybel

były prezes Łódzkiego Związku Brydża Sportowego (dwie kadencje).
Był odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz za działalność na rzecz przemian demokratycznych.

Zarząd WZBS w Łodzi wyraża głęboki żal z powodu straty naszego zasłużonego działacza sportowego, a rodzinie zmarłego przekazuje szczere kondolencje.

Kolorówkach Michaelsa

Z dotychczasowej licytacji upatrujemy w ręku partnera singla (może renonsu) kier. Tak więc przy grze kolorowej ♥K do niczego się raczej nie przyda. Można więc powiedzieć, że obie ręce niosą te same możliwości. A jednak znacznie lepszą perspektywę wysokiej gry daje ręka **S₂**.

Dlaczego?

Jeśli otwierający ma minimum otwarcia, tj. 12–13 PC, to obie strony mają po ok. 20 milionów. Jeśli tak, to w pierwszym przypadku partner ma ich tylko 10, a w drugim aż 13. Zatem posiadając rękę **S₂**, możemy spodziewać się u partnera więcej milionów i będą to tzw. *punkty bazowe*, biorące udział w grze. Zwłaszcza obiecująco wygląda kontrakt treflowy. Gdy partner posiada...

N₁: ♠AD987 ♥3 ♦87 ♣DW964

... 4♣ są wykładane. Jednak jeśli drugim kolorem są kara, np...

N₂: ♠AD987 ♥3 ♦DW984 ♣65

... wygrana zależy od położenia figur w kolorach młodszych. Tak czy inaczej, kontrakt 4 w młodszy jest poprawny, gdyż jeśli nie wychodzi, to zapewne okaże się optymalną obrotą wychodzących 3♥.

Co licytujesz z ręką **S₁**?

S₁: ♠7 ♥K976 ♦A1065 ♣K1086

Zapewne chcesz przelicytować 3♥, gdyż wygranie częściówki *cztery w młodszy* jest wielce prawdopodobne. **Jak wywołać kolor młodszy partnera?**

Może przez 3BA? Może kontrą? A może zgłosić 4♣? Ale czy takich 4♣ partner (N) nie odczyta jako chęć gry na własnym longerze 6*? Pozostaje jeszcze problem przekazania naszych intencji. Czy chcemy się tylko przepchnąć, czy też inwitujemy końcówkę? Wiele pytań, które wymagają jednoznacznych odpowiedzi.

1. 3BA – zawsze naturalne (oparte o fity w kolorach młodszych – mamy wtedy kolor roboczy).

2. Kontra na swobodnie uzgodniony przez przeciwników kolor na poziomie trzech nie jest karna – inwituje końcówkę.

3. Zgłoszenie koloru (3♠, 4♣) jest licytacją w walce (nie obiecuje pełnego bilansu).

4. 4♣ są licytacją do koloru partnera (obiecują fity w obu kolorach młodszych).

Z powyższego wynika, że z longerem własnym 6* nie mamy licytacji. Końcówka jest za krótka i dlatego przyjmujemy rozwiązanie, które statystycznie jest zdecydowanie uzasadnione. Próba uzgodnienia koloru własnego 6*, gdy partner sprzedał układ 5–5, jest rzadkim ptakiem (zwłaszcza gdy przeciwnicy uzgodnili kolor). Poszperajcie w swej pamięci, a trudno wam będzie znaleźć taki przypadek; tym łatwiej z nim się rozstać. Stracimy niewiele, a zyskamy bardzo dużo. Jeśli para przyjmie za słuszne ustalenie zawarte w punkcie 4, to w sekwencji...

W	N	E	S
1♥	2♥	3♥	4♦

... odzywka 4♦ (do koloru partnera) mówi: chcę grać tylko 4♦, jeśli masz kara, a 5♣ – gdy masz trefle. Tak zalicytujemy z ręką...

S₃: ♠7 ♥10876 ♦A965 ♣DW86

... bowiem nasze figury treflowe są na pewno w pełni przydatne, gdy partner ma longera treflowego. Nie znaczy to wcale, że partner nie zdecyduje się na 5♦. Gdy w treflach będzie miał A x, uzna, że trefle partnera się przydadzą.

W	N	E	S
1♥	2♥	3♥	?

Z ręką...

S₄: ♠7 ♥1087 ♦AW65 ♣109862

... na pewno chcesz grać kontrakt na poziomie pięciu. Być może myślisz, że zapowiedź 4BA powinna poprosić partnera o pokazanie koloru młodszego, ale takie działanie daje przeciwnikom więcej szans na podjęcie trafnej decyzji. Na przykład otwierający, kontrując 4BA, może pokazać si-

łę, a tym samym zaprzęgnąć swego partnera do współpracy. Może także po naszych 4BA zgłosić krótkość w naszym kolorze, wskazując aspiracje szlemikowe, albo kolor otwarcia, pokazując, iż wprawdzie ma duży układ (nadwyżkę w długości kierów), ale nic poza tym (brak aspiracji szlemikowych). Gdy natomiast zgłosisz 5♣ (pasuj lub skoryguj), to ograniczysz możliwości przeciwników – często otwierający będzie musiał sam podjąć decyzję. Nie ulega wątpliwości, że gdy umożliwimy przeciwnikom konsultacje, to znacznie częściej ich decyzja będzie trafna.

Zapamiętaj!

Tworzenie przeciwnikom trudnych sytuacji decyzyjnych to niezwykle ważny element brydża.

W	N	E	S
1♥	2♥	3♥	?

Tym razem jako **S** otrzymacie:

S₅: ♠A3 ♥7 ♦A7653 ♣K9862

Jeśli spotkasz u partnera...

♠ A3	<table border="1"> <thead> <tr> <th>N</th> <th>E</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>W</td> <td>S</td> </tr> </tbody> </table>	N	E	W	S	♠ KD965
N		E				
W		S				
♥ 7		♥ 105				
♦ A7653	♦ KD1082					
♣ K9862	♣ 4					

... chciałbyś zatrzymać się na 5♦. Jeśli jednak spotkasz rękę...

♠ A3	<table border="1"> <thead> <tr> <th>N</th> <th>E</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>W</td> <td>S</td> </tr> </tbody> </table>	N	E	W	S	♠ KD965
N		E				
W		S				
♥ 7		♥ 105				
♦ A7653	♦ 2					
♣ K9862	♣ AW1053					

... na pewno chcesz wspiąć się do 6♣. Właśnie 4BA należy przeznaczyć na próbę szlemikową w kolorze młodszym. Wprawdzie dostępny jest *cuebid* 4♥, ale wydaje mi się, że powinien on uzgadniać piki i wykazywać pewne aspiracje szlemikowe.

Tu przerywam, choć bardzo zaawansowanym brydżystom zapewne nasuwają się dalsze pytania.

Zapamiętaj!

Licytacja dwustronna to sól wspólnego brydża!

Stawek Latała

Zdarzyło się w finale Bermuda Bowl...

Holandia – USA2, segment 7.

Sędziowanie finału mistrzostw świata wydaje się być nudnym zajęciem. Czterech profesjonalistów w świetle kamer posuwa sobie w brydżka, a ty, człowieku, siedzisz gdzieś z boczku i ponieważ kibicować nie możesz, bo wszystko obstawione sprzętem nagraniowym, wszakże w brydżramie siedzi luda jak, nie przymierzając, na festiwalu w Kołobrzegu, więc przemycasz książkę i czas jakoś leci. Holendrzy leją tych biednych Amerykanów, publika podekscytowana, co nie dziwota, gdyż holenderska w większości, a ty już marzysz o wejściu do samolotu po dwóch tygodniach nużącego sędziowania. Tak już z tym sędziowaniem jest. Najpierw nie możesz się doczekać wyjazdu na mistrzostwa Europy bądź świata, a po tygodniu już mogłoby się kończyć. Taki Puchar Europy to jest to. Pięć dni to dawka optymalna. A więc siedzisz sobie w tym pokoju otwartym, który jest zamknięty, czasem któryś z zawodników poprosi o wyjście do pokoju dla mężczyzn, kłopotów żadnych nie przewidujesz, aż tu nagle zaskakuje cię: *tournament director please!* Czyżby jednak problem? Woła Joel Wooldridge do zakończonego właśnie rozdania nr 11. Obie przed, rozdawał **S**:

♠ 742	♠ A106	♠ A106	♠ K53
♥ A106	♥ KD952	♥ KD952	♥ 73
♦ A7	♦ 64	♦ 64	♦ 108532
♣ AKD63	♣ 1084	♣ 1084	♣ W97
		N W S E S	
		♠ DW98	
		♥ W84	
		♦ KDW9	
		♣ 52	

Licytacja przebiegała:

S	W	N	E
Joel Wooldridge	Sjoert Brink	John Hurd	Bas Drijver
pas	1♣	1♥	pas
2♣ ¹	2BA ²	pas	3♦
ktr.	pas	3♥	pas...

Wynik: bez jednej, 50 dla **WE**.

¹ konwencja *drury*, takie dobre podniesienie z fitem kierowym, sugerujące skład zrównoważony; ² **W** -> **S**: 19-20, skład zrównoważony, **E**-> **N**: po sekwencji obroń-



Od lewej: Joel Wooldridge, Sjoert Brink, John Hurd, Bas Drijver

ców 1♥-2♥-2BA są silne, 18-20, ale w tej sekwencji nie mamy uzgodnień, jednak zakładam, że są to kolory młodsze

I Bas Drijver (**E**), który za parę godzin zostanie mistrzem świata, powiedział za dużo. Aż dziwne, przecież czołowe reprezentacje są przeszkalane przez swoich sędziów w temacie, jak udzielać wyjaśnień, jakie pytania zadawać *etc., etc.* Reprezentanci tych krajów z łatwością zdaliby z marszu egzamin na średniej klasy sędziego, a gdyby się przyłożyli, to przy ich widzeniu brydża mogliby szybko osiągnąć sędziowski poziom przyzwoity. Aż tu nagle ... *zakładam, że są to kolory młodsze...* Nie do wiary. Drogi czytelniku, jeśli z tego artykułu chcesz wynieść jakąś lekcję, to zapamiętaj: jeśli przeciwnik pyta cię o znaczenie licytacji partnera, to błędem pierwotnym jest: **a.** nadinterpretacja, **b.** zgadywanie, co ma partner, **c.** ogólnie rzecz ujmując – przekazywanie domysłów. Zawodnik, w myśl prawa, musi ujawnić WSZYSTKIE uzgodnienia poczynione bezpośrednio bądź w sposób domniemany, czyli wynikające z doświadczenia ze wspólnej gry, ale nadal muszą to być uzgodnienia. Tymczasem Bas Drijver chciał być bardziej papieski od papieża. Być może znacząca przewaga po sześciu segmentach uspiła go nieco. Niemniej Joel Wooldridge zgłosił problem. Jego kontra jest karna, jeśli 3♦ zgłoszone były po naturalnych, silnych 2BA, natomiast jeśli 2BA sprzedawały młodsze, to kontra jest nadwyżkowa. John Hurd potwierdził słowa partnera, uzasadniając zresztą w ten sposób swoje odejście w 3♥. Clou problemu to – czy John Hurd spasuje na kontrę, jeśli dostanie dobrą informację.

Odpowiedź na pytanie zapewni ci panel, a procedura jest prosta jak wieża w Pizie:

1. Znajdujesz zawodników o klasie gracza, który podejmował decyzję, a ze znalezieniem ich nie masz kłopotów, bo mnóstwo ich pałęta się po miejscu rozgrywek, wszakże to Bermuda Bowl;
2. Dajesz takiemu paneliście rękę Johna Hurda, narzucasz mu licytację oraz mówisz, jakie macie z partnerem ustalenia i pytasz, co robi po kontrze.

Przepytani przeze mnie arcymistrzowie galaktyczni byli jednomyślni:

Norberto Bocchi – *pas*;

Julian Klukowski – *pas*;

Lorenzo Lauria – *najchętniej bym wyniósł, ale jak znam swojego kochanego partnera (Alfreda Versacego – SL), to potem on wyniósłby mnie, więc pasuję*;

Cezary Balicki uzasadnił merytorycznie swoją decyzję: *konwencja 2♣ drury jest tak skonstruowana, że służy nie tylko ewentualnemu wylicytowaniu końcówki w licytacji dwustronnej, ale pozwala ocenić, co należy zrobić, kiedy przeciwnik licytuje wyżej, i dlatego kontra musi mieć charakter karny. Pasuję*.

Nie szukasz więcej, gdyż opinia ww. jest wystarczająco miarodajna. Po uzgodnieniu werdyktu z sędzią głównym Maksem Bavinem (to również część procedury) przekazujesz nowinę przy stole – kontrakt 3♦ z kontrą, bez dwóch, 300 dla **NS**, czyli przynajmniej Amerykanom 7 impów. Szukujesz się do odwołania, które na tym szczeblu składane jest nieomal automatycznie, ale ku twemu zdziwieniu i radości kibiców (odwołanie opóźniłoby mecz o ca 20–25 minut) Holendrzy potulnie zgadzają się z twoją decyzją. ♦



INTERESUJĄCE ROZDANIA

Roman Krzemień

Problem wistowy i sędziowski

Wyobraź sobie, że grasz w półfinale najwyższej dotowanego turnieju – Yeh Bros Cup. Siedzisz na pozycji **E** z następującą kartą...

♠ 9 ♥ DW5432 ♦ 1063 ♣ 932

... i musisz w coś zawistować po licytacji:

	W	N	E	S
	JoAnna Stansby	DeFalco	Lev Stansby	Garozzo
	—	—	—	2♣ ¹
pas		3♥ ²	pas	7♠
ktr.		7BA	pas	pas
ktr.		pas	pas	pas

¹acol;²dwa młodsze, karta szlemikowa, jednakże jest to nowe ustalenie, sprzed dwóch dni, i DeFalco przyznaje, że Garozzo mógł je zapomnieć.

Zanim zdecydujesz się na wist, weź pod uwagę stawkę meczu – awans do finału, czyli przynajmniej \$30 000. Tyle bowiem jest za drugie miejsce w turnieju, a za pierwsze dokładnie dwa razy więcej – \$60 000. Nawet dla Amerykanów nie jest to mała suma, a to rozdanie może być decydujące. Je-

żeli już wybrałeś wist, to porównaj go z wistem Stansby'ego – ♠9. A rezultat? Popatrzmy na rozdanie:

		N	E		
♠ 63	♥ 9	♠ 9	♥ DW5432	♠ 9	♥ DW5432
♥ 9	♦ KD842	♦ DW5432	♦ 1063	♦ DW5432	♦ 1063
♦ KD842	♣ KDW86	♣ KDW86	♣ 932	♣ 932	♣ 932
♣ KDW86		♠ AKDW10874	♠ AKDW10874	♠ AKDW10874	♠ AKDW10874
♠ 52	♥ A1086	♥ A1086	♥ A1086	♥ A1086	♥ A1086
♥ A1086	♦ AW975	♦ AW975	♦ AW975	♦ AW975	♦ AW975
♦ AW975	♠ 54	♠ 54	♠ 54	♠ 54	♠ 54
♠ 54		♥ K7	♥ K7	♥ K7	♥ K7
		♦ —	♦ —	♦ —	♦ —
		♣ A107	♣ A107	♣ A107	♣ A107

Po wiście pikowym zapisano swoje – 2490 dla **NS**, a po wiście kierowym – bez siedmiu po partii, tylko 2000 dla **WE** – niemała różnica. Jednakże to nie koniec rozdania. JoAnna zawołała sędziego. Garozzo bowiem wyjaśnił jej, że 3♥ partnera oznaczają dobry sześciokartowy kolor **pikowy**. (Garozzo nie musiał, a nawet nie mógł, wyjaśniać, że tak na pewno nie jest.

Jego obowiązkiem było powiedzieć, jak jest w systemie. Ale sam na pewno podejrzewał, że 3♥ są naturalne i partner zapomniał ustaleń. Dlatego – licząc na A D x x x w kierach u partnera – zaliczył szlema).

I co teraz ma zrobić sędzia? Oczywiście kontra **W** na szlema pikowego była, delikatnie mówiąc, nieprzemysłana. Zakładając, że szlem jest z góry i nasi partnerzy go zaliczyli, na kontrze tracimy 6 impow. A jeżeli jest tylko 12 lew i nasi partnerzy wylicytują szlemika, to zarobimy 17 impów niezależnie od tego, czy obłożymy szlema z kontrą, czy bez. Ale tego sędzia nie może brać pod uwagę. Było ewidentne wykroczenie (niewłaściwe wytłumaczenie) i stronie niewykraczającej należy się zadośćuczynienie. Sędzia orzekł więc wynik rozjemczy – 1 (słownie: jeden) imp dla teamu USA. Na szczęście dla sędziego Włosi wygrali ten mecz bardzo wysoko i mimo olbrzymiego obrotu rozdanie nie decydowało o wyniku, więc Amerykanie się nie odwoływali. ♦

Wyobraźnia, wyobraźnia...

Rozwiązanie problemu ze str. 39

Petny rozkład:

		N	E		
♠ 7	♥ K7	♠ AKD952	♥ W5	♠ AKD952	♥ W5
♥ K7	♦ AW7652	♦ AW7652	♦ 103	♦ AW7652	♦ 103
♦ AW7652	♣ KW64	♣ KW64	♣ AD5	♣ KW64	♣ AD5
♣ KW64		♠ W1084	♠ W1084	♠ W1084	♠ W1084
♠ W1084	♥ 932	♥ 932	♥ 932	♥ 932	♥ 932
♥ 932	♦ K4	♦ K4	♦ K4	♦ K4	♦ K4
♦ K4	♣ 9832	♣ 9832	♣ 9832	♣ 9832	♣ 9832
♣ 9832		♠ 63	♠ 63	♠ 63	♠ 63
		♥ AD10864	♥ AD10864	♥ AD10864	♥ AD10864
		♦ D98	♦ D98	♦ D98	♦ D98
		♣ 107	♣ 107	♣ 107	♣ 107

Cezary Balicki nie zawiódł kibiców, po dwuminutowym namyśle wyszedł ...♠2. Mariusz Bartkowski nie miał najmniejszych kłopotów z odczytaniem intencji partnera i po utrzymaniu się ♠10, odszedł w trefla.

A teraz drobna dygresja. Ongiś olbrzymią popularnością cieszyły się mistrzostwa Polski w indywidualu. Kończyły wielkim finałem z udziałem wszystkich czołowych graczy

uzupełnionym zawodnikami z eliminacji. Nieodżałowany Zbigniew Szurig dostał za partnera... nie, nie, żadnych nazwisk, a tenże po licytacji przeciwników 1BA – 3BA wyszedł z konfiguracji A K D x x ... *czwartą najlepszą*, aby – jak później tłumaczył – *nie zablokować koloru*. Kolor ów dzielił się po bożemu, waleta miał rozgrywający, więc wist był, eufemistycznie rzecz ujmując, chybyony. Szurig, a ci co go znali, wiedzieli, że osoba to dociekliwa, nie zapytał o intencje, ale z ciekawością zwrócił się do partnera: – *Przepraszam, a skąd pan przyjechał?* – i zwrot przeszedł do annatów brydżowych powiedzonek.

Popuścimy wodze fantazji i zamiemy młodsze króle, a ♠W przydzielmy stronie przeciwnej. Nie, nie, uważam, że cechą wielkich mistrzów, prócz nienagannej techniki, jest również intuicja, więc rozdanie przeszłoby bez historii, gdyż Cezary zdjąłby ♠A, po czym oba topy treflowe. ♦

Wrota Mazur zapraszają brydżystów i żeglarzy

Stanica żeglarska Wrota Mazur w Imionku koło Pisz organizuje w dniach 6–8 lipca imprezę pod hasłem: „Szukamy najlepszych żeglarzy wśród brydżystów i najlepszych brydżystów wśród żeglarzy”.

W ciągu dnia będziemy się ściągać na pięknym jeziorze Roś na łódkach typu Delphia 21, które do dyspozycji chętnych zapewni organizator, a wieczorem siadamy do turniejów brydżowych. Punktujemy wszystkie imprezy łącznie. Dla osób towarzyszących przewidujemy inne atrakcje (koncert, ogniska). Noclegi przewidziane są na łódkach (cztery koje) lub w luksusowo wyposażonych domkach. Brydżyści-żeglarze bez zacięcia regatowego będą mogli skorzystać z pomocy młodych, ale doświadczonych regatowców. Całodzienne wyżywienie w dobrze zaopatrzonej bufecie na miejscu.

Rezerwacji prosimy dokonywać do 15 czerwca u kol. Piotra Turczynowicza ☎ 603-516-044, e-mail: p.turczynowicz@wp.pl

Wielka sztuka: polubić własne

Moja rada dla początkujących brydżystów: więcej cierpliwości do partnera, nawet jak nie idzie – mówi w naszym kwestionariuszu Krzysztof Jassem, dwukrotny wicemistrz świata. I dodaje, że gdyby miał coś zmienić w swojej brydżowej karierze, dłużej grałby z tymi samymi partnerami.

1 Co w sobie cenisz?

Świadomość własnych ograniczeń. Przykładem może być podejście do systemu licytacyjnego. Uważam, że poświęcając brydżowi tylko część swojego czasu, nie mogę grać systemem zbyt skomplikowanym, gdyż energii zużytej na zapamiętanie systemu zabraknie mi w rozgrywce lub w obronie.

2 Czego w sobie nie lubisz?

Nastrojowości. Zdarza mi się, że nie potrafię zwalczyć pesymistycznego nastroju.

3 Czego nauczył Cię brydż?

Radzenia sobie z porażkami, którymi brydż obdarza nas wyjątkowo często.

4 Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Piotr Gawryś kiedyś powiedział, że na umiejętności gry w brydża składają się trzy aspekty: umiejętności techniczne, kondycja fizyczna i odporność psychiczna. Zdziaiwiająco jednak ułożył kolejność tych czynników: najważniejsza jest kondycja, potem odpor-

ność, a umiejętności techniczne na samym końcu. Na najważniejszych imprezach, trwających kilka lub kilkanaście dni, teza ta sprawdza się całkownie.

Dodałbym jeszcze jedną cechę, o której opowiedział mi Krzysztof Martens. Mianowicie, kiedy para Meckstroth – Rodwell przeżywała głęboki kryzys i zmęczenie wspólną grą, udali się do psychologa. Recepta była taka: niech każdy z was zajmie się tylko swoją grą, a nie partnera. I to faktycznie działa! Ta para w ogóle nie dyskutuje w trakcie gry – każdy skupiony jest tylko na swoich problemach. Całkiem niedawno ważny mecz fazy play-off przegraliśmy zaledwie pięcioma impami. Pierwsza nasza reakcja była standardowa: gdyby nasi partnerzy zagrali lepiej, nie byłoby kłopotów. Nagle Martens mówi tak: „Znowu reagujemy tak samo, jak zwykle. A gdyby tak zająć się samym sobą? W ostatnim segmencie grałem IBA i chcąc wziąć nadržbki, przegrałem bez jednej. Gdybym zagrał na pewne swoje, to teraz gralibyśmy dogrywkę”.

5 Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Na pewno nie z samym sobą. Każdy z nas, broniąc się przed przyjęciem odpowiedzialności za porażkę, zrzuca ją na partnera (nawet jeśli tego nie daje po sobie poznać, jak Meckstroth czy Ro-

dwell). Więc w końcu zawsze dojdziemy do wniosku, że lepiej by nam szło z kimś innym.

Z polskich brydżystów najbardziej odpowiada mi charakter brydżowy Apka Kowalskiego – ale może właśnie dlatego, że grałem z nim zaledwie kilka razy?

6 Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?

Pełnego wykorzystywania swoich najsilniejszych stron. Zobrazuję to na przykładzie moich ostatnich dwóch partnerów. Gawryś genialnie, gdy słucha swojej intuicji, a nie gdy próbuje „objąć brydża rozumem”. Ostatnio za bardzo słucha rozumu. Martens ma teorię brydża być może najlepiej ułożoną na świecie, a upiera się, by wprowadzać do gry element chaosu.

7 Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Dłużej grałbym z tymi samymi partnerami. Szczególnie żałuję, że tak krótko grałem z Gawrysiem.

8 Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Taką, jak dałem swojemu synowi, Pawłowi, kilka lat temu. Grał wtedy w parze z Piotrem Zatorskim i szło im bardzo dobrze. Powiedziałem wtedy, że na pewno już wkrótce spotka ich jakieś brydżowe rozczarowanie i przestrzegam, aby w jego wyniku się nie rozstali. Mięło kilka miesięcy: reprezentacja Polski juniorów młodszych nie awansowała do ósemki na olimpiadzie w Pekinie (2008), po czym Paweł z Piotrem natychmiast się rozstali.

„ Z polskich brydżystów najbardziej odpowiada mi charakter brydżowy Apka Kowalskiego – ale może właśnie dlatego, że grałem z nim zaledwie kilka razy?



błędy

Rada brzmi: więcej cierpliwości do partnera, nawet jak nie idzie.

9 Ulubiona książka brydżowa...

Bridge my way Zii i *Opowieści brydżowe* Kantara, ta druga genialnie przetłumaczona na polski [tłumaczył ją Tomasz Bieroń – P. J.]. Z polskich autorów najbardziej podoba mi się *Brydżowe fortele* Izdebskiego i *Praktyczne aspekty rozgrywki* Martensa...

10 Ulubiona książka w ogóle.

Niszowa: *Angela's ashes* [tytuł polskiego wydania: *Prochy Angeli* – P. J.] irlandzkiego pisarza Franka McCourta. A ostatnio bardzo mi się podobała książka *Giganci wojny* Kena Folleta.

11 Ulubiona muzyka...

Za młodych lat najchętniej słuchałem tzw. rocka symfonicznego (Pink Floyd, Genesis). Teraz najchętniej słucham popowej sieczki, którą produkuje radio i telewizja, np. *Lazy song* Brunona Marsa dla leniwego słuchacza.

12 Ulubiony film...

Filmów nie pamiętam zbyt długo, powiem o tych, które widziałem ostatnio: dwa razy

obejrzałem (a czynię to rzadko) argentyński *Sekret jej oczu* (Oscar 2010 za najlepszy film nieangielskojęzyczny). Uwielbiam ostatnie filmy Woody'ego Allena, ale nie wiem, czy to nie z powodu pięknych aktorek (np. *Vicky, Cristina, Barcelona*).

13 W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

Uwielbiam grać we wszystko, gdzie jest piłka: od najmniejszej (trenowałem ping-ponga) do dużo większej (chętnie gram w koszykówkę). Ale ostatnio bardzo też polubiłem lotkę.

14 Co jest najważniejsze w brydżu?

Polubić własne błędy. Nie ma sensu ich żałować ani się z nich tłumaczyć. „Zagrałem tak, a nie inaczej, bo w danym momencie wydawało mi się to najlepsze. Może w przyszłości zagram w podobnej sytuacji lepiej, ale wtedy lepiej nie umiałem”. Takie podejście umożliwi nam wychodzenie „z korkociągu błędów”, który przydarza się nawet najlepszym.

15 Co jest najważniejsze w życiu?

Kochać ludzi, akceptować ich i siebie ze wszystkimi wadami i słabościami.

Krzysztof Jassem

47 lat, z wykształcenia matematyk, a potem również informatyk, obecnie profesor doktor habilitowany Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, specjalizuje się w lingwistyce komputerowej oraz tłumaczeniu automatycznym (maszynowym). Żona Magdalena, córka Małgorzata (13 lat) oraz dwaj synowie: Paweł (22) i Piotr (25), obaj znani już brydżysty, reprezentanci Polski juniorów. Za interesowania pozabrydżowe: sport – zarówno czynne jego uprawianie (ping-pong, kiedyś na bardzo wysokim poziomie, koszykówka, tenis, kometka, piłka nożna – aktualnie Krzysztof gra w poznańskiej lidze amatorskiej, na ogół z zawodnikami o ćwierć wieku od siebie młodszymi, także z własnymi synami), jak i kibicowanie.

Jeden z najlepszych polskich brydżystów, wielokrotny mistrz i reprezentant kraju. Zadebiutował w tej roli na drużynowych mistrzostwach Europy juniorów w Hasselt 1984. Jego największe sukcesy międzynarodowe to wice mistrzostwo olimpijskie Maastricht 2000 (grał

wówczas w parze z Piotrem Tuszyńskim), srebrny medal mistrzostw świata teamów ponadnarodowych Hammamet 1997 (jak wyżej) oraz wicemistrzostwo Europy w konkurencji par San Remo 2009 (Krzysztof Martens). Ma też na swoim koncie zwycięstwo w prestiżowym turnieju teamów o Puchar Vanderbilta w roku 2008 w Detroit (Martens). Jako partnerów, którzy wywarli największy wpływ na rozwój jego brydżowej kariery, wymienia (chronologicznie) Marka Szukałę, Marka Kudłę, Henryka Wolnego, Dariusza Kowalskiego, Krzysztofa Oppenheima, Piotra Tuszyńskiego, Piotra Gawrysia oraz – aktualnego – Krzysztofa Martensa. – Na ogół byli oni ode mnie starsi, miałem się zatem od kogo uczyć – wspomina.

Krzysztof jest także uznanym brydżowym dziennikarzem i autorem książek, przede wszystkim wciąż uaktualnianych opracowań na temat najpopularniejszego polskiego systemu licytacyjnego *Wspólny Język* (także po angielsku).

Ulubione rozdanie arcymistrza

Było to prawie dwanaście lat temu w elitarnym i prestiżowym turnieju Cap Gemini 2000 w Hadze (zajęliśmy w nim trzecie miejsce, za Robsonem z Zią oraz Levinem z Weinsteinem)...

Impy; obie strony po partii, rozdawał S

		♠ KD52	
		♥ D	
		♦ KW2	
		♣ K8765	
♠ W9			♠ A107
♥ K983			♥ 1076
♦ AD10985			♦ 763
♣ 9			♣ 10542
		♠ 8643	
		♥ AW542	
		♦ 4	
		♣ ADW	

W	N	E	S
Jason Hackett	Piotr Tuszyński	Justin Hackett	Krzysztof Jassem
—	—	—	1♥
2♦	ktr. ¹	pas	2♠
pas	4♠	pas...	

¹ kontra negatywna

Pierwszy wist: ♣9. Zabiłem w ręce ♣A i wyszedłem stamtąd w singla karo (na innych stołach grano od razu atu – do figury na stole, co prowadziło do szybkiej wpadki, E bił ją bowiem ♠A i posyłał do przebitki trefla, a W ściągał następnie ♦A...). Jason Hackett wskoczył ♦A i zagrał ♠W, domyślił się bowiem z mojej gry, że to jego partner posiada asa atu. Ja jednak zadysponowałem z dziadka... blotkę (!) – i już musiałem kontrakt zrealizować. Gdyby bowiem Justin Hackett pobił tę lewę ♠A i powstał do przebitki pika, to potem nie dostałby już wziętki na ♠10. W rzeczywistości po utrzymaniu się ♠W W powtórzył ♠9, a jego partner pobił dziadkową damę asem i zagrał w atu po raz trzeci; pokazałem więc przeciwnikom karty.

Gdyby zamiast ♠W Jason wyszedł w trzeciej lewie ♠9, a ja i tak dodałbym ze stołu blotkę – to aby grę potożyć, Justin musiałby wstawić ♠10, a po utrzymaniu się nią – dać bratu przebić trefla. Po wskoczeniu ♦A Jason mógł też odejść dowolną czerwoną kartą. Gdybym wówczas wpadł na pomysł wyjścia z dziadka blotką atu (!), Justin musiałby wstawić dziesiątkę (!?) – i po utrzymaniu się nią wyjść w trefla...

Red.: Krzysztof jako jedyny z ośmiu rozgrywających odniósł w tym rozdaniu sukces, a amerykański ekspert brydżowy Larry Cohen uznał na łamach dwumiesięcznika *Bridge Today*, że było to najlepsze zagranie turnieju.

Jak rozegrasz?

Rozwiązania problemów ze str. 5

1. Na początek nietrudny sprawdzian z elementarnej techniki rozgrywki kontraktów bezatutowych. Jedyny niebezpieczny tu dla rozgrywającego przypadek to rozkład pików 5(N)–3(S), a jednocześnie ♦K za impasem, wówczas zanim Ty wyrobisz sobie longera karowego, broniący mogą odebrać ♦K oraz cztery wziętki pikowe. Oto taki właśnie, przykładowy, rozkład kart:

Mecz, strona WE po partii, rozdawał E

♠ A10743	♠ 9
♥ W92	♥ A54
♦ 732	♦ AW1084
♣ 97	♣ AK54
♠ KW65	♠ D82
♥ K863	♥ D107
♦ D95	♦ K6
♣ D3	♣ W10862

N	E
W	S

I tak też stanie się (to, czego się obawiasz), gdy w pierwszej lewie zabijesz ♠D królem, a w następnej zrobisz impas karowy. Niebezpieczny obrońca S dostanie się wtedy do ręki ♦K i będzie kontynuował ♠8, a jeśli się nią utrzyma, bezlitośnie powtórzy ♠2. Zaowocuje to szybką wpadką bez jednejj.

Może zatem należałoby ♠D przepuścić, a dopiero na pikową kontynuację ze strony e-S-a w lewie drugiej wstawić z ręki figurę? Nic z tego, albowiem wówczas obrońca N po prostu ją przepuści. A potem jego partner dojdzie na ♦K i zagra w piki po raz trzeci. Podegra w ten sposób pozostały w Twojej ręce drugi honor pikowy i pierwszy broniący odbierze jeszcze trzy lewy w tym kolorze. Znow bez jednejj!

Widzisz już zapewne, iż do trzech razy sztuka. **Rzeczywiście, przepuść ♠D, ale także w drugiej lewie,** gdy S powtórzy ♠8, **dotóż z ręki błotkę (!).** Nawet jeżeli prawy obrońca będzie kontynuował pikami, a jego partner pobije trzecią lewę asem i zagra w piki po raz czwarty, nic już nie będzie Ci zagrażało. Kiedy bowiem S weźmie potem należną mu lewę karową, nie będzie już dysponował pikami. Oddasz zatem tylko ♦K oraz trzy wziętki pikowe.

Dwukrotne dołożenie z ręki błotek pikowych jest tu jedynym sposobem na zrealizowanie kontraktu. Zresztą aktualny rozkład kart był bardzo łatwy do przewidzenia. Przecież gdyby gracz N posiadał ♠A x x x oraz ♦K, bez wątplenia po Twojej odpowiedzi 1♥ wszedłby do licytacji 1♠. Mogłeś być zatem pewien, że albo ♦K leży za asem, albo piki dzielą się 4–4...

2. Już wiesz, że atuty są rozłożone 2–1, zrealizujesz więc swój kontrakt bezproblemowo, jeżeli ponadto trefle dzielą się nie gorzej niż 4–2. Czy jednak będziesz bez szans, jeżeli okaże się, iż ten ostatni kolor rozłożył się 5–1 albo 6–0? Nie, wówczas z pomocą może Ci przeciw przyjąć przymus, wystarczy tylko z kilku możliwych jego wersji wybrać tę właściwą.

Powodzenie przymusu treflowo-pikowego (podwójnie atutowego, tj. takiego, przy którym groźba w każdym z kolorów zostanie ewentualnie wyrobiona przebitką bądź przebitkami) wymagałoby, aby jeden z broniących posiadał siedem pików i pięć trefli (oraz jedno – ujawnione już – karo), czyli układ niezwykle mało prawdopodobny. Ponadto jego partner miałby wtedy osiem kierów, pewnie więc by ten kolor zaliczył. Nie mówiąc już o tym, iż gdyby wspomniane longery znajdowały się u e-S-a, dałby on na kontrakt 7♦(W) *kontrę Lightnera*, aby w pierwszej lewie przebić kiera.

Szlema można by zrealizować także wtedy, gdyby jeden z obrońców miał siedem pików i pięć kierów, a jego partner sześć trefli: na przymusie podwójnym z komunikacją kierową (longery w ręce N) bądź w *manewrze Guillemarda* (longery u e-S-a bądź u e-N-a), czyli przez przebicie na stole trzech błotek treflowych po częściowym – tu: jednokrotnym tylko, asem z dziadka – zaatutowaniu, też jednak trudno liczyć na to, iż któryś z tak mało prawdopodobnych układów wystąpi akurat w rzeczywistości.

Wzmiankowany wyżej przymus podwójny: pikowo-kierowy przeciwko N i treflowo-kierowy przeciwko S, zadziałałby także przy (minimum) siedmiu pikach u N (groźba w tym kolorze – ♠10 na stole – koniecznie

musiałaby leżeć za zatrzymaniem, a zostałyby tam wyizolowana już przez przebicie przez rozgrywającego w ręce jednego pika) oraz pięciu – sześciu treflach u S; kolorem groźby podwójnej (tj. w kolorze, który trzymają obaj broniący) oraz komunikacyjnym byłyby wówczas kiero. Także taka konfiguracja kart wystąpi jednakże wyłącznie od święta (choć częściej niż każda z dwóch wymienionych wcześniej).

Z powyższych rozważań wynika, że największą szansę na sukces daje rozgrywającemu zagranie na podwójnie atutowy przymus treflowo-kierowy, powodzenie którego wymaga, aby przy pięcio- czy sześciokartowym longerze treflowym znajdowało się też co najmniej pięć kierów (oczywiście jest to tylko szansa dodatkowa oprócz wspomnianej na wstępie szansy podstawowej, tj. podziału trefli nie gorszego niż 4–2) Oto przykładowy rozkład kart:

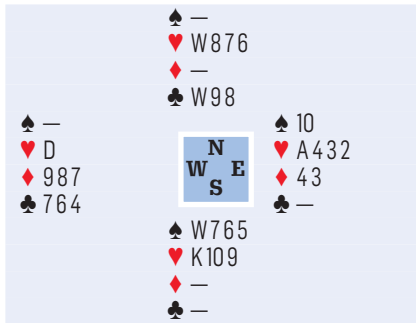
Mecz, strona NS po partii, rozdawał W

♠ KD	♠ 1098
♥ W8765	♥ A432
♦ W	♦ A432
♣ W9853	♣ K10
♠ A	♠ W765432
♥ D	♥ K109
♦ K98765	♦ D10
♣ A7642	♣ D

N	E
W	S

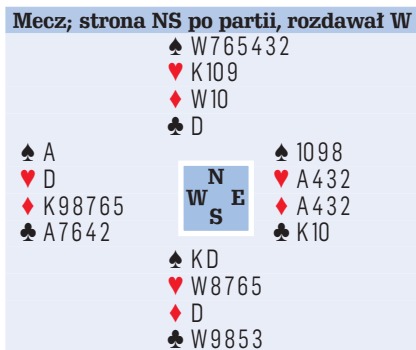
Aby przymusić (w tym wypadku) e-N-a, musisz dodatkowo (tj. poza zagranie ♦A K) ściągnąć (zuzyc) jeszcze dwa karo z ręki, nie naruszając przy tym atutów dziadka; te będą bowiem potrzebne później – do ewentualnego wyrobienia przebitkami forty treflowej. A to będzie możliwe jedynie przez wczesne przebicie w ręce dwóch pików (!).

Zabij zatem pierwszą lewę ♦K w ręce (koniecznie!, ♦A będzie ci potrzebny potem – jako dojskie do stołu, do wykonania jednej z przebitki pikowych), ściągnij ♠A, dostań się do dziadka ♦A, przebij w ręce pika, zgraj ♣K oraz ♣A (przede wszystkim dla jasności sytuacji, aby rozpoznać rozkład tego koloru) i w końcówce...

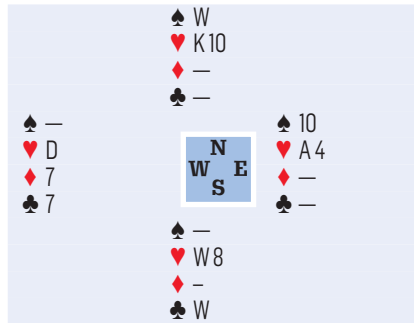


... przebij w ręce ostatniego pika **dziadka**. W lewie tej obrońca **N** znajdzie się we wspomnianym (podwójnie atutowym) przymusie. Co równie ważne, nie będziesz miał w tym momencie żadnej zgadywanki, będziesz bowiem wiedział, że u **e-N**-a pozostały trzy trefle. Jeśli zatem w lewie siódmej gracz ten pozbędzie się karty tego koloru, **przebij w dziadku dwa trefle i w ten sposób wyrób sobie w tym kolorze fortę w ręce (komunikując się z nią przebitkami kierowymi)**. Kiedy zaś w trzeciej rundzie pików (przebitej w ręce) **N** rozstanie się z kierem, spróbuj wyrobić ten kolor. **Zgraj mianowicie ♥A i przebij w ręce dwie karty tego koloru; wyfortujesz sobie w ten sposób ♥4 na stole (komunikując się z dziadkiem przebitkami treflowymi)**.

Polecana rozgrywka zapewni ci także sukces w przypadku, gdy ofiarą opisanego wyżej przymusu stanie się obrońca **S**, jako że to on posiadał będzie pięć – sześć trefli oraz co najmniej pięć kierów. Inna sprawa, że w takim przypadku do zwycięstwa doprowadziłoby cię też zagranie na wzmiankowany już uprzednio przymus podwójny. Całe rozdanie wyglądałoby wówczas na przykład tak...



... przeto po przebiceniu na stole dwóch trefli, a w ręce (tylko) jednego pika (co wyizolowałoby groźbę tego koloru w ręce **E**) oraz ściągnięciu pozostałych atutów doszłoby do takiej oto końcówki:

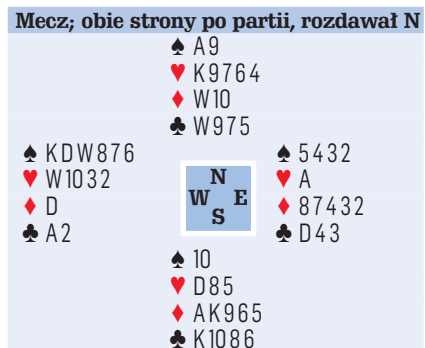


I teraz zagranie przez rozgrywającego ♦7 z ręki wygzekwowałoby przymus podwójny: najpierw pikowo-kierowy przeciwko **N**, a zaraz potem treflowo-kierowy przeciw **S**.

Zwróć raz jeszcze uwagę na technikę (manewr) przebijania (na początku rozgrywki) przegrywających (tu: w pikach) w ręce – od dłuższego fragmentu atutów – aby w ten sposób „ściągnąć” (zużyć) część atutów w celu wywarcia na jednego z broniących stosownego nacisku przymusowego.

3. Będziesz mógł przebić na stole tylko dwa kieri, a to da ci jedynie dziewięć wziętek; chyba że **S** ma w tym kolorze ♥K D x, wtedy już po dwóch przebitkach wyrobisz sobie ♥W w ręce. Inna sprawa, że w takich okolicznościach będziesz mógł zdobyć dziesiątą lewę także w inny sposób, a mianowicie na dziadkową ♣D, przy całym mariaszu kierowym u **e-S**-a – ♣K będzie bowiem na pewno znajdował się u **e-N**-a (licytacja). Trudno jednak na to liczyć, jest bowiem znacznie bardziej prawdopodobne, iż figury kierowe są w rękach broniących podzielone. Przy ♥K D x u **e-S**-a jego partner miałby bowiem w tym kolorze tylko pięć błotek, z którymi nie wszedłby raczej 2♥, tylko zadowoliłby się zgłoszeniem *kontry sputnik*. Natomiast przy całym mariaszu kierowym u **e-N**-a kontrakt 4♠ nie byłby w żaden sposób możliwy do zrealizowania, wtedy bowiem ♣K znajdowałby się u **e-S**-a.

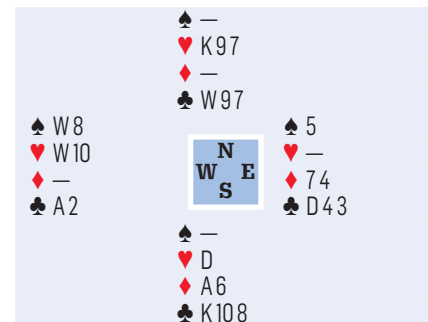
W związku z powyższym należy przyjąć, że prawy broniący ma ♥K x x albo ♥D x x, na pewno posiada też ♣K (bilans!). Całe rozdanie prezentuje się zatem mniej więcej tak:



Jedyną drogą do Twego sukcesu jest końcowa wpustka obrońcy **S**. Aby do niej doprowadzić, musisz jednak w optymalny sposób, tj. jak najefektywniej, zagospodarować swoje dwie kierowe przebitki na stole. Otóż wcale nie musisz przebijać tam kolejnych rund (standardowo drugiej i trzeciej) koloru kierowego. W zamian przebij w dziadku drugiego i czwartego kiera, zaś trzecią rundę tego koloru oddaj przeciwnikom. To jest broniącemu **S**, wpuszczając go w niej na ♥D. Zauważ, że wpustki tej nie będzie on mógł uniknąć, chyba że ze stratą lewy. Jeśli bowiem gracz ten odblokuje się ♥D, po prostu zaekspasujesz jego partnerowi ♥K.

Ale to jeszcze nie wszystko – aby wspomniana wpustka była bezwzględnie skuteczna, musisz sprawić, aby po dostaniu się do ręki ♥D obrońca **S** nie dysponował bezpiecznym odejściem nie tylko w treflach, ale również karach. Nie będzie to możliwe, jeśli zawodnik ten posiadał ♦A K 10 9 x albo sześć kart w tym kolorze, kiedy jednak jego partner miał pierwotnie ♦W 10 albo ♦W 9, czyli w układzie przedstawionym na ostatnim diagramie...

Po wzięciu trzeciej lewy ♠D w ręce wejdź do dziadka ♥A i przebij w ręce małe karo. Jeśli w lewie tej zleci od **N** dziesiątka albo dziewiątka, będziesz już w domu. **W następnej przebij na stole małego kiera i kontynuuj stamtąd ♦8. S połóż na nią ♦9, dokonaj wówczas przebitki w ręce i w końcówce sześciokartowej...**



... **wyjdź stamtąd ♥W, a z dziadka pozbędź się błotki treflowej.** **N** nie będzie mógł wskoczyć ♥K, lewę tę zdobędzie więc jego partner na ♥D i każdym swoim zagranie będzie musiał podarować ci dziesiątą wziętkę. **Jego wyjście w błotkę treflową przepuścisz bowiem do dziadkowej damy, tak samo potraktujesz jego ♦6, tyle że ona padnie wówczas łupem stołowej siódemki.** Kiedy zaś w pięciokartowej końcówce prawy broniący zagra ♦A, **przebijesz w ręce, potem zaś przebijesz w dziadku ♥10 i wykorzystasz wyrobioną ♦7, na którą pozbędziesz się z ręki ♣2.** (jur)

Jak będziesz się bronił?

Rozwiązania problemów ze str. 5

1. Przedpartyjne wejście 2♠ jest z założenia słabe, można się przeto spodziewać, że za skokiem e-S-a na 3BA kryje się stosownie silna ręka. Często będzie ona oparta o solidny fit pikowy – ♠A D x lub chociażby ♠A D sec – wówczas istnieje niebezpieczeństwo, że rozgrywający dysponuje pewnymi (co najmniej) dziewięcioma wziętkami i gdy tylko dostanie się do ręki, natychmiast je odegra. Rozdanie jest wówczas pojedynkiem pomiędzy broniącymi a rozgrywającym, która ze stron jako pierwsza odbierze swoje – odpowiednio – pięć albo dziewięć lew. W problemowej sytuacji wydaje się, iż abyś mógł (W) marzyć o obłożeniu kontraktu, musisz znaleźć dościsie do ręki partnera – aby podegrał on pozostałą w ręce przeciwnika ♦D x (z pierwszej lewy wynika bowiem, że E miał pierwotnie w tym kolorze trzy blotki, a S – trzecią damę). Takim dościsie może być ♣K, ♠A albo – stosunkowo najrzadziej – ♥A; z bilansu rozdania wynika jednak, że partner może mieć co najwyżej jedną z wysokich figur. Zachowasz przeto wszystkie powyższe szanse, jeżeli **w lewie drugiej wyjdiesz ♣3, spod asa (!)**. Jeśli będzie to strzał chybiony, tj. okaże się, że partner nie ma w tym kolorze króla, **na pewno dostaniesz się jeszcze do ręki ♣A. A wówczas zagrasz w pika bądź w kiera** – z nadzieją, że E ma w tym kolorze asa. (Nie posiadając ♣K, partner powinien w pierwszej lewie tego koloru dać *lawintala* na odpowiedni kolor starszy). Oto przykładowy układ rozkład kart:

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ 2	♥ W10986	♦ AKW103	♣ A3
♠ KW10975	♥ D52	♦ 64	♣ 87
♠ 864	♥ 43	♦ 752	♣ K6542
♠ AD3	♥ AK7	♦ D98	♣ DW109

Ściągnięcie w drugiej lewie ♣A, aby po ewentualnej *marce* ze strony partnera powtórzyć treflem, nie byłoby posunięciem

właściwym. Po pierwsze, przeciwnik może przecież posiadać longera treflowego i po takiej z Twojej strony obronie weźmie na przykład sześć trefli i trzy kiery (bądź siedem trefli i dwa kiery, kiedy ma w ręce ♥A K sec). Po drugie, gdy na Twojego ♣A spadnie od partnera *demarka*, może ci być trudno odgadnąć, czy w kolejnej lewie należy wyjść w pika, czy w kiera.

Warto bowiem zauważyć, że za licytacją e-S-a może się też kryć inny typ ręki, a mianowicie solidny longer roboczy w kolorze młodszym oraz misfit (nawet zupełny) albo jedynie częściowy fit w pikach. Wówczas do pewnego położenia kontraktu 3BA doprowadziłaby po prostu kontynuacja karami, potem W doszedłby ♣A i ściągnął karowe forty. Pół biedy jeszcze, jeżeli całe rozdanie wygląda na przykład tak:

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ 2	♥ W10986	♦ AKW103	♣ A3
♠ KW10975	♥ D52	♦ 64	♣ 87
♠ AD8643	♥ 43	♦ 752	♣ 62
♠ —	♥ AK7	♦ D98	♣ KDW10954

Teraz mógłbyś wprowadzić zaatakować ♦K, ♦Ai ♦W – i spokojnie poczekać na wpadkę (co najmniej) bez jednej (w rzeczywistości bez trzech), ale też, wychodząc w drugiej lewie ♣3, niczego nie stracisz. Przeciwnie, **po zabiciu asem drugiej lewy treflowej wyjdiesz w pika** (w pierwszej rundzie trefli E dotoży *lawintalową* szóstkę), a partner odwróci w karo – i potożycie przeciwnika bez czterech. Zauważ też wszakże, iż gdybyś po utrzymaniu się ♦K zagrał ♣A i treflem, grę być wypuścić.

Problem jest nieco podobny do zamieszczonego w tej rubryce przed dwoma miesiącami, tamten miał jednak rozwiązanie zdecydowane, w zasadzie stuprocentowe. Dzisiejszy – trzeba to uczciwie powiedzieć – budzi pod tym względem pewne wątpliwości. Powiedzmy bowiem, że całe rozdanie wygląda jeszcze inaczej...

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ 2	♥ W10986	♦ AKW103	♣ A3
♠ KW10975	♥ D52	♦ 64	♣ 87
♠ D864	♥ 743	♦ 752	♣ 642
♠ A3	♥ AK	♦ D98	♣ KDW1095

... bądź tak:

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ 2	♥ W10986	♦ AKW103	♣ A3
♠ KW10975	♥ D52	♦ 64	♣ 87
♠ D864	♥ 43	♦ 752	♣ 6542
♠ A3	♥ AK7	♦ D98	♣ KDW109

Wówczas jedyną drogą do położenia kontraktu firmowego jest wist i konsekwentna kontynuacja karowa, natomiast polecana w drugiej lewie zmiana ataku na blotkę treflową (czy cokolwiek innego) bezwzględnie wypuszcza grę. W ostatnich dwóch przykładach zapowiedzenie przez S 3BA jest jednak – w przeciwieństwie do rozdań z pierwszych dwóch diagramów – posunięciem mocno wątpliwym. Oprócz bowiem obawy o kara (nawet jeżeli ♦D 98 w jego ręce okaże się zatrzymaniem do bez atu, a najczęściej tak właśnie będzie) zawodnik ten nie może być wówczas pewien, że dysponuje sześcioma wziętkami w pikach. W obu tych przypadkach powinien/mógłby więc zapowiedzieć jako kontrakt końcowy nie 3BA, lecz 4♣. Inna sprawa, że przy przedstawionych na tych diagramach rozkładach pików także by ich nie wygrał... Mimo to polecana linia obrony jest tu bez wątplenia działaniem statystycznym.

2. Dziadek jest przepotężny – zresztą zgodnie z przewidywaniami, jego posiadacz przymierzał się przecież do szlemika – jedyną szansę na położenie końcówki daje więc krótkość treflowa w ręce partnera. Wydaje

się zatem, iż nie ma nad czym myśleć, tylko w drugiej lewie należy wyjść ♣2 – do hipotetycznej przebitki, a jednocześnie zalawintalować **W** powrót karowy. Najczęściej pozwoli to waszej stronie wziąć dwa kara oraz dwie przebitki, czyli kontrakt o tak solidnym pokryciu bilansowym położyć bez dwóch.

Chwila, jednak, chwila! Zanim Twoja ręka wyciągnie ♣2, zastanów się jeszcze, czy jest też szansa na położenie gry, jeśli partner oddał pierwszy wist nie w singla, tylko z treflowego dubletona. A wtedy na pewno ją dostrzeżesz – otóż wystarczy, że gracz **W** posiadał też pierwotnie trzecią damę atu. Szansa to wcale niemata, tym bardziej że jest ona również spójna z tym, w jaki sposób przeciwnik rozegrał pierwsze dwie lewy. Obejrzyj hipotetyczny rozkład kart:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał W

♠ D76		♠ A
♥ D10984		♥ 76532
♦ 642		♦ AD5
♣ 97		♣ 10432
	♠ KW52	
	♥ —	
	♦ KW97	
	♣ AKD65	
		♠ 109843
		♥ AKW
		♦ 1083
		♣ W8

I już wiesz, co należy zrobić: **w trzeciej lewie rzeczywiście zagraj w trefla – tyle że nie dwójką, lecz konieczną dziesiątką (!)**. Chodzi ci przecież o to, aby – jeśli partner lewy tej nie przebiję – za wszelką cenę ustawić w niej rozgrywanego na stole – z którego nie ma on szybkiego zejścia do ręki, nie będzie zatem mógł powtórnie zaimpasować damy atu. Wychojąc ♣10, zabezpieczasz się przed tym, że **S** posiadał w ręce ♣W8, zaś Twój partner oddał pierwszy wist z dubletona ♣97 (a nie ♣98).

Oczywiście nie ma obaw, iż **W** potraktuje Twoją ♣10 jako *lawintala* na kiery, w tym kolorze nie możesz mieć przecież dojścia. Kiedy zatem partner dostanie się do ręki ♠D – koniecznie musi przebić nią trzecią rundę trefli, w której **S** zrzuci z ręki karo (po wzięciu drugiej lewy treflowej królem na stole rozgrywający ściągnie bowiem ♠K i będzie kontynuował treflem) – nie pozostanie mu nic innego, jak tylko zagrać w kara. Weźmiecie więc łącznie dwie lewy atutowe oraz dwie karowe, co będzie równoznaczne z położeniem gry przeciwników bez jednej.

3. Po Twoim wyjściu z konfiguracji ♦AK... oraz widocznych w dziadku ♦DW sec, a także su-

persolidnych kierach tamże – dotożona przez partnera w pierwszej lewie ♦9 była bez wątpienia *ilościówką* (marka – pokazująca ♦10 byłaby mało przydatna). Wykluczała ona też jednak posiadanie przez **E** ♦10, gdyby bowiem gracz ten miał tę kartę, to nią właśnie powstałby pierwszy sygnał. Krytyczny jest przypadek, gdy drugi obrońca posiada pięć kar (a rozgrywający – trzy), i nim właśnie przede wszystkim się zajmujemy (o tym z trzema kartami tego koloru tamże wspomniemy krótko na końcu).

Sam (**W**) masz trzy wziętki, powinieneś być jednak świadom tego, że Twój partner do potencjału obronnego waszej pary dużo nie wniesie. Rozgrywający przyjął inwit, ma zatem nadwyżkę, co przy dwunastu miltonach u ciebie i w dziadku sprawia, że w ręce **E** możesz się spodziewać co najwyżej 2–3 PC. Mogą to być ♠D, ♣K albo – cudem! – ♥A. W pierwszym z powyższych przypadków rozgrywający i tak będzie w stanie nie oddać lewy atutowej, tym bardziej że zdradziłeś się wywoławczą kontrą (daną z dosyć małą siłą honorową). Otóż ściągnie on ♠A, następnie zaś wejdzie na stół treflem albo przebitką trzeciej rundy kar – i wyimpasuje Twojemu partnerowi hipotetyczną ♠D. I tak na pewno się stanie, gdy szybko odbierzesz swoje trzy lewy, po czym – powiedzmy – powtórzysz treflem – z nadzieją, że albo partner ma w tym kolorze króla, albo zdarzy się jakiś cud w pikach (ewentualna – w zasadzie nieprawdopodobna – wziętka na ♥A nigdy wam nie ucieknie). Całe rozdanie wygląda bowiem właśnie tak, jak można się tego było spodziewać po licytacji:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał S

♠ W		♠ D32
♥ 7542		♥ 863
♦ AK3		♦ 96542
♣ A7532		♣ 64
	♠ 10954	
	♥ KDW109	
	♦ DW	
	♣ DW	
		♠ AK876
		♥ A
		♦ 1087
		♣ K1098

Jak widzisz, nieskuteczna będzie też obrońca polegająca na tym, że w drugiej lewie zgrasz ♣A, a w trzeciej będziesz kontynuował treflem. Rozgrywający ściągnie bowiem wówczas ♠AK i na ♣K wyrzuci z dziadka ♦D. Wprawdzie partner przebiję tę lewą damą atu, ale stracicie drugą wziętkę karową. Natomiast jeśli zgrasz trzy razy w kara, przeciwnik po prostu ściągnie ♠A i wyjdzie z ręki w trefla...

Jest tylko jeden sposób na to, aby nie stracić żadnej ze swoich lew w kolorach młodszych, a jednocześnie ochronić atutową wziętkę partnera – musisz mianowicie wytrącić rozgrywającemu szybkie dojście do dziadka w momencie, w którym nie będzie on jeszcze w stanie efektywnie go wykorzystać (tj. zaimpasować Twojemu partnerowi ♠D). **A cel ten osiągniesz jedynie zagrywając w drugiej lewie błotką trefl, spod asa (!)**. Jeżeli **E** posiada ♣K, po wzięciu nań lewy powtórz treflem albo karem i szybko położycie grę bez jednej. Z bilansu rozdania najbardziej prawdopodobny jest jednak przypadek, kiedy to jedyną figurą Twojego partnera jest dama atu, wówczas przeciwnik weźmie w którejś z rąk drugą lewą, następnie zaś ściągnie ♠A i... I będziesz kontrolował wszystkie jego posunięcia. Jeśli zagra następie w karo, **weźmiesz królem, ściągniesz ♣A i zagrasz w ten ostatni kolor po raz trzeci**; partner nadbije wówczas dziadkowy atut damą. A kiedy po wzięciu trefla gracz **S** powtórzy tym kolorem – **wskoczysz ♣A, zgrasz ♦K i wyjdiesz raz jeszcze w trefla**, którego Twój partner nadbije.

Polecana linia obrony pozwoli położyć kontrakt przeciwników zawsze, kiedy jest to tylko możliwe. A co równie ważne – możesz na niej stracić co najwyżej wziętkę dla przeciwnika nadróbkową, np. przy takim rozkładzie kart:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał S

♠ W		♠ D3
♥ 7542		♥ 86
♦ AK3		♦ 96542
♣ A7532		♣ 9864
	♠ 10954	
	♥ KDW109	
	♦ DW	
	♣ DW	
		♠ AK8762
		♥ A3
		♦ 1087
		♣ K10

A wracając jeszcze do hipotetycznego przypadku, kiedy to Twój partner ma nie pięć, tylko trzy kara, rozgrywający może wówczas posiadać...

♠AKxxx ♥A ♦10xxxx ♣Kx

... albo...

♠AKxxx ♥Ax ♦10xxxx ♣K

Wtedy również – i to tylko w drugim przypadku – broniąc się optymalnie, stracisz jedynie jedną lewą (dla przeciwnika nadróbkową). (jur)

Pierwszy wist

Rozwiązania problemów ze str. 5

Dziś kolejny odcinek prezentacji i omówienia interesujących wyników badań statystycznych, jakie przeprowadzili David Bird i Taf Anthias. Zgodnie z obietnicą kończymy jednak przygodę z kontraktem 3BA, by zając się równie interesującą problematyką statystycznej analizy pierwszych wistów przeciwko grom w to samo miano, tyle że na poziomie o trzy szczeble wyższym. Tym razem David i Taf zajęli się sekwencją (sekwencjami) przedstawioną na wstępie jako problemowa i dla każdej z podanych rąk **W** wygenerowali 5000 pełnych rozkładów. Zgodnie z *zasadą bilansu* założyli, że stro na **NS** ma zasadniczo od 33 do 36 PC (dopuszczalne 32 PC z pięciokartowym longem w kolorze młodszym w dziadku albo w ręce – to drugie zwłaszcza w sekwencji 1BA – 4BA – 6BA) oraz iż odpowiadający (**N**) nie posiada karty, z którą oczywista byłaby próba uzgodnienia jakiegoś koloru, szczególnie starszego. Każdy z rozkładów został następnie poddany komputerowej analizie pod kątem skuteczności każdego z teoretycznie możliwych trzynastu pierwszych wistów: położenia bądź nie kontraktu (najistotniejsze w grze meczowej) oraz średniej liczby lew wziętej przez broniących (optymalny wskaźnik w turnieju na maksy). Wyniki te zostaną przedstawione w poniższych zestawieniach, a także krótko skomentowane. Tabele są skonstruowane następująco: w pierwszych ich kolumnach przedstawiono wszystkie racjonalne pierwsze wisty; w drugich – procent położonych po każdym z pierwszych wyjść gier (czyli ich skuteczność w grze meczowej); w trzecich – średnią liczbę wziętych wówczas przez obrońców lew (optymalny wskaźnik dla gry na maksy). Wprawdzie wszystkie te analizy prowadzone były w *widne karty* (na zasadzie *Deep Finesse*'a), autorzy twierdzą jednak, że wynikające stąd przewagi dla rozgrywającego i broniących wzajemnie się znoszą, ostateczne oszacowania skuteczności poszczególnych pierwszych wistów są zatem jak najbardziej wiarygodne.

Na początek kilka uwag natury ogólnej. Otóż podstawowe wskazanie dla wistującego przeciwko kontraktowi 3BA, zalecające wyjście *czwartą najlepszą* z najdłuższego

i najsilniejszego koloru – w przypadku bezatutowych szlemików osiągniętych w podany wyżej sposób nie tylko traci swój sens i znaczenie, ale byłoby wręcz wskazówką najgorszą z możliwych. Po problemowej sekwencji powinieneś bowiem wychodzić jak najbardziej pasywnie, atak z koloru zawierającego jeden lub dwa honory będzie w zasadzie zawsze zły. Przeciwnie niż w wypadku szlemików w kolor, kiedy to agresywne pierwsze wyjście jest jak najbardziej polecane. Dlaczego? Otóż te ostatnie są bardzo często zapowiadane w oparciu o wartości układowe, a nie wyłącznie siłę honorową, zatem wistując przeciwko takiej grze blotką z konfiguracji ♥K1073, masz realną szansę na zastanie w ręce partnera ♥D. Twoim zamiarem jest zatem szybkie wyrobienie wziętki, gotowej do ściągnięcia, jeśli w toku dalszej gry Ty albo Twój partner dostanie się do ręki. Prawidłowe szlemiki w bez atu, bez longera roboczego, są natomiast dużo częściej licytowane w oparciu o pełne bilansowe pokrycie, jeśli chodzi o siłę honorową, tj. na minimum 33 PC. Jeśli więc przeciwko takiej grze zawistowałbyś spod króla bądź damy, szansa na zastanie w ręce partnera potrzebnego do szybkiego wyrobienia wziętki honoru byłaby wyraźnie mniejsza. A tym samym istotnie wzrosłoby prawdopodobieństwo, że takim atakiem podarujesz przeciwnikowi istotną, teoretycznie rzecz biorąc, mu nie należną, może dwunastą lewę.

Po tym krótkim wstępie możemy już przejść do naszych problemowych przykładów...

Mecz/turniej na maksy; założenia nieistotne, rozdawał S

Ty	N	E	S
—	—	—	1BA
pas	6BA	pas...	

albo:

Ty	N	E	S
—	—	—	1BA
pas	4BA ¹	pas	6BA
pas...			

¹ naturalny inwit do szlemika

W co zawistujesz z każdej z poniższych rąk W w meczu, a w co w turnieju na maksy...

1. ♠W73 ♥1065 ♦92 ♣D10853 ?

Wist	% położonych kontraktów (impy)	Średnia liczba lew wziętych przez broniących (maksy)
♠3	9,12	0,69
♥5	9,44	0,71
♦9	9,66	0,72
♣5	3,88	0,57

Dla zawodników nauczonych automatycznie, aby przeciwko kontraktom bezatutowym wychodzić *czwartą najlepszą* z najdłuższego i najsilniejszego koloru, będzie niewątpliwie mocno zaskakujące, że w problemie tym pierwszy wist treflowy jest zdecydowanie najgorszy, a jego skuteczność w grze meczowej wynosi zaledwie 3,88%. Decydują o tym przede wszystkim te przypadki, w których taki atak pada rozgrywającemu dwunastą wziętkę na srebrnej tacy. Skuteczność pozostałych trzech wistów jest natomiast zbliżona. Generalnie, pierwsze wyjście spod waleta (w wielu innych wypadkach nie polecane) nie jest tu tak ryzykowne jak atak spod damy. Wynika to z faktu, iż jeżeli rozgrywający ma wówczas po trzy karty w każdej z rąk oraz dysponuje w takim kolorze asem, królem i damą (jak tu w pikach), to i tak weźmie w nim trzy lewy. Kiedy zaś w jednej z rąk posiada cztery karty, a w drugiej trzy, to przecież kolor dzieli się dlań 3–3.

Oto przykład rozdania, kiedy to pierwszy wist spod damy kosztuje lewę (i kontrakt), podczas gdy atak spod waleta nie przynosi przeciwnikowi żadnych korzyści:

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ K104	♠ 9862
♥ AW8	♥ 9742
♦ ADW10	♦ K753
♣ A42	♣ 6
♠ W73	♠ N
♥ 1065	♥ W
♦ 92	♥ E
♣ D10853	♥ S
	♠ AD5
	♥ KD3
	♦ 864
	♣ KW97

Po nieudany impasie w karach rozgrywający będzie dysponował jedenastoma wziętkami. Tylko pierwszy wist w trefla – spod damy, dałby mu lewę dwunastą; po każdym innym będzie musiał leżeć bez jednej.

Możesz też spojrzeć na ten problem z innej strony. Otóż przypuśćmy, że zaatakujesz w trefle i szczęśliwie zastaniesz w tym kolorze w ręce partnera asa albo króla. To będą jednak zazwyczaj jego jedyne miltony, zmieści mu się jeszcze w karcie co najwyżej jeden walet. W takich okolicznościach rozgrywający prawie na pewno zdobędzie zadeklarowane dwanaście wziętek. Największą szansę na położenie szlemika daje wam wzięcie przez partnera lewy na jedyny wysoki honor, jaki posiada, oraz zdobycie przez ciebie wziętki na ♣D (jako że leży ona za impasem bądź przeciwnik, mając w treflach impas dwustronny, jej nie trafi).

2. ♠9764 ♥KW83 ♦84 ♣K74 ?

Wist	% położonych kontraktów (impy)	Średnia liczba lew wziętych przez broniących (maksy)
♠7/6/4	14,1	0,86
♥3	2,4	0,58
♦8	13,8	0,86
♣4	5,3	0,64

I w tym wypadku superagresywny wist w kiera – spod dwóch honorów – jest zdecydowanie najgorszy. Jeżeli bowiem przeciwnicy licytowali po bożemu, to partner mieć ♥D po prostu nie może. No, chyba że niezwykle wyjątkowo – gdy gracze NS mają na linii 31 PC, a dziadek posiada pięcio- albo sześciokartowego longera w kolorze młodszym (i nie zdecydował się na jego ujawnienie). Są zatem poważne obawy, a w zasadzie pewność, iż wyjście w kiera nie przyniesie waszej stronie niczego dobrego. I oby tylko na tym się skończyło, bardzo często nie będzie ono bowiem nawet neutralne, tylko doprowadzi do ewidentnej straty lewy.

Krótkie podsumowanie tego, co wynika z pierwszych dwóch przykładów. Otóż w problemowej sytuacji przede wszystkim nie wistuj spod honoru/-ów. A jeżeli stoisz przed wyborem, na które z dwóch/trzech pasywnych wyjść (z błotek) należy się zdecydować, pamiętaj, iż najlepiej/najbezpieczniej jest zawistować z koloru najdłuższego. Masz wtedy bowiem najmniejszą szansę, by wydłubać partnerowi kluczową damę albo waleta (bądź przynajmniej poinformować rozgrywającego, że ów honor/-y, na przykład istotny walet z dziesiątką, znajduje się w jego ręce).

3. ♠43 ♥97 ♦KD95 ♣109874 ?

Wist	% położonych kontraktów (impy)	Średnia liczba lew wziętych przez broniących (maksy)
♠4	16,1	0,91
♥9	15,5	0,90
♦K	12,0	0,89
♦5	6,1	0,51
♣10	16,3	0,91

Król karo mężnie stawia tu czoła *pasywniakom* w pozostałe te kolory, ale i tak ostatecznie przegrywa ze wszystkimi z nich. Natomiast skuteczność bezpiecznych wyjść w piki, kiery i trefle jest bardzo zbliżona, w zasadzie nie ma znaczenia, na które z nich się zdecydujesz, np. ♣10 wyprzedza ♠4 zaledwie o 0,2 punktu procentowego, co – można rzec – mieści się w granicach błędu statystycznego. Tyle tylko, że wszystkie nasze analizy i rozważania prowadzone są absolutnie *w widne karty*, na zasadzie *Deep Finesse'a*. W praktyce, tj. *w zakryte karty*, pierwszy wist w kolor starszy – z dubletona – może pomóc rozgrywającemu wytać damę albo waleta w ręce Twojego partnera. Często mógłby on tego dokonać także bez Twojej pomocy, ale nie zawsze, szczególnie gdy w rachubę wchodzi walet. Dlatego też za optymalny powinniśmy w tym wypadku uznać pierwszy wist treflowy.

Oto typowa symulacja pełnego rozkładu kart dla tego problemu:

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ 43	♥ 97	♦ KD95	♣ 109874
♠ D5	♥ A83	♦ A10873	♣ AK5
♠ 1098762	♥ D64	♦ 4	♣ 632
♠ AKW	♥ KW1052	♦ W62	♣ DW

Deep Finesse powiada, że pierwszy wist ♦9 albo ♦5 daje rozgrywającemu nadróbkę, podczas gdy po każdym innym ataku broniący muszą dostać jedną wziętkę (oczywiście pod dodatkowym warunkiem, że na zagrane z ręki e-S-a karo W podłoży figurę). Ponadto analiza *w widne karty* (tego i pozostałych 4999 rozkładów) mówi, że wisty w piki, kiery oraz trefle są tu w zasadzie równocenne. W praktyce jednak najlepsze, bo najbezpieczniejsze, jest wyjście w trefla (oraz – to jednak w dużej mierze sprawa przypadku – pika), pierwszy wist kierowy wyimpasuje bowiem partnerowi damę. Oczywiście można zbić ten argument

stwierdzeniem, że także bez żadnej pomocy ze strony obrońców rozgrywający skutecznie rozwiązałby ten problem, jako że prawidłowa rozgrywka kierów jako pojedynczego koloru to właśnie ściągnięcie asa, a potem wykonanie impasu waletem w ręce (pozwala ona bowiem zarówno wyimpasować ♥DxxxuE, jak i nie oddać wziętki na singlową ♥D w ręce obrońcy W). To prawda, zawsze jednak lepiej jest pozostawić wykonanie takiej pracy przeciwnikowi, choćby było to jak najbardziej oczywiste, nigdy go w niej nie wyręczać.

4. ♠64 ♥KD1063 ♦108 ♣9742 ?

Wist	% położonych kontraktów (impy)	Średnia liczba lew wziętych przez broniących (maksy)
♠6	7,9	0,57
♥K	11,8	0,62
♦10	7,3	0,55
♣3/2	7,9	0,57

W tym wypadku sytuacja wyraźnie się zmienia, a to z dwóch powodów. Po pierwsze, bilans rozdania pozwala na to, aby Twój partner posiadał istotnego króla albo damę i mógł dostać się tą figurą do ręki. Po drugie, Twojemu mariaszowi kierowemu towarzyszy dziesiątka, co sprawia, że pierwszy wist w figurę tego koloru, pozostając zagranie (zdecydowanie) atakującym, zyskuje też istotnie na bezpieczeństwie (w porównaniu z wyjściem z mariasza niepodpartego dziesiątką ani choćby dziewiątką). Nic zatem dziwnego, że agresywny wist ♥K wyprzedza tu pod względem skuteczności wszystkie trzy wyjścia pasywne, i to zarówno w grze meczowej, jak i w turnieju na maksy. Oto przykład rozdania, w którym atak ♥K jest niezbędny do położenia szlemika:

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ 62	♥ KD1063	♦ 108	♣ 9742
♠ KW10	♥ 84	♦ AK753	♣ AK6
♠ 987543	♥ 952	♦ D92	♣ 10
♠ AD	♥ AW7	♦ W64	♣ DW853

I w tym wypadku S otwiera 1BA, a jego partner podnosi do 6BA. Tutaj pierwszy wist ♥K rozgrywający bez wątplenia przepuści, w drugiej lewie wyjdzie więc bezpiecznie w trefla. S zabije na stole, ściągnie ♦AK, a gdy ♦D nie spadnie, zgra pozostałe trefle (ze stołu zrzuci

Konkurs Świata Brydża nr 11–12/2011

Rozwiązania problemów

dwa kara) oraz trzy piki (z ręki – ♦W). Będzie to próba ustawienia cię w kierowo-karowym przymusie, ponieważ to jednak Twój partner miał pierwotnie ♦D x x, z manewru tego wyjdą nici. Natomiast po Twoim pasywnym wyjściu w pika, karo albo trefla rozgrywający łatwo zrobiłby swoje, wyrobiłby sobie bowiem dwunastą wziętkę w kolorze karowym.

Zauważ jednak, iż do położenia kontraktu konieczne też było, abyś posiadał ♥10 (w pewnych przypadkach wystarczyłoby, aby karta ta znajdowała się w ręce Twojego partnera). Gdyby natomiast ♥10 miał dziadek albo rozgrywający, to po ataku ♥K ten ostatni wyrobiłby sobie po prostu dwunastą wziętkę w kierach.

I jeszcze uwaga dodatkowa. Proszę zwrócić uwagę, że procentowe oceny dla ♣2 i ♣3 nie są przeniesione na wyższe blotki tego koloru. Wynika to z faktu, iż pierwszy wist ♣7 mógłby na przykład wytworzyć rozgrywającemu układ impasowy w tym kolorze, gdyby miał on w ręce ♣ A K 8, a na stole ♣D 6 5 4; Twój partner posiadałby wówczas ♣W 10 sec. Jeszcze gorsze byłoby wówczas pierwsze wyjście ♣9...

5. ♠D9873 ♥W9653 ♦K87 ♣— ?

Wist	% położonych kontraktów (impy)	Średnia liczba lew wziętych przez broniących (maksy)
♠7	6,9	0,75
♥5	10,9	0,82
♦7	6,5	0,62

W tym wypadku – chcąc nie chcąc – wyjścia spod honoru nie unikniesz, chodzi zatem o to, aby wybrać wist najbezpieczniejszy (lub – może – najmniej niebezpieczny). Kieruj się jednak takimi samymi zasadami co poprzednio. Powinieneś wyjść w kiera, ponieważ znajdujący się w tym kolorze honor jest ze względu na swoją rangę bliższy blotce aniżeli dama czy król. Ponieważ zatem ideałem byłby tu *pasywniak* z samych blotek...

Analizę tę potwierdza powyższa symulacja, co pozwala nam na sformułowanie kolejnego wniosku: Jeżeli już musisz zawistować spod honoru, wybierz wyjście spod najniższego z nich. A krzyżując go z jedną z wcześniejszych konkluzji, można dodać: a jeśli już jesteś takim pechowcem, że we wszystkich kolorach posiadasz takie same honory – na przykład najbardziej blotkopodobne cztery walety (bądź też trzy w składzie 5440) – zawistuj z koloru najdłuższego (no, chyba że jeden z waletów jest singlowy...). (jur)

1. Kto zawinił?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

♠ AK752	♠ 94	♠ 103
♥ 74	♥ AKDW	♥ 3
♦ D942	♦ W106	♦ AK853
♣ K7	♣ DW106	♣ A9853

	N	E	
W			S

♠ DW86	♠ 103
♥ 1098652	♥ 3
♦ 7	♦ AK853
♣ 42	♣ A9853

W	N	E	S
—	—	—	pas
1♠	ktr.	rkr.	3♥
pas	4♥	pas	pas
pas			

Kontrakt: 4♥(S) bez kontry. Pierwszy wist: ♠A. Broniący wzięli wszystko, co im się należało: dwa piki, dwa trefle oraz jedno karo.

Bez dwóch, 200 dla WE. Wskaż ewentualne błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

Winny znaleźć się musi, przecież dużo honorowo silniejsza (23:17 PC) strona **WE** sama sobie uczyniła w tym rozdaniu prawdziwe nieszczęście. Wychodził jej popartyjny szlemik w kara, warty 1370 punktów zapisowych, tymczasem przeciwnicy obronili go, o ile można tak to określić, za marne 200 punktów. Wprawdzie kontrakt ten nie leżał na stole, był jednak niespecjalnie trudny do zrealizowania po prawidłowej rozgrywce. Po przebicciu drugiej lewy kierowej (dwukrotne zagranie w ten kolor to zarówno oczywista, jak i optymalna obrona) w ręce **E** rozgrywający musiałby tylko raz zaatutować, a następnie przystąpić do wyrabiania (dwoma przebitkami) trefli (albo nawet pików, tyle że w tym wypadku zaatutowanie musiałoby zostać dokonane figurą z ręki **E**). Żaden problem, tym bardziej że po licytacji strony **NS**, jaka w tym rozdaniu miała miejsce, gracz **E** (czy **W**) mógłby być w zasadzie pewien, że obrońca **S** ma krótkość karową. Zawodnik ten skoczył bowiem na 3♥ taktyc-

nie – z długimi kierami, ale minimalną siłą honorową (bilans rozdania) – musiał więc mieć ponadto rękę układową, najprawdopodobniej właśnie z krótkością w karach. Zatem szlemik karowy był na linii **WE** grą jak najbardziej prawidłową, a już za kwestię honoru okupującego ją duetu należy uznać konieczność zapowiedzenia przezeń co najmniej końcówki w ten kolor (za 620 punktów), a w najgorszym wypadku – skontrowania przeciwnikom kontraktu 4♥ i zapisania sobie wynikających z tego kroku 500 punktów, za ich oczywistą wpadkę bez dwóch.

Po rozdaniu **E** wyjaśnił partnerowi, że jego rekontra przyrzeka co najmniej 11 PC, przeto późniejszy pas po 4♥ e-N-a był zapowiedzią bezwzględnie forsującą. **E** nie zaliczył wówczas 4BA, jako wskazania dwukolorówki na młodszych, gdyż nie był po prostu pewien, czy jego strona będzie w stanie zrealizować własny kontrakt na szczeblu pięciu. Nie miał przecież fitu pikowego, a posiadał jedynie 11 PC. Były to jednak trzy topy, a więc trzy wielce prawdopodobne lewy defensywne, **E** był zatem przekonany, iż gra przeciwników zostanie bezwarunkowo położona. Nie był jednak pewien, jaką podjąć decyzję, forsując pasując, poprosił więc partnera o konsultację w tej sprawie. Na marginesie, gdyby **E** pragnął zadać *blackwooda* na pikach, powinien był uzgodnić ten kolor od razu w pierwszym okrażeniu: czy to konwencyjną zapowiedzią 2BA, czy na przykład *splinterem* (nawet fałszywym) – bądź nawet konwencją *kolor plus fit*, jeśli ustalenia pary dopuszczały w tej sekwencji takie właśnie rozwiązanie. W następnym okrażeniu – także po 4♥ przeciwników – 4BA zawodnika **E** byłoby wówczas pytaniem o pięć wartości na uzgodnionych pikach.

W także próbował się po rozdaniu tłumaczyć – przede wszystkim tym, że otworzył licytację z gołymi 12 PC, układem 5422 i co powyżej dwiema lewami defensywnymi. Obawiał się zatem, iż mimo że to jego strona ma w tym rozdaniu przewagę siły, to i tak przeciwnicy mogą łatwo wziąć dziesięć, a może nawet jedenaście lew w solidnie uzgod-

nione na ich linii kiery. Zarzucił wręcz partnerowi, że to jemu – z $\spadesuit A K$ oraz $\clubsuit A$ – było przecież dużo łatwiej karnie skontrolować $4\heartsuit$...

Który z nich miał rację, a który był winny zaistniałego nieszczęścia? Kilku wypowiadających się na ten temat czytelników – m.in. **Konrad Dębski, Zbigniew Dąbek, Jacek Gilewicz, Waldemar Kostrzewa, Tadeusz Ujazdowski i Tytus Żurek** – zakwestionowało pierwszą zapowiedź gracza **E**, czyli rekontrę. Ich zdaniem, ręka tego zawodnika była na taką zapowiedź zbyt nierównoważona. W związku z tym po takim wstępie spodziewany blok kierowy ze strony **e-S-a** mógł postawić w trudnej sytuacji partnera. Ich zdaniem, rekontra, która w rzeczywistości padła, świadczyła zatem m.in. o braku wyobraźni gracza **E**, o tym, że nie próbował on antycypować, co najprawdopodobniej wydarzy się w toku dalszej licytacji.

Z powyższymi zastrzeżeniami istotnie można się zgodzić, rodzi to jednak problem, jak ma się zachować **E**, kiedy odbierzemy mu możliwość zgłoszenia rekontry. Według klasycznych, standardowych wzorców licyacyjnych rekontra jest tu bowiem jedyną zapowiedzią wskazującą silną rękę, chyba że szczegółowe ustalenia własne pary burzą ten standard. Tyle tylko, że muszą one wówczas wprowadzić równocześnie inne – konwencyjne – zapowiedzi/rozwiązania, które pozwolą zawodnikowi **E** przedstawić choćby zarys opisu karty, którą aktualnie posiada (i rękę podobnych). W każdym razie koniecznych wymogów na pewno nie spełniają proponowane tu graczowi **E** przez wymienionych wyżej korespondentów, zamiast rekontry, zapowiedzi $2\spadesuit$, $2BA$ czy $3\spadesuit$... Inna sprawa, iż w powyższej sekwencji istnieją liczne rozwiązania nowoczesne – czy po prostu lepsze – konwencyjne, przede wszystkim transferowe. Zresztą zdaniem Krzysztofa Martensa, niekwestionowanego autorytetu w tej dziedzinie – licytacja transferowa – to właśnie licytacja przyszłości (21. wieku), tu tkwią bowiem jeszcze największe rezerwy teoretyczne

Gwoli uniwersalności niniejszego przekazu pozostajemy jednak przy rozwiązaniach klasycznych, nadal stosowanych czy wręcz wyznawanych przez zdecydowaną większość brydżystów tak w naszym kraju, jak i na całym brydżowym świecie. W tym zresztą właśnie duchu wypowiedziała się duża większość uczestników konkursu, a najwszechstronniej swój punkt widzenia przedstawił...

Marek Jałowiecki: Przy obowiązujących obecnie zasadach licytacji po *kontrze wywoławczej* (jak najbardziej prawidłowej z ręką **N**) **E** po prostu nie może nie zrekontrować. Po tej zapowiedzi z bilansu rozdania zostaje dla **S** maksymalnie 6 PC, przy których nawet siedmiokartowy longer nie daje mu pełnego pokrycia na zapowiedź $3\heartsuit$. Dla obu graczy strony **WE** powinno być zatem jasne, że przeciwnik blokuje z długością kierową, jego partner zaś blok ten przedłuża. Z kolei konieczność posiadania przez **N** trzech kierów (przy normalnej *kontrze wywoławczej; objaśniającej* – znów ze względu na bilans rozdania – mieć on przecież nie może) oznacza, iż także para **WE** posiada kolor uzgodniony. Zatem pas **E** jest dla jego partnera forsujący, gdyż obaj gracze wiedzą, że $4\heartsuit$ nie mogą przeciwnikom wychodzić! W licytacji strony **WE** błędami były oba pasy **W** (pierwszy – po $3\heartsuit$ **e-S-a** – także forsował), przy czym drugie z tych uchybień należy rzecz jasna uznać za znacznie poważniejsze od pierwszego. Zresztą gdyby nawet przyjął, że pas **W** po $3\heartsuit$ był nieforsujący, to i tak pas **E** po $4\heartsuit$ **e-N-a** powinien bezwzględnie forsować.

W podobnym tonie wypowiedzieli się **Arkadiusz Dymny, Janusz Gruszka, Teofil Kabaciński, Piotr Luba, Kazimierz Nowacki, Barbara Sepieszynska, Mariusz Topolnicki, Marian Zegar** oraz **Kajetan Żwirko**.

Istotnie, stworzone przed ponad trzydziestu laty fundamentalne Kantarowe zasady forsującego pasa – nieco do dziś zmodyfikowane, ale nadal w ogromnej większości obowiązujące – w pierwszym (a zatem i najważniejszym) punkcie zestawu wskazań poświęconego licytacji po rekontrze (jak w naszym problemie) stanowią, iż w sekwencji (taki konkretny przykład został przez autora podany)...

W	N	E	S
$1\heartsuit$	ktr.	rktr.	$1/2/3/4\spadesuit$
pas			

... pas gracza **W** jest forsujący. Wynika stąd jednoznacznie, że w naszym problemie po zapowiedzi $3\heartsuit$ **e-S-a** otwierający znajdował się na pozycji sforsowanej. Jego ówczesny pas świadczył (powinien był świadczyć) zatem o tym, że albo nie ma on nadwyżki układowej (szóstego pika, bocznego longera), albo – jeżeli taką posiada – dysponuje też większą niż wskazana dotychczas siłą. W tym drugim przypadku w następnym okrą-

żeniu **W** odniesie spodziewaną kontrę partnera, ujawniając w ten sposób także swoją nadwyżkę układową. Jak zatem widzimy, już wówczas **W** mógł zaliczyć $4\spadesuit$, wskazując boczną czwórkę (co najmniej) karową oraz minimum otwarcia (istotnym plusem jego ręki był jednak brak wartości kierowych i wynikająca stąd poważna nadzieja na pełne wyłączenie w tym kolorze). Najwyraźniej jednak potraktował swoją rękę jako zrównoważoną (prawidłowo! – taką bowiem była ona w istocie, nie zawierała przecież ani wydłużenia pikowego, ani bocznego singla, a jej longerek karowy nie prezentował się zbyt okazale) i był skłonny spasować na ewentualną kontrę partnera – wówczas jego (forsującego) pasa można jak najbardziej zaakceptować.

Tym bardziej forsujący powinien być zatem pas **E** po $4\heartsuit$ **e-N-a**, przecież przeciwnikom karty nie przybyło, a wspięli się jeszcze jeden szczebel wyżej. I trudno tej zapowiedzi odpowiadającego cokolwiek zarzucić. Nadal przecież brakowało mu fitu pikowego, nie dysponował też żadnym samodzielnym superlongerem. Miał jednak interesujący i ofensywny układ 5-5 w kolorach nielicytowanych, sądził zatem, że własna gra na szczeblu pięciu jest jak najbardziej możliwa i powinna przynieść więcej punktów aniżeli kontra na $4\heartsuit$ przeciwników – pod warunkiem wszakże, że partner ma przyzwoity fit w którymś z kolorów młodszych. Zresztą także dla **W** sprawa powinna być jasna – partner nie ma trzech pików i nawet dwóch kierów (wówczas bowiem mógłby zaliczyć kontrę), najprawdopodobniej posiada więc dziesięć kart w kolorach młodszych. Otwierający zatem, skoro nie zgłosił w poprzednim okrążeniu $4\spadesuit$ (co jednak, jak uzasadniliśmy to już wyżej, żadnym błędem nie było, a wręcz przeciwnie...), to teraz: po pierwsze, musi coś zaliczyć, po drugie zaś, powinien wyraźnie dostrzec, że końcówka w kara, którą zapowie, będzie tu znakomitą propozycją. Ewentualne osiągnięcie szlemika to już jednak całkiem inna historia...

Mamy zatem naszego winnego, jest nim wyłącznie zawodnik **W (100% winy)**, który spasował w sytuacji forsującej. A tego czynić przenigdy nie wolno, tym bardziej iż mocno nadweręża to morale pary. Po prostu w przyszłości partner, zamiast się z tobą w ten sposób skonsultować, będzie sam go lił bądź kontrował, nie zawsze przy tym rzecz jasna trafiając w dziesiątkę.

2. Kto zawinił?

Mecz; strona NS po partii, rozdawał E

♠ AKD6	♠ 108
♥ 64	♥ 1093
♦ D1095	♦ 7643
♣ AKD	♣ 7542
♠ 9752	♠ W43
♥ A52	♥ KDW87
♦ K2	♦ AW8
♣ W1098	♣ 63

W	N	E	S
—	—	pas	1♥
pas	1♠	pas	1BA
pas	6BA	pas...	

Kontrakt: 6BA(S). Pierwszy wist:

♣W. Gracze WE wistowali odmiennie, a zrzucali odwrotnie. Przebieg gry:

1. lewa: ♣W – ♣A – ♣2 – ♣6;

2. lewa: ♥4 – ♥3 – ♥D – ♥2;

3. lewa: ♣3 – ♣8 – ♣K – ♣4;

4. lewa: ♥6 – ♥9 – ♥K – ♥A;

5. lewa: ♣10 – ♣D – ♣5 – ♣4;

6. lewa: ♠6 – ♠8 – ♠W – ♠2;

7. lewa: ♥W – ♥5 – ♦5 – ♥10...

Swoje, 1440 dla NS.

Wskaź ewentualne błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

Gdzie tu problem? – mógłby zapytać niejednen ze zbyt pobieżnie analizujących to rozdanie kibiców. Przecież rozgrywający ma dwanaście wziętek z góry: cztery kierowe, cztery pikowe, trzy treflowe oraz jedną karową! To prawda – ale podobnie jak w przypadku wielu rozgrywek polegających na skrętnym wykorzystaniu kolejnych, niewykluczających się szans, także sukces aktualnego przedsięwzięcia będzie pełny jedynie wówczas, gdy zgodną współpracę z rozgrywającym nawiążą obrońcy. Jeżeli powodzenie (optymalnej) rozgrywki tego typu zależy od udania się jednego z dwóch impasów, przeciwnicy nie są w stanie w żaden sposób jej się przeciwstawić. Jeśli nawet bowiem jak najszybciej zagrają w jeden z kluczowych kolorów, przeciwnik – skoro i tak musi zrobić w nim impas – po prostu go zrobi. A gdy ten nie powiedzie się, po prostu poszuka swojego impasowego szczęścia w drugim z kluczowych kolorów.

Już jednak w przypadku, gdy prawidłowa rozgrywka polega na wykorzystaniu nieco innych dwóch szans, a mianowicie podziału 3–3 w jednym z kolorów i impasu w drugim, a do sukcesu kontraktu potrzebne jest powodzenie tylko jednej z nich, broniący mogą

od czasu do czasu zaatakować jedną z opcji rozgrywającego. Jeżeli mianowicie uda im się jak najwcześniej wyjść pod asa w kolorze hipotetycznego impasu, zanim przeciwnik sprawdzi podział w drugim z istotnych kolorów, będzie on musiał zdecydować: impas albo podział, obu tych szans wykorzystać już bowiem nie zdoła. No chyba, że zabicie wyjścia w kolor impasowy asem nie wyklucza późniejszego zagrania na przymus, wykorzystując szansę, iż albo drugi z kolorów dzieli się 3–3, albo – przy gorszym jego podziale – dłuższy fragment znajduje się w ręce tego z broniących, który posiada też króla w kolorze, w którym rozgrywający z impasu zdecydował się zrezygnować. Jeśli wzmiankowana wyżej kontynuacja nie jest możliwa do przeprowadzenia, rozgrywający stawia zwykle na impas (szansa 50%), bowiem prawdopodobieństwo podziału 3–3 to tylko 36%. Często dochodzą też jednak inne czynniki i wpływy – taktyczne, psychologiczne, związane z oceną poziomu gry aktualnych przeciwników itd., itp.

W naszym problemie mamy do czynienia z sytuacją jeszcze innego (trzeciego) typu. Otóż broniący nie są tu w stanie zaatakować opcji impasu [gdyby jednak grane było 6BA(N), pierwszy wist w karo po prostu kontrakt ten bezwzględnie położyłby], mogą jednak pozbawić przeciwnika możliwości wykorzystania szansy związanej z podziałem kierów 3–3 (a ściślej mówiąc, istotnie ją osłabić). Wszystko znajduje się w rękach W – wystarczy, że nie nawiąże on współpracy z przeciwnikiem i przepuści swoim ♥A nie tylko pierwszą (♥D), ale i drugą rundę tego koloru (♥K)! Przecież z licytacji wynika, że gracz S musi posiadać wszystkie brakujące miltony (12 PC), a więc także ♥W, po treflowej ilosciówece partnera – W zna też dokładny układ ręki S 3–5–3–2. Gracz E nie ma w rozdaniu ani punkcika, przepuszczenie przez W także drugiej lewy kierowej nic zatem a nic obrońcom nie zaszkodzi. Jeżeli jednak zupełnie bezpunktowy E posiada w kierach ♥1093 – co na podstawie jego zagrań w tym kolorze: ♥3 – ♥9, jest w zasadzie pewne, niezabicie ♥A króla sprawi, że przeciwnik znajdzie się na rozdrożu. Przy aktualnym rozkładzie kart do zwycięstwa prowadzi zagranie trzeci raz w kiery, kolor ten dzieli się bowiem 3–3, z powodzeniem mogłoby jednak być i tak, iż kiery rozłożyłyby się 4–2, wychodziłby natomiast impas ♦K. A wówczas należałoby kontynuować tą drugą drogą, zagranie po raz trzeci w kiery doprowadziłoby natomiast do szybkiej i bolesnej wpadki. Z drugiej strony sytuacja mogłaby być akurat odwrotna – impas karowy nie udałby się (i rozgrywający oddałby ♦K oraz ♥A),

podczas gdy kiery dzieliłyby się równo i zagranie raz jeszcze w ten kolor doprowadziłoby do szybkich i pewnych dwunastu wziętek. Tak właśnie jak w problemowym rozdaniu...

I w tym wypadku jedynym winnym jest zatem zawodnik W (100% winy), który automatycznie, a może wręcz bezmyślnie pobił ♥K asem, zdejmując – jak się za chwilę okazało – rozgrywającemu cały ciężar z serca. Nie stworzył w ten sposób przeciwnikowi najmniejszego nawet problemu, czyli – innymi słowy – podał mu popartyjnego szlemika na srebrnej tacy. A przy okazji zmarnotrawił dobre zagranie, jakie w pierwszej rundzie kierów wykonali on sam i jego partner, dokładając na wszelki wypadek swoje najmłodsze blotki w tym kolorze. To dodatkowo [oprócz procentowej wyższości impasu nad podziałem; przynajmniej a priori, czyli na początku rozdania, te raz bowiem – po dwukrotnym zagranie w kolor kierowy, gdy wykluczone są już jego rozkłady 6–0 (pierwotnie około 1,5%) oraz 5–1 (14,5%), a także 4–2 z ♥A x (16%) i ♥1093 (3,2%) oraz 3–3 z ♥A109 (1,8%) – szansa na podział 3–3 wzrosła do prawie 54,3%, podczas gdy prawdopodobieństwo rozkładu 4–2 zmalało do nieco ponad 45,7%] mogłoby przekonać rozgrywającego, że kiery nie dzielą się w rozdaniu 3–3, tylko 4–2. Czy przekonanie to do końca by on jednak „wykorzystał”, to już temat na inną debatę, a może nawet oddzielny artykuł (patrz powyższa uwaga o zmianie prawdopodobieństw poszczególnych rozkładów w stosunku do szans wyjściowych)...

Problem ten rozwiązała prawidłowo zdecydowana większość naszych konkursowiczów, a najpełniej i najciekawiej opisali go: **Krzysztof Bobrowski, Zbigniew Dąbek, Arkadiusz Dymny, Tomasz Eliaszewski, Jacek Gilewicz, Janusz Gruszka, Marek Jałowiecki, Kazimierz Nowacki, Piotr Luba, Tomasz Łoś, Kazimierz Rzewski, Tomasz Stępień, Mariusz Topolnicki, Marian Zegar, Tytus Żurek** oraz **Kajetan i Antoni Żwirkowie**.

3. Kto zawinił?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

♠ 9654	♠ AD83
♥ D765	♥ 3
♦ KW4	♦ 10863
♣ KW	♣ D1098
♠ KW	♠ 1072
♥ W104	♥ AK982
♦ AD752	♦ 9
♣ 753	♣ A642

W	N	E	S
—	—	—	1♥
pas	2BA ¹	pas	4♥
pas...			

¹ solidny inwit z czterokartowym fitem kierowym

Kontrakt: 4♥(S). Pierwszy wist: ♥4.

Gracze **WE** wistowali *odmiennie*, a zrzucali *odwrotnie*. **Przebieg gry:**

1. lewa: ♥4 – ♥5 – ♥3 – ♥2;
2. lewa: ♠4 – ♠A – ♠2 – ♠W;
3. lewa: ♠3 – ♠7 – ♠K – ♠5;
- 4 lewa: ♥W – ♥6 – ♦3 – ♥A;
5. lewa: ♦9 – ♦A – ♦4 – ♦6;
6. lewa: ♥10 – ♥D – ♦8 – ♥8;
7. lewa: ♦K – ♦10 – ♠10 – ♦2;
8. lewa: ♦W – ♣8 – ♥9 – ♦5;
9. lewa: ♣2 – ♣3 – ♣K – ♣9;
10. lewa: ♣W – ♣D – ♣A – ♣5;
11. lewa: ♣4 – ♣7 – ♥7 – ♣10;
12. lewa: ♠6 – ♠8 – ♥K – ♦7;
13. lewa: ♠6 – ♦D – ♠9 – ♠D.

Swoje, 620 dla NS.

Wskaż ewentualne błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

Końcówkę w kiery można tu położyć na kilka sposobów, jeśli jednak zaczniemy od początku tego, co aktualnie się stało, to trudno będzie cokolwiek zarzucić pierwszemu wistowi, na jaki zdecydował się obrońca **W**. Mógł wprawdzie alternatywnie wyjść pasywnie w trefle – z trzech błotek, co w zasadzie definitywnie zatratwiłoby sprawę, a bardzo często doprowadziłoby do szybkiej wpadki bez dwóch (najprawdopodobniej rozgrywający spróbowaliby wtedy w dziadka ♣W, a wstawioną przez **E** ♣D pobił w ręce ♣A i wyszedł stamtąd singletonem karowym; **W** wskoczyłby wówczas ♦A i zagrał ♠K i ♠W, którego jego partner przejąłby ♠D, zgrał ♠A i wyszedł w piki po raz czwarty, co z kolei wypromowałoby obrońcy **W** lewą atutową jako drugą wziętkę wpadkową), licytacja brzmiała jednak dosyć enigmatycznie, niewykluczone było zatem, iż rozgrywającemu potrzebne będą przebitki na stole. A skoro już **W** w atuu zawistował – to na kartę wyjścia jak najbardziej prawidłowo wybrał ♥4, a nie honor, chociażby dlatego, że jego partner mógł posiadać singlową ♥D, wówczas atak ♥W czy ♥10 mógłby nieodwracalnie pozbawić stronę broniącą należnej jej wziętki atutowej.

W następnym kroku analizy tego rozdania należy pochwalić rozgrywającego. Otóż gdyby – jak to się w zasadzie narzucało – wzięł on pierwszą lewą w ręce i czym prędzej wyszedł stamtąd jej singletonem karowym, **W** na pewno

wskoczyłby ♦A, a jego partner dodałby ♦10. Pierwszy broniący powinien odebrać to jako *sygnał Lawinthala*, ale nawet bez tego wskazania – przy dziadku tak bogatym w honory w kolorach czerwonych oraz w treflach – zagranie w trzeciej lewie w piki winno zostać uznane przezeń za nakaz chwili. **W** wyszedłby zatem bez wahania ♠K i powtórzył ♠W – do szłoby zatem, w sposób przedstawiony już wyżej, do szybkiej wpadki bez dwóch. Chwała zatem zawodnikowi **S**, że nie poszedł na łatwisnę. Kiedy w pierwszej lewie udało mu się utrzymać ♥5 na stole, natychmiast zagrał stamtąd w najsilniejszy (przynajmniej jeśli chodzi o posiadane w nim honory) kolor przeciwników – piki (!). Chodziło mu przede wszystkim o to, aby ich maksymalnie skonfundować. Istotnie, **E** wskoczył wówczas ♠A – ale znów temu zagranu trudno wiele zarzucić. Można wprawdzie budować hipotezy, w dużym stopniu rzeczywiście słuszne, że z punktu widzenia **E** – przy wyłożonym takim, a nie innym dziadku – do położenia gry konieczne jest zastanie w ręce partnera ♠K, stąd pikowe wyjście ze stołu lepiej byłoby może przepuścić (tak analizowało ten problem kilku uczestników konkursu), nie tu jednak jest pies pogrzebany. Mogło się przecież zdarzyć i tak, że rozgrywający ma singlowego ♠K, i nawet jeśli kontraktu 4♥(S) nie można wówczas położyć, to szkoda przecież każdej wziętki. Tym bardziej że wskoczenie przez **E** ♠A niczego jeszcze nie rozstrzygało ani nie uczyniło jego stronie większej szkody.

Tym bardziej że po utrzymaniu się ♠A **E** bronił się superoptymalnie, a mianowicie powtórzył ♠3 – do ♠K w ręce partnera. Decydujące byłoby to, co uczynił ten ostatni w lewie następnej, a mianowicie jego ówczesne zagranie w kiera. Rozgrywający wzięł bowiem tę lewą ♥A w ręce i wyszedł stamtąd ♦9. **W** wskoczył rzecz jasna ♦A, ale broniący byli już definitywnie pokonani. Po kontynuacji ze strony pierwszego obrońcy ♥10 **S** utrzymał się ♥D w dziadku, a następnie ściągnął wyrobionego ♦K, zrzucając z ręki ostatniego pika – dziesiątkę, wreszcie, w końcówce...

♠ —	♠ 96	♠ D8
♥ —	♥ 7	♥ —
♦ D75	♦ W	♦ —
♣ 753	♣ KW	♣ D1098
	♠ —	♠ —
	♥ K9	♥ —
	♦ —	♦ —
	♣ A642	♣ —

... kontynuował ze stołu ♦W i przebił go w ręce ♥9. Do tej pory rozgrywający – mimo że szczęśliwie uniknął oddania trzech szybkich przegrywających w pikach – nadal dysponował jedynie dziewięcioma wziętkami, w końcówce zatrzymanej na ostatnim diagramie obrońca **E** znalazł się jednak w pikowo-treflowym przymusie (podwójnie) atutowym. W rzeczywistości pozbył się do ♦W trefla, przeto przeciwnik zagrał trefla do króla, ♣W do asa i przebił trefla w dziadku – w ten sposób wyrobił sobie fortę tego koloru w ręce. A dostał się do niej, przebijając pika królem atuu. Jeżeli natomiast w trzeciej rundzie kar **E** rozstałby się z pikiem, **S** wróciłby na stół ♣K, wyszedł stamtąd w pika i dokonał w ręce przebitki ♥K. W tym wariancie gry rozgrywający wyrobiłby sobie fortę pikową na stole, którą wykorzystałby po ściągnięciu ♠A i przebicium w dziadku pika.

Powróćmy jednak do chwili, kiedy to **W** utrzymał się w trzeciej lewie ♠K:

♠ —	♠ 96	♠ D8
♥ W10	♥ D76	♥ —
♦ A D752	♦ KW4	♦ 10863
♣ 753	♣ KW	♣ D1098
	♠ 10	♠ —
	♥ AK98	♥ —
	♦ 9	♦ —
	♣ A642	♣ —

Wprawdzie niektórzy z czytelników *Świata Brydża* proponowali, aby do partnerowego ♠A **W** dołożył ♠K (!?), aby skłonić swojego vis-à-vis do kontynuowania ♠D i pikiem, nawet jednak jeśli nie byłoby to ani trochę niebezpieczne, to nie byłoby też posunięciem ani trochę koniecznym. W tym momencie lewy obrońca powinien był już mieć na tyle pełny obraz całego rozdania, by znaleźć skuteczną kontynuację. Otóż krytyczny był właśnie układ aktualny – z ♣A x x x oraz singletonem karo w ręce rozgrywającego. Jeżeli bowiem przeciwnik ma w ręce dwa karo, to zaimpasuje też damę tego koloru i zawsze zrobi swoje. Partner musiał zatem posiadać w treflach czwartą damę, i to koniecznym z dziesiątką. Przy takich założeniach i opartym na nich (oraz dotychczasowych zagraniach obu stron) obrazie rozdania nietrudno było dostrzec, że w końcówce gracz **E** może właśnie stanąć w podwójnie atutowym przymusie pikowo-treflowym. Tyle że przed tak smutnym końcem gracze **WE** byli w stanie skutecznie się obronić – wystarczyłoby, aby zerwali przeciwnikowi komunikację

Konkurs Świata Brydża nr 3-4/2012

Problemy

między rękami **NS**. A ta, poza przebitkami, istniała jedynie w kolorze treflowym. **W czwartej lewy W powinien zatem wyjść w trefla**. Powiedzmy, że rozgrywający zadysponowałby wówczas ze stołu ♣W, ♣D partnera pobił w ręce ♣A i wyszedł stamtąd w singla karowego. **W musiałby wtedy wskoczyć ♦A i koniecznie zagrać w kiera (!)**, inaczej **S** zrobiłby już swoje, grając na obustronne przebitki (po wyrzuceniu na ♦K pika z ręki, oczywiście piki musiałyby być tam później przebijane honorami kierowymi). Kiedy natomiast treflowe zagranie obrońcy **W** (w czwartej lewy) zostałyby zabite ♣K na stole, po czym przeciwnik przeszedłby do ręki ♥A, by wyjść stamtąd w karo, to po wskoczeniu przez **W** asem zawodnik ten musiałby zagrać następnie albo w trefla (dwustronne przebitki nie byłyby wówczas skuteczne, jako że w ręce **W** pozostałby wysoki atut – ♥W, który w dwukartowej końcówce znalazłby się na promocji), albo w swojego ostatniego kiera. Wreszcie gdy po zabiciu pierwszej lewy treflowej królem w dziadku rozgrywający ściągnąłby ♥D, przeszedł do ręki ♥A i zagrał w karo, to po wzięciu tej lewy ♦AW musiałby rzecz jasna powtórzyć treflem. W żadnym z tych wypadków nie doszłoby do zwycięskiego dla strony **NS** przymusu, gra nie mogłaby też zostać zrealizowana na dwustronne przebitki.

Tak więc los rozdania znalazł się ostatecznie nie w rękach rozgrywającego, lecz obrońcy **W**. Gdyby precyzyjnie przeczytał on rozdanie, co wcale nie było trudne, to powinien był w lewy czwartej – i później – znaleźć skuteczną obronę, polegającą przede wszystkim na zerwaniu treflowej komunikacji pomiędzy rękami **NS** (oraz – w pewnych wariantach – na niepozwoleniu przeciwnikowi na zrealizowanie gry na obustronne przebitki). Naprawiłby w ten sposób swój nieco nieszczęśliwy (choć na pewno nie błędny) pierwszy wist, który dał rozgrywającemu tanie dojście do dziadka i w związku z tym pozwolił mu na wykonanie stamtąd konfundującego broniących zagrania w piki. To on jest tu zatem w zasadzie jedynym (**100%, no może ponad 99% winy**) winowajcą tragedii, jaka jego parę w tym rozdaniu spotkała.

Ponad dwudziestu naszych czytelników tak właśnie na ten problem spojrzęło, a wyróżnić warto wypowiedzi następujących z nich: **Krzysztofa Bobrowskiego, Teofila Kabacińskiego, Teodora Litwina, Tomasza Niewęglowskiego, Barbary Respondek, Mariusza Topolnickiego, Mariana Zegara, Tytusa Żurka** oraz **Kajetana i Antoniego Żwirków**. (EiP)

1. Kto zawinił?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E

♠ ADW76	♥ 5	♦ 32	♣ W7532
♠ 108	♥ 97	♦ KD1065	♣ 10986
♠ K5432	♥ AD432	♦ 4	♣ D4
♠ 9	♥ KW1086	♦ AW987	♣ AK

W	N	E	S
—	—	1♠	2♥ ¹
4♣ ²	pas	4♠	5♦
pas	pas	ktr.	pas
pas	pas		

¹ dwukolorowe wejście 2♠ (5⁺–5⁺ kiery z młodszym) wskazywałoby siłę 6–10(11) albo (17)18⁺ PC; ² konwencja *kolor i fit*, systemowo po partii zapowiedź taka przyrzeka co najmniej jedną lewę defensywną

Kontakt: 5♦(S) z kontra. Pierwszy wist: ♠A. Gracze **WE** wistowali *odmiennie*, a zrzucali *odwrotnie*. **Przebieg gry:**

1. lewa: ♠A – ♠8 – ♠4 – ♠9;
2. lewa: ♣3 – ♣6 – ♣D – ♣A;
3. lewa: ♦A – ♦2 – ♦5 – ♦4;
4. lewa: ♦8 – ♦3 – ♦K – ♠2;
5. lewa: ♥7 – ♥3 – ♥K – ♥5;
6. lewa: ♥6 – ♠2 – ♥9 – ♥D...

Swoje, 750 dla NS.

Wskaż ewentualne błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

2. Co zalicytujesz?

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

W	N	E	S
2♥ ¹	ktr.	pas	?

¹ naturalne *stabe dwa*

Co zalicytujesz z ręką S:

♠ AKW864 ♥ D7 ♦ K106 ♣ D10 ?



3. Kto zawinił?

Teamy punkt za rozdanie; strona NS po partii, rozdawał S

♠ D10864	♥ 8	♦ 106	♣ 98765
♠ A2	♥ KD932	♦ KD2	♣ K32
♠ 753	♥ W1065	♦ W75	♣ AW10
♠ KW9	♥ A74	♦ A9843	♣ D4

W	N	E	S
—	—	—	1♦ ¹
pas	1♥	pas	1BA
pas	2♣ ²	pas	2♠ ³
pas	3♥ ⁴	pas	3♠ ⁵
pas	4♠ ⁶	ktr. ⁷	4♦ ⁸
pas	4BA ⁹	pas	5♥ ¹⁰
pas	6BA ¹¹	pas...	

¹ 5♦, chyba że trójkolorówka 4♦441; ² PRO; ³ trzy kiery, zatem układ 2(3)–3–5–3(2), maksimum rebidu; ⁴ gramy w kiery!, wezwanie do *cuebidu*; ⁵ *cuebidy*; ⁶ *kontra wistowa*; ⁷ *cuebid* karowy, ale też podtrzymanie w treflach (generalnie: dama albo singleton, tu: na pewno ♣D); ⁸ *blackwood* na kierach; ⁹ dwie wartości z pięciu, ale też brak ♥D; ¹⁰ po *cuebidzie* partnera 3♠ **N** wie, że ma on ♠K (czyli jednego bocznego króla, dwa mu się bowiem w przyrzeczonej przedziale siły 13⁺–14 PC nie mieszczą, ujawnił już przecież dwa asy, ♣D oraz ♠K właśnie, czyli trzymaście miltonów)

Kontrakt: 6BA(S). Pierwszy wist: ♠8.

Gracze **WE** wistowali *odmiennie*, a zrzucali *odwrotnie*. **Przebieg gry:**

1. lewa: ♠8 – ♠2 – ♠10 – ♠D;
 2. lewa: ♦4 – ♦6 – ♦K – ♦5;
 3. lewa: ♦D – ♦7 – ♦8 – ♦10;
 4. lewa: ♥2 – ♥W – ♥A – ♣7;
 5. lewa: ♦9 – ♠6 – ♥2 – ♠3;
 6. lewa: ♦3 – ♠5 – ♠3 – ♠5;
 7. lewa: ♥A – ♥8 – ♥3 – ♥5;
 8. lewa: ♥4 – ♠4 – ♥K – ♥6;
 9. lewa: ♥D – ♥10 – ♥7 – ♠6;
 10. lewa: ♠A – ♠7 – ♠9 – ♠10;
 11. lewa: ♠2 – ♠W – ♠K – ♠8;
 12. lewa: ♣4 – ♠9 – ♣K – ♣A;
 13. lewa: ♥W – ♠W – ♠D – ♥9.
- Bez jednej, 100 dla WE.**

Wskaż ewentualne błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.

9. Międzynarodowy Olsztyński Kongres Brydżowy

Olsztyn, 29 czerwca–1 lipca 2012, Hala Urania, al. Piłsudskiego 44

Organizatorzy: Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie i Olsztyńskie Stowarzyszenie Brydża Sportowego w Olsztynie.

Patronat: prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz i marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Jacek Protas.

Patronat medialny: TVP Olsztyn, Polskie Radio Olsztyn, *Gazeta Olsztyńska*.

Piątek, 29 czerwca

12.30 Pierwszy kongresowy turniej par na maksy o puchar starosty olsztyńskiego oraz MP internautów w mikstach.

17.30 Drugi kongresowy turniej par na impy o puchar firmy budowlanej Sewil oraz MP internautów na impy.

Sobota, 30 czerwca

11.00 Ceremonia otwarcia.

Trzeci kongresowy turniej par na maksy – Budimex Grand Prix Polski Par 2012, 1. sesja.

17.00 2. sesja.

Niedziela, 1 lipca

9.30 Czwarty kongresowy turniej par na maksy o puchar prezesa Warmińskiego Banku Spółdzielczego oraz MP internautów na maksy.

14.00–14.30 Zakończenie kongresu, wręczenie trofeów sportowych i nagród rzeczowych.

Organizatorzy zapewniali miłą atmosferę, bardzo dobre warunki gry, sprawne sędziowanie, tanie

wyżywienie i noclegi. Bufet z gorącymi posiłkami czynny przez cały czas trwania zawodów. Przychylna brydżowi Chłodnia Olsztyn podobnie jak w latach ubiegłych poczęstuje wszystkich brydżystów pysznymi ekologicznymi lodami własnej produkcji.

Sponsorzy: Warmiński Bank Spółdzielczy, Chłodnia Olsztyn, Północna Grupa Narzędziowa w Ostródzie, EltelNetworks, Obram, starosta olsztyński, firma budowlana Sewil Olsztyn, Hotel Warmiński, Hotel Park, Polterm Stawiguda, Premar, Szkolne Schronisko Młodzieżowe, Telekom Warmia.

Księgarnia *Świata Brydża* ☎ 605 590 469, e-mail: szkolabrydza@szkolabrydza.pl

Tytuł	Cena (zł)		
1. <i>Krok po kroku</i> , G. Matula, W. Izdebski NI!	33,00	38. <i>Jak walczyłem z prawem... lew łacnych</i> , M. Lawrence i A. Wirglen	26,00
2. <i>Zabójcza obrona</i> , H. Kelsey NI!	26,00	39. <i>Dynamiczna obrona – cz. I</i> , M. Lawrence	13,00
3. <i>Punkty szmunkty</i> , M. Bergen	26,00	40. <i>Dynamiczna obrona – cz. II</i> , M. Lawrence	13,00
4. <i>Komunikacja</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	41. <i>Kontra - nowe znaczenia starej odzywki</i> , M. Lawrence	26,00
5. <i>Lewy atutowe</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	42. <i>Kontra wywoławcza</i> , M. Lawrence	31,00
6. <i>Bezpieczna rozgrywka</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	43. <i>Pierwszy wist</i> , M. Lawrence	33,00
7. <i>Eliminacje i wpuszki</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	44. <i>Plastyczna ocena karty</i> , M. Lawrence	24,00
8. <i>Zagrania psychologiczne</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	45. <i>Sztuka rozgrywki</i> , M. Lawrence	24,00
9. <i>Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	46. <i>Ucz się na błędach</i> , M. Lawrence	25,00
10. <i>Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	47. <i>Zagraj ze mną w turnieju par – cz. I</i> , M. Lawrence	12,00
11. <i>Sygnalizacja</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	48. <i>Zagraj ze mną w turnieju par – cz. II</i> , M. Lawrence	12,00
12. <i>Podstawy przymusów</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	49. <i>Zwodnicze zagrania</i> , M. Lawrence	26,00
13. <i>Czytanie rąk</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	50. <i>Szkola wist</i> , K. Martens	13,00
14. <i>Planowanie w obronie</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	51. <i>Licytacja jak muzyka (Transferowe wydłużanie kolorów)</i> , K. Martens	20,00
15. <i>Impasy</i> , D. Bird, M. Smith	11,00	52. <i>Licytacja jak muzyka (Ocena karty. Decyzje licytacyjne)</i> , K. Martens	24,00
16. <i>Brydż analityczny</i> , W. Boczar	14,00	53. <i>Licytacja jak muzyka (System Martensa)</i> , K. Martens	30,00
17. <i>Licz i rozgrywaj</i> , T. Bourke, M. Smith	25,00	54. <i>Rozgrywka (Wirtualne ME cz.1)</i> , K. Martens	33,00
18. <i>SAYC, Ned Downey, Ellen Pomer</i>	27,00	55. <i>Dedukcja w brydżu</i> , M. Miles	27,00
19. <i>Sygnaty wistowe</i> , M. Horton	16,00	56. <i>Licytacja dwustronna XXI wieku</i> , M. Miles	29,00
20. <i>Brydżowe fortele</i> , W. Izdebski	26,00	57. <i>System Stabych Otwarc Max</i> , L. Ohrysko	10,00
21. <i>Nowoczesny brydż – Konwencje</i> , W. Izdebski	31,00	58. <i>Brydżowe problemy na nowe milenium</i> , Julian Pottage	23,00
22. <i>Szkola brydża – od podstawówki do liceum</i> , W. Izdebski	36,00	59. <i>Nowoczesna licytacja naturalna</i> , W. Izdebski	33,00
23. <i>Szukaj szansy – krok po kroku</i> , W. Izdebski, W. Siwiec, K. Sokotowski	16,00	60. <i>Licytacja obrońców</i> , M. Lawrence	36,00
24. <i>Wspólny Język XXI wieku</i> , W. Izdebski	36,00	61. <i>Słownik terminów brydżowych</i> , B. Seifert	20,00
25. <i>Wszystko o wiście</i> , W. Izdebski, R. Krzemień	36,00	62. <i>Srebrne igryzka</i> , W. Siwiec	16,00
26. <i>Czy licytujesz wyżej, ekspersie?</i> , K. Jassem, W. Izdebski	21,00	63. <i>Jak zostać brydżowym mistrzem</i> , F. Stewart	33,00
27. <i>Brydż dla samouków – t.1</i> , K. Jassem	24,90	64. <i>Zagrajmy to razem</i> , F. Stewart	27,00
28. <i>Brydż dla samouków – t.2</i> , K. Jassem	24,90	65. <i>Expressem przez brydża</i> , K. Sokotowski	6,00
29. <i>Brydżowe opowieści</i> , E. Kantar	13,00	66. <i>Sprawdź swój wist</i> , nr specjalny SB	6,00
30. <i>Sprawdź swoją rozgrywkę</i> , E. Kantar	26,00	67. <i>Zagraj ze mną w meczu</i> , M. Lawrence	23,00
31. <i>Sprawdź swój wist</i> , E. Kantar	26,00	68. <i>Wspólny Język – ćwiczenia z licytacji</i> , W. Izdebski	24,00
32. <i>Po tropach do celu</i> , R. Kietczewski	19,00	69. <i>Praktyczne aspekty rozgrywki</i> , K. Martens	29,00
33. <i>Wist – rozmowa w tym samym języku</i> , R. Kietczewski	16,00	70. <i>Wznawianie licytacji</i> , M. Lawrence	36,00
34. <i>Zagrania wyprzedzające – rozgrywka</i> , R. Kietczewski	6,00	71. <i>Precision Club</i> , W. Izdebski	26,00
35. <i>Techniki wistowania</i> , R. Kietczewski	19,00	72. <i>Sowa, lis i pajak</i> , K. Martens	29,00
36. <i>Brydżowe weekendy</i> , J. Klukowski	11,00	73. <i>Nowoczesna licytacja relayowa</i> , D. Kowalski NI!	24,00
37. <i>Brydż na piątkę z plusem</i> , R. Krzemień	11,00	74. <i>Pies przewodnik, cz.1</i> , K. Martens NI!	22,00
		75. <i>Wspólny Język 2010</i> , K. Jassem	25,00
		76. <i>Karta po karcie</i> , R. Klinger NI!	28,00
		77. <i>Prenumerata Świata Brydża – od nru X do nru Y</i>	po 9,50
		78. <i>Biddingboks</i>	92,00/kpl

Zamówienia przekazem (koszty przesyłki pokrywa księgarnia) pod adres: Władystaw Izdebski, Chmielów 26a, 05–300 Mińsk Maz. lub na konto: 50 10205558 1111122134200068.

Świat **brydża**

Pismo PZBS ISSN-0867-7743

Wydawca (na zlecenie PZBS)
TEAM – Serwis Poligraficzny Sp. z o.o.,
al. Jana Pawła II 20, 00-133 Warszawa

Adres redakcji:
00-019 Warszawa, ul. Złota 9/4,
☎ (22) 827 24 29, swiatbrydza@pzbs.pl

Redaguje zespół
Paweł Jarząbek (redaktor naczelny)
jarzabek@pzbs.pl,
Wojciech Siwiec (sekretarz redakcji)

Stale współpracują: Larry Cohen, Dominik Filipowicz,
Bogusław Gierulski, Władystaw Izdebski,
Radosław Kietbasiński, Ryszard Kietczewski,
Roman Krzemień, Michał Kwiecień, Sławomir Latata,
Krzysztof Martens, Michał Nowosadzki, Olgierd
Rodziejewicz, Włodzimierz Starkowski, Frank Stewart

Zdjęcia w numerze: Sławomir Latata, Mirosław Męciak

Prenumerata
50 10205558 1111122134200068

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótnych i redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Partner z mocną kartą

infrastruktura • budownictwo ogólne • energetyka i ekologia

budimex
sens tworzenia